KWARTALNIK OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH RSW PRASA

Zeszyty PRASOZNAWCZE

Nr 2 (44) R. XI

KRAKÓW 1970

RADA REDAKCYJNA

Tadeusz Galiński (Warszawa), Michał Hofman (Warszawa), Mieczysław Kafel (Warszawa), Józef Kądzielski (Warszawa), Kazimierz Kąkol (Warszawa), Ignacy Krasicki (Warszawa), Henryk Markiewicz (Kraków), Stanisław Mojkowski (Warszawa), Kazimierz Romaniuk (Warszawa), Paweł Rybicki (Kraków), Józef Siemek (Warszawa), Józef Skrzypek (Warszawa), Jan Symonik (Warszawa)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Franciszek Adamski, Paweł Dubiel (redaktor naczelny), Jan Kalkowski, Edward Kamiński, Edmund Król, Teresa Lisicka, Władysław Masłowski, Julian Maślanka, Bogdan Michalski, Walery Pisarek, Henryk Siwek

WSPÓŁPRACOWNICY ZAGRANICZNI

John B. Adams — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet Północnej Karoliny (USA); Aleksander F. Biereżnoj — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet im. Żdanowa (Leningrad); Jean-François Bruttin — przedstawiciel AIERI (Lozanna); Roger Clausse — prof., Belgijski Ośrodek Badań nad Środkami Masowej Informacji (Bruksela); Ferenc Dér — Stowarzyszenie Dziennikarzy Węgierskich (Budapeszt); Władimir W. Kielnik — kand. nauk., wykładowca Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Uralskiego (Swierdłowsk); Vladimir Klimeš — prof., dyr. Instytutu Teorii i Historii Środków Masowego Przekazu, Uniwersytet im. Karola (Praga); Aleksander L. Miszuris — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Milo Popovič — dyr. Jugosłowiańskiego Instytutu Dziennikarskiego (Belgrad); Dmitro Priluk — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Szewczenki (Kijów); J. P. Prochorow — starszy pracownik naukowy, Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Wolfgang Rödel — prof., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Karola Marksa (Lipsk); Stefan B. Stanczew — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet „K. Ochrydzki" (Sofia)

KOREKTA

Emilia Krzyżanowska-Kalkowska

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Adres redakcji: Kraków, Rynek Kleparski 4, I piętro, tel. 275-00. Numer został redakcyjnie zamknięty w styczniu 1970. Nakład 750+26 egz. Ark. druk. 11. Podpisano do druku i druk ukończono w maju 1970. Pap. offset. III kl., 70 g, 70×100 z Fabryki Papieru we Włocławku. Cena 20 zł. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Kraków, ul. Wielopole 1. Zam. 343/70. D-6.

TREŚĆ NUMERU

XXV-LECIE ODRODZONEJ PRASY NA ZIEMIACH ZACHODNICH 5

Z PROBLEMÓW AKTUALNYCH

Kazimierz Kąkol: Środki informacji i propagandy a niektóre problemy wojny psychologicznej 17

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Maria Kniaginina: Właściwości stylistyczno-składniowe wiadomości prasowych, komentarza i reportażu (*Szkic porównawczy*) . . 27
Jan Kucia: Kolportaż krakowskiej prasy konspiracyjnej w okresie okupacji hitlerowskiej 41

DYSKUSJE

Rajmund Borkowski: Model centralnego ośrodka informacji i dokumentacji prasowej 53
Jerzy Mikułowski-Pomorski: Uwagi na temat usprawnienia kolportażu prasy porannej 59

PROBLEMY NASZEGO DZIENNIKARSTWA

Stefan Bratkowski: Perspektywy rozwoju masowych środków przekazu w Polsce 63

MATERIAŁY

Eugeniusz Guz: Imperium radiowe Goebbelsa w 1939 roku . . . 77
Przyczynek do początków prasy lubelskiej (1944-1945) (*Al. Leszek Gzella*) 83
Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich . . . 85

RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

Zabawy Przyjemne i Pożyteczne; wybór (*Wacław Woźnowski*) s. 89; Zbigniew Machaliński: Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej (*Sylwester Dziki*) s. 91; Michał Szulczewski: Publicystyka i współczesność (*Teresa Lisicka*) s. 92; Bogdan Michalski: Działalność zawodowa dziennikarza a prawo (*Ryszard Trot*) s. 94; Spartak Biegłow: Monopolii słowa (*Roman Danak*) s. 96; Igor Leandrov: Masovno komuniciranje kao naučna disciplina (*Czesław Biel*) s. 98; Emil Dovifat: Handbuch der Publizistik (*Mieczysław Kafel*) s. 99; Richard W. Budd, Robert Thorp, Lewis Donohew: Content Analysis Of Communications (*Jerzy Kubin*) s. 99; Reportage und Porträt in der sozialistischen Presse (*Ryszard F. Foryś*) s. 101; Jozef Mistrík: Slovnik tlače (*Walery Pisarek*) s. 102; Presse, radio et télévision aux prises avec les élections (*Małgorzata Przyboś*) s. 103; Trudy po socjołogii (*Marek Burczyk*)

s. 105; Roman Muziol: Pressedokumentation (*Teresa Lisicka*) s. 107; Bibliografia retrospektivna; Výberová anotovana súčasná článková bibliografia k problematike masových komunikačnych prostriedkov (*Sylwester Dziki*) s. 108; PRD — Publizistikwissenschaftlicher Referate-Dienst (*Krystyna Hołubowska*) s. 110
Noty o polskich nowościach wydawniczych 112
Noty o wydawnictwach zagranicznych 114
Nabytki biblioteki OBP (IV kwartał 1969 r.) 116

W CZASOPISMACH

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego (*Bartłomiej Golka*) s. 119; Rocznik *Prasy Polskiej* (*Władysław Masłowski*) s. 120; *Biuletyn ZG RSW „PRASA"* — rocznik 1969 (*Sylwester Dziki*) s. 123; Na łamach ZV + ZV — o metodach badawczych (*Paweł Dubiel*) s. 126
Artykuły z czasopism krajowych 128
Artykuły z czasopism zagranicznych 129

KRONIKA NAUKOWA, SPRAWOZDANIA

Leninowskie sympozjum dziennikarskie 132
VI Polsko-Czechosłowackie Sympozjum Prasoznawcze 133
II Międzynarodowa Konferencja Dokumentalistów Prasowych (*Teresa Lisicka*) 134
Sesja Ośrodka Prasoznawczego w Strasburgu (*mk*) 135
Problematyka masowego komunikowania na Zjeździe Socjologów (*Jerzy Mikułowski-Pomorski*) 136
W stulecie zasłużonej gazety Górnego Śląska (*Józef Mądry*) 138
Instytut Radia i Telewizji w Budapeszcie (*Miklós Cserés*) 139
Zaoczne Dziennikarskie Studium Magisterskie UW (*Maria Czajkowska*) 141
Kronika Ośrodka Badań Prasoznawczych. Rok 1969 146

INFORMACJE Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Mieczysław Kafel: Zapiski przy lekturze 151
Kronika prasy polskiej (*1 października — 31 grudnia 1969*) 154
Informacje z kraju i ze świata 161

NEKROLOGIA 167

STRESZCZENIA OBCOJĘZYCZNE 171

XXV-LECIE ODRODZONEJ PRASY NA ZIEMIACH ZACHODNICH

„Wraz ze strażą przednią naszych nowych granic, wraz z pionierami administracji i pracy na roli czy w fabrykach, przyszły na Ziemie Odzyskane szeregi ludzi, którzy pracą dziennikarską niosą służbę Ojczyźnie"

(Z referatu wygłoszonego na pierwszym posiedzeniu Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy na Dolnym Śląsku — 6 IX 1945).

W naszym piśmie zamieszczaliśmy już materiały z okazji dwudziestolecia i dwudziestopięciolecia PRL poświęcone początkom odrodzonej prasy polskiej (*Zeszyty Prasoznawcze* nr 3/1964 i 3/1969).

W tym numerze publikujemy wybrane reprodukcje z pierwszych numerów gazet, jakie wydawane były na Ziemiach Zachodnich i Północnych bezpośrednio po ich wyzwoleniu w 1945 roku. Niektóre z nich są dziś unikatami i stanowią cenne dokumenty świadczące o niemałym udziale prasy w odbudowie i scalaniu tych prastarych ziem polskich z Macierzą.

Przy reprodukcji podajemy najważniejsze informacje bibliograficzne dotyczące danego pisma, a mianowicie: miejsce wydawania, datę pierwszego numeru, wydawcę.

Redakcja

Głos Nadodrzański

Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec!

Kurier Szczeciński

WIELKIE DNI SZCZECINA

Ustalona granica w rejonie Świnoujście - Gryfin

Od Redakcji

GŁOS NADODRZAŃSKI

Szczecin, pierwszy numer **16 maja 1945** (po wydaniu 8 numerów od 6 X 1945 kontynuacja pt. *KURIER SZCZECIŃSKI*, który wychodził jako dziennik). **Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

KURIER SZCZECIŃSKI

Dziennik (kontynuacja *GŁOSU NADODRZAŃSKIEGO*). **Szczecin,** pierwszy numer **7 października 1945. Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". **Nakład** ok. 16 000 egzemplarzy.

Gazeta Mikulczycka

Kontrola nad niemcami

GAZETA MIKULCZYCKA

Mikulczyce (obecnie dzielnica Zabrza), pierwszy numer **20 maja 1945. Założyciel, redaktor i wydawca:** Wincenty Gawlik. Ukazały się cztery numery. **Nakład:** po ok. 500 egzemplarzy kolportowanych bezpłatnie.

NASZ WROCŁAW

Tygodnik (od numeru czwartego pt. *TRYBUNA DOLNOŚLĄSKA*). **Wrocław,** pierwszy numer **10 czerwca 1945. Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

TRYBUNA DOLNOŚLĄSKA

Tygodnik (od 1946 dziennik). **Wrocław,** pierwszy numer **13 sierpnia 1945. Organ** Komitetu Wojewódzkiego PPR.

Z kraju i w świecie

W Polsce

Zagranicą

Na Dolnym Śląsku

Akcja żniwna na Dolnym Śląsku

Rząd Jedności Narodowej Utworzony

We Francji powstała sekcja P.P.S.

Kultura i Sztuka

Z życia zawodowego

Komunikaty partyjne

Od Redakcji

Organizacja młodzieży T. U. R. skupia w swoich szeregach całą młodzież socjalistyczną!

NAPRZÓD DOLNOŚLĄSKI

Tygodnik (od 1946 dziennik). **Wrocław,** pierwszy numer **26 czerwca 1945. Organ** Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS. **Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

Cena egz. 2 Zł.

WIADOMOSCI ŚWIDNICKIE.

BIULETYN INFORMACYJNY.

Rok I. Świdnica, niedziela 29. lipca 1945 r. Nr. 1.

Wielkie Zadania

Rodacy!

Obywatele!

Redakcja.

Wszyscy na start!

Parę słów o Świdnicy.

WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

Biuletyn Informacyjny. Tygodnik. **Świdnica,** pierwszy numer **29 lipca 1945. Wydawca:** Pełnomocnik Rządu RP obwodu nr 50.

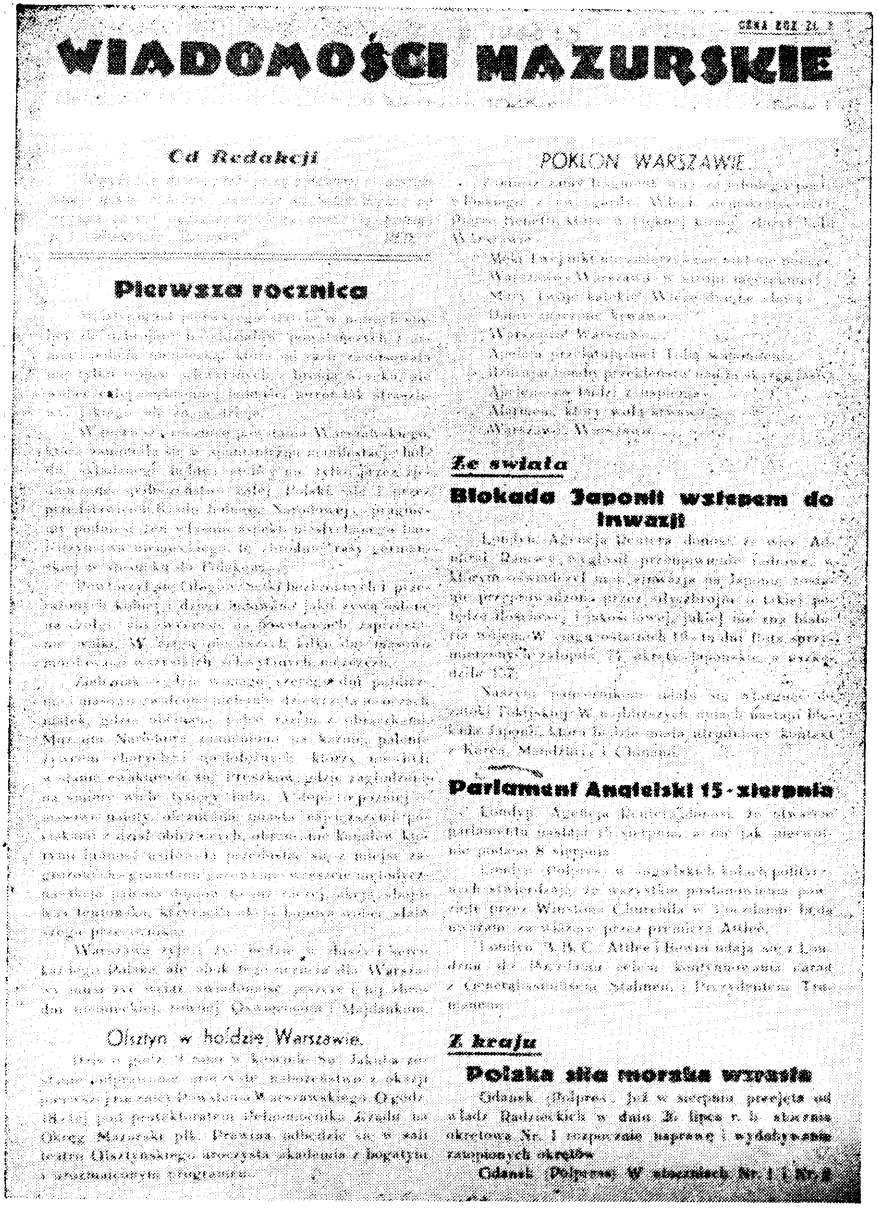

WIADOMOŚCI MAZURSKIE

Od Redakcji

Pierwsza rocznica

Olsztyn w hołdzie Warszawie.

POKŁON WARSZAWIE

Ze świata

Blokada Japonii wstępem do inwazji

Parlament Angielski 15 sierpnia

Z kraju

Polska siła morska wzrasta

WIADOMOŚCI MAZURSKIE

Dziennik. **Olsztyn,** pierwszy numer **1 sierpnia 1945. Wydawca:** Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

PIONIER Dziennik Dolno-Śląski

Rok I Lignica, poniedziałek dnia 27 Sierpnia 1945 r. Nr. 1

Czy wszędzie dożynki?

Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych

Demobilizacja armii japońskiej

Z frontu Dalekiego Wschodu

„PIONIEROWI"

PIONIER

Dziennik Dolnośląski (od 1 XI 1946 pt. *SŁOWO POLSKIE*). **Legnica** (później Wrocław), pierwszy numer **27 sierpnia 1945. Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". **Nakład:** ok. 17 500 egzemplarzy.

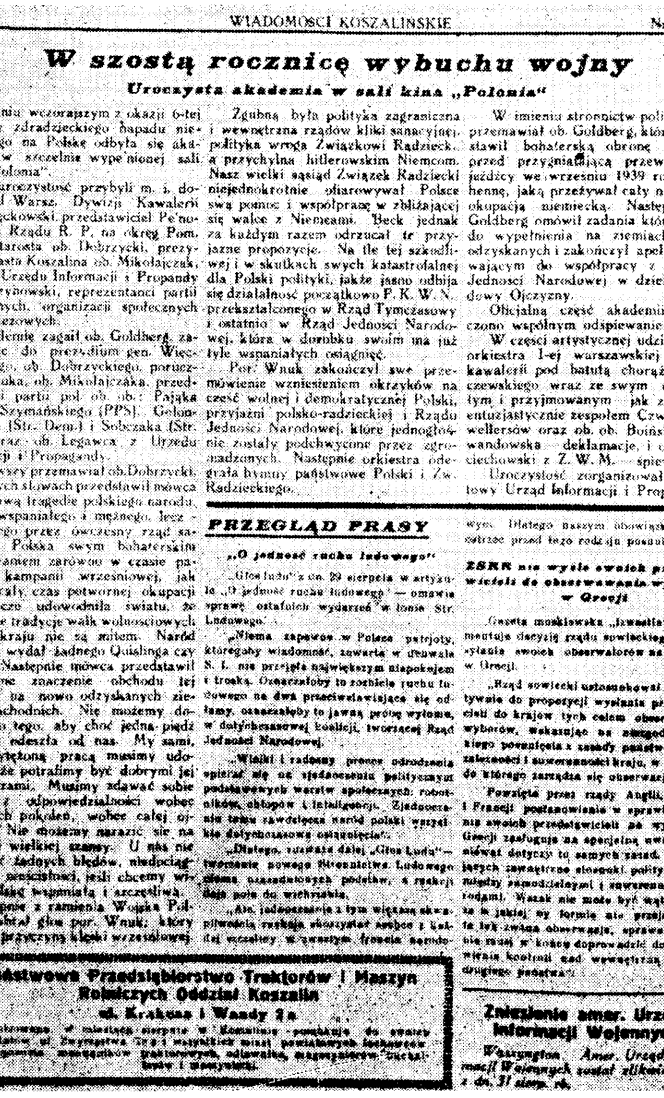

2 WIADOMOŚCI KOSZALIŃSKIE Nr. 1

W szostą rocznicę wybuchu wojny

Uroczysta akademia w sali kina „Polonia"

W dniu wczorajszym z okazji 6-tej rocznicy zdradzieckiego napadu niemieckiego na Polskę odbyła się akademia w szczelnie wypełnionej sali kina „Polonia".

Na uroczystość przybyli m. i. dowódca 1 Warsz. Dywizji Kawalerii gen. Więckowski, przedstawiciel Pełnomocnika Rządu R. P. na okręg Pom. Zach. starosta ob. Dobrzycki, prezydent miasta Koszalina ob. Mikołajczak, przedst. Urzędu Informacji i Propandy red. Grzybowski, reprezentanci partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Akademię zagaił ob. Goldberg, zapraszając do prezydium gen. Więckowskiego, ob. Dobrzyckiego, porucznika Wnuka, ob. Mikołajczaka, przedstawicieli partii pol. ob. ob.: Pająka (PPR), Szymańskiego (PPS), Gołuchiewicza (Str. Dem.) i Sobczaka (Str. Lud.) oraz ob. Legawca z Urzędu Informacji i Propagandy.

Pierwszy przemawiał ob. Dobrzycki. W mocnych słowach przedstawił mówca wzruszającą tragedię polskiego narodu, narodu wspaniałego i mężnego, lecz oszukanego przez ówczesny rząd sanacyjny. Polska swym bohaterskim postępowaniem zarówno w czasie pamiętnej kampanii wrześniowej, jak i przez cały czas potwornej okupacji raz jeszcze udowodniła światu, że wspaniałe tradycje walk wolnościowych naszego kraju nie zą mitem. Naród nasz nie wydał żadnego Quislinga czy Lavala. Następnie mówca przedstawił specyficzne znaczenie obchodu tej rocznicy na nowo odzyskanych ziemiach zachodnich. Nie możemy dopuścić do tego, aby choć jedna piędź tej ziemi odeszła od nas. My sami, naszą wytrwałą pracą musimy udowodnić, że potrafimy być dobrymi jej gospodarzami. Musimy zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, wobec całej ojczyzny. Nie możemy narazić się na stratę tej wielkiej czasy. U nas nie może być żadnych błędów, niedociągnięć czy zaniedbań, jeśli chcemy widzieć Polskę wspaniałą i szczęśliwą.

Następnie z ramienia Wojska Polskiego zabrał głos por. Wnuk, który podkreślił przyczyną klęski wrześniowej. Zgubną była polityka zagraniczna i wewnętrzna rządów kliki sanacyjnej, polityka wroga Związkowi Radzieckiemu a przychylna hitlerowskim Niemcom. Nasz wielki sąsiad Związek Radziecki niejednokrotnie ofiarowywał Polsce swą pomoc i współpracę w zbliżającej się walce z Niemcami. Beck jednak za każdym razem odrzucał te przyjazne propozycje. Na tle tej szkodliwej i w skutkach swych katastrofalnej dla Polski polityki, jakże jasno odbija się działalność początkowo P. K. W. N. przekształconego w Rząd Tymczasowy i ostatnio w Rząd Jedności Narodowej, która w dorobku swoim ma już tyle wspaniałych osiągnięć.

Por. Wnuk zakończył swe przemówienie wzniesieniem okrzyków na cześć wolnej i demokratycznej Polski, przyjaźni polsko-radzieckiej i Rządu Jedności Narodowej, które jednogłośnie zostały podchwycone przez zgromadzonych. Następnie orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i Zw. Radzieckiego.

W imieniu stronnictw politycznych przemawiał ob. Goldberg, który przedstawił bohaterską obronę Polaków przed przygniatającą przewagą najeźdźcy we wrześniu 1939 roku i gehennę, jaką przeżywał cały naród pod okupacją niemiecką. Następnie ob. Goldberg omówił zadania które mamy do wypełnienia na ziemiach nowoodzyskanych i zakończył apelem, wzywającym do współpracy z Rządem Jedności Narodowej w dziele odbudowy Ojczyzny.

Oficjalną część akademii zakończono wspólnym odśpiewaniem Roty.

W części artystycznej udział wzięli: orkiestra 1-ej warszawskiej dywizji kawalerii pod batutą chorążego Stoczewskiego wraz ze swym doskonałym i przyjmowanym jak zawsze entuzjastycznie zespołem Czwórki Rewellersów oraz ob. ob. Bońska i Lewandowska — deklamacje, i ob. Wojciechowski z Z. W. M. — śpiew.

Uroczystość zorganizował Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy.

PRZEGLĄD PRASY

„O jedność ruchu ludowego"

„Głos ludu" z dn. 29 sierpnia w artykule „O jedność ruchu ludowego" — omawia sprawę ostatnich wydarzeń w łonie Str. Ludowego.

„Niema zapewne w Polsce patrjoty, któregoby wiadomość, zawarta w dzienniku S. I. nie przejęła największym niepokojem i troską. Oznaczałoby to rozbicie ruchu ludowego na dwa przeciwstawiające się odłamy, oznaczałoby to jawną próbę wyłomu, w dotychczasowej koalicji, tworzącej Rząd Jedności Narodowej.

„Wielki i radosny proces odrodzenia opierać się na zjednoczeniu politycznym podstawowych warstw społecznych: robotników, chłopów i inteligencji. Zjednoczenie temu zawdzięcza naród polski wyzwolenie dotychczasowe ostatnie".

„Dlatego, zastanie dalej „Głos Ludu" — tworzenie nowego Stronnictwa Ludowego, oparte na dotychczasowych podstawach, a rządzi dla pole do wichrzenia.

„Ale jednocześnie z tym wiążąca okazja, pobudzi rzeszę skorzystać swobodę i kulturalnej wszelkiej w swoim środku samodzielnie.

Dlatego naszym obowiązkiem jest ostrzec przed tego rodzaju poczynaniami.

ZSRR nie wyśle swoich przedstawicieli do obserwowania wyborów w Grecji

Gazeta moskiewska „Izwestia" jak komentuje decyzję rządu sowieckiego niewysyłania swoich obserwatorów na wybory w Grecji.

„Rząd sowiecki ustosunkował się negatywnie do propozycji wysłania przedstawicieli do krajów tych celem obserwowania wyborów, wskazując na zniegodność takiego poczynienia z zasady państwowej niezależności i suwerenności kraju, w stosunku do którego zarządza się obserwację.

Powzięta przez rządy Anglii, U. S. A. i Francji postanowienie w sprawie wysłania swoich przedstawicieli na wybory do Grecji zasługuje na specjalną uwagę, ponieważ dotyczy to samych zasad, określających zawartrzne stosunki polityczne państwy samodzielnymi i suwerennymi narodami. Wszak nie może być wątpliwości, że w jakiej by formie nie przejawiała się ta tych związek obserwacja, sprawa faktycznie zwiąż w końcu doprowadzi do ostatecznym kontroli nad wewnętrzną polityką drugiego państwa".

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Oddział Koszalin
ul. Krakusa i Wandy 2a
przeprowadza w miesiącu sierpniu w Koszalinie punktowy do spisu wszystkich w Zwiększeniu [illegible] i wszystkich innych posiadających traktorów z urządzeniem [illegible] traktorowych, odzwierzęcych, [illegible] [illegible] i samojezdnych.

Zniesienie amer. Urzędu Informacji Wojennych.

Waszyngton. Amer. Urząd Informacji Wojennych został zlikwidowany z dn. 31 sierp. rb.

WIADOMOŚCI KOSZALIŃSKIE

Dziennik (później tygodnik). **Koszalin,** pierwszy numer **2 września 1945. Wydawca:** Urząd Informacji i Propagandy.

CENA 2 zł

Pionier Szczeciński

Tygodnik gospodarczy i społeczno-kulturalny morskiego miasta Szczecina i Zachodniego Pomorza.
Oficjalny organ Okręgowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i Polskiego Związku Zachodniego
Informator portowy.

ROK I | Szczecin, środa 5. września 1945 | Nr 1

Byliśmy, jesteśmy i będziemy

Od 4 tysięcy lat siedzimy na tych ziemiach. Potwierdzają to wykopaliska w Wołyniu i Biskupinie. Gospodarne ludy słowiańskie panowały daleko na zachód od Szczecina, aż poza Rugię, poza Łabę. I na tych ziemiach przez tysiące lat toczyły się krwawe boje pomiędzy dwoma światami: słowiańskim i germańskim. Słowianin nieokuty w żelazną zbroję ustępował na wschód przed mordem, grabieżą i terrorem zachodu.

Ale oto na mrokach polach Słowiańszczyzny zrodziła się potężna idea szczepu Polan, dążąca do zjednoczenia słowiańskich narodów pod berłem Piastów. Piastowie, królowie o niebywałej pracowitości i prężności, rozumiejący interesy państwa polskiego postanowili oprzeć swoje królestwo z jednej strony o Karpaty i z drugiej o Bałtyk. I dlatego Mieszko I podporządkowuje sobie Pomorze Zachodnie. Syn Mieszka I genialny władca Polski Bolesław Chrobry osadza na tronie książęcym Zachodniego Pomorza swego przyrodniego brata Świętopełka, który w ten sposób rozpoczyna dynastię Piastów Szczecińskich. Władzę swą na Pomorzu gruntuje Krzywousty. On to po ponownym zajęciu Szczecina w r. 1120 przeprowadza ogromną akcję kolonizacyjną, przesiedlając na obszary Pomorza Zachodniego 8 tysięcy rodzin rycerskich z Pomorza Wschodniego, w tym celu by utrwalić dostęp Polski do morza.

Jesteśmy więc tutaj nie od dzisiaj. O ziemię tę walczyli, na niej pracowali i za nią umierali nasi przodkowie. Za ziemię tę cierpieliśmy i my w niemieckich obozach koncentracyjnych, za nią obfite ofiary złożył naród nasz na frontach Wschodu i Zachodu; o nie walczył żołnierz Polski Podziemnej, głucho pod gruzami Warszawy z wizją Polski mocno opartej o Bałtyk.

Przyszliśmy tutaj my „nie z soli, ani z roli, ale z tego co boli" (jakbyśmy mogli o sobie powiedzieć za Czarnieckim) by pracą swą ugruntować ostatecznie dzieło Mieszka i Krzywoustego. Przyszliśmy tutaj na pracę i na walkę, której cel ostateczny jest tylko jeden, osiągnięcie naszych zamiarów i utrwalenie na tych ziemiach władztwa Rzeczypospolitej.

Przyszliśmy — i wytrwamy! Nie zrażą nas tysiączne trudności bo większe przezwyciężyliśmy w czasie 6-letniej wojny. Nie zrażą nas oświadczenia polityków Zachodu, czy inne knowania i kłody rzucane narodowi, który w wojnie ostatniej największe poniósł ofiary. Myśmy już postanowili! I wytrwamy! Tak nam dopomóż Bóg!

Czesław Piskorski

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Szczecina - Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 1
przyjmuje wkłady oszczędnościowe - otwiera rachunki bieżące - załatwia przekazy i lokaty na dogodnych warunkach

PIONIER SZCZECIŃSKI

Tygodnik gospodarczy i społeczno-kulturalny. **Szczecin,** pierwszy numer **5 września 1945. Wydawca:** Sp. Wyd.-Handlowa b. Więźniów Politycznych „Polskie Pismo i Książka".

ROLNIK DOLNOŚLĄSKI

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

Rok I / Nr. 1 Cieplice, 1 październik 1945 Cena 5 zł

SŁOWO DO CZYTELNIKÓW

Sprawy szkolne

Związek Zawodowy Państwowych Pracowników Rolnych przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Cieplicach

ROLNIK DOLNOŚLĄSKI

Tygodnik. **Cieplice,** pierwszy numer **1 października 1945. Wydawca:** Wojewódzki Urząd Ziemski.

ZIEMIA LUBUSKA

Rok I. Gorzów, dnia 6 października 1945 r. Nr. 1.

Zadanie nasze...

CZY TO MOŻLIWE?

Kredyt dla Ziem Odzyskanych

CHCESZ SILNEJ POLSKI NA MORZU WSTĄP DO L. M.

„Nie ma powodu do rozpaczy"

Ostatnia grupa Niemców opuściła Sopot

Truciciel z Oświęcimia schwytany

Ewakuacja ludności ukraińskiej

Zakład rehabilitacji

ZIEMIA LUBUSKA

Tygodnik (kontynuacja pisma *ZIEMIA GORZOWSKA*, którego ukazało się 13 numerów — pierwszy **6 lipca 1945**). **Gorzów,** pierwszy numer **6 października 1945. Wydawca:** Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu (od 1946 Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc").

KAZIMIERZ KĄKOL

ŚRODKI INFORMACJI I PROPAGANDY A NIEKTÓRE PROBLEMY WOJNY PSYCHOLOGICZNEJ

W wojnie psychologicznej, jaką wypowiedział i prowadzi imperializm przeciw ideologii i praktyce socjalizmu — środki informacji i propagandy są instrumentem o podstawowym znaczeniu. Problem ten podejmuje w niniejszym artykule doc. dr K. Kąkol, kierownik Studium Dziennikarskiego UW, redaktor naczelny „Prawa i Życia".

I

Wojna psychologiczna uprawiana jest od szeregu lat przez ośrodki politycznej dyspozycji imperializmu.

W rozumieniu strategów „wojny psychologicznej" jest ona „planowanym wykorzystywaniem przez naród lub grupę narodów propagandy względnie związanych z nią przedsięwzięć skierowanych na wrogie, neutralne lub zaprzyjaźnione grupy celem wywarcia wpływu na ich sposób myślenia, emocje i postępowanie zgodne z wymogami wspierania narodowej polityki USA".[1])

Znaczenie wojny psychologicznej jako płaszczyzny konfrontacji między imperializmem a socjalizmem wzrosło w sposób ewidentny w następstwie załamania się dominujących w pierwszym powojennym piętnastoleciu koncepcji „powstrzymywania" pochodu komunizmu, czy koncepcji „wyzwalania" poszczególnych rejonów świata, krajów spod komunistycznej dominacji.

Znawcy zagadnień wojny psychologicznej w pełni zasadnie konstatują **jakościowe** zmiany w charakterze wojny psychologicznej, zmiany zaznaczające się już u progu lat sześćdziesiątych.

---

[1]) W. Daugherky, M. Janowitz: A psychological Warfare Casebook. John Hopkins Uniwersity Press 1958, s. 13.

Nowa jakość, elementy nowej jakości wojny psychologicznej lat ostatnich, to:

— przekształcenie wojny psychologicznej z narzędzia **pomocniczego,** wspierającego poczynania imperializmu na froncie stosunków ekonomicznych, stosunków dyplomatycznych, stosunków militarnych — w narzędzie **samoistne** tej rangi co wzmiankowane przed chwilą narzędzia klasyczne;

— rozszerzenie wachlarza środków działania, wzrost intensywności i częstotliwości oddziaływań;

— posługiwanie się środkami wojny psychologicznej, a zwłaszcza środkami dywersji ideologicznej i politycznej, w procesach **interwencji** imperialistycznej.

Przeobrażenia wojny psychologicznej imperializmu, jakkolwiek istotne i doniosłe z punktu widzenia jej efektów, nie doprowadziły — bo doprowadzić nie mogły — do zmiany podstawowej cechy tej wojny. Jej istotą jest **antykomunizm.** A więc nie pozytywnie konstruowana ideologia własnego świata, nie zwarty system poglądów, zdolny rywalizować z uniwersalistyczną koncepcją komunizmu, lecz wtórna reakcja na niektóre elementy komunistycznych propozycji dla ludów całego współczesnego świata.

Jeśli zważyć, że doktrynami stanowiącymi ideologiczne zaplecze wojny psychologicznej są głównie koncepcje konwergencyjne, dezideologizacyjne, kosmopolityczne — a więc co najwyżej zakładające i wykazujące perspektywę **wzajemnego** zbliżenia i **wzajemnego** przenikania, to słabość doktrynalnych podstaw wojny psychologicznej ukaże się w świetle nader jaskrawym.

Owa słabość doktrynalna, acz ewidentna, nie daje najmniejszych podstaw do lekceważenia niebezpieczeństw, jakie wojna psychologiczna z sobą niesie. Wydarzenia roku 1968 w Czechosłowacji stanowią praktyczny i dotkliwy przykład skuteczności wojny psychologicznej i dywersji ideologicznej i politycznej jako narzędzia interwencji imperialistycznej. Analiza przebiegu wydarzeń w tym kraju, rola jaką odegrały środki informacji i propagandy w procesie, który generalnie biorąc sprowadzał się do próby wymuszenia pokojowego przejścia, czy pokojowego spełznięcia, od socjalizmu ku kapitalizmowi — dostarcza wielu informacji, spostrzeżeń i wniosków, dotyczących zwłaszcza dywersji ideologicznej i politycznej imperializmu.

Dywersja ideologiczna i polityczna zajmuje szczególne miejsce w mechanizmie wojny psychologicznej imperializmu. Na tym odcinku wojny psychologicznej uczestnicy akcji z reguły nie deklarują się jako przeciwnicy, wrogowie komunizmu. Wprost przeciwnie, czynią na jego rzecz niejedną werbalną koncesję, by za tą przesłoną niepostrzeżenie montować antysocjalistyczne fronty wewnętrzne. W sferze dywersji ideologicznej front **rewizjonistyczny,** w sferze dywersji **politycznej** front niewiary, obojętności, niechęci. Linia tego frontu kształtowana jest poprzez sączenie opinii dyskredytujących ludzi, zjawiska, procesy, poprzez upowszechnianie indyferentnych postaw.

Środki informacji i propagandy spełniają rolę zasadniczą w procesach wojny psychologicznej; jest to instrument o podstawowym znaczeniu dla poczynań składających się na dywersję, zwłaszcza dywersję polityczną. Szeroki zasięg jednoczesnych oddziaływań stwarza jedną z istotnych przesłanek ich skuteczności; nawet niepełna realizacja nadziei na masowość odbioru dywersyjnych treści nie musi w określonych warunkach pozbawiać dywersanta możliwości oddziaływania. Rachuby na dwustopniowość przekazu, bazujące na oczekiwaniu wśród pewnej części przypadkowych nawet odbiorców nieświadomej choćby aktywności w rozpowszechnianiu pożądanych przez dywersanta treści, nie są bynajmniej — jak pokazuje praktyka — zawodne. Dodatkowy walor owych dwustopniowych oddziaływań stanowi bardziej szczelne zakamuflowanie ich rzeczywistego autora — ośrodka dywersji ideologicznej i politycznej. Że taki dodatkowy kamuflaż jest przez nosicieli dywersji pożądany — to zarówno świadectwo pozytywne, pośrednio wystawiane świadomości społeczno-politycznej naszych obywateli, jak wskazówka dla organizatorów naszych kontrdywersyjnych poczynań.

Podejmując próbę wskazania niektórych związków między środkami informacji i propagandy a prowadzoną i intensyfikowaną wojną psychologiczną imperializmu przeciw ideologii i praktyce socjalizmu — pamiętać trzeba zarówno o **groźbie** jaką stwarza posługiwanie się nimi przez ośrodki wojny psychologicznej, a zwłaszcza dywersji ideologicznej i politycznej, jak też o **szansie** jaką otwiera przed nami posługiwanie się środkami informacji i propagandy dla **parowania** ciosów, paraliżowania zamysłów dywersantów, jak też posługiwanie się nimi w dziele **afirmacji** ideologicznej i praktyki socjalizmu. I groźba i szansa zawarta jest w masowości oddziaływań środków informacji i propagandy, i groźba i szansa tkwi w sugestywności, sile przekonywania, atrakcyjności, jaka często charakteryzuje ich funkcjonowanie.

II

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, co jest pierwotne, a co wtórne w funkcjonowaniu środków informacji i propagandy; afirmacja socjalizmu czy zwalczanie dywersji prowadzi w moim przekonaniu do sformułowania tezy, że skuteczna walka z dywersją ideologiczną i polityczną może być prowadzona jedynie w warunkach pełnowartościowego funkcjonowania informacji i propagandy.[2])

Informacja pełna, przekazywana z szybkością, na jaką pozwalają dzisiejsze środki techniczne, informacja rzetelna, formułowana z dbałością o jej przejrzystość i komunikatywność. Propaganda, będąca sztuką plastycznego przedstawiania faktów, procesów i ludzi; uwypuklania tych aspektów, które na to szczególnie z tych czy in-

[2]) Por. J. Kolczyński: Współczesne zagadnienie wojny psychologicznej, walki ideologicznej imperializmu z socjalizmem. Studia Nauk Politycznych, tom 3, rozważania na s. 163 i dalszych.

nych względów zasługują; zjednywania umysłów, kształtowania przekonań i postaw.

Informacja i propaganda w służbie szczytnej idei marksizmu-leninizmu, uprawiane nie z myślą o doraźnych i natychmiastowych efektach, lecz z myślą o oddziaływaniu wychowawczym pozytywnym, trwałym i ciągłym. Informacja i propaganda nie rozgrzeszające się, w imię oczekiwanych niezwłocznych, pozytywnych rezultatów, z drobnych nawet odstępstw od pryncypiów politycznej moralności. Informacja i propaganda, w których programie zawarty jest *implicite* szacunek dla czytelnika, słuchacza, widza.

W teorii, w publicznie składanych deklaracjach — nie znajdzie się bodaj ani jednego nosiciela poglądów odmiennych na temat informacji i propagandy. Szkopuł w tym, że autorzy owych publicznie składanych deklaracji niejednokrotnie modyfikują swe stanowisko będąc gospodarzami konkretnych odcinków polityki informowania i propagowania. W rezultacie oktrojowana informacja i propaganda nie mogą służyć realizacji celów, które miały być osiągane za ich sprawą. Rzecz w tym, że negatywne skutki zjawisk tego rodzaju nie dadzą się sprowadzić wyłącznie do nie w pełni urzeczywistnionych nadziei na oddziaływania pozytywne, lecz iż skutki (te negatywne) polegają na otwarciu pola dla dywersyjnych harców.

Przyczyny rozdźwięków między deklarowanym poszanowaniem reguł funkcjonowania środków informacji i propagandy a praktykowanym tu i ówdzie nieposzanowaniem tych reguł są liczne i złożone.

Jeśli odrzucić subiektywne uwarunkowania w postaci mankamentów przygotowania, argumentacji, niedostatku uporu, wyobraźni, temperamentu — to wypadnie zapewne część owych rozdźwięków przypisać naturalnym sprzecznościom, mającym wbrew dawnym, uproszczonym tezom propagandowym — prawo obywatelstwa także w ustroju socjalistycznym.

Przykładowo. Jak pogodzić postulat, dyrektywę, dyspozycję afirmacji ustroju socjalistycznego w naszym kraju z rolą prasy, radia, telewizji w zakresie kontroli społecznej? Uprawianie krytyki na łamach prasy, w audycjach radiowych i telewizyjnych jest formą spełniania podstawowych funkcji prasy socjalistycznej, stanowi formę służby socjalizmowi, jego rozwojowi, postępom. Jednakże nie trudno wyobrazić sobie sytuację, w której krytyka zasadna i usprawiedliwiona, jeśli oceniać każde, konkretne wystąpienie krytyczne — przestanie być siłą napędową postępu, przekształci się w siłę destrukcyjną, podważającą spoistość wewnętrzną społeczeństwa, jego dyspozycje psychiczne, tak ważkie z punktu widzenia efektywności procesów budownictwa socjalistycznego.

Powiadamy: krytyka powinna być, musi być konstruktywna. Ta jej cecha zneutralizuje czy wyeliminuje zarysowujące się sprzeczności między afirmacją socjalizmu jako programem działania środków informacji i propagandy a społecznym zapotrzebowaniem na przeciwstawianie się zjawiskom negatywnym, zabiegającym o tolerancję w dniu dzisiejszym w imię przyszłych pozytywnych osiągnięć.

Powiadamy: krytyka musi być konstruktywna, to znaczy musi być uprawiana z uwzględnieniem szerokiego kontekstu uwarunkowań historycznych, społeczno-ekonomicznych i politycznych, musi ją cechować i pryncypialność i poczucie odpowiedzialności, musi być realistyczna. Wydaje się, że trzeba odwrócić to rozumowanie. Krytyka, jeśli ma rzetelnie i faktycznie zasługiwać na swoje miano, musi być uprawiana z uwzględnieniem szerokiego, pełnego kontekstu uwarunkowań historycznych, społeczno-ekonomicznych i politycznych, musi nie odstępując od pryncypialności przejawiać pełne poczucie odpowiedzialności za używane argumenty i oczekiwane następstwa, musi być realistyczna — a wtedy będzie konstruktywna.

Wartki nurt konstruktywnej krytyki w działalności własnych środków informacji i propagandy, krytyki uprawianej z dbałością o respektowanie zasad kultury krytyki, ale uparcie zmierzającej do uzyskania pełnej jej skuteczności, wartki nurt takiej krytyki nie pozwóli zakotwiczyć żadnej, czy znakomitej większości dywersyjnych, rozkładowych tez.

Jeżeli, a taki właśnie jest pogląd tu prezentowany, jako główne zadanie środków informacji i propagandy w narzucanej nam wojnie psychologicznej ma być traktowana afirmacja socjalizmu, to przemawia za tym wzgląd podstawowy. Ten mianowicie, że sami wybieramy kierunki i formy działania, prowadzimy działalność nie od przypadku do przypadku dostosowując się do manewrów wroga, lecz planowo i systematycznie, kładąc solidne fundamenty pod gmach świadomości klasowej, uzbrajając każdego i wszystkich w oręż pozwalający samodzielnie przeciwstawiać się infiltracji antykomunistycznych treści ideowych. Co bynajmniej nie mało ważne — i na stopniu ich emitowania bezpośrednio przez ośrodki imperialistycznej dywersji, i na stopniu przenoszenia przez świadomych czy tylko lekkomyślnych i bezkrytycznych kolporterów.

Dla nieuprzedzonego obserwatora ewidentne są osiągnięcia naszych środków informacji i propagandy w służbie socjalizmu. Dostrzeganie i podkreślanie tego dorobku nie jest próbą zakładania opaski na oczy wszelkich innych obserwatorów, nie jest dyktowane chęcią uzyskania pobłażliwości ocen, wybaczenia błędów. Dostrzeganie i podkreślanie dorobku i wartości jest jednak o tyle konieczne, że pokutuje i jest w niemałej mierze upowszechniony niesprawiedliwy, krzywdzący, niezgodny z prawdą poprzez m. in. swój ekstremizm negatywny stereotyp. Stereotyp utyskiwań i narzekań, ubolewań i zarzutów. Pomawianie naszej informacji i propagandy o grzechy, których im przypisać nie można, jest jedną z metod programowo i systematycznie stosowanych przez dywersanta: podważyć zaufanie do socjalistycznej informacji i propagandy to otworzyć szranki dla antysocjalistycznej informacji i propagandy.

Pomawiania o grzechy nie popełnione powinniśmy się wystrzegać, przed tym pomawianiem, potępianiem generalizującym powinniśmy się bronić — tym bardziej, że istnieją przecież grzechy rzeczywiste i popełniane.

Jest to zapewne pogląd uproszczony, ale wydaje się, że nie wolno nie doceniać politycznych i ideologicznych implikacji zjawisk w dziedzinach pozornie odległych od ideologii i polityki, jak moda i rozrywka, piosenka młodzieżowa i styl spędzania wolnego czasu, obyczaje towarzyskie i kultura wzajemnych stosunków. Trudno obarczyć całą odpowiedzialnością za inwazję obcych nam wzorów środki informacji i propagandy, ale przecież od jakiejś części odpowiedzialności uchronić się one nie zdołają. Zdawkowe, w gruncie rzeczy aprobujące opinie krytyków muzycznych, literackich, filmowych nie pozwalają się odnaleźć i okrzepnąć w przekonaniach ludziom gotowym do zgłoszenia pozytywnego programu.

Uniki, niedowład, wstydliwość, to dominujące cechy stylu, w jakim podejmujemy problemy znacznie ważniejsze, choć nie tak krzykliwie się manifestujące. Problemy wolności i swobód — twórczych, obywatelskich, jednostkowych, mogą być tu przykładem. Wyraźny niedostatek ilościowy i jakościowy opracowań dotyczących tej tematyki w sposób szczególny utrudnił sytuację w okresie na przykład napięć społecznych w marcu roku 1968. Nasze milczenie czy powściągliwość były dyskontowane i złośliwie i bezzasadnie.

III

Eksponowanie roli i znaczenia środków informacji i propagandy w dziele **afirmacji** socjalizmu, upatrywanie w tej działalności podstawowego ich zadania, nie oznacza iżby zadania w dziele **parowania** poczynań dywersji ideologicznej i politycznej mogły być lekceważone. Współczesna technika radiowa, telewizyjna sprawia, że pokonane i pozbawione materialnych podstaw egzystencji klasy posiadające nie zostają pozbawione ostatecznie i do końca możliwości oddziaływania na świadomość obywateli państw socjalistycznych. W sferze nadbudowy mogą egzystować nadal nie tylko w postaci przeżytków świadomości, tkwiących w ludziach starszych pokoleń, ale poprzez atakowanie, wdzieranie się do świadomości społeczno-politycznej także ludzi nie pamiętających kapitalizmu, wychowanych w nowym ustroju.

Praktykowany w swoim czasie system mechanicznego zagłuszania dywersyjnych rozgłośni radiowych został słusznie zaniechany. Oznacza to jednak, że należy tym większą wagę przykładać do kontrowania poczynań wroga.

Zadań w tej dziedzinie nie powinno się chyba jednak sprowadzać do polemiki z każdą z tych tez, do dementowania każdego kłamstwa. Słusznie podkreśla się, że przyjęcie takiej koncepcji oznaczałoby, iż daliśmy się zepchnąć na płaszczyznę walki wybraną przez dywersanta.[3])

Z drugiej jednak strony niesłuszne byłoby stwarzanie wrażenia, że nie mamy nic do powiedzenia w związku z treścią i formą dy-

---

[3]) Por. J. Kolczyński: „Wolna Europa". Warszawa 1969, s. 137.

wersyjnej propagandy. Całkowite milczenie lub pośrednia tylko polemika mogą się okazać działaniem na rzecz wroga.

Obserwacje i spostrzeżenia fragmentaryczne zdają się potwierdzać tezę, że przeciętny odbiorca dywersyjnych treści chciałby być dopuszczany do „tajemnicy" (skrywanej przecież przed kolegami, sąsiadami, władzami) jako pełnowartościowy, doceniany partner. Nie odpowiada mu pozycja przedmiotu propagandowej obróbki, preparowanego w imię doraźnych czy długofalowych celów. Dlatego też ukazywanie mechanizmów i chwytów stosowanych w dywersyjnym oddziaływaniu, demaskowanie rzekomej „wszechwiedzy" dywersanta, w istocie opierającego się na źródłach oficjalnych i legalnych, a tylko złośliwie je komentującego i przerabiającego — nader skutecznie odstręcza od dywersanta, ośmiesza jego przechwałki, każe ustosunkowywać się negatywnie *a priori* do wszystkiego, co może aplikować dywersant.

Stojąc na gruncie zasady, że polemika z każdym kłamstwem dywersanta nie byłaby ani racjonalna, ani słuszna, ani potrzebna — nie można jednak, jak się zdaje, odrzucić propozycji sumarycznego ustosunkowania się do kierunków dywersyjnej propagandy, wiodących tez podstawowych problemów.

Parowanie ciosów dywersanta będzie mogło być tym bardziej efektywne, im bardziej widoczne będzie dywersyjne oblicze nadawcy dla wszystkich adresatów dywersyjnych treści. Z istoty dywersyjnej działalności wynika, że warunkiem jej skuteczności jest zamaskowanie, ukrycie rzeczywistego oblicza i charakteru tej działalności. Wobec tego zrywanie zasłon przykrywających motywy i źródła, ujawnianie wstydliwych powiązań z ośrodkami dyspozycji — może dawać niemałe rezultaty.

W ścisłym związku z tą sprawą pozostaje działanie, zmierzające do ochrony potencjalnego przedmiotu oddziaływań dywersyjnych od natręctwa semantyki imperialistycznej informacji i propagandy. Konsekwentnie stosowane nazewnictwo zyskuje sobie stałe miejsce w świadomości, ulega przyswojeniu, i — wbrew woli — zaczyna się myśleć i mówić o „wolnym świecie", „wolnej Europie", „wybraniu wolności", „żelaznej kurtynie", „komunistycznych reżimach policyjnych". Dywersant ma pięknie brzmiące określenia dla własnych poczynań — mówi o „wyzwalaniu" tam, gdzie chciałby przywrócić panowanie klas obalonych; mówi o „sojuszu dla postępu", gdy stosuje nowe metody imperialistycznego podporządkowywania i ciemiężenia narodów; mówi o „korpusie pokoju", gdy penetruje kraje nierozwinięte pragnąc ugruntować tam swoją dominację. Nawet w terminologii „środki masowego przekazu" zawarta jest tendencja do skrywania politycznej i klasowej istoty środków masowej informacji i propagandy za parawanem techniki.

Z uwagi na cel naszych poczynań racjonalne wydają się próby tworzenia kontrsemantyki, obnażającej dywersanta; takie próby jak choćby lansowanie dla dywersyjnej radiowej rozgłośni monachijskiej nazwy „Freies Europa", nazwy lapidarnie i ściśle odzwierciedlającej konsekwencje takiej a nie innej lokalizacji tej rozgłośni,

takiego a nie innego jej statusu. Stwierdzić trzeba, że zakres i intensywność kontrsemantyki powinny i mogą być znakomicie rozszerzone.

IV

Sformułowanie tematu niniejszego opracowania nie uwypukla tej okoliczności, że mówiąc o środkach masowej informacji i propagandy i ich roli w wojnie psychologicznej ma się na myśli zarówno:

— środki techniczne informacji i propagandy, jak też

— ludzi czynnych w środkach masowej informacji i propagandy.

Jak się zdaje, przez niemały jeszcze okres będziemy mieli w warunkach polskich do czynienia ze stanem niepełnej satysfakcji w związku z naszym wyposażeniem technicznym i będziemy się borykać ze skutkami przewagi technicznej dywersji radiowej na niektórych odcinkach (zasięg radiostacji).

Jednakże można zapewne ryzykować twierdzenie, że ich możliwości techniczne mogą być pomniejszane czy przekreślane przez wartości ludzi czynnych w naszych środkach informacji i propagandy. I na odwrót — nasze nader skromne możliwości techniczne mogą być potęgowane przez wartości typu niematerialnego, tkwiące w ludziach i ich działaniu.

Nie jest sprawą przypadku, że ośrodki wojny psychologicznej, dywersji ideologicznej i politycznej szczególną uwagę zwracają na ludzi czynnych w środkach informacji i propagandy, że tych ludzi chcieliby „spreparować" psychicznie, ideologicznie i politycznie, na modłę swoich celów i potrzeb. „Spreparować", a więc:

— powstrzymać ofensywność w podejmowaniu i naświetlaniu tematów, osłabić czynność, skłonić do bierności łudząc pozorami;

— wyolbrzymić krytycyzm w odniesieniu do rzeczywistości socjalistycznej, podsunąć interpretację rzeczywistości świata kapitalistycznego, przemilczającą ciemne jego strony, idealizującą zachodnie wzory (*american way of life*);

— zneutralizować w ten sposób ludzi czynnych w socjalistycznych środkach informacji i propagandy, pozbawić ich sprawności.

Na przykładzie roli środków informacji i propagandy w wydarzeniach czechosłowackich skutki owego „preparowania" przejawiają się w sposób klasyczny.

Destrukcyjne działanie poważnej części aparatu informacji i propagandy na rzecz haseł i programu kontrrewolucyjnego — doprowadziło do kolejno po sobie następujących dezintegracji społeczeństwa i zintegrowania go na pozycjach nie dających się pogodzić z socjalizmem.

Doświadczenia roku 1968 są przedmiotem studiów i analiz w świecie kapitalistycznym, przy czym nie stronią od rozważań nad tymi tematami także ośrodki nader dalekie od wybujałego awanturnictwa politycznego. Solidna, mieszczańska *Neue Zürcher Zeitung* epatuje

swych solidnych, mieszczańskich odbiorców relacjami o walce na falach eteru, przy okazji stwierdzając walory tego przypadku jako *sui generis* wzorca [4]).

Znaczenie tych doświadczeń wynika bezpośrednio z referatu Gustawa Husaka, wygłoszonego na Plenum Komunistycznej Partii Czechosłowacji w dniu 25 września 1969 roku. Gustaw Husak stwierdzał w swym referacie: [5])

„W wyniku trwających półtora roku politycznych, ideologicznych i organizacyjnych przygotowań, w rezultacie szerokiego, aktywnego udziału znacznej części prasy, radia i telewizji, wielu ludzi zdołano u nas zdemoralizować, oszukać, zdezorientować i wzbudzić w nich nastroje fanatycznego przeciwstawiania się polityce partii i naszego socjalistycznego państwa."

Oceniając czteromiesięczny okres przemian, dokonanych w oparciu o uchwały majowego Plenum KC KPCz, G. Husak powiedział:

„W ciągu tych miesięcy okazało się, jak ważne jest to, że główne masowe środki informacji znalazły się pod wpływem partii oraz że aktywne oddziaływanie naszej propagandy zdołało w dużej mierze sparaliżować akcję sił antysocjalistycznych i prawicowych, jak również ich spekulowanie na nacjonalistycznych namiętnościach i przesądach."

V

Jakie wnioski z tych doświadczeń wynikają dla ludzi czynnych w środkach informacji i propagandy, dla dziennikarzy?

Wniosek podstawowy dotyczyć musi miejsca i roli dziennikarza w sferze ideologii i polityki, w szczególności zaś w sferze polityki informacji i propagandy.

Dywersyjna próba oddziaływania na środowiska dziennikarskie zmierza głównie do tego, by zerwać więź tego środowiska z partią, by osłabić, podważyć, zniweczyć kierowniczą rolę partii w stosunku do poczynań tego środowiska. Dywersant usiłuje wmówić ludziom informacji i propagandy, że są lub powinni być podmiotem nieskrępowanym, autonomicznym i wyłącznym polityki informacji i propagandy.

Usiłuje przy tym kokietować dziennikarzy rzekomym kształtem wolności słowa, realizowanej w społeczeństwach kapitalistycznych; usiłuje kokietować rzekomym kształtem demokracji tzw. zachodniej jako demokracji integralnej, klasowo niedeterminowanej.

Tym koncepcjom trzeba się zdecydowanie przeciwstawić.

Tytuł dziennikarza do kształtowania polityki nie może być większy niż obywateli polskich innych zawodów — z tego **jedynie** powodu,

---

[4]) *Neue Zürcher Zeitung* nr 245 z 6 września 1969; „Kampf auf Aetherwellen. Die Freiheitssender in der CSSR während der Invasion". Teza wiodąca artykułu głosiła: „Die Führung des Widerstandes, vor allem durch Radio und Presse der Tschechoslovakei, ist geradezu ein Modellfall geworden".

[5]) Cytowane wg *Trybuny Ludu* z 29 września 1969 r.

że instrumenty powielania tez, mnożenia rozgłosu są w jego bezpośrednim zasięgu, są dla dziennikarza na co dzień dostępne, że umie on lepiej od innych posługiwać się tymi instrumentami.

Tytuł ten może być uzyskiwany na tej tylko drodze, na jakiej zdobywają go wszyscy inni obywatele naszej socjalistycznej ojczyzny: w rezultacie uczestnictwa w politycznym życiu naszego narodu.

Gruntowna wiedza, wysoka ideowość, oddanie sprawie socjalizmu, identyfikowanie się z socjalizmem, zawodowa sprawność — to przesłanki nieodzowne, dające możliwość wpływania w przewidzianym trybie organizacyjnym na kształtowanie polityki informacji i propagandy.

VI

Konstatacje te — bynajmniej nie nowe — nabierają szczególnego znaczenia w warunkach wojny psychologicznej.

Jeżeli w praktyce tej wojny, w praktyce dywersji ideologicznej i politycznej, celem szczególnie intensywnych ataków jest kierownicza rola partii we wszystkich dziedzinach naszego życia; jeżeli dywersja ta zmierza do osłabienia tego instrumentu władzy, jaki stanowią środki masowej informacji i propagandy — to najlepszą na nią odpowiedzią jest ugruntowanie i umocnienie więzi środków informacji i propagandy z partią.

MARIA KNIAGININOWA

WŁAŚCIWOŚCI STYLISTYCZNO-SKŁADNIOWE WIADOMOŚCI PRASOWYCH, KOMENTARZA I REPORTAŻU

(Szkic porównawczy)

Czy można ilościowo określić cechy stylistyczno-składniowe każdego tekstu? Pracownia Językoznawcza OBP zakłada, iż różnice stylistyczne między gatunkami dziennikarskimi polegają na używaniu różnych wyrazów, łączonych w różny sposób — te połączenia zaś występują w poszczególnych gatunkach z różną częstotliwością. Niniejszy artykuł przedstawia wyniki badań nad językowymi właściwościami najpowszechniej występujących w prasie gatunków. Jest to istotny przyczynek do obiektywnej wiedzy o tworzywie dziennikarskim.

W studium o języku wiadomości prasowych [1]) oraz w rozprawie o reportażu [2]) wyodrębniono charakterystyczne dla nich zespoły cech stylistyczno-językowych, określonych jakościowo i ilościowo. Ażeby pogłębić wiedzę o tym, w jaki sposób natura gatunków determinuje potencjał syntaktyczny, zamierzam w niniejszym szkicu przedstawić porównanie wyniku badań poprzednich oraz przeprowadzonych dodatkowo nad komentarzem.

Do tego celu posłużą nam losowe próby, które obejmują 2700 powiadomień reportażu, 1800 powiadomień wiadomości prasowych oraz 900 komentarza.[3])

[1]) M. Kniaginiinowa, W. Pisarek: Język wiadomości prasowych. Kraków 1966.

[2]) M. Kniaginiinowa, W. Pisarek: Wyrazy i zdania reportażu. Kraków 1969.

[3]) W sprawie wyboru materiału badawczego dla wiadomości prasowych patrz: Język wiadomości prasowych (jw., s. 59); dla reportażu patrz: Wyrazy i zda-

Pierwszych ważnych spostrzeżeń dostarcza już sama struktura tych trzech zbiorów.

Jak widać, wszystkie typy powiadomień występują tylko w reportażu. Zjawiają się tu i zawiadomienia, nieobecne ani w wiadomościach prasowych, ani w komentarzu, a konstrukcja wypowiedzeń przedstawia dużą rozmaitość. Przyjmują one w reportażu kształt równoważników znacznie częściej niż w komentarzu, nie mówiąc już o wiadomościach prasowych, gdzie znalazła się ich znikoma liczba. Prócz zdań pojedynczych i złożonych zespolonych, stosunkowo wysoki jest w reportażu procent wypowiedzeń luźno połączonych, które nie są w ogóle zjawiskiem powszechnym i dlatego sama ich obecność jest ważna. W wiadomościach prasowych i komentarzu nie ma ich wcale. Wypowiedzeń wewnętrznie nawiązanych sporo znalazło się w reportażu, mniej w komentarzu i zaledwie 0,7% w wiadomościach. Są wreszcie w reportażu i takie struktury (inne), co nie mieszczą się w ramach przyjętego systemu — np. zdanie składowe, jakby odłamane od wypowiedzeń zespolonych, do których w rzeczywistości należą. Nie spotyka się ich zupełnie w wiadomościach prasowych, nie wystąpiły też w zbiorze powiadomień komentarza.

A zatem jedną z cech składniowo-stylistycznych charakteryzujących reportaż stanowi znaczne zróżnicowanie konstrukcyjne powiadomień, częstsze użycie struktur rzadkich a nawet nieobecnych w gatunkach opozycyjnych.

Strukturą panującą w wiadomościach prasowych jest zdanie pojedyncze. Ono to charakteryzuje ten gatunek. W materiale reportażowym liczba tego typu powiadomień przekracza wprawdzie jeszcze normę [4]) (30%), ale jest o wiele niższa niż w wiadomościach prasowych; **w komentarzu zaś występuje poniżej normy** i jest niższa niż w wiadomościach prasowych. **Można to uznać za charakterystyczne dla komentarza na równi z wysoką liczbą zdań złożonych zespolonych.**

Te wstępne spostrzeżenia kierują naszą uwagę na te konstrukcje składniowe, których częstość w trzech badanych zbiorach jest tak uderzająca. Tu szukać wypada właściwości stylu poszczególnych gatunków.

A więc reportaż.

Stosunkowo bardzo tu wiele struktur powołanych szczególnie do funkcji ekspresywno-impresywnej, a więc do tego, by z jednej strony pobudzić wyobraźnię czytelnika, z drugiej zaś, by piszący mógł wyrazić swoje własne poglądy i ukazać własną postawę. Zawiadomienia o dużej pojemności treściowej przez swoistą ekspresję już to dają wyobraźni czytelnika impuls do uzupełnienia obrazu jakby naszkicowanego kilku kreskami (np.: „Skręciła w boczną uliczkę. Wysokie oświetlone domy, głębokie cienie arkad, czeluście klatek schodo-

nia reportażu (jw., s. 11); zbiór powiadomień komentarza pochodzi z tekstów opublikowanych w *Życiu Warszawy* w r. 1966, uważanych przez dziennikarzy za komentarze.

[4]) Z. Klemensiewicz: Problematyka składniowej interpretacji stylu. W kręgu języka literackiego i artystycznego. Warszawa 1961, s. 167.

Tab. 1: **Zróżnicowanie strukturalne zbioru powiadomień**

Powiadomienia	Wiadomości prasowe		Komentarz		Reportaż	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Zawiadomienia: (np. „Parę strzech, łan zboża, biała smuga krętej polnej drogi")	—	—	—	—	17	0,6
Równoważniki zdania: (np. „Każdy rok to nowy krok naprzód w życiu miasta")	14	0,8	27	3,0	178	6,6
Zdanie pojedyncze skończone: (np. „Miasta są jak ludzie")	962	53,4	262	29,1	955	35,4
Zdania złożone zespolone: (np. „Produkcja towarów, które nie znajdują nabywcy, staje się złym snem")	689	38,3	505	56,1	1155	42,8
Wypowiedzenia złożone zestawione: (np. „Jak podaje Agencja Nowych Chin Czou En-Laj odwiedzi również Algerię")	123	6,8	84	9,3	244	9,0
Wypowiedzenia wewnętrznie nawiązane: (np. „Autorzy proponowali ograniczenia stosowanych druków masowych; dziewięć wykorzystanych wniosków tego typu przyniosło oszczędności 359 ton papieru rocznie")	12	0,7	17	1,9	62	2,3
Wypowiedzenia luźnie połączone: (np. „Przez dwa lata pielgrzymował po całym powiecie, godzina przerwy na stacji, śniadanie podrzucone przez żonę i znowu do szkoły")	—	—	5	0,6	81	3,0
Inne	—	—	—	—	8	0,3
Razem	1800	100,0	900	100,0	2700	100,0

wych." J. Lowell: Reportaż o ślepym zaułku. *Ż L* 1964/15),[5]) już to ujmują syntetycznie ten wycinek rzeczywistości, ten fakt, któremu nie warto poświęcić więcej miejsca, choć powinien być jakoś w tekście zaznaczony (np.: „Na tym więc stanęło. Po pięciu latach. Jak się pisało: kościół stoi." Z. Kwiatkowski: Trzeci kościół stanął. *Ż L* 1964/28); już to czynią treść bardziej żywą, wyrazistą przez zwięzłość jakby notatek reporterskich (np.: „Wstęp do życiorysu: siódma klasa w Białogardzie, liceum — w Lipsku, lokata dalszych planów — w Warszawie." A. Strońska: Osiecki czyli historia fotela. *Polityka* 1964/11).

W podobnej funkcji są użyte równoważniki zdania.

„To będzie dziwny reportaż: o ludzkich ciałach. Ciałach gorących i prawie nagich. Pięknych i brzydkich, starych i młodych. Brązowiejących w słońcu. Obramowanych niebieskim i złotym tłem i morzem i piaskiem. Wydanych pokusom. Sprawdzanych." (J. Lowell: Podrywaczki. *Ż L* 1964/33).

Całość myślowa została tu rozbita na drobne odcinki. Ze zdań wyłączono przydawki, oddzielając je kropką, a więc najsilniejszym znakiem przestankowym. Dzięki temu zabiegowi uwaga czytelnika skupia się na nich, potęguje się ich funkcja przedstawiająca (obrazująca).

Równoważnikami oddaje się w reportażu żywe tempo działania. Na przykład: „Gnieździł się wraz z żoną w kuchni, do której prawa noclegowe miało jeszcze pięć osób. Instytucja nie dawała żadnych obietnic mieszkaniowych, więc któregoś dnia prędka decyzja, zwolnienie na własne żądanie — i przerzut do Huty." (A. Zimny: Młociny żyją inaczej. *Świat* 1964/41).

Czasem spośród wielu wypowiedzeń wyodrębnia się nimi puentę. Na przykład: „Turów to więcej energii elektrycznej niż cała moc wszystkich elektrowni w Turcji, Portugalii czy Rumunii." I dalej: „Turów to baza ludzi bez zbędnej rutyny zawodowej, bez starczych nawyków, przyzwyczajeń, uprzedzeń." (T. Podwysocki: Turów. *TR* 1964/123).

Mowa potoczna, żywa, dynamiczna, bezpośrednia, naturalna jest wzorcem dla stylu reportaży. Stąd obecność konstrukcji znamiennych dla niej w charakterystyce osób i wypowiedziach bohaterów. Na przykład: „A oto lekarz Bogdan Szczygieł. Koszulka — piękny pasiak z komisu, okulary słoneczne — też nie za jedne sto złotych, czupryna pod dyktando *Przekroju*. Drżyjcie, kociaki!" (A. Strońska: Prowincja Bogdana Szczygła. *Polityka* 1964/47).

Równoważniki zdania o bardzo zróżnicowanej funkcji ekspresywnej wciskają się również w wypowiedzenia złożone zespolone, stanowiące często ich człony nadrzędne. Na przykład: „To ci w skórzanych kurtkach z napisami na plecach, aby się nikt nie pomylił" (S. Hadyna: West Side Story. *DS* 1964/33).

W komentarzu podobne funkcje ekspresywno-impresywne pełnią już tylko niektóre i nieliczne równoważniki. Na przykład: „To nie

---

[5]) Użyte po przykładach skróty oznaczają: *DS* — *Dookoła świata*, *ZL* — *Życie Literackie*, *TL* — *Trybuna Ludu*, *TR* — *Trybuna Robotnicza*, *ZW* — *Życie Warszawy*.

pomyłka. Właśnie Julian Bond, a nie James Bond." (Julian Bond. *ŻW* 1966/2).

Większość z nich jednak, jak wszystkie w wiadomościach prasowych, jest stylistycznym szablonem służącym do gładkiego ukształtowania treści. Na przykład: „Oto główna przyczyna rozdzierającego dziś życie polityczne tego kraju kryzysu nie pierwszego i nie ostatniego." (Z. Szymański: Politycy i generałowie. *ŻW* 1966/231).

Unikając schematu, stylizując swe wypowiedzi na mowę potoczną, autorzy reportaży wyrzucają poza linię intonacyjną wypowiedzenia skończonego nie tylko części zdania, czego przykłady przytoczono wyżej, ale i całe wypowiedzenia składowe. Na przykład: „Ruszyć trzeba przede wszystkim szerzej z produkcją drobnych elementów prefabrykowanych — nadproży, belek stropowych, zestawów gotowej stolarki, Żeby były wszędzie, zwłaszcza tam, gdzie się buduje, żeby były wygodne, podręczne, tanie." (A. Ryszczuk: Podaj cegłę Chwileczkę... *TL* 1964/270).

W wypowiedzeniach luźnie połączonych (aż 3% w reportażu, wobec 0,6% w komentarzu i nieobecności w wiadomościach prasowych), które ujmują jedność przeżycia i wydarzenia w wartką i rwącą mowę potoczną, akcja przedstawiona jest szczególnie żywo, przeżycia szczególnie silnie. Na przykład: „Bieg, zaczęli walić, ale szło po ziemi, ja zygzakiem, było nas w grupie 53, ja biegiem, biegli obok, wtenczas byłem młody i silny, potokiem, potem przez płoty, i ani przez chwilę nie urwało się myślenie: jakie przejść płoty i ogrody, żeby wyjść w pobliżu wsi Dulacze." (A. Mularczyk: Przewodnik po 380 hektarach pamięci. *Kultura* 1964/47).

Pośpiech, zadyszane tempo biegu, niepokój znajdują w tym kształcie składniowym doskonały wyraz. Tego rodzaju struktur nie znajdujemy ani w wiadomościach prasowych, ani w komentarzu. Ekspresji służą w reportażu i wypowiedzenia złożone, zestawione. Są to konstrukcje szczególnie nadające się do pewnych chwytów stylistycznych dzięki temu, że ich dwutorowość może być w rozmaity sposób wyzyskana dla ekspresywnego przekazu myśli. Nawiasowa uwaga autora w wypowiedzeniach tych może wykazywać źródło wiadomości podanej w członie głównym. I wyłącznie taką właśnie funkcję pełni ona w wiadomościach prasowych (np.: „Jak podaje TASS..."). W reportażu i w komentarzu uwaga nawiasowa częściej podaje szczegóły dotyczące osób, rzeczy, wydarzeń, o których mowa, przez co zaznacza ich marginesowość lub zawiera określenie stosunku do tego, o czym się mówi.

Przykład z reportażu: „Podwojona zostanie ilość campingów (w tym sezonie było czynnych 45)". (Z. Isaak: W drodze do Kortabogy. *DS* 1964/45).

Przykład z komentarza: „Gigon uważa, że Amerykanie w Wietnamie — autor pisze wyłącznie o południowej części tego kraju — są całkowicie izolowani i powszechnie znienawidzeni". (G. Jaszuński: *ŻW* 1969/2).

Emocjonalne zabarwienie nadaje wypowiedzi i intonacja, sygnalizowana przez znaki pisarskie. W materiale reportażowym wykryto zawiadomienia, równoważniki zdań i zdania, które tylko przez osob-

liwy przyśpiew symbolizują różne uczucia i nastroje. Oto jak intonacja wzmacnia wyrazistość oceny z domieszką drwiny:

„Biskupi od wody (...) zwracali uwagę na zatruwanie rzek przez przemysł, ale słuchano ich uwag jak szemrania strumyka. Romantycy z niebieskimi oczami! Tu industrializacja, urbanizacja, trzykrotny wzrost produkcji, wielka chemia — a oni... w sprawie miłosierdzia dla karpia (K. Zieliński: Dziwna zabawa. *Polityka* 1964/15).

A oto jak wykorzystuje się intonację pytajną.

„Ci z którymi rozmawiamy, patrzą na nas nieco dziwnie. Stosunki międzyludzkie? Humanizm pracy? Współżycie w toku produkcji?" (A. Wieluński, M. Zenicki: Dżungla czyli świat niespodzianek. *Kultura* 1964/9).

W wiadomościach prasowych nie znajdujemy tych różnych struktur składni emocjonalnej i nie może być inaczej; podają one bowiem informację rzeczowo, nie ujawniając osobistego zaangażowania autora ani nie starając się urobić opinii. W komentarzu dokonywa się tego w inny sposób, przy pomocy innych środków (znikoma liczba przykładów podobnych do tych z reportażu jest tu właściwością stylu osobniczego — wszystkie przykłady pochodzą bowiem z tekstów tego samego autora).

Na podstawie tablicy 1 stwierdzono, że wydatny udział zdań pojedynczych skończonych zalicza się do zespołu cech charakteryzujących wiadomości prasowe. Wypada więc zapytać, jaką one pełnią funkcję, jaki jest ich wpływ na styl tego gatunku, czy się różnią, a jeżeli tak to czym od zdań pojedynczych skończonych reportażu i komentarza.

Na wstępie należy przypomnieć, że ideałem stylu wiadomości prasowych jest wysoka częstość użycia zdań pojedynczych skończonych, co wypływa z tendencji do skrótowości i oszczędności wyrazu. Jeżeli jednak ten postulat ma być spełniony bez szkody dla zrozumiałości, to zdania tego typu powinna cechować przejrzystość i prostota, a te właściwości zależą od liczby składników w zdaniu oraz w większej jeszcze mierze od budowy części zdania, które mogą mieć postać pojedynczych wyrazów lub skupień mniej lub więcej rozwiniętych.

Ocenimy zatem długość zdań pojedynczych skończonych, mierzoną liczbą składników, w porównaniu z długością tych samych struktur reportażu i komentarza. Najkrótsze są te zdania w reportażu; w ich zbiorze liczba składników waha się od 1—32; 83,6% przypada na struktury zawierające od jednego składnika do dziesięciu, a najczęściej występują zdania, mające od 3 do 7 składników (blisko 60%).

Znacznie dłuższe są zdania wiadomości prasowych. W ich zbiorze 58,9% zawiera od 2—10 składników (a więc 24,7% mniej niż w reportażu); najczęstsze są zdania ośmioskładnikowe (11,2%) i dziewięcioskładnikowe (11,2%). Liczba składników waha się tu od 2—89; struktur bardzo silnie rozwiniętych (tzn. mających od 22—89 składników) jest 4,0% (w reportażu znajduje się takich zaledwie 0,8).

W zbiorze zdań komentarza zakres zmienności liczby składników w zdaniu jest najwęższy (od 2—28 składników), ale zdania tego gatunku uznać musimy za najdłuższe z porównywanych zbiorów; 55,3%

zdań pojedynczych komentarza stanowią zdania krótsze, zawierające od 2 składników do 10 (jest ich więc o 28,3% mniej niż w reportażu, a 3,6% mniej niż w wiadomościach prasowych); najczęstsze są zdania mające od 9 do 11 składników. Zdania od 11—28 składników obejmują aż 44,7%, kiedy w wiadomościach jest ich 40,7%, a w reportażu tylko 16,4%. Mimo swej długości zdania komentarza są bardziej przejrzyste i jaśniejsze niż zdania wiadomości prasowych. W czym tkwi przyczyna?

Jak wynika ze szczegółowej analizy formalnej i znaczeniowej składniki syntaktyczne zdań pojedynczych skończonych, znajdujących się w zbiorze wiadomości prasowych, wyrażane są bardzo często rzeczownikami odczasownikowymi i odprzymiotnikowymi. Rzeczowniki te sprzyjają tworzeniu nieraz bardzo rozwiniętych grup, czyli tzw. skupień; np. *akcja likwidacji przerostów zatrudnienia i usprawnienia zarządzenia.*

W wylosowanych zdaniach pojedynczych wiadomości zaledwie 0,7% nie zawiera skupień w ogóle (w komentarzu — 1,5%, a w reportażu aż 13,2%). Największa liczba, bo 52,2% zdań w wiadomościach ma dwa skupienia (w komentarzu 50,0%, w reportażu 34%). I znów stwierdzamy niewątpliwą prostotę budowy zdań reportaża, a jej złożoność w wiadomościach i komentarzu.

Ale i w skomplikowanej, złożonej budowie zdania treść może być podana jasno i zrozumiale. Ważną rolę odgrywa tu po pierwsze stopień rozwinięcia skupień, czyli liczba składników, które je tworzą; po drugie formalne ich zróżnicowanie; po trzecie właściwy ich układ.

Przyjrzyjmy się skupieniom ścisłym (tj. tym, które połączone są związkiem podrzędnym, np. *dom ojca*); w polszczyźnie są one najczęstsze, a zbyt rozwinięte są zawsze cięższe niż luźne, np. *ładny słoneczny (dzień)*.

Tab. 2: **Liczba składników w skupieniach ścisłych**

Gatunek / Liczba składników	Wiadomości prasowe		Komentarz		Reportaż	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
2	808	35,0	153	36,9	490	43,2
3— 4	790	33,1	134	27,3	349	31,6
5—10	655	27,1	138	30,1	238	22,4
11—19	105	4,2	22	5,7	28	2,5
20—29	12	0,5	—	—	4	0,3
30—36	4	0,1	—	—	—	—
Razem	2374	100,0	447	100,0	1109	100,0

Stwierdzamy, że bardzo rozwiniętych skupień (od 5—19) najwięcej jest w komentarzu, mniej w wiadomościach, najmniej w reportażu. Ale w wiadomościach znajdują się jeszcze skupienia ma-

ksymalnie rozbudowane, których znacznie mniej pojawia się w reportażu, a nie ma wcale w komentarzu.

Skupienia ścisłe wiadomości prasowych tym się różnią od skupień komentarza i reportażu, że ich podstawą są przede wszystkim rzeczowniki odprzymiotnikowe i odczasownikowe. Unikając zdań złożonych zespolonych na korzyść przeważających liczebnie zdań pojedynczych, z dwóch szablonów

przewiduje się wzrost importu lokomotyw
przewiduje się, że wzrośnie import lokomotyw

wybiera się pierwszy. Używa się w ten sposób i nadużywa rzeczowników odczasownikowych i odprzymiotnikowych, tworzy rozbudowane skupienia, które zawierają łańcuchy składników formalnie takich samych, np. przydawek dopełniających: (Tymczasem debata nad *votum* zaufania dla rządu przyniosła pośrednie potwierdzenie słuszności zarzutów lewicy socjalistycznej wobec rządu Moro-Neumi. ŻW 1963/301).

Wieloskładnikowe skupienia wiadomości prasowych przypominające styl urzędowy można by przekształcić na zdania podrzędne, uzyskując w ten sposób przejrzystość i jasność. W reportażu czy komentarzu takie struktury zdatne do przekształcenia występują w znikomej liczbie.

Zajmijmy się z kolei komentarzem.

Ze względu na częstość użycia najbardziej charakterystyczne są w nim zdania złożone zespolone. Znajduje się ich tu 56,1%, a więc o 13,4% więcej niż w reportażu i o 17,8% więcej niż w wiadomościach prasowych. Należy się zastanowić nad tym, jakich cech stylistyczno-składniowych są one nosicielami. Zapytajmy najpierw, czy ich budowa jest przejrzysta, a więc komunikatywna.

Po pierwsze, prostszą konstrukcję mają wypowiedzenia współrzędnie niż podrzędnie zołożone, a tych jest w zbiorze zdań zespolonych komentarza 17,0%, a więc mniej niż w reportażu o 4,2%, więcej niż w wiadomościach o 3,6%.

Po drugie, zdania składowe są w komentarzu silnie rozwinięte, znacznie dłuższe niż w reportażu, nieznacznie krótsze niż w wiadomościach. Liczba składników waha się w nich od 1—40 (w reportażu od 1—23, w wiadomościach od 1—53); średnio na jedno zdanie składowe wypada 6,4% składników (w wiadomościach — 6,6% w reportażu — 4,8).

Innym bardzo ważnym wyznacznikiem budowy omawianych struktur jest ich krotność, to znaczy liczba zdań składowych w zdaniu złożonym.

Obok podane zestawienie oraz uwagi o liczbie składników syntaktycznych w zdaniach składowych dowodzą, że zewnętrzna rozbudowa wypowiedzeń reportażu jest skomplikowana, a wewnętrzna prosta; w wiadomościach — przeciwnie, a w komentarzu panuje jakby równowaga między rozbudową zewnętrzną i wewnętrzną. Widzimy dalej, że w zbiorze wypowiedzeń komentarza wypowiedzenia złożone zespolone cztero- i więcejkrotnie są mniej liczne niż w reportażu, liczniejsze natomiast niż w wiadomościach prasowych.

Tab. 3: **Krotność wypowiedzeń złożonych zespolonych**

Krotność	Wiadomości prasowe		Komentarz		Reportaż	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
2-krotne	468	67,8	300	59,5	648	56,0
3-krotne	162	23,6	136	26,8	310	27,5
4-krotne	45	6,6	46	9,1	127	11,0
5-krotne	9	1,3	16	3,2	46	3,7
6-krotne	2	0,3	5	1,0	12	0.9
7-krotne	2	0,3	2	0,4	4	0,3
8-krotne	—	—	—	—	3	0,2
9-krotne	—	—	—	—	3	0,2
10-krotne	—	—	—	—	1	0,1
11-krotne	—	—	—	—	1	0,1
13-krotne	1	0,1	—	—	—	—
Razem	689	100,0	505	100,0	1155	100,0

Ale na prostotę lub złożoność zdań zespolonych wpływa jeszcze w większej mierze profil nawarstwienia tzn. stopniowość i tok rozbudowy.

Stwierdzono, że struktur dwukrotnie złożonych, ale dwustopniowych $\underline{1}\ \underline{2}\ \underline{3}$ (np. $\overset{1}{\underline{\text{Wydawało się}}}$, że $\overset{2}{\underline{\text{gaśnie}}}$ gwiazda faszyzmu, $\overset{3}{\underline{\text{że}}}$ polityka europejska zaczyna przyjmować inny obrót) w komentarzu jest tylko 53,1%, w reportażu 78,3%, w wiadomościach prasowych aż 81,5%. Struktur trzystopniowych $\underline{1}\ \underline{2}\ \underline{3}$ (np. $\overset{1}{\underline{\text{Jak dotychczas}}}$ nic nie wskazuje na to, $\overset{2}{\underline{\text{by}}}$ Waszyngton gotów był zrezygnować ze swych warunków, $\overset{3}{\underline{\text{co}}}$ byłoby chyba najlepszym miernikiem intencji pokojowych) jest w komentarzu aż 42,7%, w reportażu 18,3%, w wiadomościach 15,7%.

W komentarzu spotykamy poza tym jeszcze wypowiedzenia cztero-, pięcio- i sześciostopniowe, których w reportażu jest bardzo niewiele lub nie ma w ogóle.

Innym wyznacznikiem składniowo-stylistycznym jest użycie znaczeniowych typów zdań złożonych współrzędnie (parataksa) i podrzędnie (hipotaksa).

Biorąc pod uwagę tylko wypowiedzenia 2-krotnie złożone stwierdzamy, że wśród zdań współrzędnych komentarza względnie duża jest liczba łącznych (83,0)% wobec 88,2% w zbiorze zdań wiadomości prasowych i 72,4% w reportażu). W porównaniu jednak z wiadomościami prasowymi więcej tu zdań przeciwstawnych i wyniko-

wych, które stoją już na granicy hipotaksy. W wiadomościach prasowych zdań tego typu jest 9,3%, w komentarzu 15,0%, najwięcej w reportażu 22,5%.

W porównaniu z wiadomościami prasowymi stosunkowo mniej jest w komentarzu (o 7,2%) zdań podrzędnych dopełnieniowych, przydawkowych i rozwijających, w porównaniu z reportażem znajdujemy ich tu więcej o 16,0%.

Zdania podrzędne przyczynowe, celowe, warunkowe, przyzwalające, skutkowe, sposobowe, stopnia i miary, czyli struktury należące do składni interpretacyjnej, zjawiają się wśród zdań podrzędnych komentarza stosunkowo nieco rzadziej niż w reportażu, częściej zaś niż w wiadomościach prasowych o 6,1%.

Ogólnie zatem składnia interpretacyjna obejmuje w komentarzu 21,3% badanego materiału, w reportażu 24,3%, w wiadomościach 10,9%. Reportaż zresztą, co należy podkreślić, do interpretacji zdarzeń i faktów sięga po inne środki składniowe, o czym była mowa wyżej.

Chcąc ustalić cechy stylistyczno-składniowe badanych gatunków nie można pominąć analizy składników syntaktycznych. Należy zatem odpowiedzieć na następujące pytania: 1) które określenia zjawiają się najczęściej w zdaniach, 2) jak są zróżnicowane znaczeniowo i formalnie. Odpowiedź pozwoli ustalić typowy dla wiadomości prasowych, komentarza i reportażu rodzaj i sposób określania przedmiotów, stanów rzeczy i czynności.

Zacznijmy od przydawki. I tu, i tu, i tu występuje ona we wszystkich odcieniach znaczeniowych. Dokładne dane znajdziemy na tablicy 4.

Tab. 4: **Typy znaczeniowe przydawek**

Znaczenie przydawek	Wiadomości prasowe		Komentarz		Reportaż	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
charakteryzująca	962	45,3	577	44,9	929	50,7
przynależnościowa	38	1,8	44	3,4	96	5,2
wyodrębniająca	434	20,4	223	17,3	221	12,1
imiesłowowa (czynna, stanowa i bierna)	88	4,1	89	6,9	134	7,3
ilościowa	203	9,5	77	6,0	152	8,3
podmiotowa	70	3,3	53	4,1	43	2,3
dopełniająca	184	8,7	149	11,6	131	7,1
okolicznościowa	145	6,8	74	5,8	117	6,4
orzekająca	2	0,1	—	—	11	0,6
Razem	2126	100,0	1286	100,0	1834	100,0

W komentarzu, informacji i w reportażu przeważają przydawki rzeczownikowe; w reportażu jednak jest ich najmniej. Przydawki przymiotnikowe we wszystkich gatunkach znajdują się na drugim

miejscu co do częstości użycia, ale w reportażu jest ich więcej. Przydawki wyrażone imiesłowem, a więc przymiotnikową formą czasownika, występują w reportażu częściej.

Większe różnice obserwujemy w typie związku przydawek z wyrazem określanym.

Przydawki w związku zgody (przymiotne, rzeczowne) występują w reportażu znacznie częściej niż w wiadomościach prasowych i nieco częściej niż w komentarzu; w związku rządu — najczęstsze są w wiadomościach. Kiedy ma się do wyboru przydawkę wyrażoną przymiotnikiem w związku zgody albo rzeczownikiem w związku rządu (dopełniaczową, przyimkową), częściej wybiera się w tych dwu gatunkach pierwszą niż drugą, chociaż właśnie druga jest ściślejsza, jednoznaczna, a więc np. zamiast *kłopoty ze scenariuszem* pisze się *kłopoty scenariuszowe*.

Przejdźmy teraz do okoliczników, to jest tych określeń, które oznaczają różnego rodzaju okoliczności, w jakich przebiega lub trwa czynność, stan lub właściwość, okoliczności, które im towarzyszą lub na nie wpływają, np. *(jechać) do Krakowa, (czytać) wieczorem, (wyjechać) na wycieczkę* itp. Częstość pojawiania się znaczeniowych typów tych części zdania uwidacznia tablica.

Tab. 5: **Typy znaczeniowe okoliczników**

Znaczenie okoliczności	Wiadomości prasowe		Komentarz		Reportaż	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
miejsca	151	32,0	58	22,3	266	40,1
czasu	168	35,6	73	28,0	146	22,0
sposobu	34	7,2	43	16,5	101	15,2
miary	56	11,8	41	16,0	78	11,7
akcesoryjny	32	6,8	19	7,4	32	4,8
przyczyny	6	1,3	8	3,1	21	3,2
celu	23	4,9	2	0,8	14	2,1
względu	2	0,4	10	3,9	5	0,8
przyzwolenia	—	—	4	1,6	1	0,1
warunku	—	—	1	0,4	—	—
Razem	472	100,0	259	100,0	664	100,0

W reportażu góruje okolicznik miejsca; w materiale badawczym znalazło się go o 8,1% więcej niż w wiadomościach prasowych i aż o 17,8% więcej niż w komentarzu. Rzadziej używa się okolicznika czasu, różnica wynosi 13,6% na korzyść wiadomości prasowych, a 6% na korzyść komentarza. Istotną różnicę dostrzega się w użyciu okolicznika sposobu, częściej występuje on w reportażu i komentarzu niż w wiadomościach. Na okoliczność stopnia i miary zwraca się uwagę najczęściej w komentarzu. Inne zaś okoliczności i tu, i tam są słabiej zaznaczone. W reportażu i komentarzu jednak częściej wnika się w przyczynę, a rzadziej uwydatnia się cel.

Znaczna przewaga formy przysłownej okoliczników w reportażu (33,1%) wobec wiadomości prasowych (19,1%) przemawia za tym, że w badanym gatunku nie zależy na ścisłym oznaczeniu okoliczności. Ogólne *niedawno, daleko* stoi w opozycji do dokładniejszego ujęcia: *w dniu 2 bm.* lub *o cztery kilometry od Wadowic.*

Zarówno w informacji, komentarzu jak i w reportażu występują wszystkie kategorie znaczeniowe i formalne dopełnień.

Schemat: składnik określany + dopełnienie przedmiotowe we wszystkich trzech gatunkach występuje najczęściej; forma przypadkowa i tu, i tam góruje, choć ta ostatnia jest w reportażu częstsza tylko o 18,9% niż przyimkowa, w komentarzu o 23,0%, w wiadomościach aż 35,0%. Bezokolicznik, w ogóle rzadki w tej funkcji składniowej w polszczyźnie, stosowany jest w reportażu i komentarzu stosunkowo często.

Reasumując możemy stwierdzić, że funkcja informacyjna reportażu jest nieco ograniczona w porównaniu z wiadomościami prasowymi i komentarzem. Zwraca się tu uwagę raczej na ogólną charakterystykę osób i przedmiotów niż na jednoznaczne ich wyróżnienie spośród wielu im podobnych. Częściej się opisuje niż identyfikuje. W kształtowaniu określeń w komentarzu, a szczególnie w reportażu, nie widać dbałości o precyzję typową dla wiadomości; przejawia się to w częstym użyciu przydawek przymiotnikowych oraz okoliczników przysłownych, określających tylko najogólniej czas, miejsce, sposób itd.

Wnioski

Reasumując powyższe rozważania, wyodrębnić możemy zespoły cech stylistyczno-składniowych dla trzech badanych gatunków.

Informacja odznacza się następującymi cechami składniowymi:

1) Przez wzgląd na skrótowość wyrazu panującą strukturą jest w informacji zdanie pojedyncze skończone. Ponieważ musi ono udźwignąć cały ciężar różnorodnych treści, jest silnie rozbudowane. Stąd znajduje się w nim duża ilość skupień wieloogniwowych. Są one przede wszystkim ścisłe, co wskazuje na hipotaktyczność ujęcia.

2) Hipotaksa panuje również wśród wypowiedzeń zespolonych. Jest to hipotaksa rejestrująco-sprawozdawcza. Wypowiedzenia te odznaczają się zewnętrzną prostotą, to znaczy niewielką krotnością zdań przy wewnętrznej rozbudowie. I tu bowiem widzi się wyraźną tendencję do silnego rozwijania zdań pojedynczych składowych.

3) Wypowiedzenia zestawione odgrywają rolę służebną najprostszą: paranteza wskazuje źródła wiadomości, zdanie poboczne wprowadza cudze słowa, nazywając ich nadawcę.

4) ze względu na ścisłość wybiera się w wypowiedziach informacyjnych przydawki rzeczownikowe, operuje się również rzeczowni-

kami przy kształtowaniu okoliczników, wyraźnie unikając ogólniejszej formy przysłownej.

Dwie wymienione tendencje: do skrótowości i ścisłości ścierają się niekiedy ze sobą, a jeżeli zwycięża pierwsza, powstają struktury gramatycznie niepoprawne i niekomunikatywne.

Komentarz służy do wyjaśniania, tłumaczenia wydarzeń, faktów, stanów rzeczy. Zgodnie z tym w używanych środkach składniowych przeważają zdania złozone zespolone o charakterze interpretacyjnym (zdania przeciwstawne, wynikowe, przyczynowe, celowe, warunkowe, przyzwalające, skutkowe, sposobowe, stopnia i miary). Liczba zdań pojedynczych w zbiorze powiadomień tego gatunku występuje poniżej normy. Budowa wypowiedzeń zarówno pojedynczych jak i złożonych odznacza się przejrzystością, mimo że jedne i drugie są dość silnie rozwinięte. Dzieje się tak, ponieważ w zdaniu pojedynczym skończonym skupienia składników nie są nigdy nadmiernie rozbudowane, a układ jest zawsze właściwy, przeciwnie niż to bywa w wiadomościach prasowych; w zdaniach zaś złożonych zespolonych tok paralelny lub potoczysty sprzyja komunikatywności wypowiedzi.

Komentarz, podobnie jak wiadomości prasowe, pozbawiony jest składniowych środków ekspresyjnych, choć można by ich oczekiwać w wypowiedziach, które mają oddziaływać na postawę odbiorców.

Składnia reportażu odznacza się dużą różnorodnością powiadomień i znacznym zróżnicowaniem ich konstrukcji.

Jest ona lekka, przejrzysta i stosunkowo prosta; po pierwsze dzięki ogólnej skłonności do krótkich wypowiedzeń, która przejawia się w mniejszej liczbie składników zarówno w zdaniach pojedynczych skończonych, jak i w zdaniach złożonych zespolonych; po drugie — dzięki ujęciom myśli sukcesywnym, a nie globalnym (jak to się dzieje w wiadomościach prasowych, gdzie widać chęć powiedzenia wszystkiego naraz), co znajduje wyraz w rozbudowie zewnętrznej zdań złożonych zespolonych, czyli ich większej krotności, a także i wymienionej wyżej krótkości zdań pojedynczych skończonych.

Składnia reportażu zgodnie z jego podstawową funkcją jest ekspresywna. Wyzyskuje się w tym celu zawiadomienia, równoważniki zdania, wypowiedzenia składowe oderwane, wypowiedzenia luźno nawiązane, wypowiedzenia niepełne, wypowiedzenia zestawione. Te konstrukcje albo są nieobecne w wiadomościach prasowych i komentarzu, albo występują tam w innej funkcji. Dla celów ekspresji używa się również w reportażu odpowiedniej intonacji, mianowicie wykrzyknikowej, pytajnej, wykrzyknikowo-pytajnej.

Już wyzyskanie w przeważającej mierze ekspresywnych środków składniowych wskazuje, że w reportażu ekspresywność jest mocniejszym wyznacznikiem stylu niż w wiadomościach prasowych i komentarzu, a funkcja informacyjna jest w nim w pewnym sensie ograniczona. Ujawnia się to również w użyciu części zdania o odcieniach znaczeniowych innych niż w wiadomościach prasowych. Przydawka częściej tu charakteryzuje niż identyfikuje, rzadziej też określa przedmiot liczbowo. Często wskazuje na cechy wynikające z wy-

konania czynności, znoszenia ich skutków lub znajdowania się w pewnym stanie. W określeniach nie zależy na ścisłości, stąd w reportażu więcej niż w wiadomościach prasowych występuje przydawek przymiotnych i okoliczników przysłownych.

Składnia reportażu ma charakter składni komentującej i interpretującej, podczas gdy wiadomości prasowych — składni rejestrująco-sprawozdawczej. Wskazuje na to częstość występowania w pierwszym wypadku parataksy włącznej, przeciwstawnej i wynikowej oraz hipotaksy warunkowej, przyczynowej, skutkowej, porównawczej, sposobowej, przyzwolenia, w drugim — parataksy łącznej i włącznej, a hipotaksy podmiotowej, dopełnieniowej, przydawkowej, rozwijającej itp.

JAN KUCIA

KOLPORTAŻ KRAKOWSKIEJ PRASY KONSPIRACYJNEJ W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

Jest to ostatnia część szkicu dającego zarys krakowskiej prasy konspiracyjnej w latach hitlerowskiej okupacji. Wcześniej autor omówił rozwój i profil tej prasy („Zeszyty" nr 2/1969) oraz jej drukarstwo („Zeszyty" nr 4/1969). Niniejszy artykuł nie ma ambicji monograficznych; wskazuje natomiast na konieczność podjęcia badań nad tym odcinkiem prasy konspiracyjnej i sam przyczynia się do poznania jej dziejów.

Kolportaż, ta najbardziej zewnętrzna część służby jaką spełniała prasa konspiracyjna, jest najtrudniejszy do badania. Podstawowe zasady pracy konspiracyjnej eliminowały całkowicie możliwość gromadzenia jakichkolwiek notatek, które mogłyby dać nam dzisiaj szkicowy choćby obraz tego zjawiska. Podjęcie badań wydaje się jednak konieczne nie tylko dla zaznajomienia się z samą organizacją rozprowadzania czasopism, ale — może przede wszystkim — dla przebadania zasięgu prasy wydawanej w różnych ośrodkach.

Rozprowadzanie tajnych wydawnictw w specyficznych warunkach okupacyjnych to jeden z bardziej niebezpiecznych odcinków działalności konspiracyjnej. Zorganizowanie tej akcji wymagało od licznej rzeszy kolporterów wielkiego poświęcenia, osobistej odwagi, przytomności umysłu, a także pomysłowości w opracowywaniu coraz to nowych sposobów przewożenia tajnej literatury do odległych nieraz miejscowości.

Nie sposób dzisiaj dokładnie odtworzyć całego procesu kolportażu tajnych czasopism. W wielu wypadkach nie jesteśmy w stanie określić nawet poszczególnych jego etapów. Brak podstawowych materiałów źródłowych ma decydujący wpływ na stopień opracowania dziejów kolportażu podziemnej prasy. Literatura przedmiotu w ści-

słym tego słowa znaczeniu jest wyjątkowo skromna. Nie ukazało się dotychczas ani jedno opracowanie, które omawiałoby całościowo zagadnienie rozprowadzania tajnych wydawnictw w okresie okupacji hitlerowskiej. Niewielkie tylko wzmianki na ten temat znajdujemy w kilku zaledwie publikacjach, traktujących ogólnie o prasie konspiracyjnej.

W sytuacji, kiedy materiały źródłowe związane z kolportażem nie istnieją, jedynym źródłem, na którym można się oprzeć są relacje osób związanych kiedyś czynnie z pracą tajnego edytorstwa [1]). Dlatego też rzeczą konieczną wydaje się przeprowadzenie (mimo upływu już przeszło 25 lat) szerokiej akcji heurystycznej, której celem byłoby odnotowanie wszelkich możliwych jeszcze do uchwycenia momentów związanych z pracą kolporterów i kolportażem w ogóle.

Cały proces kolportażu konspiracyjnej prasy przebiegał w zasadzie następującymi etapami: tajna drukarnia — punkt kolportażowy (kontaktowy) — właściwy kolportaż, który też, w warunkach pracy konspiracyjnej, miał szereg stopni i rozgałęzień. Były to trzy podstawowe etapy, z których każdy posiadał olbrzymie znaczenie dla prawidłowego, a co najważniejsze pomyślnego przebiegu kolportażu tajnych wydawnictw. Oczywiście nie zawsze rozprowadzanie czasopism miało przebieg tak uregulowany i nie wszystkie konspiracyjne pisma przechodziły przez wymienione etapy. Często, zwłaszcza na początku okupacji hitlerowskiej, poszczególne egzemplarze nielegalnej prasy były przekazywane bezpośrednio przez ludzi drukujących osobom zasługującym na pełne zaufanie. W miarę jednak rozwoju ilościowego konspiracyjnych wydawnictw, poszczególne ugrupowania wydające tajną prasę organizowały specjalną sieć kolportażową, obejmującą często bardzo rozległy teren, powiększały ilość punktów kontaktowych, zatrudniały coraz to większą ilość kolporterów.

Celem artykułu nie jest odtworzenie całego procesu kolportażu na terenie Krakowa i regionu krakowskiego, bo jak już wspomniano brak po temu dostatecznej ilości źródeł. Chodzi jedynie o zwrócenie uwagi na pewne momenty pracy kolportera w poszczególnych etapach, zasygnalizowanie badaczom dziejów okupacji hitlerowskiej jeszcze jednego zagadnienia, które powinno być jak najśpieszniej i możliwie wszechstronnie opracowane.

Prasa bezpośrednio z drukarń była roznoszona przez łączników na punkty kontaktowe, a stamtąd rozprowadzana przez kolporterów po mieście lub wywożona w teren. I tak prasa drukowana w tajnych drukarniach KWZW (Konspiracyjnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych), a więc *Biuletyn Informacyjny Małopolski* czy *Służba Kobiet*, była przenoszona z reguły do dwóch istniejących przez cały okres wydawania tych pism lokali konspiracyjnych. Były to Glinnik

---

[1]) Artykuł niniejszy jest opracowany głównie w oparciu o takie właśnie relacje. Nie zawsze mogły być one dostatecznie pełne i stąd na przykład niemożliwe było ustalenie niektórych nazwisk, imion czy adresów.
W tym miejscu pragnę złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim osobom, które udzieliły wyczerpujących informacji, związanych z omawianym zagadnieniem.

SŁUŻBA KOBIET

OD REDAKCJI.

Wypuszczamy w świat pierwszy numer pisma „SŁUŻBA KOBIET", mającego na celu zorientowanie szerokiego ogółu kobiet o zadaniach i możliwościach pracy dziś i w okresie walki otwartej. Spełni ono swoje zadanie o ile Redakcja będzie miała zapewniony współudział wszystkich Czytelniczek zarówno w rozpowszechnianiu pisma, jak i dostarczaniu do niego materiałów.

SZANUJCIE TRUD DRUKARZY I KOLPORTERÓW!

NIE NISZCZCIE PISMA, ODDAJCIE JE W PEWNE RĘCE!

DBAJCIE O JEGO ROZWÓJ I POZIOM!

PRZYSYŁAJCIE ARTYKUŁY I MATERIAŁY DROGĄ, KTÓRĄ PISMO DO WAS DOCIERA!

Karta tytułowa pierwszego numeru czasopisma dla kobiet z dnia 1 czerwca 1943; w słowie od redakcji charakterystyczne dla prasy konspiracyjnej wezwanie: „Nie niszczcie pisma, oddajcie je w pewne ręce!".

i Rżąka, lokale leżące w stosunkowo niewielkiej odległości od tajnej drukarni w Kosocicach [2]) i biorące swe nazwy od miejscowości, w których były zlokalizowane. Odnoszenie prasy na te punkty było połączone z wielkim niebezpieczeństwem. Z wyprawy takiej można było nie wrócić, a jednak zawsze o wyznaczonej porze czasopisma znajdowały się na punkcie. Bardzo rzadko zdarzały się jakieś niewielkie spóźnienia, bardzo też rzadko, tylko w wyjątkowo niebezpiecznej sytuacji, łącznicy zawracali z drogi.

Od połowy 1943 r. sprawa roznoszenia wydawnictw drukowanych przez KWZW została do pewnego stopnia zmodernizowana, a to przez stworzenie specjalnej ekipy rowerzystów. Zwykle nie znali oni jednak miejsca drukowania czasopism; prasę otrzymywali od członków tajnej drukarni w różnych punktach, często w miejscach dość odległych od placówki drukarskiej. Wprowadzenie łączników na rowerach przyspieszyło dostarczanie pism do lokali kolportażowych, ale nie wyeliminowało niebezpieczeństw czyhających na każdym kroku. Jakże często łącznik-rowerzysta był narażony na zatrzymanie przez żandarmów niemieckich i nie zawsze takie spotkania z Niemcami kończyły się szczęśliwie. Wielu kolporterów przypłacało taką ekspedycję życiem lub wywozem do obozu.

Obok stałych punktów kontaktowych w Glinniku i Rżące, kilka znajdowało się na terenie samego Krakowa. Lokale te jednak bardzo często się zmieniały, tak że nie sposób ich wszystkich ustalić. Przez kilka miesięcy 1943 r. *BIM* był odstawiany przez łączników do krakowskich kościołów i tam pozostawiano paczki w umówionych miejscach, najczęściej w konfesjonałach lub ławkach znajdujących się w bocznych nawach czy kaplicach. W ten sposób zostawiano prasę m. in. w kościołach: Franciszkanów przy ul. Franciszkańskiej, Misjonarzy przy ul. Stradom i Reformatów przy ul. Reformackiej. W latach 1942—1944 prasę drukowaną przez AK oddawano również do sklepu papierniczego Stanisława Ździebły przy ul. Długiej 67, do sklepu papierniczego Stanisława Rąba przy ul. Sławkowskiej 4, a także do mleczarni przy ul. Kalwaryjskiej oraz do „Domu Weteranów" przy placu Biskupim. Ponadto punkt rozdziału prasy mieścił się w mieszkaniu Tadeusza Franiszyna przy ul. Brackiej, gdzie przez jakiś czas powielano też *Wiadomości*.[3])

Prasa IV Obwodu PPR była odnoszona m. in. do mieszkania Budyńskich, gdzie w 1943 r. zorganizowany został również punkt odbioru dla prasy przesyłanej przez KC. Podobną rolę odgrywał dom Franciszka Godynia przy ul. Batorego 5, a w znajdującym się tam magazynie Ubezpieczalni Społecznej była także skrytka na broń i materiały wybuchowe. Stałymi punktami kolportażowymi były również mieszkania: Józefa Fąfary przy ul. Chodkiewicza 13, Kazimierza Pustelnika przy ul. Brzozowej 11, Kubackiego przy ul. Dobrego Pasterza, Jana Bełzy przy ul. Skorupki 6, Piszczka przy ul. Wieczystej. Przez pewien czas tajna prasa, zarówno centralna jak i obwodowa, była odnoszona do pracowni

[2]) Tajna drukarnia KWZW w Kosocicach istniała w okresie XI 1942—3 VIII 1944.

[3]) *Przekrój* nr 1295 z dnia 1 II 1970 r.

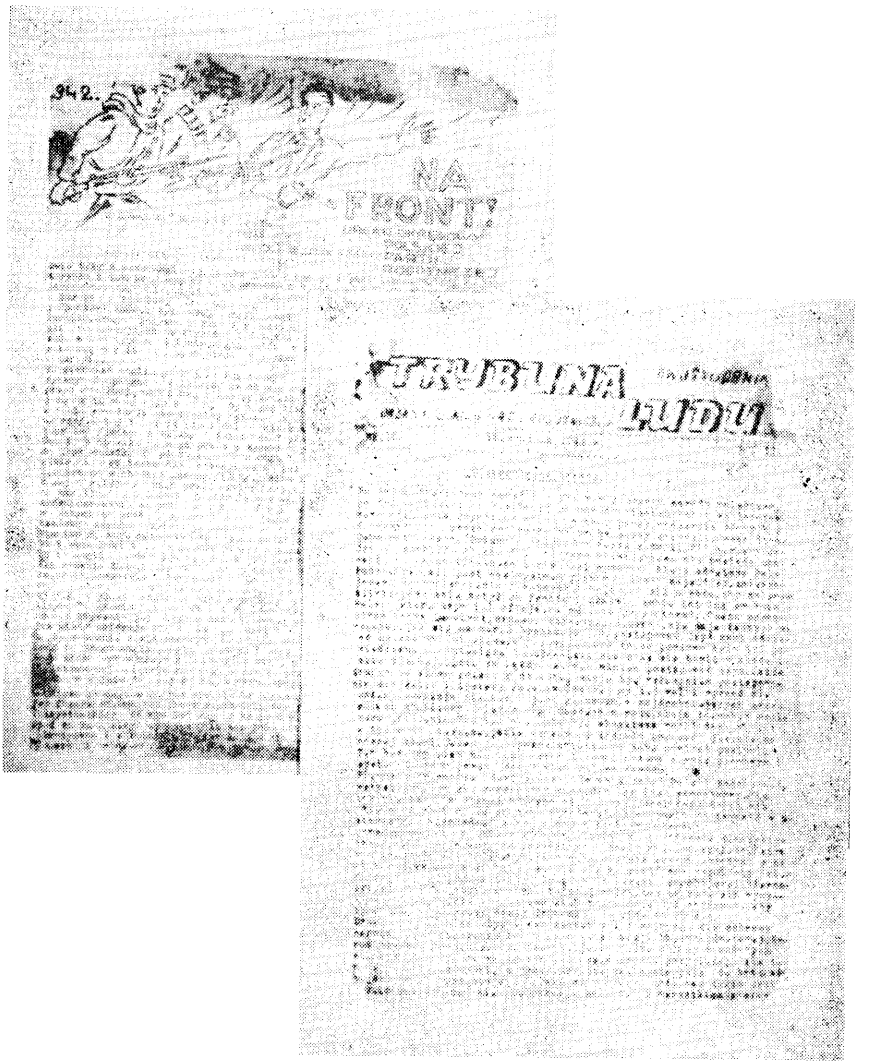

Dwa spośród powielanych czasopism wydawanych przez krakowską PPR; czasopisma te były systematycznie kolportowane na terenie Polski południowej.

Zabierzowskiego przy ul. Miodowej oraz mieszkania Katarzyny Pietrzyk przy ul. Łobzowskiej 38, gdzie nawet przez jakiś czas odbijana była na powielaczu *Trybuna Ludu*.[4])

Z powielarni techniki krakowskiej PPR prasę oraz inne tajne wydawnictwa (ulotki, plakaty, itp.) roznosiły do lokali konspiracyjnych przeważnie: Helena Hanuszkowa, Helena Skórówna-Pająkowa oraz łączniczka z gettem krakowskim znana pod pseudonimem „Czarna Helka".[5]) Często też, w okresie kiedy powielarnia mieściła się w zagrodzie Józefa Konika na Woli Justowskiej, odnoszeniem prasy na punkty kolportażowe zajmował się Antoni Gołda ps. „Jasiek". Jak głosi jedna z kilku krążących wersji, właśnie praca tego typu wykonywana przez Gołdę, stała się przyczyną dekonspiracji powielarni PPR 29 lutego 1943 r.

Z punktów kolportażowych tajne wydawnictwa były rozprowadzane po mieście, zakładach pracy lub wywożone przez kolporterów w teren. Typowym przykładem tego etapu akcji kolportażowej było rozprowadzanie prasy PPR, centralnej i obwodowej, przez J. Fąfarę. Pracował on w czasie okupacji hitlerowskiej w fabryce Zieleniewskiego. Prasę mu dostarczaną zabierał z mieszkania do fabryki, gdzie działały komórki peperowskie. Należeli do nich m. in. Józef Gwiżdż oraz Władysław Surmiak i oni z kolei rozprowadzali tajne wydawnictwa na terenie fabryki, wśród dobrze znanych sobie i zaufanych ludzi. Na marginesie warto zaznaczyć, że organizacja PPR na terenie fabryki była bardzo aktywna; pracowało tam wielu przedwojennych komunistów, którzy jeszcze przed powstaniem partii zorganizowali się w silną grupę, prowadząc dosyć szeroko zakrojony sabotaż. Wyrabiano na przykład trójkątne winkle, wykorzystywane później przez gwardzistów do wykolejania pociągów. Tam też prawdopodobnie został wykonany powielacz, na którym odbijane były pierwsze wydawnictwa krakowskiej PPR.

Właściwy kolportaż, a więc ten najbardziej niebezpieczny etap pracy, wymagał od kolporterów specjalnie dużego opanowania, wielkiej odwagi niezbędnej dla podjęcia każdorazowego ryzyka, szybkiego refleksu i pomysłowości. Zwłaszcza przy wywożeniu prasy w teren kolporterzy odbywający podróż koleją, gdzie często odbywały się rewizje i łapanki, byli narażeni na nieustanne niebezpieczeństwo. Stąd posiadanie przez nich wymienionych cech było nieodzownym warunkiem powodzenia. Oto kilka epizodów z pracy kolporterów, wybranych spośród wielu bardzo charakterystycznych.

W 1943 r. Helena Pająkowa, Zenon Grela oraz Roman Stachurka otrzymali pewnego dnia polecenie wywiezienia prasy PPR do Miechowa. Grela wiózł prasę w futerale od skrzypiec, a „Baśka" i Stachurka nieśli paczki. Wykupili bilety, weszli na peron... Kontrola gestapo przestrząsa każde zawiniątko. Trójka młodych kolporterów PPR nie miała innego wyjścia, jak tylko iść

---

[4]) H. Pająkowa: Zostałam „Baśką". W: O ludziach i sprawie, Wspomnienia działaczy PPR z krakowskiego, Kraków 1964, s. 214—236.

[5]) Jak podaje A. Kozanecki, najprawdopodobniej pod pseudonimem tym kryje się Gola Mire, znana też jako „Lidka". W: O ludziach i sprawie..., s. 453.

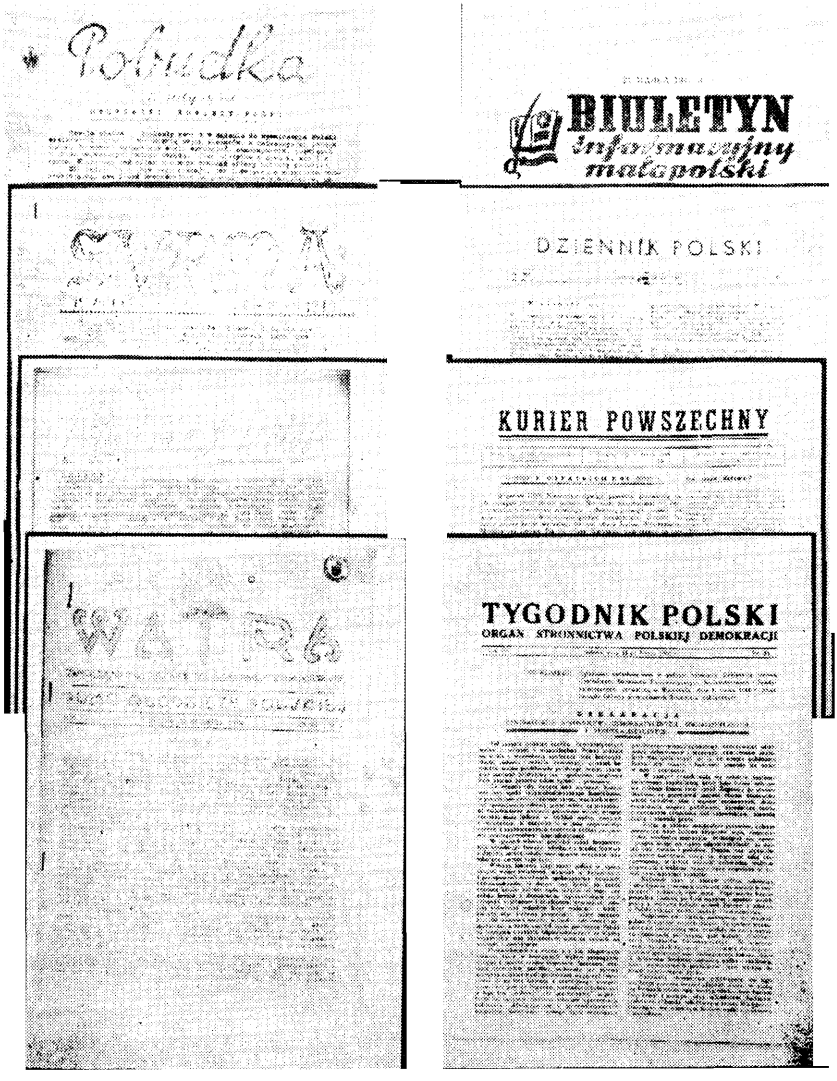

Karty tytułowe wydawanych w Krakowie czasopism konspiracyjnych. Po lewej — przykłady najczęściej stosowanej w warunkach konspiracyjnych techniki powielanej; po prawej — czasopisma drukowane.

śmiało naprzód. Tym razem szczęście dopisało. Przeszli spokojnie obok hitlerowców.

Po wydrukowaniu kolejnego numeru *Trybuny Ludowej* Helena Skórówna-Pająkowa wiozła prasę tramwajem do Podgórza. Nagle hitlerowcy zatrzymują tramwaj. „Baśka" siedzi spokojnie przy walizce z prasą partyjną... I tym razem szczęście dopisało. Rewidowano tylko mężczyzn.

Ale nie wszystkie spotkania kolporterów z patrolami żandarmów kończyły się tak szczęśliwie. W drugiej połowie 1943 r. w czasie wywożenia prasy w teren zginęła śmiercią tragiczną Stanisława Wilk, jedna z najczynniejszych kolporterek prasy PPR dla okręgu.[6])

29 września 1944, w czasie transportu *Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego* na punkt kolportażowy, zginął od niemieckich kul pracownik Konspiracyjnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych Alojzy Jaglarz ps. „Kruk".

Takich wypadków było bardzo wiele.

Bardzo charakterystycznym przykładem było rozkolportowanie po mieście w dniach 6 lipca i 1 grudnia 1943 tzw. lewego wydania *Gońca Krakowskiego*. Kolportaż tych dywersyjnych wydawnictw nastąpił bezpośrednio przed kolportażem oficjalnej gadzinówki, którą wynoszono zwykle na ulice między 11^{30} a 12^{30}. Cała akcja trwała nie dłużej niż 10 minut. Lewe *Gońce* rozprowadzali po mieście głównie kolporterzy z BIP-u. Ich liczba sięgała 100. M. in. kolportażem na obszarze od ul. Długiej, Szlaku, Łobzowskiej aż do Bronowic włącznie kierowali: Zbigniew Kuźma, Jan Kowalkowski, Gabriel i Rafał Leśniakowie, Tadeusz Żyła i Czesław Mostowski. Cały kolportaż przeprowadzono bez żadnych strat osobowych. Trzeba podkreślić, że wydrukowanie tych lewych *Gońców*, do złudzenia podobnych w formie zewnętrznej do oryginalnych gadzinówek i stanowiących ich swoistego rodzaju parodię oraz rozprowadzenie ich po mieście w tak efektowny sposób, było nie tylko wielkim osiągnięciem organizacji konspiracyjnych na terenie Krakowa, ale także śmiałym wyzwaniem pod adresem wroga; nade wszystko zaś bardzo wyraźnym sygnałem pod adresem społeczeństwa, iż Polska podziemna działa.

W tym miejscu warto wspomnieć o jeszcze jednym, rzekomo nielegalnym wydaniu *Gońca Krakowskiego*. Edycja ta była dziełem dziennikarza polskiego, będącego na usługach Niemców — Feliksa Burdeckiego, redaktora pseudokonspiracyjnego pisma pn. *Przełom*, wydawanego za zgodą Gestapo. Otóż Burdecki wzorując się na lewych *Gońcach*, mających wśród Polaków ogromną popularność, wydał 1 września 1944 rzekomo nielegalny numer, a nawet zaaranżował aresztowanie jego kolporterów. Numer ten jednak zawierał szereg tendencyjnych wypowiedzi czy też wytycznych dotyczących teorii dwóch frontów i stąd łatwość jego zdemaskowania. Nic też dziw-

[6]) Żydowskiego pochodzenia, nieznana z nazwiska, uzyskała „lewe" papiery na nazwisko Stanisławy Wilk, co umożliwiło jej względnie bezpieczne poruszanie się. Woziła prasę w Miechowskie, do Jasielskiego i Rzeszowskiego. Rozpoznana jako Żydówka na dworcu kolejowym w Charsznicy (pow. Miechów), otruła się cyjankiem potasu.

Karta tytułowa jednego z czołowych pism satyrycznych, wydawanego przez SzSz w okresie od listopada 1943 do kwietnia 1944. Ilustracje zamieszczano również wewnątrz numerów.

nego, że na jednym z zachowanych numerów tego pseudo-nielegalnego czasopisma, jakaś polska ręka wystukała na maszynie „wydano za zezwoleniem Gestapo". Warto może wspomnieć, że zaraz na drugi dzień krążył po mieście wierszyk, świadczący o żywej reakcji społeczeństwa krakowskiego na nieudolną mistyfikację Burdeckiego:

Wczoraj się w Krakowie wydarzyła granda,
Ruszyła konceptem szwabska propaganda.
Widząc, że się wojny smutny zbliża koniec,
Wypuścili Niemcy lewy „podogoniec"
Cel zupełnie jasny tej imprezy całej:
Bo się strasznie boją rosyjskiej nawały...
I gdy sobie rady dać nie mogą sami,
Wołają: Polaku walcz z bolszewikami!
Z Niemcami się pogódź, przyjaźń zawrzyj ścisłą,
Może nam się zdarzy drugi „cud nad Wisłą".
A my przysięgamy na Hitlera imię
Dać ci za to Wielką Polskę w... Oświęcimie.[7])

Konspiracyjne czasopisma trafiały do mieszkańców Krakowa w najrozmaitszy sposób. Jednym z nich było wrzucanie poszczególnych egzemplarzy podziemnych wydawnictw do skrzynek na listy. Nie był ten sposób jednak często stosowany z uwagi przede wszystkim na fakt, że nie zawsze gazety trafiały we właściwe ręce.

Formą bardziej powszechną było przepisywanie poszczególnych czasopism w całości lub co ciekawszych fragmentów, czy też sporządzanie krótkich streszczeń najważniejszych wydarzeń z frontów. To powielanie było też swoistą formą kolportażu i zwiększało liczbę odbiorców tajnej prasy.

W większości wypadków jednak tajne wydawnictwa przechodziły z rąk do rąk w myśl często powtarzającego się na czasopismach apelu: „Szanuj pracę drukarza. Nie niszcz. Oddaj drugiemu". O tym, że wezwanie to było w pełni realizowane świadczą zaczytane i bardzo zniszczone egzemplarze prasy podziemnej zachowane w niektórych zbiorach.

W wypadku tajnej prasy krakowskiej kolportaż obejmował cały region Polski południowej. Szczególnie trudny był kolportaż literatury konspiracyjnej na tereny Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Podhala, Rzeszowa, Jasła.

Kolportaż prasy krakowskiej nie wyczerpuje jednak zagadnienia, bowiem razem z prasą krakowską rozprowadzana była po mieście i regionie również prasa centralna oraz pochodząca z innych ośrodków. Do Krakowa sprowadzana była z reguły przez łączników i oddawana w wyznaczonych punktach, nazywanych w ówczesnym języku przyjazdówkami. Wyjątkowo tylko zdarzało się, że pisma takie trafiały do Krakowa jako przesyłki kolejowe, jeszcze rzadziej — jako pocztowe. Obie te formy były połączone z wielkim ryzykiem.

Dzisiaj jest już rzeczą niezwykle trudną, a niekiedy wręcz niemożliwą, prześledzenie dróg, jakimi prasa docierała do społeczeń-

[7]) Archiwum Państwowe w Krakowie. Zbiór prasy konspiracyjnej.

25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

NIE MA BEZPIECZEŃSTWA EUROPY BEZ WIELKICH NIEMIEC.

Nowa stocznia.

Hulajnogi

Praln

NIEWOLNIK

WALIZKI

KANTUJEMY

Pierwsza i ostatnia czwarta strona konspiracyjnego *Gońca Krakowskiego*, kolportowanego w dniu 1 grudnia 1943 na ulicach Krakowa.

stwa. Jeżeli jednak odnajdujemy w odległych nieraz zakątkach, w rękach posiadaczy prywatnych, poszczególne numery prasy zarówno krakowskiej jak centralnej, czy też pochodzącej z innych ośrodków, to świadczą one dowodnie, że ktoś przeszedł tę drogę i zadbał o to, by myśl polska dotarła do najszerszych kręgów społeczeństwa.

Istniejące zbiory prasy konspiracyjnej nie posiadają niestety informacji proweniencyjnych i nie wiadomo skąd, z jakiej miejscowości pochodzą poszczególne egzemplarze. Możliwe, że takie wiadomości posiadają właściciele zbiorów prywatnych, ale na pewno też nie są one pełne. A rzecz dla poznania całego procesu kolportażu jest niezwykle istotna, bo można by odpowiedzieć na pytanie jak daleko sięgały poszczególne czasopisma, które z nich miały charakter miejscowy, a które ogólnokrajowy.

Pod tym względem zbiory prasy znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej i Archiwum Państwowym m. Krakowa i woj. krakowskiego mają specjalne znaczenie badawcze, powstawały bowiem aktualnie — w czasie okupacji. Na podstawie przeglądu tych zbiorów można stwierdzić, że do Krakowa dochodziły przeważnie pisma drukowane w Warszawie, chociaż nie brak i prasy z innych miejscowości. Przykładowo: na ogólną liczbę 198 tytułów czasopism tworzących zbiór Archiwum krakowskiego, większość stanowią wydawnictwa centralne, wydrukowane w Warszawie. Liczba ich tytułów wynosi 111. Pozostałe tytuły wydawane były: w Krakowie — 51, Krakowskiem — 9, Lwowie i Miechowie po 4, w Rzeszowie — 2, po jednym — w Biłgorajskiem, Bochni, Brzesku, Jaśle, Krośnie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Skierniewicach, Tarnobrzegu i Zakopanem. W 6 wypadkach brak miejsca wydania. Wydaje się, że celowe byłoby przeprowadzenie podobnej analizy innych zbiorów publicznych, a także uzyskanie odpowiednich informacji od posiadaczy zbiorów prywatnych.

Zapotrzebowanie na polską prasę konspiracyjną było ogromne. Stąd też, jak już wspomniano na wstępie, ilość osób uczestniczących w mniejszym lub większym stopniu w kolportażu była bardzo liczna. Wielu oddanych kolporterów, ludzi często nieznanych z nazwiska, straciło życie, wielu uwięziono w obozach koncentracyjnych i hitlerowskich więzieniach. Szczególną rolę w kolportażu odegrały kobiety, które z poświęceniem wykonywały trudne obowiązki łączników i kurierów, dostarczając prasę codzienną do poszczególnych ośrodków w terenie. Wiele z nich przypłaciło tę działalność życiem.

Wynotowanie i zachowanie w pamięci nazwisk tych cichych bohaterów jest jednym z zadań, które stoją przed badaczami prasy konspiracyjnej, bowiem trud kolporterów należy stawiać częstokroć na równi z pracą w tajnych drukarniach.

Reprodukowane czasopisma pochodzą ze zbioru prasy konspiracyjnej Archiwum Państwowego w Krakowie. Fofografie wykonał **Marian Poręba.**

D Y S K U S J E

RAJMUND BORKOWSKI

MODEL CENTRALNEGO OŚRODKA INFORMACJI I DOKUMENTACJI PRASOWEJ

Artykuł ten publikujemy jako głos w dyskusji na temat zorganizowania w Polsce centralnego Ośrodka Informacji Prasowej. Autor przedstawia aktualny stan naszej dokumentacji prasowej i wskazuje różne możliwości rozwiązań.

Myśl o unowocześnieniu archiwów redakcyjnych czy scentralizowaniu informacji i dokumentacji prasowej,[1]) choć nieśmiało i zwolna, znajduje coraz większe uznanie na łamach prasy i w środowiskach dziennikarskich. Nadszedł czas, by dokumentacja prasowa sięgnęła po naukowe wzory, sprawdzone i rozwijane przez CIINTE w ośrodkach dokumentacji naukowo-technicznej, po nowoczesną technikę, bo tylko tą drogą będzie mogła sprostać wielkiemu zamówieniu społecznemu jako zbiornica „paliwa" propagandowego i aktualnym wymogom środków masowego przekazu. Przez analogię do wspomnianych wyżej ośrodków również dokumentacja prasowa powinna obejmować trzy następujące procesy dokumentacyjne:

1. Gromadzenie informacji, czemu służą tradycją usankcjonowane biura wycinków prasowych, prowadzone na ogół przy każdym wydawnictwie prasowym, ograniczone zazwyczaj do wycinków z własnych publikacji;
2. Przetwarzanie, czyli grupowanie materiałów informacyjnych (wycinków) w użyteczne zbiory tematyczne;
3. Publikowanie podręcznych zbiorów informacji oraz zestawień dokumentacyjnych, bibliograficznych, opracowań tematycznych itp.

Te procesy dokumentacyjne wyznaczają odpowiednie ramy dla nowoczesnego ośrodka dokumentacji prasowej. Przedstawiam w niniejszym artykule kilka modeli, częściowo z omówieniem istniejących już form organizacyjnych.

---

[1]) Terminem „informacja" określam wiadomości oraz proces ich przekazywania. Przez dokumentację w rozpatrywanym przeze mnie aspekcie rozumiem proces analityczno-syntetycznego opracowywania informacji i jej publikowanie.

1. Scentralizowana sieć redakcyjnych archiwów prasowych

Zarysy tego typu ośrodka prasowego przedstawiła Irena Tetelowska.[2]) Rzecz sprowadza się w zasadzie do tego, by rozproszone po kraju różne archiwa prasowe powiązać: organizacyjnie — w ramach jednej instytucji (z wojewódzkimi oddziałami) i merytorycznie — w ramach jednego wspólnego hasłownika. Koncepcja jest interesująca, w sumie można by stworzyć dość wyczerpujący zbiór wycinków z problematyki polityczno-społecznej, głównie krajowej, naświetlający m. in. mikroośrodki kulturalne, gospodarcze itp. Do tego zarysu — dla pełniejszej koncepcji ośrodka informacji prasowej — dorzucam parę myśli:

Centrala tego systemu powinna prowadzić także biuro wycinków prasy zagranicznej (około 20—30 tytułów), dzięki czemu ujęłaby najważniejsze fakty i problemy międzynarodowe. Również tam należałoby utworzyć podręczną bibliotekę informacji prasowej, złożoną z wydawnictw informacyjnych i dokumentacyjnych [3]) — w sumie nie więcej jak 200 tytułów — oraz do tysiąca tomów różnych encyklopedii, słowników, atlasów i różnego typu informacyjnych serwisów politycznych i gospodarczych.

Ta podręczna biblioteka umożliwiałaby udzielanie informacji jednostkowych, faktograficznych, a nawet częściowo mogłaby zastąpić (brakujące w tej koncepcji) drugie ogniwo dokumentacji prasowej — tzn. opracowania, gdyż zwłaszcza w wydawnictwach dokumentacyjnych znajduje się wiele monograficznych zestawień, przeglądów retrospektywnych itp. Nadto tego rodzaju biblioteka podręczna mogłaby w znacznym stopniu odciążyć sam ośrodek od nadmiernego gromadzenia wycinków, skoro po kilku dniach czy choćby tygodniach znajdą się te informacje w różnych wydawnictwach dokumentacyjnych. Doświadczenie wskazuje, że wobec stałego rozwoju tego typu wydawnictw na świecie można by ograniczyć zbieranie informacji faktograficznych o 30%, przechowując je podręcznie parę tygodni czy miesięcy, do czasu ich publikacji we wspomnianych wydawnictwach dokumentacyjnych.

Co do oddziałów wojewódzkich — poddałbym myśl, by spośród nich wytypować kilka jako wyspecjalizowane, regionalne, na przykład spośród trzech wojewódzkich ośrodków nadmorskich (Szczecin, Koszalin, Gdańsk) w jednym można by skoncentrować problematykę morską, a np. w Katowicach ześrodkować wycinki dotyczące hutnictwa, górnictwa, w Poznaniu — o tematyce rolniczej itp.

Realizacja tej interesującej koncepcji, mającej duże walory ekonomiczne, jest możliwa raczej w ramach RSW „Prasa", która swym zasięgiem obejmuje

[2]) Por. I. Tetelowska: Prasa źródłem informacji dla prasy. *Zeszyty Prasoznawcze* 1968 nr 2.

[3]) M. in. podstawowe encyklopedie, leksykony problemowe oraz słowniki specjalistyczne, wydawnictwa dokumentacyjne, jak „Dokumentacja Prasowa", „Keesing's Contemporary Archives", „Archiv der Gegenwart", „Asian Recorder", „Africa Diary", „Documentation Française", „Facts on File", „Relazioni Internazionali"; informatory polityczne, jak „Informator Polityczny PAP", „Europa Year Book", „Middle East Year Book", „Redaktions-Archiv", „Munzinger Archiv"; informatory biograficzne, jak „Noty Biograficzne PAP", „Who's Who" — angielskie, francuskie, niemieckie, naukowe, literackie; informatory statystyczne, jak wydawnictwa GUS, CIINTE, zagraniczne roczniki statystyczne, roczniki ONZ i organizacji wyspecjalizowanych; czasopisma polityczno-dokumentacyjne: *Europa-Archiv, Sprawy Międzynarodowe, Mieżdunarodnaja Żizn*, informatory bibliograficzne itd.

niemal całą prasę, posiada dobrą łączność, zaplecze naukowe w postaci Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie[4]) i — jak wolno przypuszczać — pewne podstawy dla zorganizowania centrali w wydawnictwie „Dokumentacja Prasowa". Pomijam dla zwięzłości problemy drugorzędne czy oczywiste, jak np., że ośrodek powinien być wyposażony w podręczną fotokopiarkę, kserograf, urządzenie do mikrofilmowania, by szybko móc udostępnić użytkownikom, także spoza prasy, zamówione materiały prasowe.

2. Modele ośrodka dokumentacji prasowej

Dokumentacja prasowa w ścisłym tego słowa znaczeniu — to przetwarzanie informacji, czyli grupowanie materiałów prasowych oraz ewentualnie ich publikowanie; może zatem działać sprawnie tylko w połączeniu z bogatym zbiorem wycinków i innych materiałów informacyjnych (serwisów agencyjnych, broszur i pism ulotnych, biuletynów rządowych, partyjnych, organizacji, instytutów itp.).

Ciężar pracy spoczywa na pracowniach, gdzie materiał informacyjny porządkuje się, selekcjonuje, uzupełnia, a następnie grupuje w zbiory tematyczne, z których z kolei tworzy się (już pod okiem dziennikarza-dokumentalisty) wyciągi i zestawienia dokumentacyjne pod kątem zamówienia społecznego, w związku z kampaniami politycznymi czy potrzebami centralnego kierownictwa politycznego i gospodarczego kraju. Podkreśliłem słowo uzupełnia, dokumentacja prasowa bowiem nie może być bierna, nie może się zadowalać tym, co spływa; właśnie przy grupowaniu materiałów w zbiory tematyczne, przy ich analizie doświadczony dziennikarz-dokumentalista — wyśledziwszy brak ważnego ogniwa w przedstawieniu danego zjawiska — powinien lukę tę wypełnić. Zestawienie dokumentacyjne powinno być maksymalnie wyczerpujące. Stąd postulat aktywnej dokumentacji.

W zależności od potrzeb można tworzyć pracownie problemowe zajmujące się takimi zakresami, jak „polityka zagraniczna", „gospodarka", „kultura", „międzynarodowy ruch robotniczy"; można je też organizować według klucza geopolitycznego i np. wydzielić pracownię niemcoznawczą, krajów trzeciego świata, krajów socjalistycznych itp. pod kierunkiem dziennikarzy-specjalistów w danej dziedzinie.

O modelu ośrodka dokumentacji prasowej decyduje stosunek do zbioru materiałów informacyjnych. Wyróżniam tu trzy warianty:

A. Ośrodek z własną bazą informacyjną: dający najlepszą gwarancję operatywności i merytorycznej poprawności, ma bowiem pod ręką materiały informacyjne, które grupuje, przetwarza, „problematyzuje";

B. Ośrodek kooperujący: w praktyce dość częsty typ, sporządza opracowania i publikacje w oparciu o luźną współpracę z różnymi ośrodkami informacji i dokumentacji w zakresie nauk społecznych, ekonomicznych, przy współpracy z ośrodkami resortowymi, bibliotekami naukowymi, biurami wycinków, w oparciu o kwerendę zbiorów dokumentacyjnych, prasowych, biuletynów agencyjnych oraz prasy krajowej i zagranicznej (własna baza in-

[4]) OBP mógłby m. in. korzystać dla celów naukowych z archiwów redakcyjnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli materiałów aktowych związanych z historią prasy, po ich uporządkowaniu i włączeniu w ramy generalnego hasłownika; por. M. Tyrowicz: O postulacie archiwalizacji współczesnych akt redakcyjnych. *Prasa Współczesna i Dawna* 1958 nr 2.

formacji jest w tym wypadku zazwyczaj bardzo skromna i dotyczy raczej pewnej wąskiej specjalności);

C. Ośrodek wydawniczy: publikuje — w oparciu o lektorat bieżącej prasy — różnego typu przeglądy i opracowania dokumentacyjne oraz aktualne informacje.

W omawianym zakresie mamy już w kraju pewne doświadczenia i osiągnięcia. Przede wszystkim istnieje kilka wydawniczych ośrodków dokumentacyjnych, dla których tylko bieżąca prasa jest podstawowym tworzywem (typ C). Należą tu m. in. wydawnictwa niemcoznawcze: „Informator o NRF" (Ośrodek Badania Stosunków Wschód-Zachód), „Niemcy Zachodnie" (od niedawna w PAP), „Dokumentacja Prasowa" (RSW „Prasa"), „Informator Polityczny" i „Noty Biograficzne" (Ośrodek Dokumentacji PAP).

Typ drugi (B) reprezentują: Dział zeszytów dokumentacyjnych przy Ośrodku Dokumentacji PAP, korzystający częściowo z usług własnego działu wycinków, a częściowo z różnych zbiorów dokumentacyjnych, archiwów, bibliotek oraz nowo powstały Ośrodek Badania Stosunków Wschód-Zachód.

Są to więc na ogół samodzielne instytucje o zbliżonych profilach. Pracują na podobnych zestawach prasy (typ C) lub mają cykl redakcyjny i produkcyjny długi, zbliżony do wydawnictw książkowych, nieprasowych (typ B). Dlatego i z uwagi na stronę ekonomiczną, i większą operatywność wskazana byłaby jeśli nie jedność organizacyjna ośrodków typu B i C, to przynajmniej ich ściślejsza koordynacja i korzystanie ze sprawnego zaplecza — czyli ośrodka informacji i dokumentacji prasowej.

Nie ma natomiast, jak dotychczas, przedstawiciela typu A, tzn. w pełnym tego słowa znaczeniu ośrodka dokumentacji prasowej. Dla ścisłości należy dodać, że w tej chwili najbliższy takiemu ujęciu jest Ośrodek Dokumentacji PAP, który mając perspektywę przekształcenia się w centralny ośrodek, reorganizuje się, kładąc szczególny nacisk na rozwój pracowni dokumentacyjnych i znaczne zwiększenie liczby lektorowanych pism, zwłaszcza zagranicznych.

3. *Modele centralnego ośrodka*

I. Model scentralizowanej informacji i dokumentacji

Centralny ośrodek musi oczywiście wiązać w jeden organiczny ciąg trzy główne procesy dokumentacyjne: gromadzenie wycinków, ich przetwarzanie w pracowniach dokumentacyjnych i publikowanie. Słowem: ośrodek-gigant. Pożyteczną rzeczą byłoby utworzyć przy takim ośrodku centralną bibliotekę, która by dysponowała przynajmniej jednym autentycznym zbiorem roczników prasy polskiej i zagranicznej. Dziś wobec braku miejsca na magazynowanie i wobec wielkich kosztów oprawy zbiory niszczeją po piwnicach, po części zdekompletowane. Problemu tego nie rozwiązują bynajmniej biblioteki w Warszawie, gdyż zbiory prasy zagranicznej rozproszone są po bibliotekach terenowych (np. w Opolu). Tymczasem jedynie bliskość, a w każdym razie scentralizowanie zbioru i urządzenia do reprodukcji (fotokopie, mikrofilm) zapewniają operatywność i przydatność centralnego ośrodka.

Do jego innych, nie mniej ważnych zadań należałoby włączyć dostarczanie analogicznym instytucjom zagranicznym względnie placówkom dyplomatycznym serwisów informacyjnych o Polsce, często bowiem wiadomości o sprawach polskich w zagranicznych wydawnictwach dokumentacyjnych są spóźnione, pisownia nazwisk przekłamana, nie mówiąc już o wprost błędnych politycznie ujęciach.

II. Zdecentralizowany ośrodek centralny

Interesujące byłoby przystosowanie dla potrzeb dokumentacji prasowej modelu przedstawionego m. in. na Międzynarodowym Kongresie Informacji i Dokumentacji Naukowej i Technicznej w Rzymie w 1964, opartego na zasadzie tzw. scentralizowanej decentralizacji usług informacyjno-dokumentacyjnych [5]). Działalność tak pomyślanego centralnego ośrodka dla prasy obejmowałaby:

— pośrednictwo w gromadzeniu i udzielaniu potrzebnych informacji i dokumentacji (a nie ich samodzielne opracowywanie);
— koordynowanie działalności prasowych ośrodków dokumentacyjnych o różnym profilu (inne potrzeby, a więc inne archiwum ma dziennik, nawet popołudniówka, inne tygodnik społeczny, kulturalny czy środowiskowy);
— współpracę z resortowymi i innymi ośrodkami w zakresie nauk społecznych [6]);
— uzgadnianie planów wydawniczych ośrodków dokumentacyjnych;
— wymianę dokumentacji i informacji z ośrodkami zagranicznymi;
— instruktaż w zakresie metod pracy; itp.

Takie ujęcie wymagałoby pewnego ujednolicenia form i metod procesów dokumentacyjnych, wprowadzenia jednolitego hasłownika; umożliwia tworzenie specjalistycznych działów informacyjno-dokumentacyjnych przy odpowiednich instytucjach (np. w zakresie międzynarodowego ruchu robotniczego — przy Centralnej Szkole Partyjnej KC lub redakcji *Trybuny Ludu*) i zapewnia, sądzę, maksymalne wykorzystanie specjalistów i zasobów rozrzuconych i ukrytych po całym kraju — przy stosunkowo małych nakładach finansowych, a pod jednym tylko warunkiem: sprawnej organizacji.

Biorąc pod uwagę aktualne warunki w kraju i działające już ośrodki dokumentacji prasowej można dojść do następujących uogólnień:

Całkowita realizacja pierwszego wariantu centralnego ośrodka (model I) wymaga przynajmniej kilku lat przygotowań, wartość instytucji dokumentacyjnej bowiem ocenia się podług liczby teczek i ich zawartości, na którą składają się lata systematycznej pracy: gromadzenia i grupowania.

Ośrodek Dokumentacji PAP, przekształca się w centralną tego typu instytucję, ma kilkunastoletni zbiór oparty głównie na biuletynach PAP o przewadze informacji zagranicznej. Nęcić go więc powinny zasoby archiwów RSW „Prasa" o przewadze tematyki krajowej i warto by pomyśleć o scaleniu (zakładając model I) czy też o ścisłym powiązaniu (model II) tych dwóch zbiorów.

W zakresie drugiego podstawowego procesu dokumentacyjnego, tj. opracowań, nie ma w zasadzie doświadczeń i trzeba dopiero tworzyć pracownie problemowe, rozszerzyć w tym celu lektorat pism krajowych, a zwłaszcza za-

[5]) Por. M. Tempczyk: Organizacja i kierunki rozwojowe dokumentacji i informacji w NRF w latach 1965—1968. *Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji*. CIINTE 1969 nr 2, s. 12.

[6]) M. in. Dział Wydawnictw, Dokumentacji i Informacji Naukowej przy Instytucie Badań Literackich PAN, Zakład Dokumentacji i Informacji Naukowej w Instytucie Historii, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Wydział Dokumentacji Ministerstwa Kultury i Sztuki i in. Por. J. Szwalbe: Niektóre zagadnienia informacji w zakresie nauk społecznych *Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji*. CIINTE 1969 nr 1, s. 13.

granicznych (150—200 pozycji), co wymaga i dodatkowych etatów, i nakładów finansowych.

W dziedzinie wydawniczej rzecz jest prosta i w grę wchodziłaby w początkowym okresie, z racji istnienia już kilku instytucji tego typu, tylko koordynacja planów, a dopiero w późniejszym okresie — ewentualne połączenie.

Model II — zdecentralizowane centrum ma na tle aktualnej sytuacji w dokumentacji prasowej parę dodatnich stron:

1) Może dysponować szerokim i różnorodnym zbiorem wycinków i innych materiałów dokumentacyjnych z różnych archiwów, nie naruszając lokalnych potrzeb ani istniejących uwarunkowań, przyzwyczajeń, aspiracji...
2) Nakłady finansowe związane byłyby w zasadzie — rzecz z grubsza ujmując — głównie z utworzeniem pracowni (np. dokumentacji krajowej przy RSW „Prasa" i dokumentacji zagranicznej przy Ośrodku Dokumentacji PAP).

Wariant ten umożliwia tym samym daleko posuniętą specjalizację we wszystkich trzech podstawowych procesach dokumentacyjnych i pozwala uniknąć dublowania czy tryplowania zbiorów i opracowań. Oto jeden tylko przykład: można by zrezygnować z działu kultury (tworzonego od niedawna dużym wysiłkiem przy Ośrodku Dokumentacji PAP z uwagi na jego przyszłe centralne zadania) na rzecz istniejącej dokumentacji resortowej Ministerstwa Kultury i Sztuki czy terenowych archiwów dokumentujących regionalne życie kulturalne.

Szerszy byłby też krąg użytkowników Ośrodka spoza prasy. Koordynacja z ośrodkami różnego szczebla w zakresie nauk społecznych sprowadziłaby doń naukowców, historyków, pracowników służby dyplomatycznej i handlowej, działaczy społecznych i gospodarczych itp. Z kolei centralne kierownictwo polityczne kraju mogłoby oczekiwać rozszerzonej i pogłębionej informacji z dziedziny polityki międzynarodowej i problematyki społecznej (częściowo zaspokajanej dotąd przez Ośrodek PAP), jako dopełnienia informacji z dziedziny nauki, techniki i ekonomiki, do czego powołany został Zakład Informacji Centralnej przy CIINTE.

*

Rozważania na temat ośrodka informacji i dokumentacji prasowej ograniczyłem do najważniejszej moim zdaniem sprawy: jego kształtu. Nie ma bowiem, mimo że już dość dawno mówi się otwarcie o tworzeniu centralnego ośrodka, czynnika koordynującego to wielkie przedsięwzięcie — i brak kompleksowego spojrzenia na całość zagadnienia.

Osobnego rozpatrzenia wymagają problemy hasłownika, organizacji wewnętrznej zbiorów, pracowni, małej i wielkiej mechanizacji, kadrowe, organizacji biura usług, łączności. To szerokie problemy, już nie na miarę jednego artykułu — ale niemalże książki, i nie na miarę jednego specjalisty — lecz grona wytrawnych ekspertów z różnych dziedzin.

JERZY MIKUŁOWSKI-POMORSKI

UWAGI NA TEMAT USPRAWNIENIA KOLPORTAŻU PRASY PORANNEJ

Usprawnienie kolportażu dzienników jest od dawna przedmiotem starań instytucji wydawniczych i kolportażowych, lecz stosunkowo mało miejsca poświęcano temu problemowi w teoretycznych publikacjach fachowych. W kraju takim jak Polska, gdzie większość pism rozchodzi się w sprzedaży kioskowej i gdzie wahania liczby egzemplarzy sprzedanych w poszczególnych dniach czy tygodniach są znaczne, problem ten zasługuje na bardziej systematyczne ujmowanie — z myślą o ustaleniu zasad użytecznych w praktyce.

Po okresie braku publikacji naukowych w tej dziedzinie doczekaliśmy się stosunkowo niedawno podjęcia przez Pracownię Ekonomiczną Ośrodka Badań Prasoznawczych bardziej systematycznych studiów nad tym zagadnieniem. Powstałe dzięki tym pracom publikacje stanowią dobry punkt wyjścia dla prób formułowania dalszych propozycji. Mam na myśli opracowania Janusza Maciaszka i Jana Malika: Atlas kolportażu prasy (OBP Kraków 1966) oraz Janusza Maciaszka: Problemy ujednolicenia ewidencji i sprawozdawczości komisu dzienników (OBP Kraków 1967).

W tej ostatniej pracy autor oprócz sformułowania własnych propozycji podjął próbę uporządkowania i podsumowania pewnej wiedzy praktycznej, jaka na ten temat istnieje. Przedmiotem pracy są zasady sprawozdawczości kolportażowej i propozycje ich zmian. Wydaje się słusznym, że autor ograniczył się w swych propozycjach do podania optymalnych rozwiązań możliwych już dziś do wdrożenia przez szczupły ilościowo personel sekcji analizy kolportażu PUPiK „Ruch". Może też właśnie dlatego czytając jego pracę odczuwa się, że nie wyczerpuje ona tych wszystkich możliwości podejścia do problemu, jakie w efekcie mogłyby przynieść korzyści praktyczne. Nie chodzi nam tutaj o rozszerzenie zadań sprawozdawczości, lecz o ustalenie pewnych zasad pracy kolportażu, które mogłyby usprawnić rytm pracy, a zwłaszcza pozwoliłyby na racjonalną interwencję w momentach, gdy następują zakłócenia normalnej działalności.

Że propozycje statystyka i ekonomisty nie wyczerpują możliwości ustalania takich zasad dał nam do zrozumienia autor, odsyłając szereg trudnych do

rozwiązania spraw do praktyki kolportażowej, bez podania choćby ogólnych zasad postępowania w takich wypadkach. Dotyczy to zwłaszcza silnie odzwierciedlających się w sprawozdawczości — trudności wywołujących negatywne zjawiska sprzedaży bezzwrotowej albo przekraczającej limit zwrotów. Dyrektyw w sprawie usuwania tych trudności szukać należałoby, naszym zdaniem, w stwierdzeniach tak ekologii, jak i socjologii sprzedaży prasy. Wiedza ta jest jeszcze uboga, lecz już dziś wydaje się, że może służyć za podstawę dla propozycji zaprowadzenia pewnego porządku w pracy kolportażu.

Należy zacząć od podstawowej dyrektywy metodologicznej, by przyczyn trudności szukać nie w treści prasy (co się często czyni), lecz w swoistych cechach terenu rozprowadzania prasy i w samej polityce kolportażowej.

J. Maciaszek w tej mierze ogranicza się do dwu propozycji: 1) należy oddzielnie traktować w sprawozdawczości i jej analizie sprzedaż w punktach miejskich od sprzedaży na wsi, 2) należy oceniać efekty kolportażowe przez odnoszenie ich do bezwzględnej liczby mieszkańców na danym terenie rozprowadzania.

Naszym zdaniem te słuszne uwagi wymagają rozwinięcia. Do punktu pierwszego dodać należałoby propozycję, by sprzedaż komisową dzienników na wsi rozpatrywać zawsze w porównaniu z bardziej powszechną tam prenumeratą.

Słuszność drugiej uwagi uznać można pod warunkiem, że populację miasta czy osiedla będącego terenem rozprowadzania podda się bardziej szczegółowej analizie strukturalnej. Chodzi zwłaszcza o poznanie tych elementów składu demograficznego i społecznego, które łączą się silnie z czytelnictwem prasy. Pozwoli to na wyodrębnienie i swoiste traktowanie zbiorowości o dużej liczbie mieszkańców w wieku aktywnego czytelnictwa, a więc okresie od 16 do 65 roku życia, a nadto pożyteczne będzie ustalenie, jaki odsetek populacji jest w wieku 18—45 lat, kiedy to — jak wskazują badania socjologiczne — czytelnictwo jest szczególnie intensywne i ma najczęściej charakter czytelnictwa stałego. Wydaje się, że porównywanie dwóch zbiorowości, gdy w jednej znaczny jest udział osób we wczesnym wieku szkolnym, a w drugiej liczne są osoby w wieku produkcyjnym, jest mylące.

Wiedza o strukturze zawodowej pozwoli ustalić, jak licznie są reprezentowane w populacji te kategorie zawodowe, wśród których czytelnictwo stałe jest najpowszechniejsze (inteligencja kwalifikowana i techniczna, pracownicy umysłowi, robotnicy kwalifikowani).

W końcu znajomość struktury wykształcenia pozwoli na poznanie, jak liczne są kategorie osób z wykształceniem podstawowym niepełnym, wśród których czytelnictwo stałe jest rzadkie.

Poznanie struktury populacji, a w niej liczebności kategorii, w których czytelnictwo jest niskie, jest konieczne dla dokonania poprawnej oceny możliwości kolportażu. Wskazane wydaje się ustalenie tutaj pewnych stałych współczynników, ukazujących jaka może być ilość sprzedawanych gazet na danym terenie przy danym odsetku tej grupy ludności w populacji.

Oprócz poznania elementów struktury demograficzno-społecznej konieczne jest dokonanie typologii ekologicznej terenu, na którym prowadzona jest gospodarka kolportażowa.

Można przyjąć, iż dobrze prowadzona i ustabilizowana działalność kolportażu, jeżeli nie zachodzą w niej zakłócenia, obejść się może bez tej wiedzy. Należyta polityka nadziałów zapewniająca sprzedaż z minimalnymi zwrotami

we wszystkich punktach świadczy o tym, że zapotrzebowanie na prasę zostało zaspokojone. Istnieje co prawda szansa, iż gdyby prasa codzienna dostawała się wcześniej na rynek, to wówczas sprzedaż byłaby większa, lecz praktycznie wszystkie możliwości wcześniejszego dowozu są zwykle wyczerpane. Inaczej sprawa przedstawia się jednak, gdy prasa codzienna przychodzi z opóźnieniem, a jak wiadomo jest to najczęstsza przyczyna zakłóceń sprzedaży. Pojawiają się wówczas masowo zwroty. Jeżeli przyjrzeć się bliżej temu zjawisku to dojdzie się do wniosku, że stosując racjonalniejszą politykę nadziałów można było go uniknąć. Opóźnienie zakłóca dystrybucję prasy do kiosków w okresach powszechnego jej nabywania lub — by się inaczej wyrazić — powoduje, że zabrakło prasy w tych kioskach, gdzie ludzie zwykle o tej porze ją kupują.

Zadaniem analizy ekologicznej byłoby zatem ustalenie, jak przedstawia się sieć punktów sprzedaży z uchwyceniem pory dnia (godziny, minut), kiedy prasa jest w nich najpowszechniej kupowana. Np. z praktyki dystrybucji prasy popołudniowej wiadomo, że zostanie ona wyprzedana w kioskach leżących w rejonach zakładów pracy, gdy będzie dostarczona tam przed końcem dziennej zmiany; oznacza to, iż powinna tam znaleźć się najwcześniej (między 14-tą a 15-tą), później może być dostarczona do kiosków w miejskiej strefie handlowej, a jeszcze później do strefy mieszkaniowej i rozrywkowej. W wypadku spóźnienia taka powinna być kolejność dystrybucji. Odmiennie, prasa poranna powinna najpierw być dostarczana na dworce i do dzielnic mieszkaniowych, a później do stref pracy. Tymczasem przyjęte zasady rozwozu prasy do kiosków tej kolejności nie przestrzegają, uwzględniając czysto geograficzny podział miasta. W wypadku d u ż e g o s p ó ź n i e n i a prasy codziennej nie jest jednak pożądane rozpoczynanie jej rozwozu od dzielnic mieszkaniowych, skoro mieszkańcy już je opuścili, lecz zacząć należałoby od stref pracy lub powszechnych zmian (przesiadek) używanych środków komunikacji komunalnej, gdzie właśnie klienci się znajdują. Koniecznym byłoby sporządzenie na użytek oddziałów „Ruchu" zestawień, na których wykazano by czasy natężenia kupowania prasy w pewnych strefach — po to, by w odpowiednich godzinach gazeta znalazła się właśnie tam, gdzie jest najbardziej poszukiwana. W przypadku spóźnień powinny być również ustalone odpowiednie „awaryjne" zasady prowadzenia polityki nadziałów kioskowych wg myśli, by tam nadzielać więcej gazet, gdzie jest szansa uchwycenia klienta podczas jego codziennego poruszania się po mieście, a zmniejszać nadziały w strefach, które on właśnie opuścił. Pracownik kolportażu powinien na podstawie własnej praktyki ustalić, jaka może być liczba sprzedanych egzemplarzy dziennika w punkcie w dzielnicy mieszkaniowej, gdy opuścili ją już pracujący od godziny 6-tej rano, a jaka gdy prasa przychodzi po 7-mej.

Uchwycenie prawideł ruchliwości mieszkańców na terenie miasta powinno być uzupełnione wiedzą o głównych arteriach (kanałach) tego ruchu. Same nadziały kioskowe — ich wysokości — mówią już o liczbie osób zaopatrujących się w nich w prasę, nie wiemy jednak zwykle, które z tych kiosków dostarczają prasę osobom związanym z ich najbliższym otoczeniem pracą lub zamieszkaniem, a które znajdują klientów głównie dzięki usytuowaniu na trasie komunikacji do pracy czy też w bliskości centrów handlowych albo rozrywkowych. Pierwsze będą miały klienta w pewnym sensie lokalnego, bardziej gotowego (zwłaszcza gdy chodzi o zakupy prasy tygodniowej) pogodzić się z opóźnieniem, byle nie zrezygnować ze zwyczaju kupowania prasy

w bliskości miejsca swej pracy czy zamieszkania; w drugich trzeba liczyć się z tym, że klient — chociaż może być stałym odbiorcą pisma — przebywa krótko i zwykle przez określony czas w ich sąsiedztwie i tylko gdy znajdzie się tam będzie prasę kupował.

Podobne trudności powodują na wsi i w małych miasteczkach silne okresowe zgrupowania ludności spowodowane targami, odpustami, festynami. Oddziały powiatowe „Ruchu", zwykle nadzielające punkty wiejskie, uwzględniają ten przepływ ludności, realizując zamówienia zgłoszone przez lokalnych sprzedawców. Praktyka ta zdaje egzamin, jeżeli w dostawach nie następują zakłócenia. Jeżeli jednak prasa spóźnia się konieczne jest, by regulacja ilości prasy dokonywana była przez sam oddział „Ruchu". Zwłaszcza tzw. targi wiejskie w miasteczkach trwają krótko i zaczynają się bardzo wcześnie; jest możliwe, że spóźniona prasa może nie dotrzeć do odbiorców, na których liczono zwiększając nadział. Znając ruch mieszkańców w okolicy i przypuszczalne okresy i trasy ich poruszania się, można politykę kolportażową w takich przypadkach prowadzić skutecznie.

Uczynione tutaj uwagi nie stanowią odkrycia sfery faktów nieznanych pracownikom kolportażu i jak się wydaje każdy doświadczony pracownik „Ruchu" zdaje sobie z nich sprawę. Jak można się jednak łatwo przekonać (śledząc pracę kolportażu) brak jest konsekwencji w stosowaniu tych zaleceń. W omówionym tutaj szerzej przykładzie zakłócenia dostawy pracownicy kolportażu, starający się jak najszybciej wyekspediować spóźnioną prasę, nie mają czasu na dokonanie spokojnej oceny, jakie ilości prasy należałoby nadzielić poszczególnym punktom, by uniknąć dużych zwrotów. W związku z tym ulegają jednej z przyjętych dyrektyw, a zwykle wysyłają nieco zaniżone ilości prasy zamówionej przez kioskarzy, nie zastanawiając się czy w chwili, gdy ona dotrze do punktu sprzedaży, znajdzie jeszcze klienta, na którego kioskarze liczyli składając zamówienie.

Konieczne wydaje się więc uporządkowanie stosowanych dyrektyw, a w pierwszym rzędzie ustalenie hierarchii ich ważności. Pożądane jest zwłaszcza, by sieć kiosków została poddana analizie pod kątem dostrzegania czynników ekologiczno-społecznych rządzących sprzedażą. Ponadto konieczne jest ustalenie, nawet w postaci stałych tabel, szacunkowych wysokości nadziałów wystarczających dla osiągnięcia optymalnej sprzedaży, gdy wysyłka prasy ulegnie opóźnieniu, i to z uwzględnieniem różnych okresów spóźnień.

Można twierdzić, że nasza znajomość ekologii miasta czy powiatu jest jeszcze mała, lecz pewne jest, że prace zmierzające do jej ustalenia powinny być podjęte i to zarówno przez zespoły analiz kolportażowych, jak i przez badaczy społecznych.

STEFAN BRATKOWSKI

PERSPEKTYWY ROZWOJU MASOWYCH ŚRODKÓW PRZEKAZU W POLSCE

(I. Studium potrzeb)

Jest to pierwsza część większej pracy publicystycznej, omawiająca potrzeby rozwojowe środków masowych w Polsce. Autor ustosunkowuje się bardzo krytycznie do metod stosowanych w badaniach socjologicznych nad prasą i gorąco postuluje stosowanie technik współczesnej psychologii. Snując rozważania futurologiczne (prognozy), wyraża przekonanie, że o kształcie przyszłego modelu kultury polskiej zadecyduje rozwój ekonomiczny.

Zamiast wstępu

Odkąd problematyka ta pojawiła się na łamach naszych czasopism społeczno-kulturalnych i w pracach naukowych uważanych lub uważających się za socjologiczne, mieliśmy okazję zetknąć się z przynajmniej kilkoma punktami widzenia.

Jedne publikacje ukazywały groźby tak zwanego „społeczeństwa masowego". Posługiwano się przykładami kultur kapitalistycznych krajów zachodnioeuropejskich oraz Stanów Zjednoczonych, żeby udowodnić, że ta sama perspektywa czeka również i nas, niezależnie od odmienności struktur społecznych i naszych własnych tradycji kulturowych.

Innym gatunkiem były prace „cybernetyczne". Usiłowały one przedstawiać obraz masowych środków przekazu w Polsce jako abstrakcyjnej konstrukcji, której głównym problemem była ilość i sposób rozpowszechniania informacji.

Trzecia kategoria prac wyrażała niepokoje natury politycznej. Asumpt dla nich dawały: prowadzona przeciwko nam od lat wojna psychologiczna, jak również wydarzenia w Czechosłowacji, które udowodniły bardzo wyraźnie, że środki masowego przekazu są w dzisiejszym świecie przede wszystkim problemem władzy.

Wszystkie te trzy kategorie opracowań z reguły pomijały punkty widzenia inne od własnych. Publicystyczny ferwor, nacisk chwili lub względy prestiżowe wpływały niejednokrotnie na to, że nazwę naukowych zyskiwały prace czysto publicystyczne, prace o charakterze *stricte* popularyzatorskim. Trudno bowiem wyobrazić sobie rzeczową dyskusję o środkach masowego przekazu w Polsce bez ich gruntownej znajomości lub przynajmniej możliwości korzystania z cudzych dokładnych badań. W praktyce tak jednak było. Wystarczy przypomnieć zabawny w swej wymowie fakt, że przeniesione na grunt Polski pojęcie „homogenizacji", panoszące się przez wiele miesięcy w publikacjach naukowych i dyskusjach na łamach prasy, podpierane autorytetem „socjologii amerykańskiej", zostało w rzeczywistości zaczerpnięte z pracy amerykańskiego publicysty, nie pretendującego bynajmniej do roli naukowca. Dopiero zdecydowana interwencja Jerzego Pomorskiego na łamach *Życia Literackiego* położyła kres owej iście gogolowskiej sytuacji, likwidując jedno z licznych w tej dziedzinie nieporozumień...

Jest jeszcze jeden nowy aspekt, w którym próbuje się rozpatrywać perspektywy rozwojowe masowych środków przekazu. Aspekt techniczny. Za przedstawiciela tych tendencji — odnoszę wrażenie — redakcja *Zeszytów Prasoznawczych* uważała prawdopodobnie i mnie, sądząc z konspektu zamawianej u mnie pracy. Oczywiście technika jest nader istotnym elementem rozwoju masowych środków przekazu. To prawda. Można by rzec, że warunkuje nawet wszystkie inne elementy rozwoju. Ale rozważanie któregokolwiek z wyżej wymienionych aspektów w oderwaniu od pozostałych może być tylko źródłem nowych nieporozumień. Poza zasięgiem analizy natomiast pozostaje i tak, kto wie, czy nie najważniejszy element funkcjonowania masowych środków przekazu — psychologiczne mechanizmy odbioru. I to psychologiczne mechanizmy odbioru nie w abstrakcji, nie w ogóle, nie w całym świecie, ale w społeczeństwie polskim, w naszych konkretnych warunkach kulturowych i społecznych. Bez podjęcia tego tematu praca taka, jak niniejsza, będzie tylko intelektualną rozrywką, żonglerką słów bez żadnych konsekwencji dla praktyki.

Społeczna rola masowych środków przekazu będzie zyskiwała na znaczeniu. A nie chodzi tylko o instrument ochrony integralności politycznej naszego państwa...

Urbanizacja, industrializacja niosą ze sobą rozbicie tradycyjnych wspólnot, te wszystkie konsekwencje społeczne, które zauważył jeszcze Marks, konstatując różnice między wsią a miastem dziewiętnastowiecznym, między społecznością wiejską i miejską.

...Przemysł niesie ze sobą potrzebę i szanse nowych więzi. Więzi te jednak nie zostaną zrealizowane bez odpowiedniego bodźca. Co może być tym bodźcem? Wzorce kulturowe, wzorce zachowań społecznych, niesione właśnie przez masowe środki przekazu [...] Mogą one wytwarzać zarówno więzi o charakterze ogólnonarodowym, jak pobudzać też narodziny więzi o zasięgu lokalnym. Z kolei — istnienie tych więzi warunkuje możliwość samoakceptacji obywatela [...]

Wokół masowych środków przekazu narosła w kręgu intelektualnym przez minione lata swoista psychoza strachu. Impuls brała ona mniej z rozważań Ortegi y Gasseta, bardziej z orwellowskiej wizji „Roku 1984". Tę psychozę potęgowała obserwacja zjawisk społecznych, zachodzących w Stanach Zjednoczonych. W czasach dzisiejszych to właśnie ta najwyżej rozwinięta cywilizacja przemysłowa świata produkuje groźby o apokaliptycznym wymiarze. Nie jest prawdą, że ten stan rzeczy spotyka się z krytyką tylko ze strony marksistów.

W samej nawet amerykańskiej elicie władzy istnieją siły dążące do zapewnienia systemowi amerykańskiemu pełnej równowagi, której zagraża dzika anarchia w świecie masowych środków przekazu. Jeszcze do niedawna wydawało się, że społeczeństwo amerykańskie zostanie pożarte przez molocha ogłupiającej zestandaryzowanej rozrywki. Mówiło się, że telewizja, ta amerykańska guma do żucia dla oczu, dosłownie zalepi wszelkie kanały samodzielnej myśli u Amerykanów. Tymczasem szok po odkryciu sputnika i, jednocześnie, oświaty radzieckiej, zapoczątkował istotny zwrot — dziś na terenie Stanów Zjednoczonych działa już 140 stacji telewizyjnych tzw. National Educational Television, a poglądy i działalność ludzi typu Ed Murrowa znajdują coraz więcej posłuchu w gronie ludzi praktycznie wpływających na kształt polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych. Wyścig naukowo-techniczny wymaga innego typu ludzi, innych ideałów osobościowych, niż tradycyjna *way of life* zadowolonego z siebie i innych obywatela kapitalistycznej Ameryki. Że taki proces adaptacji będzie miał ogromne znaczenie społeczne — nie trzeba nawet dodawać. Tym właśnie sposobem rozwój środków produkcji zgodnie z regułami marksowskimi wymusza postęp społeczny. Orwellowska wizja roku 1984, w założeniu swoim karykatura systemu socjalistycznego, okazuje się coraz bardziej parodią tego, co prezentowała kultura zachodnioeuropejskiego i amerykańskiego kapitalizmu.

Dalszy wzrost napięć społecznych, przestępczości, neurotyczności, narkomanii, zmusi elitę Stanów Zjednoczonych do rewizji dotychczasowej polityki w zakresie środków masowego przekazu. Przyjmie ona zapewne koncepcje realizowane przez BBC, przez telewizję szwedzką czy duńską, co nie oznacza oczywiście, że lansowane ideały staną się ideałami socjalistycznymi. Jest to zastrzeżenie o tyle ważne, że nasze krytyki, dotyczące komercjalizacji kultury kapitalistycznej, mogą w pewnej chwili stracić częściową rację bytu. Nie dlatego jednak, że kapitalizm przestał być „zły", ale dlatego, że we współczesnym kapitalizmie pojawia się coraz więcej elementów i przesłanek zmian społecznych o charakterze socjalistycznym. Innymi słowy znaczy to, że formy właściwe już społeczeństwu socjalistycznemu — mogą przez długi jeszcze czas nieść ze sobą treści właściwe społeczeństwu podzielonemu, treści związane z klasową strukturą władzy w ustroju kapitalistycznym.

To, co powyżej, ma znaczenie także dla naszej sytuacji. Psychoza strachu przed masowymi środkami przekazu jest oczywiście trudno zrozumiała w kraju, w którym telewizja prezentuje milionom widzów najwspanialsze kreacje aktorskie w utworach największych mistrzów pióra, i w którym najniższy poziom rzemiosła dziennikarskiego reprezentują właśnie publikacje, audycje i programy telewizyjne o zadaniach doraźnie agitacyjnych. Ponieważ jednak psychoza ta jest faktem, trzeba ją brać pod uwagę. Brać pod uwagę i „leczyć", wskazując, że to samo narzędzie służyć może tak „uśpieniu" społeczeństwa, jak wychowaniu go w duchu aktywności, współpracy i rozwoju.

Badać, stosując techniki psychologii

Praca niniejsza w pierwotnym założeniu miała opierać się na danych oficjalnych, na sformułowanych już planach techniczno-finansowych i organizacyjnych. Jednakże plany te obecnie są dalekie od swego końcowego kształtu. Można rokować im niejedną jeszcze modyfikację w ciągu najbliższych lat, w związku z czym autor będzie się starał przedstawiać raczej to co „prawdo-

podobne", niż to co **już zaplanowane**. Przyczyny takiego układu okoliczności są ogólnie znane. Nie jest tajemnicą, że dopiero w ostatnich latach problematyka ta stała się przedmiotem zainteresowania naszych ośrodków planowania. Na razie jesteśmy w trakcie „łatania" braków techniczno-finansowych i spodziewać się można, że w ślad za tym pójdzie analiza merytorycznych potrzeb i możliwości.

Teoretycznie najłatwiej jest o rozwiązania intelektualne. Wedle powszechnych wyobrażeń kosztują one po prostu tanio. Kosztują taniej i wymagają mniejszej ilości czasu. Jednakże zarówno „teoria", jak i to „powszechne rozumienie" spóźniają się za praktyką dzisiejszych czasów. Jak w wielu innych dziedzinach, tak i w dziedzinie masowych środków przekazu postęp techniczno-organizacyjny przewyższa tempo procesu myślowego, intelektualnego. Oczywiście rokowanie, mówiąc językiem medycznym, jest korzystne, ale jak to wyniknie z przedstawionego niżej programu potrzeb — poprawa sytuacji wymaga czasu.

Działalność masowych środków przekazu jest obecnie w Polsce domeną zainteresowań socjologów oraz kręgów ludzi „przyuczonych" do uprawiania socjologii w sposób mniej lub bardziej naukowy. Tymczasem „klasyczna" aparatura naukowa socjologii jest bezradna wobec tej problematyki. Środki badawcze zbyt prymitywne, metody pomiaru nie adekwatne. Już w latach pięćdziesiątych badania nad czytelnictwem w Stanach Zjednoczonych przynosiły „rewelacyjne" zaiste wyniki. Okazywało się na przykład, że elitarny miesięcznik literacko-intelektualny *Atlantic Monthly* jest czytywany szerzej, niż wydawane w masowych nakładach ilustrowane magazyny z plotkami na temat intymnego życia gwiazd filmowych i telewizyjnych. Nasza socjologia nie ustrzegła się podobnych „sensacji" — ankiety Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu, analizujące czytelnictwo prasy i książek w powiecie puławskim, dostarczyły równie mało wiarygodnych danych, które jednak ze śmiertelną powagą przytoczył, ogólnie zresztą szanowany, autor owych badań. Każda próba „wydolności" metod socjologicznych w tej dziedzinie przyniesie prawdopodobnie identyczne rezultaty; możemy iść o zakład, że podsumowanie odpowiedzi warszawiaków na pytanie: „ile razy w roku chodzisz do teatru" — da liczbę dwu, albo nawet trzykrotnie wyższą, niż łączna ilość miejsc podczas wszystkich spektakli jednego roku. Ogranicza też swe możliwości, moim zdaniem, i nasze prasoznawstwo, zafascynowane tą szansą „unaukowienia", jaką daje zastosowanie statystyki. Ciągle inteligentny praktyk zawodu „wie" o masowych środkach przekazu i ich działaniu więcej, niż zajmujący się tą problematyką naukowcy. Jego wiedza, choć intuicyjna i nie poparta aparatem statystycznym, jest i głębsza i bardziej użyteczna. Prowadzi to do paradoksu — prasoznawcy i naukowcy, zajmujący się masowymi środkami przekazu, bardziej cenią się wzajem, niż są cenieni przez praktyków tego zawodu. Działa tu słynna parkinsonowska „reguła tysiąca", która w świecie nauki opartej na modelu uniwersyteckim zaczyna działać już w bardzo małych liczebnie zespołach ludzkich.

Zajmowanie się masowymi środkami przekazu jest chyba bezprzedmiotowe, jeśli nie ma służyć praktyce. Można ją wyprzedzać, można zajmować się nieistniejącymi jeszcze problemami tej praktyki, jest to jednak zajęcie zbyt kosztowne, aby je wyłączyć z analizy efektywności nakładów. Badania takie muszą sięgnąć po nowe techniki i nowe umiejętności, albo też po prostu trzeba będzie

wykształcić nowych ludzi, stworzyć nowe ośrodki, wolne od resentymentów, uprzedzeń i ograniczeń sposobu myślenia.

Co to za nowe techniki i umiejętności? Ich „nowość" jest bardzo względna; chodzi tu po prostu o dorobek współczesnej psychologii. Rozwinęła się ona już na świecie ogromnie i ona też przejęła zrozumiały prym w badaniach nad masowymi środkami przekazu. Psychologia zapamiętywania i uczenia się, psychologia podświadomości, psychologia motywacji i uczuć, badania nad strukturą osobowości, wreszcie psychometria z jej ogromnym stopniem niezawodności pomiaru — wszystko to daje w ręce współczesnego badacza nowe, **rzeczywiście skuteczne** narzędzia analizy. Niestety nawet to, czego dorobiła się psychologia społeczna w Polsce i poza jej granicami, jest konsekwentnie ignorowane przez bardzo dużą grupę naszych socjologów. Czytać można prace poświęcone modelom bohatera sportowego, lansowanym przez polską prasę sportową, prace, w których autor nie wykazuje najmniejszego zainteresowania dla panujących w tej dziedzinie stereotypów, jako podstawą analizy posługuje się czasopismami o bardzo wąskim zasięgu czytelniczym i konstruuje nic nie mówiące, przypadkowe, nie podbudowane nawet dostatecznie statystyką fikcyjne modele.

Nie oznacza to wcale, że należy odmówić wszelkiej wartości analizom tekstów. Przeciwnie. Strukturalne analizy tekstów, audycji czy programów telewizyjnych są niezbędne, ponieważ dają autorom, realizatorom i reżyserom widowisk telewizyjnych informacje o tym, które elementy ich dzieła jaką reprezentują sugestywność i jakie przynoszą skutki w postaci reakcji określonego odbiorcy. Tylko że taka analiza dzieła nie może obyć się bez analizy kręgu odbiorców [...]

Dziennikarz powinien wiedzieć, kto go czyta i jak go czyta, dlaczego, w jakim stopniu i w jakiej formie zostaje zapamiętane to, co napisał. Badania efektywności masowych środków przekazu dostarczyć muszą podobnych informacji twórcom telewizyjnym i radiowym. Jak na razie jedyną rzeczową i sprawdzalną statystycznie informacją jest wzrost poboru mocy elektrycznej podczas nadawania najpopularniejszych pozycji programu i... obniżenie zużycia wody w czasie ich trwania. Niestety, wyników analiz prowadzonych w innych kręgach kulturowych, zwłaszcza w kręgach kulturowych krajów kapitalistycznych, w sposób mechaniczny na nasz grunt przenieść się nie da. Najwybitniejszy polski specjalista psychometrii, dr Mieczysław Choynowski w trakcie przystosowywania testu neurotyczności do potrzeb polskich stwierdził ze zdumieniem, że odpowiedzi, znamionujące nerwicowość w stosunkach amerykańskich, nie muszą wcale oznaczać nerwicowości w polskich warunkach kulturowych...

W badaniach takich nie może być mowy o wypracowaniu jakichkolwiek reguł raz na zawsze. Muszą być one procesem ciągłym. Ten sam element widowiska czy programu telewizyjnego może w różnych okresach budzić różne skojarzenia, reprezentować różny typ skuteczności, podczas gdy wiedza naszych praktyków na ten temat ogranicza się do tego, co wiemy o samych sobie i do tego, co wyeksperymentowaliśmy metodą prób i błędów w trakcie własnej praktyki zawodowej [...]

Nie ma mowy o tym, żebyśmy nawet w skrócie byli w stanie przedstawić tutaj wszystkie techniki i możliwości, jakimi dysponuje współczesna psychologia. Nadające się do wykorzystania publikacje polskie same już tworzą sporą bibliotekę, nie mówiąc o produkcji zagranicznej. Jest to jednak dopiero warsztat. Przed nami rozciąga się ogromne, puste prawie pole badań. Kiedy na to

pole wkroczymy? Jeśli mnie zmysł futurologa nie zawodzi, przypuszczam, że nie wcześniej niż za 3—4 lata. Można by oczywiście wcześniej. Jednakże obawiam się, że na spontaniczne zainteresowanie ze strony polskiego świata naukowego nie możemy liczyć. Proces dokształcenia lub wykształcenia nowych specjalistów musi zająć co najmniej ze 3 lata.

Okres 3—4 letni to oczywiście długo. Jako adresaci „agresji radiowej" powinniśmy zdobyć się na radykalny postęp organizacyjny wcześniej. Od czego należałoby zacząć? Warto by metodą *panelu* lub też metodą rejestrowania swobodnych wypowiedzi dowiedzieć się od praktyków prasy, radia i telewizji, w jaki sposób próbują oni pobudzić określone skojarzenia i reakcje u swoich odbiorców, w jaki sposób określonych skojarzeń i reakcji starają się u swoich odbiorców unikać. Byłby to wyjściowy katalog problemów, wymagających podjęcia w trakcie badań. Naturalnie niepełny. Wszelako tego rodzaju prowokacja intelektualna mogłaby odegrać bardzo pozytywną rolę w naszych stosunkach. Pomijam już fakt, że sformułowanie pewnego zasobu reguł realizatorskich na użytek twórców telewizyjnych może w znacznym stopniu podnieść skuteczność ich pracy. O nieprzestrzeganiu zasady *newsu* w prasie polskiej będzie jeszcze w niniejszej pracy mowa.

Czy stwierdzenia powyższe mają walor prognozy? Mają go o tyle, że ten sposób myślenia zdobył sobie już prawo obywatelstwa w krajach wysoko rozwiniętych. Reprezentują go tam zarówno krytycy społeczeństwa kapitalistycznego, jak ludzie, którzy te same instrumenty chcą wykorzystać dla jego utrwalenia. Nie ma powodu przypuszczać, że my się tych instrumentów wyrzekniemy. Jest to więc raczej kwestia czasu i... nacisku ze strony okoliczności.

W kim nowoczesne techniki psychologiczne budzą opór? Po pierwsze w tych, którzy sądzą, że wydają one społeczeństwo na łup „manipulatorów", ci zaś sami jako grupa mogą podlegać procesom wyobcowania. Są to obawy złudne. Nie ma możliwości objęcia badaniami wszystkich członów programu telewizyjnego, czy wszystkich rodzajów publikacji w gazecie. Tak samo „cenzura" ze strony psychologów nie zastąpi własnej zdolności myślenia dziennikarzy i twórców programów telewizyjnych czy radiowych. Różnego rodzaju skutki uboczne, nieoczekiwane i przypadkowe, zawsze będą towarzyszyły produkcji najracjonalniej nawet skonstruowanych dzieł. Tak samo, jak rozkład typów osobowości klasyfikowanych co do ich cech będzie zawsze oscylował wokół krzywej Gaussa. Nigdy więc nie osiągniemy całkowitej identyczności odbioru.

Inne rodzaje „oporów" to wątpliwości osób, w pojęciu których wszelkie badanie opinii publicznej prowadzi nieuchronnie do zaniku pryncypialności, do modyfikowania celów zależnie od ich popularności. Autorowi niniejszego opracowania tego rodzaju obawy są najzupełniej obce; podkreślmy jednak, że znajomość „odbiorców idei" przydać się może i wtedy, kiedy sytuacja zmusza do podejmowania kroków niepopularnych — można wówczas znaleźć wspólny język z opinią publiczną i uczynić takie kroki w jej odczuciu racjonalnymi.

Ciekawość — podstawą nowoczesnej prasy

Spróbujemy teraz uzasadnić tezę, że polskie środki masowego przekazu mogą osiągnąć wyższą skuteczność perswazji wcześniej niżby to wynikało z rachuby czasu, potrzebnego na przeprowadzenie odpowiednich badań. Nie jest to nieprawdopodobne. To problem przestrzegania pewnych zasad.

Sposób redagowania naszych polskich popołudniówek najbliższy jest stosunkowo sposobowi myślenia, jaki reprezentował „ojciec współczesnej prasy", Józef Pulitzer. Gazety Pulitzera *St. Louis Post-Dispatch* i *The World* pierwsze zaczęły uzależniać treść podawanych informacji od prywatnych zainteresowań czytelnika. Przedtem było inaczej. Decydował nie czytelnik, ale redaktor. Przed Pulitzerem nie do pomyślenia był w gazetach amerykańskich na przykład dział sportu. Pulitzer serwował swojemu odbiorcy plotkę i sensację, nie zapominając jednak o swoich ambicjach ideowych. Mimo „trywializacji" gazet Pulitzera, *St. Louis Post-Dispatch* pozyskał sobie opinię „sumienia społeczeństwa". Tego rodzaju opinia nie była punktem honoru gazet, wydawanych przez koncern Williama Randolpha Hearsta. Hearst właśnie pierwszy uczynił środki masowego przekazu instrumentem „usypiania" społeczeństwa. To on reporterów swojego dziennika uczył, że czytelnika nie interesują podatki, budżet, ubezpieczenia, rozbrojenie, fundusze na flotę, problemy elektrowni i gazowni, ulepszenia komunikacji miejskiej i inne sprawy, które w pojęciu człowieka interesującego się rozwojem kraju mogłyby uchodzić za ważne. Hearst oczekiwał od swoich reporterów materiałów, na które (jego zdaniem) oczekiwali czytelnicy. Intersują się oni (zdaniem Hearsta) tymi informacjami, które mogą pobudzić ich wzruszenie w jednym z trzech wymienionych niżej kierunków. Należy więc po pierwsze odwoływać się do instynktu samozachowawczego. Informacja, która zawiera strach i grozę, zawsze będzie pożądana. Nie ma takich ludzi, którzy by nie interesowali się morderstwami, samobójstwami, wypadkami, bójkami i cudownymi ocaleniami. Ludzi interesuje także miłość i seks oraz wszystko co się z tym łączy. Trzeci element to — według Hearsta: „Ambicja. Opowieści o powodzeniu i artykuły pobudzające do współzawodnictwa z bohaterem powieści." I *pointa*: „Opowieści zawierające jeden z tych elementów są dobre, zawierające dwa — są lepsze, te zaś, które mieszczą w sobie wszystkie trzy elementy, stanowią najlepszy jaki można sobie wyobrazić materiał dziennikarski".

Psychologię reklamy nazywa się też „apelowaniem do instynktu". Nauka w tej dziedzinie nie osiągnęła jeszcze poziomu WIELKICH UOGÓLNIEŃ, ale istnienie pewnych wrodzonych popędów jest bezsporne. Głód, pożądanie seksualne, działanie instynktu samozachowawczego są czynnikami aktywnymi w podświadomości człowieka i mają zapewne naturę organiczną. Inne popędy są w mniejszym lub większym stopniu nabyte, ale ta ich cecha nie ma większego znaczenia, gdy chodzi o ich wykorzystanie.

Odwoływanie się do ciekawości jest podstawą funkcjonowania nowoczesnej prasy, podstawą systemu przekazywania informacji. Tej zasady nie przestrzegamy, niestety — akurat w przypadku informacji o charakterze politycznym, społecznym lub gospodarczym. Obowiązek dostarczania czytelnikowi *newsu* działa we wszystkich innych dziedzinach, tutaj nie. Kiedy mąż stanu wygłasza przemówienie, jego treść często staje się dokumentem, adresowanym zarówno do przyjaciół, jak i do przeciwników. Zrozumiałe więc jest w zasadzie ważenie każdego słowa. Jednakże *newsem* w pojęciu masowych środków przekazu będzie tylko to, co może zaciekawić czytelnika danej gazety, czy też odbiorcę danego programu. Może się zdarzyć sytuacja, że dla zrealizowania jakiegoś interesu społecznego redaktor będzie chciał zwrócić uwagę swojego odbiorcy na te elementy, które nie mają charakteru dziennikarskiego *newsu*; wówczas jednak musi odwołać się do innych dążności swego odbiorcy.

Techniki *Public Relations* można potępiać, gdy przedmiotem ich jest oszukanie człowieka, wyzyskanie jego słabości, manipulowanie tymi pobudkami jego działania, nad którymi on sam nie panuje. Jednakże techniki te opierają się na stwierdzeniach, które same w sobie i same przez się nie są ani moralne, ani amoralne. Są po prostu cząstkowymi prawdami naukowymi. Thorstein Veblen jeszcze 70 lat temu w swojej słynnej pracy „Teoria klasy próżnującej" podnosił problem tzw. „konsumpcji snobistycznej". Ogromna większość ludzi chce osiągać wyższy status społeczny niż ten, który reprezentuje. Ujawnia się to nie tylko w dziedzinie mody, której przestrzeganie daje prawo do poczucia wyższości i poczucia przynależności do grupy ludzi lepiej ocenianych społecznie. Ta sama dążność zadziała, kiedy jakiś zestaw informacji przedstawimy odbiorcy jako coś co „wypada znać", „wypada wiedzieć". Poczucie ważności jest zapewne pochodną instynktu samozachowawczego. Mechanizm tego związku nie jest całkowicie udokumentowany. Jednakże w praktyce nie ma to znaczenia. Potrzeba poczucia ważności może się także sublimować w głód twórczej pracy, głód „znaczącego" dzieła. Klasyczny dowód na to przyniosły badania nad zadowoleniem z pracy, przeprowadzone wśród robotników francuskich po zautomatyzowaniu ich zakładów. Dotychczasowi wysoko wykwalifikowani pracownicy, obdarzeni teraz pracą łatwą i stosunkowo nieźle płatną, po bardzo krótkim czasie zaczęli zdradzać symptomy frustracji, a z dalszym upływem czasu symptomy nerwic i ogólnego załamania. Przyczyną „choroby" była ich „nieważność", brak szansy na wykazanie się nawet przed samym sobą swoimi umiejętnościami i możliwościami. Kiedy reklama posługuje się hasłem „zrób to sam", odwołuje się właśnie do tych samych motywów w psychice ludzkiej. Schemat potrzeb pracowniczych Maslowa Mc Gregora daje się łatwo przenieść w sferę odbioru m. ś. p., a Mc Gregora „teoria Y" znakomicie potwierdza idee Lenina w tej mierze.

Nie sposób dziś ustalić, w jakim stopniu tak zwane „instynkty społeczne" są przetworzeniem instynktu seksualnego. Ale to również nie ma specjalnego znaczenia dla praktyki. Istnieje coś takiego, co można by nazwać potrzebą uczuć. Uczuć o różnym stopniu nasilenia, od miłości do sympatii. Te potrzeby właśnie czynią człowieka istotą społeczną. Ludzie chcą kogoś lubić, jeśli oczywiście jakiś czynnik tego popędu nie tłumi. Chcą kogoś kochać, jeśli oczywiście nie są osobnikami patologicznymi. Każdego człowieka zainteresuje wiadomość dotycząca kogoś, kogo kocha. A więc na przykład dzieci. Ale nie tylko dzieci; jeśli człowiek chce wiedzieć wszystko o kimś, kto w jego pojęciu znajduje się na wyższym szczeblu drabiny społecznej, to równie dobrze chce wiedzieć wszystko o kimś, kogo lubi. Ba, przekłada kontakt z nim nad kontakt z osobami obojętnymi. Gdybyśmy umieli precyzyjnie badać stosunek widzów telewizyjnych do poszczególnych *speakerów*, gdybyśmy umieli stwierdzić jakie w którym z nich cechy preferuje odbiorca, uniknęlibyśmy zapewne podawania informacji przez usta osób, których wygląd lub sposób bycia nie budzi sympatii czy zaufania.

Ten przydługi, jakkolwiek w rzeczywistości absolutnie skrótowy wywód był mi potrzebny dla uzasadnienia tezy, że czytelnika, wbrew poglądom Williama Randolpha Hearsta, można zainteresować zarówno problemami społecznymi jak i problemami kultury, nauki i sztuki. Tymczasem nasze informacje z tego zakresu są w większości wypadków przykładami antydziennikarstwa. Nie jest prawdą, że w tym antydziennikarstwie przoduje np. dziennik telewizyjny. Jest ono szkołą wytworzoną i uprawianą konsekwentnie od lat przez Polską Agencję

Prasową, skądinąd zasłużoną i niewykorzystywaną w dostatecznym stopniu. Czy można ten stan zmienić? Oczywicie tak, pod warunkiem jednak, że zmiany takie zostaną zaakceptowane przez czynniki nadrzędne naszych masowych środków przekazu. Nie miejsce tu na wykład, jakimi środkami można zrobić *news* nawet z czysto protokolarnej informacji o spotkaniu sekretarza KC z załogą któregoś zakładu pracy. Podręcznik takiego dziennikarstwa może zostać napisany, niemniej, jak na razie, nikt go u nikogo nie zamówił.

Obok opisanych wyżej popędów, wspólnych w zasadzie całej kulturze ludzkiej, wyróżnić można również pewne rysy osobowości charakterystyczne dla ludzi ukształtowanych i wychowanych w obrębie jakiejś jednej kultury narodowej, lub środowiskowej. Jednakowa sytuacja wszystkich członków danego narodu wyzwala zbliżone do siebie reakcje. Wspólny los formuje wspólne frustracje, wspólne urazy, tak jak wspólna tradycja kulturowa uruchamia działanie ogólnonarodowych *tabu* i systemów wartości. Jeśli chodzi o nasze społeczeństwo, czynniki te nie zostały dotychczas właściwie zbadane [...]

Dążność do zaspokajania swojego poczucia ważności zaowocowała u nas w sposób przez mało kogo chyba oczekiwany. Socjalistyczna rewolucja oświatowa nadała wiedzy prestiż związany z wyższym statusem społecznym. Skojarzyło się to z wysoką w hierarchii społecznej Polski pozycją dawnej inteligencji. Polskie ambicje własne znalazły nieoczekiwany właśnie, ale niezwykle wartościowy społecznie kanał sublimacji. W mało którym europejskim kraju obserwujemy dzisiaj tak silny „głód informacji". Nie ogranicza się on do kwestii zawodowych. W ogromnej ilości wypadków dotyczy wiadomości „życiowo" nieużytecznych. Nigdzie na świecie w prasie o wysokich nakładach nie drukuje się artykułów tak długich i tak obszernych jak w Polsce. Mimo to większymi przeciwnikami długich artykułów są w Polsce dziennikarze, niż czytelnicy (wyłączając rejony o specyficznej odrębności kulturowej w rodzaju Śląska). Zjawisko to jest tym ciekawsze, że prasa polska, jak mówiliśmy, nie osiągnęła bynajmniej szczytu swoich zawodowych możliwości. Spostrzeżenia te warto zadedykować tym, którzy program radiowy lub telewizyjny chcieliby sprowadzić do emisji pozycji wyłącznie rozrywkowych, za pośrednictwem których „przemycałoby się" pewne treści natury społecznej lub politycznej. Można oczywiście tę specyficzną cechę polskiego rynku odbiorców masowych środków przekazu unicestwić stopniowo nieumiejętnym postępowaniem. Do tego jednak, możemy być raczej pewni, nie dojdzie.

Zjawisko samo kryje w sobie ogromny potencjał rozwojowy. Predestynuje nas do odgrywania w europejskiej przyszłości, w naukowym, kulturalnym i społecznym życiu Europy, o wiele znaczniejszej roli niż ta, którą odgrywamy — i ta, która przypadałaby nam z racji obecnego poziomu rozwoju. Tego rodzaju ambicja narodowa, podjęta przez naszą propagandę, może stać się nadzwyczaj silnym bodźcem postępu.

Uwagi poczynione w tym rozdziale nie wyczerpują oczywiście problemu. Chodziło tylko o stwierdzenie, czy i jakimi możliwościami rozwojowymi dysponują środki masowego przekazu. A wraz z nimi — nasz system propagandy. W jakim tempie możliwości te zostaną wykorzystane, jak powiedzieliśmy, zależy to w dużym stopniu od zaakceptowania „zmiany stylu" przez osoby, które tę „zmianę stylu" miałyby wcielić w życie. A nie może być to proces jednorazowy, lecz stopniowy, poprowadzony fachowo, taktownie i z pełną świadomością warunków powodzenia tej operacji.

Ekonomika a model kultury

Niech mi Czytelnik tej pracy wybaczy, że odwołam się teraz do swego własnego artykułu, napisanego przed paroma laty z Maciejem Wierzyńskim na łamach *Kultury*. Wydaje mi się jednak, że pierwsi wówczas usiłowaliśmy zwrócić uwagę opinii publicznej na pewne uboczne skutki rozszerzających się kontaktów Wschód—Zachód. Psychologiczne „sąsiedztwo" najwyżej rozwiniętych gospodarczo krajów Europy i rodzaj „oszalałego rynku", jaki wytworzył współczesny kapitalizm gwoli zachowania równowagi ekonomicznej, nie mogły pozostać bez wpływu na to, co nazywamy filozofią życia przeciętnego Polaka. W ciągu minionych paru lat, które upłynęły od owej publikacji, problematyka ta zrobiła oszałamiającą karierę, doczekaliśmy się nawet specjalistów od „międzynarodowych wzorców konsumpcji". Jak to zwykle z tego rodzaju *hossami* publicystycznymi bywa, i w tym przypadku od niedostrzegania problemów przeszliśmy do przesady. Z enuncjacji niektórych naszych nadgorliwych egalitarystów wynika, że radzi by oni konsumpcję w ogóle wykreślić z rejestru dążeń przeciętnego obywatela, a w miejsce bodźców materialnych wprowadzić zaangażowanie ideowe jako jedyny doping aktywności pracowniczej. W ich ujęciu dobrobyt staje się hasłem z arsenału wojny psychologicznej, a zróżnicowanie płac według zasady „każdemu według jego zasług" jawi się jako nawrót do kapitalizmu. Tego rodzaju tendencje uniemożliwiają w praktyce racjonalną polemikę z rzeczywiście antysocjalistycznymi poglądami, sugerującymi na przykład zniesienie progresji w podatku od wynagrodzeń. Egalitarysta z prawdziwego zdarzenia nie może proponować żadnych sensownych rozwiązań, ponieważ głos jego i tak zginie w tumulcie kłótni i inwektyw rozlegających się na placu boju.

Kategoria „międzynarodowych wzorców konsumpcji" urosła z posiewu pseudonaukowej tromtadracji w naszej publicystyce. Posiadanie rzeczy jako znak w hierarchii prestiżu społecznego socjologia odkryła już bardzo dawno. Na długo zanim kapitalistyczna reklama towarów wykorzystała tak zwany *snob-appeal*, o tej roli rzeczy pisał właśnie Veblen. Zjawisko to występuje we wszystkich kulturach społeczeństw, w których obowiązuje podział na klasy wyzyskujące i wyzyskiwane. Wyzyskiwacze, czyli klasy o wyższym statusie społecznym, byli „tymi, którzy mają". Wyzyskiwani — tymi, którzy nie mają. Innymi słowy wzorzec ten jest prastarym naszym wzorcem rodzimego pochodzenia, odziedziczonym po dawnej strukturze społecznej. Sprawa dziś nie jest więc tak prosta, jakby wynikało ze stwierdzenia, że to „międzynarodowy kapitalizm" dla dywersji ekonomicznej zatruwa umysły naszych rodaków. Występuje tu, jeśli można użyć terminu farmakologicznego, swoisty synergizm, wzajemne potęgowanie się działania dwóch zbieżnych w czasie czynników.

Jaki ma to związek z perspektywami masowych środków przekazu w Polsce? Wbrew pozorom ogromny. Ich rozwój zależy od wyboru, jakiego dokonamy w dziedzinie modelu kultury. A nie jest to bynajmniej wyłącznie problem ideologiczny, jak to się wydaje naszym *ultra-mao-egalitarystom*, lecz przede wszystkim ekonomiczny. Niestety ekonomiką nie za bardzo się oni interesują i chyba nie za bardzo ją rozumieją. Tak, jak klient kupujący masło w Delikatesach nie rozumie klienta kupującego masło w sklepikach PSS na peryferiach.

Model naszej kultury przyszłości będzie zależał od rozwiązania problemu w ekonomice [...]

Szereg gałęzi przemysłu ma przed sobą w niedalekim czasie perspektywę pełnego nasycenia rynku. Jest to prognoza oczywiście paradoksalna, zważywszy, jak bardzo odstaje podaż od popytu w przypadku większości artykułów konsumpcyjnych. Ale pamiętajmy, że zbliżająca się reforma metod zarządzania i planowania wyzwoli najprawdopodobniej niewyobrażalny dzisiaj dynamizm naszych „korporacji przemysłowych". Wedle moich obliczeń między 1973 a 1976 rokiem gospodarka polska dokona skoku, o którym przybliżone pojęcie mogą dać wyniki osiągnięte w 1968 roku na Węgrzech po tamtejszej reformie metod zarządzania i planowania w gospodarce. I nie będzie to wcale taką sensacją dla kogoś, kto orientuje się w odstępie między pozycją Polski w klasyfikacji europejskiej co do skali potencjału gospodarczego, a miejscem w klasyfikacji co do przeciętnego poziomu stopy życiowej obywatela.

Tu właśnie rodzą się kłopoty. Jeśli dobrze naoliwiona maszyna naszego przemysłu nabierze odpowiedniego rozpędu, będzie musiała sięgnąć po masowe środki przekazu, jako kanał oddziaływania na polskiego konsumenta. Nie ma większego znaczenia, czy będą to reklamy płatne, czy też nie. Czy system reklamy zostanie zorganizowany tak, czy inaczej. Fakt pozostanie faktem — środki masowego przekazu będą musiały wywierać nacisk na poglądy swych odbiorców taki, który umożliwi naszemu przemysłowi szybką rotację zakupów. Pragnienie posiadania rzeczy samych dla siebie stanie się godne pochwały, a zakup moralnym obowiązkiem obywatela. Posiadanie rzeczy droższych, bardziej reprezentatywnych, doskonalszych technicznie, będzie bardziej społecznie chwalebne od posiadania rzeczy gorszych, mniej doskonałych i mniej reprezentacyjnych. Dziś irytuje nas produkcja super drogiego samochodu osobowego Fiat 125 P. Za lat 10 możemy być z tymi pretensjami — „wrogami polskiego przemysłu".

Ta nowa sytuacja ekonomiczna pociągnie jak widać za sobą poważne konsekwencje społeczne. Wraz z rosnącą podażą atrakcyjnych artykułów konsumpcyjnych, we wszystkich krajach wysoko rozwiniętych szło w parze nasilanie się przestępczości nieletnich. Nieletni, bardziej łatwowierni od dorosłych wobec sugestii reklamy, mniej od nich stabilni psychicznie, podatni, zwłaszcza w okresie przekory, na perswazje o treściach moralnie ujemnych, są głównymi „ofiarami" systemu chroniącego rynek przed groźbą nadprodukcji. Zmieniać się więc musi jednocześnie struktura programowa masowych środków przekazu. Innego typu audycje, innego typu programy czy publikacje prasowe będą musiały zajmować najwięcej miejsca. Dziś *Kulisy*, magazyn społeczno-obyczajowy, na ośmiu kolumnach gazetowego popieru gromadzi ilość tekstu dziennikarskiego, wystarczającego do zapełnienia jednego całego numeru *Paris Match*. Jednakże reklama nie może się zadowolić taką ilością miejsca, jaką może się zadowolić felieton czy reportaż najwybitniejszego nawet pisarza. Reklama musi zajmować o wiele więcej przestrzeni gazetowej i o wiele więcej czasu radiowego lub telewizyjnego, jest to bowiem moloch o niepowstrzymanej żarłoczności. Ponieważ jednocześnie materiały te i programy odwoływać się będą w myśl zasad współczesnej reklamy nie do rozumu, lecz do instynktów odbiorcy, wiele redakcji będzie musiało zrezygnować z pielęgnowanych dzisiaj szczytnych ambicji łączenia elementów rozrywkowych z wychowawczymi.

Nie jest to wcale wizja zrodzona w umyśle przerażonego egalitarysty. Jeśli pojawi się opisana wyżej nowa sytuacja ekonomiczna, a pojawienie się jej stanowi dzisiaj tylko kwestię czasu, jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że

pójdziemy po najmniejszej linii oporu. Jeśli nie przygotujemy się do niej zawczasu, rozwiązania „oczywiste" i „logiczne" narzucą się potem same. Że dosyć trudno będzie w tych warunkach stworzyć spójną konstrukcję lansowanych ideałów społecznych, nie trzeba dodawać. Budzić „ducha obywatelskiego" w konkurencji z reklamą nowych wspaniałych sweterków z nowych doskonałych tworzyw sztucznych, może się okazać wysiłkiem Syzyfa.

Stoi przed nami dylemat nie prosty. Nasza ekonomia nie ma zbyt wielkiego praktycznego doświadczenia w tym, co nazywa się ekonomią wzrostu. Brak nam tu nie tylko tuzów rzędu Hellera; brak nam doświadczeń, które można by naśladować, bo kapitalistyczna ekonomia wzrostu nie interesuje się pozagospodarczymi celami gospodarowania, a ekonometria jest za „toporna" dla socjalistycznej „nadkorporacji". Jeśli jednak reforma metod zarządzania i planowania obdarzy nasz organizm ekonomiczny wspomnianym wyżej dynamizmem, powstanie istotny problem umiejętności kontrolowania tego „dynamizmu". Wysoką akumulację osiągać można zarówno przez ograniczoną podaż „drenażowych", „dużych i drogich samochodów", jak i przez produkcję masową tanich i małych samochodów „dla każdego". Samochód „drenażowy" nie może być nadmiernie trwały, ponad okres „zużycia moralnego". Samochodzik „dla każdego" musi być pojazdem trwałym. Inaczej bowiem właśnie nie każdy będzie mógł sobie na niego pozwolić. Innymi słowy będzie trzeba „obcinać" i blokować możliwości rozwojowe pewnych produkcji na rzecz innych.

Sztuka takiego wyboru będzie rzeczą bardzo skomplikowaną. Jeśli obetniemy producentom określonych artykułów konsumpcyjnych możliwość reklamy, obniżymy rotację zakupów ich wytworów do poziomu rzeczywistych potrzeb. Jednakże z punktu widzenia interesu społecznego konieczne będzie zastosowanie reklamy z całym jej arsenałem chwytów i technik dla popularyzowania pewnych potrzeb. Z higieną osobistą nie jest u nas najlepiej. Zużycie mydła jest kompromitująco niskie. Względy zarówno profilaktyki medycznej, jak kultury współżycia, przemawiają więc za intensywną reklamą czystości i mydła. Jeśli wykluczymy reklamę w przypadku większości artykułów konsumpcyjnych, zostawiając towar z jego jakością i opakowaniem sam na sam z klientem, to przecież są takie „towary", prócz środków higieny osobistej, które będą wymagały wręcz stosowania *snob-appeal*'u, przedmioty, których posiadanie będzie wiązało się z wyższym statusem społecznym.

Jeszcze przed trzema właśnie laty mieliśmy z Wierzyńskim okazję zwracać uwagę, że oprócz awansu opartego na pokonywaniu kolejnych szczebli drabiny stanowisk czy fachowości, konieczne jest wylansowanie nowego modelu awansu, dostępnego dla wszystkich, niezależnie od pełnionej funkcji, stanowiska czy specjalności zawodowej. Poczucie przynależności do warstwy inteligenckiej może dać poczucie awansu społecznego wszystkim, którzy nie mają ambicji lub możliwości osiągnięcia wyższych kwalifikacji zawodowych czy stanowiska, niż te, które mają, pod warunkiem jednak, że patent „inteligenta" nie będzie przysługiwał automatycznie absolwentowi wyższej uczelni lub człowiekowi wykonującemu pracę umysłową, tak jak to było do tej pory. Dzisiejszy specjalista techniczny, ba — nawet często i prawnik lub lekarz, nie musi być wcale inteligentem. Trudno także zrozumieć, dlaczego pracownikiem umysłowym jest nisko kwalifikowany kontysta, a nie jest nim na przykład szofer taksówki, którego praca wymaga stałego napięcia umysłu i który, dzięki obfitości kontaktów, ma szersze horyzonty od wielu głównych księ-

gowych. Nie jest na pewno inteligentem człowiek pozbawiony nawyku stałego kontaktu z kulturą, pozbawiony potrzeb i wiedzy w tej dziedzinie. Złą przysługę oddała tu sprawie humanistyka polska, która z uporem godnym lepszej sprawy, odmawia wiedzy o podstawowych problemach nauk ścisłych i technicznych jakiegokolwiek znaczenia dla ogólnego poziomu wyrobienia intelektualnego. Co więcej, treści humanistyczne stały się również przedmiotem wysokiej specjalizacji. Zrodził się z tego nonsens, ponieważ w rzeczywistości wśród ludzi zajmujących się badaniem twórczości kulturalnej i artystycznej znajduje się ogromny procent głuchych i ślepych, niezdolnych do głębszych wrażeń, jałowych emocjonalnie „mózgowców", których bliskość kulturze i sztuce mierzyć można ilością posiadanych *bitów* informacyjnych na ich temat i jakością spekulatywnego warsztatu. Tymczasem, jeśli kontakt z kulturą i sztuką w odczuciu społecznym nie będzie monopolem zawodowych „humanistów" i jeśli ten kontakt będzie kwalifikował człowieka do warstwy o wyższym statusie społecznym, stworzymy dla polskiego poczucia ważności i ambicji własnych nie tylko bardzo szerokie, ale bardzo korzystne dla kraju pole ekspansji.

Ten model wymaga jednak pewnych z góry założonych priorytetów w produkcji i reklamie. Znamieniem przynależności do warstwy inteligenckiej będzie posiadanie książek i innego „sprzętu" o przeznaczeniu kulturalnym. Posiadanie tego typu „rzeczy" będzie równoznaczne z posiadaniem nawyków i zainteresowań w zakresie kultury. Oczywiście i w tym przypadku reklama będzie musiała być starannie dozowana i stopniowana. Większe jej nasilenie będzie przysługiwało „towarom" o wyższych wartościach intelektualnych i artystycznych. Można też z góry wykluczyć perswazje reklamowe typu: „kup telewizor, żebyś mógł obejrzeć piłkarskie mistrzostwa świata". Reklama będzie posługiwała się raczej perswazjami typu „kup telewizor, ponieważ każdy człowiek kulturalny ogląda najlepszy telewizyjny teatr świata". O priorytecie w dziedzinie produkcji powiedzmy tu tylko tyle, że już dziś do niej trzeba się przygotowywać. Model powyższy jest bowiem niemożliwy do zrealizowania w sytuacji, jeśli nie uda nam się radykalnie obniżyć cen i podnieść jakości sprzętu użytku kulturalnego. Kiepskie adaptery zniszczą najlepsze walory najlepszych nagrań płytowych, brak małych tanich kamer filmowych i projektorów dla taśmy 8-milimetrowej ze ścieżką dźwiękową przekreśli umasowienie twórczości filmowej tak, jak brak dobrego papieru fotograficznego i błon ogranicza dziś w Polsce rozwój *hobby* fotograficznego.

Spróbujmy jeszcze odpowiedzieć na pytanie, o ile wspomniany wyżej model pozwala na zbudowanie wspólnej konstrukcji ideałów społecznych w Polsce. Otóż reprezentuje on — w moim pojęciu — jedną bardzo zasadniczą zaletę: jeśli środki masowego przekazu mają wykonywać wobec współczesnego społeczeństwa funkcje integracyjne, to nie mogą robić tego bez wytworzenią, na użytek odbiorcy, nadającej się do zaakceptowania przez wszystkich „osobowości" narodu. Posiadanie takiej „osobowości" — to dla każdego społeczeństwa szansa właśnie samoakceptacji. Pogoń za rzeczami takiej szansy nie stwarza. Stajemy wtedy w jednym rzędzie z krajami, które zaczęły to wcześniej, i stajemy na niezbyt poczesnym miejscu. Pozycja „tych gorszych" i tak bardzo już uwiera naszą świadomość narodową. Model priorytetu wartości kulturalnych nad konsumpcyjnymi stwarza nie tylko szansę ekspansji intelektualnej w różnych dziedzinach, nie tylko szanse większej ofensywności społecznej, ale właśnie szanse „na zadowolenie z siebie" jako

narodu. Że zaś nie kłóci się ze specyficznie polskimi tradycjami kulturowymi, tym lepiej.

O walorach tego modelu dla wychowania młodego pokolenia nie trzeba tu już szerzej mówić. Nie podważa on obowiązujących w naszej kulturze racjonalnych nakazów moralnych, pozwala eliminować nieracjonalne, bez wywoływania napięć i frustracji. Wymaga tylko jednego — uruchomienia stosunkowo wcześniej energicznych zespołów badawczych, które, wolne od środowiskowych ograniczeń naszych nauk humanistycznych, zajmą się analizą i przygotowaniem programów w każdej z dziedzin oddziaływania masowych środków przekazu. Potrzebna jest nam zarówno koncepcja ewolucji w sferze obyczajów seksualnych, jak i założenia długofalowej akcji na rzecz „utolerancyjnienia" polskiego katolicyzmu. Potrzebna jest nam koncepcja rozwoju amatorskiej twórczości artystycznej i dostosowanie do tej koncepcji produkcji odpowiedniego sprzętu, równie dobrze jak analiza funkcji kulturotwórczej i wychowawczej prasy masowej. Czy mamy na te badania dostatecznie dużo czasu? Niezbyt wiele. Model priorytetu wartości kulturalnych, jeśli ekonomicznie potrzebny będzie dopiero za lat parę, politycznie potrzebny jest już dziś. Nie przypadkiem bowiem wojna radiowa prowadzona z terenu Niemiec Zachodnich wygrywa w swej kampanii przeciw nam różnicę w dostępności wysoko jakościowych towarów przemysłowych. Nie chodzi naturalnie o stworzenie stereotypu „goli, ale inteligentni" — zgodnie ze starym powiedzeniem Boya, ale o skierowanie ambicji społecznych w inną stronę, niż pogoń za rzeczami. A jak już podkreślaliśmy to kilkakrotnie, ta „inna strona" zwróci się krajowi wielokrotnie. I w dziedzinie twórczości naukowej, i w dziedzinie wydajności produkcji, nie mówiąc już o racjonalnym rozwoju w dziedzinie przyrostu naturalnego. Jeśli przypomnieć rolę oświaty we współczesnym wyścigu technologicznym, korzyści te staną się jeszcze bardziej oczywiste.

EUGENIUSZ GUZ

IMPERIUM RADIOWE GOEBBELSA W 1939 ROKU

Wśród instrumentów propagandy Goebbels nie bez racji stawiał znacznie wyżej radio niż prasę. Miał w tym względzie pełne zrozumienie Hitlera, który nie przypadkowo już przed objęciem władzy 1 VI 1932 wyraźnie uzależnił poparcie dla gabinetu von Papena od udostępnienia radia propagandzie nazistowskiej. Momentem nie bez znaczenia w rozumowaniu Goebbelsa był również fakt, że radio po przejęciu władzy znajdowało się całkowicie w ręku hitlerowców, podczas gdy znaczna część prasy jeszcze przez długi czas pozostawała własnością prywatną. W Rzeszy w 1937 roku wychodziło 2246 gazet z 400 mutacjami o łącznym nakładzie 16 650 tys. egz. Z tego jednak tylko 340 było organami *NSDAP*. Oczywiście margines samodzielności niepartyjnych dzienników był w ówczesnych warunkach skromny, a część prywatnych wydawnictw z własnej, nieprzymuszonej woli realizowała skwapliwie i wiernie założenia Goebbelsa. Mimo wszystko jednak nie były one organami *NSDAP*, w przeciwieństwie do radia, gdzie naziści panowali niepodzielnie.

Zadania radia III Rzeszy sprecyzował lakonicznie i celnie szef rozgłośni Saarbrücken, Adolf Raskin, który później powołany został do zadań specjalnych w Ministerstwie Propagandy: „W radio nie może istnieć nic, co w ostatecznym rachunku nie służyłoby propagandzie". Jeśli szerokie kręgi społeczeństwa niemieckiego utrzymywano w nastroju fanatycznego podniecenia, działo się to głównie za sprawą radia. Propaganda Goebbelsa mogła w pełni zatriumfować dopiero dzięki radiofonii. W machinie propagandowej Rzeszy była ona niejako wyodrębnionym pionem, korzystającym z b. dużego marginesu samodzielności. Niemcy szybciej niż inne państwa spostrzegły, że młoda jeszcze technika radiowa stwarza nieograniczone wręcz możliwości propagandowego oddziaływania. Rozbudowa radiowego imperium III Rzeszy szła w trzech kierunkach: a) objęcia samej Rzeszy możliwie gęstą siecią radiową, b) stworzenia żywej łączności między Rzeszą a mniejszościami niemieckimi za granicą, c) oddziaływania na ludność krajów będących celem ekspansji hitlerowskiej.

Za ilustrację skoku, jakiego Rzesza dokonała w tej dziedzinie szczególnie w okresie poprzedzającym wybuch wojny, niechaj służy kilka liczb. W okresie od 1928—1937 Niemcy dysponowały 25 rozgłośniami. W 1939 roku ilość ich

wzrosła do 36. Do roku 1938 dzienniki radiowe nadawano cztery razy dziennie. Od 1939 r. — aż siedem razy dziennie. Przed rokiem 1933 nie pracowano w ogóle na falach krótkich, chociaż możliwości techniczne istniały. Już jednak w dwa miesiące po dojściu Htlera do władzy rozpoczęto nadawanie audycji dla Ameryki Północnej, następnie dla Ameryki Południowej, Afryki i Azji. Stopniowo moc rozgłośni wzrosła z 4 do 40 kW, a godziny nadawania z 2 do 58, zaś z chwilą wybuchu wojny pracowano już na 19 pasmach fal krótkich, nadając 60 godzin programu dziennie. Oto odbicie działalności także w listach słuchaczy programu na falach krótkich: 1933/34 — 3818 listów, w tym 3055 z zagranicy; 1937/38 — 50 207 listów, w tym 25 970 z zagranicy. Herbert Schroeder, omawiając audycje niemieckie dla zagranicy na falach krótkich informuje, że w 1933 roku nadano ich 236, a w 1937 już 924.[1]) Charakterystyczna była również ekspansja radia hitlerowskiego przez kanał międzynarodowej wymiany. Podczas gdy w roku 1933 Niemcy przekazali zagranicy 145 pozycji, a przejęli 131 — to w 1938 przekazali już 1035 pozycji, przejmując z zagranicy jedynie 367.

Jeżeli nawet głos III Rzeszy nie docierał jeszcze wszędzie na falach eteru to jednak Goebbels umiał z niewątpliwym mistrzostwem zapewnić, by na obszarze będącym w zasięgu rozgłośni słyszeli go wszyscy. Stało się to przede wszystkim dzięki zarzuceniu rynku śmiesznie tanimi radioodbiornikami, tzw. *Volksempfänger*. W całej ówczesnej Rzeszy z Austrią i Czechosłowacją włącznie było w 1939 roku 12,5 mln abonentów radiowych, z tego na terenie samej Rzeszy liczono na dzień 1 VI 1939 r. 11,5 mln. abonentów. Od roku 1932 do 1939, a więc w zasadzie za rządów hitlerowskich, przybyło aż 8,3 mln. abonentów. Szczególny skok widoczny jest w latach 1938—1939. W oficjalnej publikacji radia hitlerowskiego będącej zbiorem artykułów wybitnych specjalistów i kierowników radia hitlerowskiego, stwierdza się wyraźnie, że przyczyną tego „były wielkie wydarzenia, jakie miały miejsce w 1938 roku".[2]) W miarę nadciągania zawieruchy wojennej, proste modele odbiorników dostarczano w zdwojonym tempie. Jedynie od sierpnia 1938 do maja 1939 niemiecki przemysł wyprodukował ich rekordową ilość 1,4 mln. Jeżeli pamiętać o znacznie bardziej ograniczonych możliwościach technicznych w stosunku do dzisiejszych, były to wielkości fantastyczne.

Z chwilą wybuchu wojny 70% wszystkich gospodarstw domowych w Niemczech miało własne aparaty radiowe. Cytowana powyżej publikacja hitlerowska przyznaje, że „budowa radioodbiorników ludowych stała się rzeczą pilną z chwilą, gdy radio zdecydowało ruszyć do ostatnich, wielkich ataków propagandowych". *Volksempfänger* stworzony został na wyraźne zlecenie ministerstwa propagandy. Tym, którzy mimo bardzo przystępnej ceny odbiornika — 35 marek — nie mogli zdobyć się na ten wydatek, Goebbels przychodził z pomocą tworząc fundację, która ze składek przekazywała odbiorniki bezpłatnie. Do roku 1938 wydano tą drogą ponad 60 tys. aparatów. Inną formą zachęty było zwolnienie abonentów od opłat radiofonicznych; z przywileju tego korzystało aż 10% odbiorców. Oto kolejny dowód, jak bardzo zależało Goebbelsowi na przenikaniu propagandy radiowej.

Pozostałych potencjalnych słuchaczy Goebbels starał się objąć, organizując słuchanie zbiorowe w świetlicach i lokalach partyjnych, w restauracjach lub na dworcach, stawiając głośniki publiczne, szczególnie w małych miejscowo-

[1]) H. Schroeder: Ein Sender erobert die Herzen der Welt. Essen 1940.
[2]) Handbuch des Deutschen Rundfunks 1939/40, Heidelberg—Berlin 1939.

ściach. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie zbiorowego słuchania relacji z ważniejszych imprez państwowych i partyjnych.

Jeszcze przed wybuchem wojny nasycenie siecią abonentów było w Niemczech mniejsze niż np. w W. Brytanii, gdzie na dzień 1 I 1938 przypadało 176 abonentów na 1000 mieszkańców, podczas gdy w Niemczech 121,5. (W Polsce było wówczas tylko 25 abonentów na 1000 mieszkańców z czego znaczny odsetek radioodbiorników znajdował się w domach *Volksdeutschów*). Niemniej pod względem dynamiki radiofonizacji Niemcy hitlerowskie prześcignęły przed wojną wszystkie kraje. Umiały one ponadto skupić wokół głośników znacznie większą liczbę słuchaczy. Porównanie z W. Brytanią nie oddaje więc pełnego obrazu. O większej efektywności radia niemieckiego przesądził również fakt, że zachodnioeuropejskie rozgłośnie kończyły program z reguły o północy, Niemcy zaś nadawali do 2-giej, a nawet 3-ciej w nocy. Cyt. już „Handbuch des Deutschen Rundfunks" zamieszcza głos francuski, zafascynowany skutecznością i operatywnością propagandy niemieckiej: „Coraz częściej mówi się we Francji o tym, jak stworzyć ministerstwo propagandy. Od czasu bowiem Monachium rząd nasz nagle odkrył, że radio jest najpotężniejszym środkiem propagandowym w kraju i na zagranicę. (*Le Haut Parleur* nr 720 z czerwca 1939).

Francja miała w 1939 roku 5 mln. abonentów radiowych. „Handbuch des Deutschen Rundfunks", opierając się na porównawczych danych francuskich, określa wpływy radia Rzeszy jako dziesięciokrotnie większe od francuskiego. Stwierdza się, że w czasach kryzysu politycznego radio niemieckie było szczególnie słuchane za granicą. Niemcy wprowadzili w tym czasie serwisy nadzwyczajne, w których powtarzano najważniejsze wiadomości dnia.

Nasycając własny rynek aparatami radiowymi, Rzesza eksportowała jeszcze odbiorniki. Np. tylko do Francji wysłano w 1938 roku 42 tys. aparatów radiowych. Chodziło tu o odbiorniki większej mocy, które za granicą umożliwiały słuchanie również radia niemieckiego. Na potrzeby własnego społeczeństwa rezerwowano natomiast *Volksempfänger*, dostosowany jedynie do odbioru stacji niemieckich. W ten sposób Goebbels eliminował możliwość słuchania stacji zagranicznych. Pomagał sobie jeszcze zarządzeniami administracyjnymi. Przed wybuchem wojny słuchanie stacji zagranicznych nie było co prawda zakazane ustawowo. Zakaz taki ogłoszony został formalnie 30 sierpnia 1939. Do tego czasu słuchanie było „niepożądane" głównie w środowisku *NSDAP*. Karalne więzieniem do 5 lat było natomiast już wcześniej kolportowanie wiadomości radia zagranicznego, które „mogłyby szkodzić dobru Rzeszy, podrywać autorytet rządu, NSDAP i jej przybudówek". Ogłoszone w chwili wybuchu wojny zarządzenie o karaniu nawet śmiercią za samo słuchanie stacji zagranicznych, dotyczyło w Niemczech również obcokrajowców, w tym także pracowników zaprzyjaźnionych z Rzeszą ambasad, z wyjątkiem korpusu dyplomatycznego *sensu stricto*. Dla jasności podkreślić wypada, że zakaz dotyczył także słuchania rozgłośni sojuszników Niemiec. Zaostrzenia szły tak daleko, że podczas wojny na niektórych terenach okupowanych nawet audycje niemieckie, przeznaczone dla miejscowej ludności były dla *Wehrmachtu* tabu.

Specjalnością radia hitlerowskiego były wyreżyserowane w najdrobniejszym szczególe transmisje z różnych wieców, parad, zjazdów. Wykorzystywano tutaj bez reszty magię nowoczesnej techniki transmisyjnej. Goebbels tylko pozornie zwracał się do logiki i rozumu słuchaczy. Faktycznie grał przede wszystkim na uczuciach, emocjach.[3])

[3]) Por. także E. Guz: Reżyser wojny totalnej: *Kultura* z 29 III 1969.

Bardzo nieliczne i słabe zresztą przed wojną stacje zagraniczne, nadające w języku niemieckim w warunkach ubogiej wśród Niemców znajomości języków obcych, nie mówiąc już o elemencie zastraszania przez Gestapo oraz nieprzydatnych do odbioru zagranicznych stacji odbiornikach sprawiły, że praktycznie tylko niewielki odsetek społeczeństwa niemieckiego wystawiony był na działanie zagranicznej propagandy antyhitlerowskiej. Jak pisze jednak autor monografii o radio hitlerowskim — Heinz Pohle, reżim wcale nie musiał polegać na takim zabezpieczaniu, albowiem „najlepszą ochroną przed odbiorem audycji zagranicznych w języku niemieckim była ciągle słabo ukształtowana u przeciętnego słuchacza zdolność do krytycznego myślenia politycznego, jak również brak zainteresowania z jego strony. Po pracy ograniczał się on przeważnie do wysłuchania audycji radiowej i komentarza Hansa Fritsche" (czołowego komentatora radiowego Rzeszy, który był sądzony w Procesie Norymberskim).[4])

Radiofonia Rzeszy była także aktywna w oddziaływaniu na kraje Europy wschodniej. Stosunkowo reprezentatywne mogą być tutaj dane o sytuacji w Polsce, oparte na raporcie politycznym ambasadora Rzeszy w Warszawie, Moltkego (raport z 1 VIII 1939).[5]) Utrzymuje on, że polska propaganda nie odgrywała wówczas w oddziaływaniu na ogół własnego społeczeństwa większej roli chociażby dlatego, że nie docierała do odbiorcy. Ludność wiejska bowiem, stanowiąca zdecydowaną większość narodu polskiego, w zasadzie nie czyta ani gazet, ani nie słucha radia — pisał Moltke. W Polsce zarejestrowanych jest jedynie 600 tys. odbiorników lampowych. Część z nich, dostosowana do odbioru stacji zagranicznych, skoncentrowana jest raczej w mieście i to głównie na terenach północno-zachodniej Polski, pozostających w zasięgu oddziaływania propagandy hitlerowskiej. Dlatego duże znaczenie na ziemiach zachodnich mają — jego zdaniem — bardzo skuteczne audycje niemieckie w języku polskim. Natomiast na wsi i w Polsce centralnej nie odgrywają one prawie w ogóle żadnej roli. W innym miejscu raportu Moltke deprecjonuje z kolei efekty polskiej propagandy na terenach przygranicznych, ponieważ „polska propaganda rządowa zastaje tam krytycznego odbiorcę, na którego oddziałuje się różnymi kanałami, nie tylko propagandą niemiecką. Także na podstawie własnych obserwacji mieszkaniec tych terenów zorientowany jest w układzie sił."

Zmianom organizacyjnym w radio, które były zresztą dla Rzeszy zjawiskiem permanentnym (jedynie ich nasilenie wzrosło w latach 1938—39), towarzyszyć zaczęły od 1937 roku „zmiany personalne w kierownictwie politycznym radia".[6]) M. in. na kierownika wydziału radiowego w Ministerstwie Propagandy ściągnięto dotychczasowego szefa rozgłośni wrocławskiej, Hansa Krieglera. Objął on jednocześnie funkcję kierownika wydziału radiowego w centrali *NSDAP* oraz przewodnictwo w *Reichsrundfunkkammer*. Tak więc na eksponowany odcinek radiowy ściągnięto do Berlina człowieka, który kierował rozgłośnią dotychczas najbardziej aktywną i doświadczoną w propagandzie dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji i Polsce.

W latach 1938/39, począwszy od *Anschlussu* Austrii do agresji przeciwko Polsce, radio niemieckie odegrało wyjątkową rolę, co oficjalna publikacja hitlerowska formułuje następująco: „Od czasu dojścia do władzy przyjmujemy

---

[4]) H. Pohle: Der Rundfunk als Instrument der Politik. Hamburg 1955, s. 344.
[5]) Por.: Akten zur deutschen Aussenpolitik 1918—1945. Dok. nr 754.
[6]) H. Pohle: Op. cit., s. 210.

za rzecz oczywistą, że radio towarzyszy nam wszędzie, gdzie tętni puls polityczny narodu. Niemniej okres 1938/39 był najbardziej dynamiczny w naszej pracy radiowej. Bywały dni, a nawet tygodnie, kiedy w całych Niemczech, a także wśród walczącej za granicą o swą narodowość mniejszości niemieckiej, radioodbiorniki włączone były niemal nieprzerwanie." Za pośrednictwem radia przekazywano również umówione sygnały grupom dywersyjnym *Volksdeutschów* za granicą. Od roku 1933 do końca 1938 rozgłośnie niemieckie nadały łącznie 4 tys. audycji przeznaczonych specjalnie dla mniejszości niemieckich. Mniejszość ta, szczególnie w krajach wschodnio-europejskich, należała do lepiej sytuowanej części społeczeństwa, a eksportowane przez Niemcy radioodbiorniki trafiły za granicę przede wszystkim do domów niemieckich.

Czołowa rola przypadła w tej aktywności rozgłośni wrocławskiej i gdańskiej. Pierwsza, już od 1936 roku, rozpoczęła serię audycji przeznaczonych dla Niemców w Polsce i w krajach sąsiednich. Jeden rodzaj audycji nadawano pod zbiorczym tytułem „Pomost na Wschód", druga nosiła tytuł „Niemcy za granicą — słuchajcie!". Każda z nich kończyła się specjalnym sygnałem, mianowicie uroczystą pieśnią polskich *Volksdeutschów*, którą Goebbels polecił przerobić na marsz (pod tytułem „Marsz Niemców w Polsce"), jeszcze przed wybuchem wojny nadawany w radio po każdej audycji dla *Volksdeutschów*. Liczne źródła hitlerowskie potwierdzają, że rozgłośnia wrocławska odegrała dużą rolę przede wszystkim w okresie poprzedzającym zagarnięcie Sudetów, a następnie podczas przygotowań do najazadu na Polskę. Z krajów europejskich, po Rumunii, najwięcej listów do radia Rzeszy nadchodziło z Polski.

Nie pozbawiony wymowy jest także wzrost audycji nadawanych z Niemiec dla *Volksdeutschów* pod hasłem „Heim ins Reich!" (Z powrotem do Rzeszy). O ile w 1933 programów takich było 236, to w 1937 roku już 924, a w 1939 aż 1500! Mniejszość niemiecką w Europie zaopatrywano w odpowiedni ładunek propagandowy w zasadzie na falach średnich i długich, jednakże mogła ona korzystać z fal krótkich, które pracowały głównie na potrzeby mniejszości w krajach zamorskich. Charakterystyczne, że do 1939 roku na falach krótkich w ogóle nie nadawano programu dla Europy. W roku tragedii wrześniowej przeznaczono jednak dla Niemców w Europie aż 11 godzin dziennie, z łącznej ilości 69 godzin programu na dobę.

Ścisły związek tej gwałtownej fali propagandowej z głównymi wytycznymi politycznymi kierownictwa III Rzeszy w tym czasie jest oczywisty. Równie oczywiste i logiczne jest, że audycje te nie służyły umacnianiu lojalności Niemców za granicą, lecz podporządkowane były ogólnej tonacji „Heim ins Reich". Tak zresztą interpretowali swe zadania sami hitlerowcy pisząc, że niezależnie od wspaniałych sukcesów osiągniętych przez radiofonię podczas akcji *Anschlussu* i zagarniania Sudetów „o wiele większym osiągnięciem było duchowe pozyskanie terenów zamieszkałych przez *Volksdeutschów* dla Niemiec narodowosocjalistycznych, wówczas kiedy oderwane one były od Rzeszy". Autorzy nie dodają, że owo „pozyskanie duchowe" było po prostu przygotowaniem gruntu do agresji przez *Wehrmacht*. W programach przeznaczonych dla mniejszości niemieckiej wyspecjalizowane były szczególnie rozgłośnie w Królewcu, Wrocławiu, Lipsku i Monachium. Dietrich Wolf pisze, że odpowiedzialni za propagandę, uznali w kwietniu 1939 roku za konieczne wprowadzenie specjalnego serwisu informacyjnego w języku polskim w rozgłośniach Wrocław, Gliwice, Zgorzelec, „aby móc korygować twierdzenia polskiej publi-

cystyki, które przekraczały wszelki umiar". Niezależnie od tego, audycje dla *Volksdeutschów* nadawały rozgłośnie Berlina, jak również centralna rozgłośnia Rzeszy „Deutschlandsender". W ostatnich latach przed wybuchem wojny przyłączyły się jeszcze rozgłośnie Słupsk, Hamburg i rozgłośnia w Kłajpedzie. Tak więc w 1939 łącznie co najmniej 10 rozgłośni niemieckich nadawało audycje dla mniejszości niemieckiej w Polsce, bądź dla Polaków.

Jednym z pierwszoplanowych elementów propagandy Rzeszy w 1939 roku było zarzucanie programów radiowych tematyką militarystyczną. Korespondencja Naczelnej Dyrekcji Radiofonii Rzeszy stwierdza, że w roku 1939 było stale w obiegu 16 przygotowanych centralnie słuchowisk radiowych o tematyce militarystycznej, którymi obsługiwano kolejno poszczególne rozgłośnie.[7]) Już te dalece niekompletne zestawienia (dodajmy do tego melodie wojskowe w programach muzycznych, pogadanki, specjalne audycje dla żołnierzy itp.), dają dostateczne wyobrażenie o podsycaniu nastrojów militarystycznych w społeczeństwie. Z hitlerowskiej dysertacji naukowej Gerharda Eckerdta wydanej w Heidelbergu w 1941 roku pt. „Radio jako środek i instrument kierowania" wynika, że przeprowadzone wśród słuchaczy ankiety na temat najbardziej ulubionych audycji radiowych wykazały, iż wśród 17 różnych rodzajów audycji na drugim miejscu znalazły się marsze wojskowe.

Kiedy o świcie 1 września 1939 lawina ognia i stali runęła na Polskę, a tłumy berlińczyków przyjmowały wiwatami wieści o pierwszych sukcesach *Wehrmachtu*, Goebbels mógł bez przesady powiedzieć, że jest to w znacznej mierze także jego dzieło.

[7]) Bundesarchiv Koblenz R 78.

PRZYCZYNEK DO POCZĄTKÓW PRASY LUBELSKIEJ 1944—1945

W 3. numerze *Zeszytów Prasoznawczych* z 1964 r. Jan Kalkowski czasochłonnie zebrał daty i fakty dotyczące dziejów prasy polskiej w trzech pierwszych powojennych latach. Zestawienie to wymaga uzupełnień, zwłaszcza z terenu województwa lubelskiego, gdzie dziennikarstwo brało swoje początki. Trudność podania pełnego zestawu dat i faktów z pierwszych lat wynika z tego, że w owych gorączkowych dniach rodzenia się władzy ludowej nikt nie dbał o archiwalia, nikt nie starał się efemerydalnych pism, gazet czy ulotek przechowywać dla potomnych. Były one potrzebne na użytek ówczesnej codzienności i po spełnieniu swojej roli podzielały los makulatury. Minęły np. cztery miesiące, zanim agencja Polpress nadała komunikat wzywający do zbierania dokumentów z czasów okupacji hitlerowskiej, a także numerów prasy podziemnej. Dziś nieraz łatwiej zdobyć poszczególne numery prasy podziemnej, niż niektórych gazet wychodzących w okresie tzw. Polski PKWN.

Swoje uzupełnienia ograniczam do terenu województwa lubelskiego. Przypuszczam, że to jeszcze nie komplet prasowych wydawnictw z lat 1944 i 1945.

Al. Leszek Gzella

1944

SIERPIEŃ

2 — *Wiadomości Lubelskie*, niezależny dziennik demokratyczny redagowany przez Adama Malinowskiego. Znany mi jest tylko pierwszy numer. Pismo orientacji prolondyńskiej.

3 — *Gazeta Lubelska* ukazała się nie 1, a 3 sierpnia, redagował ją Jan Dąbrowski. Później była firmowana przez Sp. Wyd. „Czytelnik".

15 — *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* według Leona Chajna (Kiedy Lublin był Warszawą. „Czytelnik" 1944) był wydawany w Lublinie, drukowany tu i w Krakowie. Następnie został przeniesiony do Łodzi.

18 — Do Lublina przyjechał zespół redakcji *Głosu Żołnierza*, gazety Sztabu Formowania Armii Polskiej na terenie ZSRR . Tu pismo przestało wychodzić, a jego redaktorzy zasilili inne redakcje lubelskie (m. in. Stanisław Nadzin przeszedł do Polskiego Radia).

— W Lublinie drukowano tzw. *Małą Rzeczpospolitą*; był to dwustronicowy druk-ulotka zrzucana z samolotów na tereny zajęte jeszcze przez niemieckiego okupanta.

WRZESIEŃ

10 — Pierwszy numer *Barykady Wolności* ukazał się 10 września.

25 — *Stańczyk* Leona Pasternaka miał tylko 5 numerów (ostatni — 7 XI).

PAŹDZIERNIK

15 — W Radzyniu Podlaskim ukazał się pierwszy numer *Głosu Wolności*, tygodnika wydawanego przez Komitet Powiatowy PPR.

15 — W Lublinie wyszedł pierwszy numer organu Związku Spółdzielni Spożywców RP *Społem*. Była to kontynuacja (34. rocznik) pisma przedwojennego.

15 — *Zagon Ojczysty*, organ Lubelskiej Izby Rolniczej, poświęcony sprawom organizacji produkcji.

29 — *Ziemia Chełmska*, demokratyczny tygodnik regionalny wydawany przez Miejską i Powiatową Radę Narodową. Redaktorem był Stanisław Betluk. Ostatni (zdaje się) numer wyszedł 7 stycznia 1945.

— W październiku pojawiło się w Tomaszowie Lubelskim pismo *Ziemia Tomaszowska*. Wydawał je Komitet Powiatowy PPR.

— Biuletyn Informacyjny API docierał: do poszczególnych resortów PKWN, do sztabów i Armii radzieckiej, dwu dzienników lubelskich, do redakcji wojskowych, agencji Polpress i rozgłośni radiowej „Pszczółka" w Lublinie.

— *Wici*, pismo Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", redagowane przez Mariana Tupalskiego.

— *Życie Podlasia*, mutacja *Życia Warszawy*, redagowane w Białej Podlaskiej do 1949 przez Tadeusza Karpińskiego.

— *Promyk* ukazał się w roku szkolnym 1944/45 jako dwutygodnik. Trudności techniczne sprawiły, że po wydaniu dwóch numerów wydrukowano w styczniu 1945 połączony nr 3—8 obejmujący miesiące od listopada do stycznia. Kolejny numer podwójny 9—10 (maj—czerwiec), sygnowany już jako miesięcznik, ukazał się po dłuższej przerwie w czerwcu.

LISTOPAD

1 — *Młodzi idą*, organ Komitetu Cennego Organizacji Młodzieży TUR.

4 — *Tygodnik Zamojski*, wydawany przez Powiatową Radę Narodową.

GRUDZIEŃ

1 — *Dziennik Świadczeń Rzeczowych*, wydawany przez Biuro Ekonomiczne przy Prezydium PKWN w Lublinie.

1 — *Osa*, dwutygodnik Oficerskiej Szkoły Artylerii WP w Chełmie. Pismo ukazywało się regularnie, ostatni znany numer z 15 września 1945.

31 — *Rada Narodowa*, z zachowaniem ciągłości numeracji czyli oznaczona numerem 14. Poprzednio numery ukazały się w czasie okupacji niemieckiej. W 1945 r., w II roku działalności pisma, 1. numer pojawił się 15 stycznia, a nie jak podał J. Kalkowski — 1 stycznia.

— W grudniu też Wydział Wydawniczy Ministerstwa Oświaty w Lublinie przystąpił do wydawania *Promyczka*, miesięcznika dla dzieci.

1945

STYCZEŃ

21 — W Chełmie Szkoła Oficerów Poborowych wydała jednodniówkę *Nasze Życie*.

— W Lublinie ukazał się 1. nr *Bellony*, miesięcznika wydawanego przez Wydział Naukowy Wojskowego Instytutu Naukowo - Wydawniczego. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego był początkowo ppłk. Ignacy Płażewski, a później gen. Władysław Korczyc, redaktorem zaś od początku Apoloniusz Zawilski. Od nru 2 *Bellona* ukazywała się w Łodzi.

LUTY

12 — Pierwszy numer niezależnego pisma demokratycznego *Gazeta Lubelska*, nawiązującego tytułem do dziennika wydawanego w Lublinie bezpośrednio po działaniach wojennych. Redaktorem był Hipolit Bolesławski, wydawca — Sp. Wyd. „Czytelnik".

KWIECIEŃ

21 — *Wiedza dla Wszystkich*, organ Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych w Lublinie, wydawany przez Zarząd Główny TUR; red. naczelnym był Zbigniew Śliwiński.

— *Przewodnik Świetlicowy*, miesięcznik wydawany przez Wojewódzki Dom Kultury.

MAJ

— *Chłopski Zew*, dwutygodnik Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Ludowego w Lublinie.

CZERWIEC

Promień Nałęczowski, wydany drukiem jako 8. numer gazetki ściennej uczniów Gimnazjum Kupieckiego dr W. Wierzbickiej w Nałęczowie. Drukowano w drukarni nr 1 Sp. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie.

WRZESIEŃ

1 — *Zdrój*, dwutygodnik poświęcony kulturze i sztuce. Lublin, red. odpowiedzialny Franciszek Twardzik. Pismo ukazywało się do 1947 r.

— *Teka Szkolna*, dwutygodnik dla pierwszej klasy gimnazjalnej pod redakcją Pawła Gduli, wydawany przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Lublinie.

MATERIAŁY DO SŁOWNIKA PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH*)

ŚLISZ STANISŁAW (1856—1908) pseud. „Roskira"

Urodził się 4 marca 1856 w Kołaczycach (pow. Jasło) i tam uczęszczał do szkoły. Później kształcił się w konwikcie jezuickim w Starejwsi, a następnie w gimnazjum Św. Anny w Krakowie, po czym studiował teologię w Przemyślu, a prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W kwietniu 1885 roku wyemigrował do USA i w ciągu kilkunastu zaledwie dni zorganizował w Buffalo spółkę akcyjną wydającą od 22 VII 1885 pismo *Ojczyzna*. Sam Ślisz był jednym z wydawców i zarazem redaktorem tego organu „amerykańsko-demokratycznego". Z redakcji *Ojczyzny* wystąpił w lutym następnego roku i jeszcze w tym samym miesiącu objął kierownictwo pisma *Zgoda* w Milwaukee. W roku 1887 redagował tygodnik *Krytyka*, wydawany przez M. Kruszkę. Od 1 IV 1887 objął na okres półtoraroczny naczelną redakcję dwóch nowo założonych w Chicago przez Spółkę Wydawniczą Polską (zmartwychwstańców) tygodników: *Wiara i Ojczyzna* oraz bojowego *Kropidła*. Nazwano go z tego powodu „Kropidlarzem". Ten ostatni tygodnik przestał wychodzić 22 VI 1888. Na przełomie 1887 i 1888 Ślisz założył i redagował razem z F. Łobarzewskim dziennik *Czas*, który jednakże przestał się ukazywać po czterech tygodniach. W latach 1889—1908 (od 29 XII 1889) redagował w Buffalo dziennik wydawany przez ks. J. Pitassa pt. *Polak w Ameryce*. Pod koniec życia w r. 1907 poróżnił się z wydawcą tego dziennika i założył własne pismo w Buffalo pt. *Polak Amerykański*. Drukował tam swoje bardzo interesujące wspomnienia. W wymienionych pismach Ślisz ogłosił kilka własnych powieści, nie publikowanych osobno. Tłumaczył też utwory beletrystyczne z obcych języków. Ślisz reprezentował poglądy konserwatywne, ale zarazem był wybitnym działaczem polonijnym i zasłużonym organizatorem prasy polonijnej, a jako dziennikarz posiadał pełne kwalifikacje i znaczny talent pisarski. Zmarł w Buffalo 10 X 1908 r.

H. Nagiel: Dziennikarstwo polskie w Ameryce. Chicago 1894 s. 14, 76, 79, 93, 102, 115; ks. W. Kruszka: Historia polska w Ameryce. V 8—9, 14—18, 105; S. Osada: Prasa i publicystyka polska w Ameryce. Pittsburgh 1930, indeks; S. Zieliński: Bibliografia czasopism polskich zagranicą. Warszawa 1935, indeks; K. Wachtl: Polonia w Ameryce. Filadelfia 1944, indeks; Naczelni redaktorzy Spółki Dziennika Chicagowskiego. *Dziennik Chicagowski* 1947 nr 163 z 12 VII s. 8, fot.

Franciszek German

*) Biogramy zamieszczane w *Zeszytach Prasoznawczych* czerpiemy z materiałów opracowanych w OBP w latach 1958—59, przekazanych Ośrodkowi przez IBL oraz nadesłanych przez osoby postronne. Zestawy ogłaszane w poszczególnych numerach naszego pisma mają układ chronologiczny. Indeks alfabetyczny do całości tych materiałów biograficznych wydrukujemy po zakończeniu ich publikacji.

publikował pierwsze utwory w czasopiśmie *Alma Mater Vilnensis*. Był również współautorem tekstów dla „Szopki Akademickiej" oraz członkiem „Klubu Włóczęgów".

Bujnicki należał do współzałożycieli znanego miesięcznika wileńskiej awangardy *Żagary*, który ukazywał się w latach 1931—1932 jako dodatek dziennika *Słowo* redagowanego przez Stanisława Cat-Mackiewicza. Bujnicki jako pierwszy redaktor *Żagarów* odegrał wybitną rolę w ukształtowaniu ich profilu. Z jego inicjatywy drukowano tam kroniki litewskie i białoruskie, tłumaczono utwory rosyjskich i litewskich pisarzy lewicowych. *Żagary* związały się silnie z radykalną „grupą Dembińskiego", drukując programowe artykuły Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrychowskiego. „Żagaryści" zostali zmuszeni do zerwania ze *Słowem* i próbowali wydawać pismo *Piony*, którego ukazało się zaledwie parę numerów. Na łamach obu tych pism Bujnicki publikował głównie utwory poetyckie oraz publicystykę literacką.

Od 1931 r. Bujnicki pracował na stanowisku sekretarza w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej. W latach 1935—1936 należał do osób związanych z lewicowym czasopismem *Poprostu*. W tym czasie podpisał znaną deklarację „Za porozumieniem". Od początku lat trzydziestych współpracował stale z wileńską prasą codzienną, głównie ze *Słowem*. Zamieszczał tu stały felieton (recenzje teatralne i literackie) oraz utwory satyryczne podpisywane najczęściej pseudonimem Billard i Nieściuszko. Od 1934 r. współpracował również z Rozgłośnią Radiową w Wilnie, gdzie wspólnie z K. I. Gałczyńskim przygotowywał stałą audycję satyryczną „Kukułka wileńska". W latach 1935—1937 był redaktorem kwartalnika Związku Literatów Polskich w Wilnie pn. *Środy Literackie*. Wiele utworów Bujnickiego przedrukowały także inne pisma, m. in. *Linia, Kamena, Sygnały*. W roku 1939 otrzymał nagrodę literacką im. Filomatów.

Lata wojny początkowo spędził w Wilnie. W roku 1940 pracował w wydawanym w języku polskim dzienniku *Gazeta Codzienna*, później — w okresie władzy radzieckiej — prowadził dział literacki w *Prawdzie Wileńskiej*. Okupację niemiecką przeżył na terenach b. Litwy kowieńskiej w Poniewieżu i Połądze, gdzie ukrywał się przed Gestapo. W roku 1942 reakcyjne podziemie wydało na niego wyrok za współpracę z *Prawdą Wileńską* (obok niego na liście „skazanych" znaleźli się Stefan Jędrychowski, Henryk Dembiński, prof. Jan Dembowski i inni). Jesienią 1944 powrócił do Wilna i rozpoczął pracę w wileńskim oddziale Związku Patriotów Polskich. 27 listopada 1944 roku Bujnicki został zamordowany przez niewykrytych sprawców, najprawdopodobniej bojówkę NSZ.

Osobno wydał: Poomacku (1933), 18 ohydnych paszkwili na Wilno i wilnian (1934), Pamiątki historyczne Wileńszczyzny i Nowogrodczyzny (1935), W połowie drogi (1937), Memoriał w sprawie urbanistyki wileńskiej (1937). Po wojnie ukazały się dwa wybory wierszy: w 1950 i 1961 r.

W. Laudyn: Rozmowa z T. Bujnickim z okazji ukazania się jego zbiorku wierszy „W połowie drogi". *Słowo* 1937 nr 264; S. Łoza: Czy wiesz, kto to jest? Warszawa 1938; Wspomnienie pośmiertne. *Prawda Wileńska* 1944 nr 113; A. Mikułko: Teodor Bujnicki. *Rzeczpospolita* 1944 nr 133; A. Nowicki: Teodor Bujnicki. *Głos Ludu* 1944 nr 29; *Odrodzenie* 1945 nr 10/12 (artykuły J. Putramenta, J. Minkiewicza, J. Wyszkowskiej); J. Wyszomirski: Wspomnienie o Bujnickim. *Tydzień* 1947 nr 16; J. Maśliński: [Przedmowa do:] Teodor Bujnicki, „Wiersze wybrane". Warszawa 1950; J. Zagórski: Wspomnienie o Dorku. [W:] Szkice. Kraków 1958; A. Jędrychowska: [Wstęp do:] Teodor Bujnicki, „Wiersze wybrane". Warszawa 1961; J. Zagórski: Tropem Dorka. [W:] Szkice z podróży w przestrzeni i czasie. Kraków 1962.

Tadeusz Bujnicki

KOZICKI STANISŁAW (1876—1958)

Działacz polityczny i społeczny oraz publicysta, członek Centralnego Komitetu Ligi Narodowej, poseł i senator, dyplomata. Ur. 5 IV 1876 w Łempicach, ukończył wydział rolny na uniwersytecie w Halle, pracował krótko jako asy-

WRÓBLEWSKI WACŁAW (1882—1934) pseud. Krzysztof, K. Leski

Urodził się w Warszawie, w rodzinie szlachecko-inteligenckiej znanej z postępowych tradycji (daleki krewny Walerego Wróblewskiego — generała Komuny Paryskiej). W latach 1900—1904 studiował w Paryżu w École des Sciences Politiques. W tym czasie nawiązał pierwsze kontakty z uczestnikami ruchu socjalistycznego, a po powrocie do kraju włączył się do czynnej działalności w PPS. Podczas rozłamu opowiedział się za grupą „młodych" i wstąpił do PPS-Lewicy. Jednocześnie rozpoczął działalność publicystyczną. Artykuły Wróblewskiego ukazywały się coraz częściej w *Robotniku*, *Głosie* i in.; przeważnie poświęcone zagadnieniom bieżącej polityki i kultury, już wówczas odznaczały się głębokością myśli, erudycją, ciętym dowcipem i dobrym stylem. Podczas I wojny światowej Wróblewski przebywał w Warszawie i obok M. Kosztuskiej (W. Kostrzewy) kierował całokształtem działalności PPS-Lewicy. W 1917 Niemcy osadzili go w obozie Havelberg, z którego powrócił w listopadzie 1918. Po powrocie z obozu stał się członkiem Rady Międzypartyjnej, która prowadziła prace przygotowawcze do zjednoczenia PPS-Lewicy i SDKPiL. Jednocześnie Wróblewski współpracował z redakcją *Głosu Robotniczego*. Brał udział w obradach XII Zjazdu PPS-Lewicy (15 XII 1918), następnie — I Zjazdu KPRP (16 XII 1918), na którym wybrano go w skład KC KPRP i Redakcji Centralnej. Aresztowany w 1920 został osadzony w X pawilonie cytadeli warszawskiej i na Pawiaku. Po zwolnieniu z więzienia powrócił do pracy nielegalnej i jako członek Redakcji Centralnej kierował całą prasą partyjną. W tym okresie umieszczał liczne artykuły, felietony, i notatki w *Czerwonym Sztandarze*, *Życiu Robotniczym*, *Walce Robotniczej* i in. W 1923 był redaktorem naczelnym lwowskiej *Trybuny Robotniczej*. Na II Zjeździe KPRP znów wszedł w skład KC i Redakcji Centralnej. Ponownie aresztowany w 1923 r. podczas posiedzenia redakcji w lokalu partyjnym na Królewskiej, Wróblewski po zwolnieniu za kaucją emigrował i odtąd brał udział w pracy zagranicznych placówek kierownictwa KPP. Do roku 1930 był członkiem redakcji *Nowego Przeglądu* — organu teoretycznego KC KPP. Kierował również legalnym czasopiśmiennictwem partyjnym, współpracując w tym zakresie z J. Hemplem. W r. 1925 przebywał w Moskwie, w latach 1926—1929 w Sopocie, w 1930 w Berlinie; wkrótce po V Zjeździe KPP wyjechał do ZSRR. W tym okresie zamieścił znaczną ilość artykułów w *Internationale Presse-Korrespondenz*, *Rundschau* i innych zagranicznych czasopismach Międzynarodówki Komunistycznej. W Moskwie był członkiem redakcji polskiej Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina, następnie — Wydawnictwa Partyjnego przy KC WKP(b), a przez pewien czas — redaktorem naczelnym tej redakcji. W październiku 1933 Wróblewski został aresztowany na podstawie fałszywych, prowokacyjnych oskarżeń. Zmarł 9 marca 1934 r. Zrehabilitowano go pośmiertnie w październiku 1956 r.

Wróblewski był jednym z najbardziej utalentowanych publicystów KPP. Pełnej bibliografii jego prac publicystycznych dotychczas brak. Opracowanie jej jest niezmiernie trudne, ponieważ Wróblewski bardzo rzadko podpisywał swe artykuły własnym nazwiskiem, względnie znanym pseudonimem. Ocenę działalności Wróblewskiego zawierają liczne publikacje na łamach kwartalnika *Z Pola Walki*.

Zygmunt Młynarski

BUJNICKI TEODOR (1907—1944) pseud. Billard, Nieściuszko

Urodzony w Wilnie 13 grudnia jako syn Tadeusza i Zofii z Kowalskich. Lata I wojny światowej i rewolucji spędził w Petersburgu, gdzie była ewakuowana jego rodzina. Po śmierci ojca w r. 1921 z matką i dwoma braćmi powrócił do Wilna. Uczył się w państwowym gimnazjum im. J. Lelewela i zdał maturę w 1926 r. W tym samym roku wstąpił na Uniwersytet S. Batorego, na wydział historyczny. Już w czasie studiów związał się ze środowiskiem literackim Wilna, był członkiem Sekcji Twórczości Oryginalnej (STO) Koła Polonistów,

stent na Uniwersytecie Jagiellońskim (1899—1902), po czym poświęcił się całkowicie pracy politycznej, z którą najściślej się związała jego praca dziennikarska. Pierwsze w niej kroki w latach 1899—1903 stawiał jako współpracownik lwowskiej *Teki, Polaka* oraz *Głosu Ziemi Sandomierskiej*. W r. 1902 przeniósł się do Warszawy, gdzie w latach 1904—1907 był współpracownikiem *Wieku* i *Gazety Polskiej*, w latach zaś 1904—1905 redaktorem naczelnym *Polaka* oraz współpracownikiem *Zorzy, Gońca, Narodu* i *Gazety Polskiej* — pierwszych pism ruchu narodowo-demokratycznego w Warszawie. W czasie dwuletniego z kolei pobytu we Francji (1907—09) był stałym współpracownikiem i politycznym korespondentem *Gazety Warszawskiej, Przeglądu Narodowego* oraz *Słowa Polskiego*. Po powrocie do kraju objął po Dmowskim naczelną redakcję *Gazety Warszawskiej* i prowadził ją aż do roku 1915. W roku 1912 redagował popularny tygodnik *Ognisko*. Na emigracji w Rosji (1915—17) był współpracownikiem *Gazety Polskiej* (Moskwa) oraz *Sprawy Polskiej* (Piotrogród). W połowie r. 1917 wyjechał do Anglii, gdzie z ramienia Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu organizował w Londynie referat propagandowo-prasowy przy przedstawicielstwie PKN i publikował swoje artykuły w prasie emigracyjnej polskiej oraz angielskiej. W roku 1920 po rozwiązaniu agend Komitetu Narodowego i polskiej delegacji pokojowej w Paryżu, powrócił do kraju i w Poznaniu objął naczelną redakcję *Kuriera Poznańskiego*, prowadząc ją przez dwa lata. Równocześnie redagował w Poznaniu *Przegląd Narodowy*, przemianowany od 1922 roku na *Przegląd Wszechpolski*. Po uzyskaniu mandatu poselskiego z ramienia ND przeniósł się w roku 1923 do Warszawy, gdzie poza działalnością w Sejmie i w stronnictwie pracował nadal jako dziennikarz. W roku 1924 redagował przez krótki okres *Gazetę Warszawską*, a potem aż do r. 1939 współpracował z nią jako jej czołowy publicysta polityczny, w szczególności zaś pisywał artykuły na tematy polityki zagranicznej. Poza tym był stałym współpracownikiem *Myśli Narodowej, Polityki Narodowej, Kuriera Poznańskiego* oraz innych pism. Jako publicysta był uznanym powszechnie autorytetem, zwłaszcza w polityce zagranicznej. W czasie wojny uczestniczył w ruchu oporu i współpracował z tajną prasą. Po roku 1945 pisywał okazyjnie do *Tygodnika Powszechnego* i *Tygodnika Warszawskiego* (1945—48) oraz *Kierunków* (1957/58). Pozostawił szereg publikacji politycznych i historycznych; a także obszerne pamiętniki. Zmarł 28 IX 1958 w Polanicy.

Parlament Rzpltej Polskiej, s. 93—4; nekrologi w *Tygodniku Powszechnym* 1958 nr 44, *Kierunkach* nr 44 oraz w *Myśli Polskiej* (Londyn) 1958. Pamiętniki t. I—III w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej.

Józef Zieliński

Wybór i redakcja biogramów:
JULIAN MAŚLANKA

CZASOPISMO OŚWIECENIA

ZABAWY PRZYJEMNE I POŻYTECZNE (1770—1777). Wybór. Opracował i wstępem poprzedził Julian Platt. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968. BN, Seria I nr 195. S. CXVIII + 514.

Wybór publikacji głównego czasopisma literackiego Polski stanisławowskiej — to książka od dawna oczekiwana i niezwykle potrzebna. Słyszy się o *Zabawach* już na ławie szkolnej, o roli nieoficjalnego organu obiadów czwartkowych informuje każdy podręcznik historii literatury, ale próżno by szukać w blibliografiach choćby skromnego przedruku autentycznych tekstów. A mieści w sobie owych 16 podwójnych tomików materiał nader bogaty — rzec można — reprezentacyjny dla piśmiennictwa czasów Stanisława Augusta. Mimo niepowodzeń w działalności ludzi Oświecenia i klęsk politycznych w okresie ukazywania się *Zabaw* redaktorzy i współpracownicy pisma z podziwu godnym uporem poruszają drażliwe problemy, jak np. niezwykle konfliktową w tych latach sprawę tolerancji religijnej albo też budzące sprzeciw większości społeczeństwa szlacheckiego wszelkie idee monarchizmu. „Oświeceni" (w bardzo różnych szkołach!) popularyzowali osiągnięcia różnych dziedzin wiedzy, a interesowało ich wszystko, od Lewtonowskiej fizyki po ekonomię fizjokratów i estetykę Du Bosa. Przede wszystkim jednak zajmowali się literaturą, pilnie bacząc, by nieufny na ogół czytelnik mógł odebrać ten ładunek idei w atrakcyjnej formie. Sięgają więc po wzory starożytnych, popularyzują literaturę Zachodu ostatniego stulecia i — co jest szczególnie warte podkreślenia — raz po raz nawiązują do tradycji staropolskich. Mimo że nadrabiają wiekowe zacofanie nie brak im nowatorskich pomysłów, jak np. projekt Mniszcha utworzenia Muzeum Narodowego („Myśli względem założenia Musaeum Polonicum") albo liczne kwestie związane z podejmowaną wtedy reformą szkolnictwa. Na łamach *Zabaw* debiutowało kilku młodych pisarzy (np. Węgierski), co jest głównie zasługą Naruszewicza, a nie brak też było pierwodruków o wielkim znaczeniu dla literatury polskiej, czego przykładem są satyry Naruszewicza, „Hymn do miłości Ojczyzny" Krasickiego i bajki Trembeckiego.

W pracy nad wyborem publikacji *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych* Julian Platt musiał rozwiązać kilka takich podstawowych kwestii, jak selekcja obszernego i różnorodnego materiału, układ wybranych pozycji, wreszcie konieczność rozwikłania wielu zagadek w komentarzu. Wydawca podzielił materiał na szereg grup tematycznych przy nadrzędnym wyodrębnieniu poezji i prozy. Taki układ, stosowany powszechnie w wydawnictwach popularnonaukowych, musi naruszyć chronologię zamieszczonych utworów. W przypadku publicystyki uzyskuje się dzięki temu lepszą przejrzystość tematyczną, ale kosztem znacznie mniej wyraźnego uwydatnienia roli pisma w aktualnym życiu kraju. Pamiętajmy jednak, że *Zabawy* „z różnych autorów zebrane" to przede wszystkim pismo literackie.

W znacznie skromniejszym dziale prozy (co odpowiada profilowi pisma) wydawca wyróżnił cztery następujące grupy tematyczne: „Program pisma i problemy teorii literatury", „Nauka, kultura i problemy ekonomiczne", „Wychowanie moralne i obywatelskie. Sprawy Komisji Edukacji Narodowej", „Proza literacka". O adekwatność tego podziału można się oczywiście spierać, ale byłby to spór zbyt teoretyczny; tym bardziej, że artykuły

przedrukowane w antologii wyczerpująco reprezentują główne tendencje pisma. Może tylko oczekiwalibyśmy więcej pozycji z teorii literatury, reprezentowanej przez jeden artykuł i to poświęcony retoryce; np. można tu było zamieścić bardzo interesujące rozważania na temat krytyki i satyry (1772 t. VI cz. 2, s. 247—276).

Drugą część antologii wydawca poświęcił poezji. Wbrew pozorom tu właśnie znajdziemy znacznie więcej utworów, które można zaliczyć do publicystyki. Różne formy rymowanej publicystyki były zresztą w tych czasach niezwykle upowszechnione, wciąż bowiem panowało (tu i ówdzie kwestionowane) przekonanie o wyższości poezji nad prozą. Taki charakter ma większość wierszy zamieszczonych w dziale „Poezja polityczna i patriotyczna", a dobitnym przykładem tego rodzaju piśmiennictwa jest wiersz A. K. Kossakowskiego „Do narodu i potomności", gdzie wierny dworzanin królewski wyraża nie tylko oburzenie z powodu porwania Stanisława Augusta przez konfederatów, ale daje też „reporterski" opis wydarzeń. Był to zresztą jeden z kilku oficjalnych głosów w wielkiej dyskusji na temat porwania króla, prowadzonej głównie przy pomocy ulotek rękopiśmiennych. Aktualność i tendencyjność łatwo też zauważyć w niektórych wierszach z takich działów antologii jak: „Życie literackie i towarzyskie w poezji", „Poezja o tematyce społecznej, moralnej i filozoficznej", wreszcie — grupujący utwory satyryczne — „Świat zepsuty". Tu na marginesie uwaga: nie wiadomo, dlaczego bajka Trembeckiego „Opuchły", nawiązująca aluzyjnie do pierwszego rozbioru Polski (co wyjaśnia wydawca w komentarzu), została zaliczona do grupy utworów satyrycznych, a nie do poezji politycznej i patriotycznej.

Bardziej poetyckie utwory zamieścił wydawca w następujących grupach tematycznych: „Poezja o poezji", „Poezja refleksyjna i religijna", „Od anakreontyku do erotyku" i „Poema umizgów", „Marzenia o szczęściu. Poezja sielska". Różnorodność tematyki i bogactwo form artystycznych tej poezji (a nie brak tu i małych arcydzieł, jak np. „Odjazd" Naruszewicza) świadczą, że autorzy praktykowali w bardzo odległych nieraz szkołach poetyckich klasycyzmu, baroku, rokoka i sentymentalizmu, a najwybitniejsi z nich (Naruszewicz, Trembicki, Krasicki, Kniaźnin, Węgierski) umiejętnie łączyli obce poetyki z tradycjami narodowymi. To bogactwo idei i postaw estetycznych, będące odbiciem okresu gwałtownych przeobrażeń w kulturze polskiej, Platt znakomicie uwydatnił przez odpowiedni dobór utworów literackich.

Zgodnie z tradycją Biblioteki Narodowej antologię poprzedza obszerny wstęp (118 stron) ujęty monograficznie i przystępnie, co jest wynikiem umiejętnego łączenia funkcji popularyzacji wiedzy znanej tylko specjalistom z nowatorstwem naukowym. Autor miał tu zadanie nieco ułatwione, wyzyskał bowiem (obok innych prac poświęconych czasopismom stanisławowskim) dwie monografie: przestarzałą już, ale wciąż ważną I. Z. Turowskiej-Barowej (*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*, Kraków 1933) oraz niezwykle bogatą w nowe ustalenia monografię bibliograficzną E. Aleksandrowskiej (*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*, Wrocław 1959).

Charakterystykę czasopisma poprzedza Platt informacją o rozwoju publicystyki literackiej przed ukazaniem się *Zabaw*, po czym omawia ośmioletnie dzieje redakcji. Tu od razu wyłoniły się trudności dobrze znane badaczom dawnej prasy polskiej: brak materiałów archiwalnych i innych źródeł zmusza do snucia ryzykownych nieraz hipotez albo pozostawienia białych plam w opisie naukowym. Nie wiemy nawet, kto był ostatnim redaktorem *Zabaw* i dlaczego nieoczekiwanie z końcem roku 1777 wyłoniły się „trudności finansowe" nie do pokonania dla rzutkiego wydawcy Grölla (zawdzięczał on *Zabawom* niejeden zaszczyt) i protektora pisma Stanisława Augusta. Tłumaczenie upadku pisma kryzysem redakcyjnym, co Platt powtarza za Aleksandrowską, wydaje się niewystarczające; przecież nie brak było w Warszawie ludzi, którzy z powodzeniem mogliby kontynuować dzieło Naruszewicza. Wnosić wolno, iż przyczyną kryzysu była jakaś ciemna intryga, metoda walki nader często stosowana przez wewnętrznych i zewnętrznych przeciwników polityki królewskiej. W każdym razie upadek pisma był niewątpliwie ciosem dla Stanisława Augusta.

Wniosek taki jest zresztą konsekwencją dalszych rozważań Platta na temat udziału króla i ludzi blisko z nim związanych w pracy redakcji.

O wspieraniu polityki królewskiej świadczy szereg publikacji, omówionych przez Platta w rozdziale „Monarchizm, patriotyzm i historiozofia". Rozdział „Ideologia Oświecenia w *Zabawach*" daje naświetlenie postawy pisma wobec nowych prądów, przy czym autor dochodzi do wniosku, że cechuje ją swoisty kompromis, charakterystyczny — dodajmy — dla Oświecenia polskiego kręgu obiadów czwartkowych i w ogóle kultury dworskiej. „Czasopismo — pisze Platt — zdecydowanie odgrodziło się od kierunku deistycznego i ateistycznego". Zadecydowały o tym — jak się wydaje — przede wszystkim względy utylitarne.

Realizujący królewską politykę organ obiadów czwartkowych był również pismem o wyraźnym charakterze publicystycznym. *Zabawy* ukazywały się przecież w okresie obfitującym w nader ważne wydarzenia; konfederacja barska, pierwszy rozbiór Polski, nieprawości tzw. sejmu delegacyjnego — wszystko to znalazło odbicie na łamach podwójnie cenzurowanego i ostrożnego pisma. Oczywiście nie mogło być mowy o poruszaniu wielu aktualnych i drażliwych tematów w sposób otwarty, tak jak czyniła to niezmiernie bogata publicystyka rękopiśmienna (gazety pisane i literatura sylwowa). Autorzy utworów drukowanych w *Zabawach* stosowali natomiast dobrze czytelne alegorie i innego rodzaju chwyty aluzyjne. Taki charakter ma np. „Chapanka" Krasickiego, „Opuchły" Trembeckiego, czy też wspomniane „Oczekiwanie pasterza na towarzyszów". Aluzje tych utworów wyjaśnił wydawca w komentarzu, oczekiwalibyśmy jednak we wstępie bardziej śmiałych wniosków uogólniających. Utworów takich jest zresztą znacznie więcej w *Zabawach*; tak np. już kilkakrotnie cytowany w publikacjach naukowych artykuł „Jak zdrowa krytyka dopomaga do wydoskonalenia przymiotów i jak satyra [...] onym szkodzi" (1772 t. VI cz. 2, s. 247—276), rzekomo abstrakcyjne rozważania na temat złej satyry i dobrej krytyki — jest w istocie bardzo ostrym atakiem na upowszechnioną w tym czasie satyrę barską, która fanatycznie zwalczała nie tylko politykę króla, ale cały program polskiego Oświecenia, nie oszczędzając jego wykonawców, np. Naruszewicza. Można udowodnić, że anonimowy autor (może sam Naruszewicz?) broni w tym artykule redaktora *Zabaw* oraz innych ludzi ze środowiska królewskiego. Ta i inne szczegółowe kwestie wymagają zresztą osobnych badań i trudno mieć do wydawcy pretensje, że ich nie podjął w pracy mającej inne cele i ograniczony zakres.

Wacław Woźnowski

PRASA MORSKA

Zbigniew Machaliński: CZASOPIŚMIENNICTWO MORSKIE II RZECZYPOSPOLITEJ. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1969. S. 272.

Literatura dotycząca polskiego czasopiśmiennictwa specjalistycznego jest żenująco uboga. Brak opracowań monograficznych, ogólnych syntez, ukazujących wzajemne związki między rozwojem czasopiśmiennictwa a poszczególnymi dziedzinami życia gospodarczego. W tym kontekście obszerne studium Z. Machalińskiego dotyczące prasy morskiej jest pozycją wyjątkową, pionierską.

Praca w zasadniczych zrębach była nam znana z wcześniejszych publikacji w licznych periodykach (*Bandera, Tygodnik Morski, Litery, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, Przegląd Morski*), niemniej dopiero jej wydanie książkowe pozwala ocenić trud i wysiłek autora. Trud w zakresie zewidencjonowania tego czasopiśmiennictwa,*) przeprowadzenia typologii (czasopisma fachowe, naukowe i popularne), określenia ich roli w dziejach naszej myśli morskiej.

Rola i znaczenie tego czasopiśmiennictwa — mimo iż nie posiadało ono żadnych tradycji na gruncie polskim — była ogromna i różnorodna. Na łamach prasy fachowej rodziły się ogólne koncepcje i rozwiązywane były problemy rozwoju gospodarki mor-

*) Jedynymi — ogólnymi — opracowaniami z zakresu dziejów prasy polskiej są prace S. Ludwiga i J. Pertka na łamach *Tygodnika Morskiego* (1961, nry 11, 15, 16).

skiej. Czasopisma naukowe (w przeciwieństwie do fachowych) nie reprezentowały zbyt wysokiego poziomu. Miały „charakter wstępnych poszukiwań... Większość tytułów dotyczyła humanistyki morskiej i geografii regionu Morza Bałtyckiego... Nie były to więc pisma morskie w całym tego słowa znaczeniu, jednak zagadnienia związane z morzem podejmowane przez nie stanowiły najczęściej pierwszą próbę ich naukowej relacji i interpretacji". Wysoko ocenia autor dorobek *Spraw Morskich i Kolonialnych* oraz *Uprawy Morza*, które mogły się poszczycić „poważnymi osiągnięciami w dziedzinie naukowej analizy problematyki gospodarczomorskiej".

Szczególne miejsce — tak ze względu na ilość, urozmaiconą geografię ośrodków wydawniczych i sprawczych oraz społeczne potrzeby — zajmują w dorobku polskiej prasy morskiej czasopisma popularne. Ich główny cel sprowadzał się do popularyzowania wśród szerokich rzesz czytelniczych (jednorazowy nakład tych czasopism w czerwcu 1939 wynosił ok. 700 tys. egz.) problematyki morskiej, do „zaszczepienia szerokim warstwom społeczeństwa polskiego, a szczególnie młodzieży, obok dotychczasowego lądowego sposobu myślenia elementów psychiki morskiej".

Dorobek prasy popularnej autor ocenia pozytywnie, podkreśla zabiegi ze strony poszczególnych redakcji o atrakcyjne formy wypowiedzi (dominują zbliżone do beletrystyki), szatę graficzną, nowe formy kontaktów z czytelnikami. „Pod względem formy najczęściej spotykanymi utworami w morskiej publicystyce są: artykuł, reportaż publicystyczny, gawęda, fotomontaż, apel, utwory satyryczne. Proporcje ich występowania w poszczególnych czasopismach są oczywiście różne. Do najpowszechniej występujących zaliczyć można artykuły i repartaże publicystyczne. Wyjątek stanowi *Gazeta Morska* w całości redagowana w formie fotomontażu."

Uzupełnieniem interesujących wywodów autora jest załączony do książki aneks, zawierający obszerne opisy bibliograficzne omawianych pism; w sumie 94 pozycje (w tym 22 to czasopisma fachowe, 14 — naukowe i 58 — popularne).

Sylwester Dziki

DZIENNIKARSTWO CZY LITERATURA?

Michał Szulczewski: PUBLICYSTYKA I WSPÓŁCZESNOŚĆ. PWN, Warszawa 1969. S. 161.

Wokół gatunków dziennikarskich stale jeszcze trwa dyskusja. Znamienną jej cechą jest to, że podczas gdy rodzą się definicje i ustalenia świadczące o klasycznym pojmowaniu działalności dziennikarskiej jako dziedziny sztuki — na drugim biegunie tej dyskusji poddaje się w wątpliwość, czy praca dziennikarska jest pracą twórczą. Problem nie nowy i pojawiający się zazwyczaj wtedy, gdy do nowego zjawiska stosuje się tradycyjny aparat naukowy. W takim układzie często następuje przesunięcie uwagi naukowców na ten zespół zagadnień, które w tradycyjnym aparacie naukowym się mieszczą; okresowo natomiast umyka to, co w zjawisku jest nowe i wymaga nowego spojrzenia naukowego.

W dziennikarstwie, mimo że już co najmniej od dwóch wieków wyodrębnionym jako samoistna dziedzina kultury społecznej, wciąż jest za mało opracowań całościowych, opisowych i normatywnych, które w chaosie i niejednoznaczności pojęć uczyniłyby konieczny dla wszelkich badań ład. Każda taka próba pomaga nam zbliżyć się krok po kroku do tego, żeby działalność dziennikarska — w praktyce już od dawna samoistna — osiągnęła również i naukową autonomię. Ten aspekt wszelkich opracowań całościowych dotyczących dziennikarstwa szczególnie bliski jest prasoznawstwu, dziedzinie nauki stale jeszcze wykreślającej granice swego terytorium badawczego.

Michał Szulczewski stara się omówić i usystematyzować wszystko co jest publicystycznym tworzywem i co dla działalności publicystycznej jest istotne. Próbuje dać kompendium wiedzy na temat publicystyki i to zarówno w zakresie genologicznym jak i funkcji społecznej, procesu tworzenia i tworzywa. Opisuje i definiuje, a tkankę teoretyczną gęsto nasyca uwagami praktyka i dygresjami typu historyczno-literackiego. Sięga do różnych dziedzin wiedzy; do estetyki i teorii gatunków, lingwistyki i psychologii odbioru, filozofii i nauk spo-

łecznych. Sięga do najnowszych opracowań, lecz cytuje również prace z XIX wieku. Z prawdziwie dziennikarskim temperamentem dyskutuje i polemizuje z poglądami poprzedników, a uzasadnień dla swoich poglądów poszukuje w różnych dyscyplinach naukowych. I tak chyba rzecz ujmować należy. Mimo to książka nie wykracza poza poprawność, lecz i jałowość encyklopedycznych sformułowań. W czym rzecz?

Zaciążyło nad całością lieraturoznawstwo. Każda dziedzina twórczości broni własnej odrębności, niepowtarzalności. Niewiele jednak jest dziedzin sztuki, które by nie przeszły przez okres fascynacji literaturą, bądź poprzez posługiwanie się jej wątkami, bądź też w przesadnej obronie przed jej przemożnym wpływem. Tak też jest w dziennikarstwie. Kompleks „młodszej siostry" jest tu szczególnie uzasadniony, gdyż na wspólnym obu dziedzinom obszarze zapisanego słowa granice niewyraźnie się rysują. „...Więzy między literaturą a publicystyką są wielostronne i bliskie" — pisze autor — „Są to jednak więzy istniejące między dwoma różnymi zjawiskami" (s. 48). W próbach jednak określenia odrębności tych dwóch zjawisk, jak również w metodach zaszeregowywania zjawisk czysto dziennikarskich, literaturze składa niezamierzoną daninę. I nie chodzi tu o to, że często odwołuje się do teorii literatury, posługuje się jej definicjami i terminologią, lecz o „literaturoznawczy" sposób widzenia zjawisk dziennikarskich. Jego projekcja sztuki dziennikarskiej pozostaje w kręgu tradycji teorii literatury. Przedmiotem jego rozważań jest dziennikarstwo, lecz tam, gdzie dokonuje ustaleń normatywnych mieści go w zespole norm i kryteriów biorących swój początek z literaturoznawstwa.

W szkicu II pisze:

„Zapytajmy z kolei, co jest istotą rodzaju dziennikarskiego, co decyduje o jego określeniu?

W zespole czynników określających tę odrębność wskazać należy przede wszystkim dwa decydujące:

— specyficzny sposób prezentowania rzeczywistości,

— specyficzny sposób analizowania tej rzeczywistości.

Specyfika prezentowania jakiegoś wycinka rzeczywistości wobec czytelnika, słuchacza czy widza polega przede wszystkim na d o b o r z e f a k t ó w, a ponadto na obranej przez autora m e t o d z i e r e l a c j i o wydarzeniach.

Specyfika sposobu analizowania rzeczywistości zależy przede wszystkim od m e t o d y o ś w i e t l a n i a problemów..." (s. 17).

Zacytowane rozróżnienie rodzajowe jest jednym z wielu przykładów na nieostrość definiowania, które w swej ogólności niebezpiecznie graniczy z ogólnikiem. Nie sądzę, żeby czynniki według autora określające odrębność rodzaju dziennikarskiego wyodrębniały go z literatury, a nawet z paru jeszcze innych dziedzin sztuki. Nie o to jednak chodzi i nie w tym należy upatrywać wpływu teorii literatury. Natomiast bez wątpienia proweniencji literaturoznawczej jest metoda doszukiwania się kryteriów rodzajowych w obrębie samego utworu. Zakresy pojęć ustalonych na podstawie tak dobranych kryteriów muszą się częściowo, a nawet całościowo pokrywać z literaturą, bo przecież na płaszczyźnie słowa pisanego trudno wyodrębnić dziennikarstwo od literatury. Wyróżniki siłą rzeczy stają się nieostre. Jeśli w przeszłości, i to niejednokrotnie odległej, doszukujemy się działalności dziennikarskiej w okresach zanim prasa we współczesnym tego słowa zrozumieniu powstała, to oznacza, że istnieje już dziś wyraźna świadomość gatunkowa i rodzajowa twórczości dziennikarskiej. Nie będę szczególnie oryginalna stwierdzając, że rodzajową specyfikę twórczości dziennikarskiej głównie się upatruje w społecznym funkcjonowaniu utworu, nie zaś w jego wewnętrznej konstrukcji. Wyróżników zatem rodzaju dziennikarskiego należy szukać przede wszystkim poza samym utworem, tj. w relacji jaka zachodzi między pracą dziennikarza — a czytelnikiem. I tu jest miejsce na adresata, tendencyjność, cel, funkcję społeczną — wszystkie te elementy, o których również Szulczewski pisze, ale których w ustaleniach normatywnych nie uwzględnia, przez co przedmiot rozważań staje się tylko wieloprzymiotowy, lecz nanadal nieokreślony.

Całą działalność dziennikarską M. Szulczewski dzieli na dwa podstawowe rodzaje: informację i publicystykę. Na niższym szczeblu podziału, tj. w obrębie tych dwóch grup zasadniczych, pojawiają się gatunki:

artykuł, felieton, esej, gawęda, dyskusja, reportaż itd. Cechy rodzajowe przenoszą się na gatunki i odmiany gatunkowe. Do poprzednich kryteriów podziału dodaje autor jeszcze jedno i to bardzo ważne: „Mówiąc o twórczości dziennikarskiej, o jej rodzajach i gatunkach, obejmować tym pojęciem należy te utwory, które mieszcząc się w sprecyzowanych uprzednio kryteriach, publikowane są środkami dziennikarskimi (czasopisma, radio, telewizja, film" (s. 31).

I znów zaciążyła tradycja literaturoznawcza. W ujęciu autora środki masowego komunikowania spełniają mniej więcej taką rolę, jaką spełnia maszyna drukarska w stosunku do słowa pisanego, a adapter w stosunku do muzyki. Traktowane są jako przekaźniki, nie zaś elementy organizujące treść. W niezwykle obszernych i wyczerpujących rozważaniach na temat gatunków i odmian gatunkowych pojawiają się również omówienia sposobu przekazywania treści, ale są to uwagi praktyka sygnalizującego odmienności warsztatowe; w teorii natomiast nie zostaje uwzględniona ich konstytutywna rola. Opisowo autor zaznacza „inność" tych samych gatunków w zależności od środka publikacji, prymarność lub wtórność określonego gatunku w stosunku do środka przekazu, ale w systematyce pozostaje na tradycyjnym terenie rozważań nad tekstem. Jest to niebezpieczne uproszczenie, gdyż np. w reportażu filmowym (a często i telewizyjnym) tekst pełni rolę partytury czy wręcz didaskalii.

Określony gatunek dziennikarski jest określonemu środkowi masowego komunikowania właściwy, a w innych się zdarza lub nie, lecz jeśli „formą nie jest nic innego, jak sposób istnienia treści, dzięki któremu treść staje się treścią" (s. 13), to znaczy, że te odrębności są na tyle ważne, iż w podziałach gatunkowych powinny być uwzględnione.

Niezależnie od tych uwag wyraźnie należy podkreślić, że jest to książka niezwykle inspirująca do dalszych badań i rozważań. Z pewnością jasno uzmysławia konieczność zweryfikowania wielu sądów i definicji powszechnie stosowanych i uznanych. Jest to może sprawa tylko uściśleń terminologicznych, ale może i zmian definicji, czy miejsc w systematyce gatunkowej.

Teresa Lisicka

KOMPENDIUM PRAWA PRASOWEGO

Bogdan Michalski: DZIAŁALNOŚĆ ZAWODOWA DZIENNIKARZA A PRAWO. Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Olsztyn 1968.

Bogdan Michalski ma w swym dorobku wydaną w 1966 r. książkę „Działalność zawodowa dziennikarza a ochrona czci obywatela w prawie karnym PRL" oraz szereg publikacji z dziedziny prawa prasowego i autorskiego. W roku 1968 dorobek ten wydatnie powiększył cyklem 12 opracowań pod wspólnym tytułem „Działalność zawodowa dziennikarza a prawo".

Składają się na cykl omówienia następujących zagadnień: Reglamentacja prawna prasy w PRL (I), Odpowiedzialność karna dziennikarza (II), Odpowiedzialność cywilna i dyscyplinarna dziennikarza. Zagadnienia podstawowe (III), Podstawowe zagadnienia procedur w zawodzie dziennikarza (IV), Sprostowania prasowe (V), Sprawozdawczość sądowa (VI), Zbieranie materiałów i publikacja opracowań dziennikarskich w świetle prawa (VII), Poradnictwo, listy do redakcji i ogłoszenia prasowe a prawo (VIII), Specyfika prawna rodzajów dziennikarskich (IX), Działalność zawodowa dziennikarza a prawo autorskie (X), Wykonywanie zawodu dziennikarza a prawo autorskie. Zagadnienia szczegółowe (XI). Uzupełnieniem cyklu jest opracowanie XII — Bibliografia prawa prasowego, będące przewodnikiem po polskiej literaturze przedmiotu.

Prześledźmy — w ogromnym oczywiście skrócie — najciekawsze zagadnienia szczegółowe tego cyklu.

Punkt wyjścia stanowi próba znalezienia odpowiedzi na pytanie: czy Dekret Prezydenta RP z 1938 r. obowiązuje w PRL? Michalski na to pytanie odpowiedzi nie daje, przynajmniej odpowiedzi wprost. Jest to zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że przez lata całe nie doczekaliśmy się orzeczenia Sądu Najwyższego w tej kwestii. Niemniej Michalski stwierdza: „Do momentu rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Najwyższy przepisy powyższe wobec nieuchylenia ich i stosowania w prakty-

ce należy uznawać jako obowiązujące, tak też będą traktowane w opracowaniach niniejszego cyklu. Ze względu jednak na fakt szeregu zmian ustawodawczych (nowe akty ustawodawcze) należy jeszcze rozważyć, które z przepisów Dekretu prasowego z 1938 r. są aktualne". Rozważania na ten temat mają oczywisty walor praktyczny. To samo odnosi się do treści dotyczących granic prawnych wolności prasy w PRL.

Zaznaczając, że omówienie w ramach skryptu całości zagadnienia odpowiedzialności karnej dziennikarza jest niemożliwe — Michalski zajmuje się kwestiami dotyczącymi: odpowiedzialności karnej dziennikarza i redaktora, przestępstwa prasowego, okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną dziennikarza, przepisów karnych najczęściej naruszanych. Szczególną wartość praktyczną posiadają rozważania poświęcone krytyce prasowej jako okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną, obiektywnej prawdziwości zarzutu (krytycznego) oraz ocenie wartości dowodowej źródeł (informacji będącej tworzywem krytycznej publikacji prasowej).

Opracowaniem III. B. Michalski uzupełnia w pewnym stopniu jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin prawa prasowego — problematykę odpowiedzialności cywilnej dziennikarza, a opracowaniem IV. — ukazuje złożoność zagadnień proceduralnych z jakimi może zetknąć się dziennikarz w trakcie procesu o przestępstwo prasowe.

Szeroko — ze względu na złożoność problemu — potraktowany został zespół zagadnień tyczących się sprostowań prasowych. Autor ukazał tę problematykę przekrojowo, na tle ustawodawstw kilkunastu państw, dając przy tym sporo rad praktycznych co do obowiązku, sposobów, form i terminów publikowania tych nie najchętniej przez ludzi prasy widzianych konieczności.

Ze względu zaś na wyjątkową rozległość tematu sprawozdawczości sądowej — omówione są jedynie wybrane zagadnienia, z którymi dziennikarz spotyka się w praktyce najczęściej. Zalicza autor do nich relacje między sprawozdawczością sądową a ochroną: interesów stron, czci, tajemnicy postępowania, wreszcie między sprawozdawczością a rodzajami dziennikarskimi.

Istotne walory dla praktyków zawodu posiada opracowanie VII. dotyczące prawnych aspektów zbierania materiałów i publikacji opracowań dziennikarskich. Jak podkreśla autor, zagadnienia te mają duże znaczenie dla pracy dziennikarza i redaktora (pojęcia te w świetle prawa należy — zdaniem Michalskiego — rozgraniczać). Ogromna bowiem większość procesów prawnych jest wynikiem niedopatrzeń w tym zakresie. Zaniedbania te z reguły przesądzają o niekorzystnym dla dziennikarza wyniku procesu, zwłaszcza wobec istniejącego obowiązku szczególnej staranności.

Z zagadnień opracowania VIII. najistotniejsze wydają się być kwestie listów do redakcji w świetle prawa, a opracowania IX. — zwrócenie uwagi na różnorodne niebezpieczeństwa popadnięcia przez dziennikarza w kolizję z prawem, w zależności od rodzaju dziennikarskiego publikacji. Zdaniem Michalskiego znajomość specyfiki prawnej rodzajów dziennikarskich pozwala piszącemu (a także redaktorowi) zorientować się zarówno co do tego, czy dziennikarz utrzymał się w konwencyjnych przywilejach rodzaju, jak ocenić, które fragmenty artykułu należy ewentualnie szczególnie dokładnie dopracować lub sprawdzić.

Ostatnie dwa opracowania cyklu są poświęcone relacjom między zawodową działalnością dziennikarza a jedną z najtrudniejszych dziedzin — prawem autorskim. Zawierają one sporo porad natury praktycznej, co jest tym godniejsze podkreślenia, że problematyka prawa prasy pod kątem jej potrzeb „na co dzień" jest w naszym kraju słabo opracowana. Autor dokonuje m. in. przeglądu terminów technicznych używanych w ustawie o prawie autorskim z 1952 r., omawia zasady zgodnego z tym prawem zbierania materiałów (ciekawie potraktowane kwestie związane z opracowaniami, które w różnych formach dostarczają redakcjom tzw. rzecznicy prasowi), przedstawia zasady współpracy redakcji z autorami oraz zakresy redakcyjnego opracowania materiału.

Uzupełniająca cykl bibliografia polskiego prawa prasowego ma przedmiotowy układ oraz sygnalizuje wartości zgromadzonych pozycji, z wyróżnieniem — zdaniem autora — najważniejszych. Wydaje się, że jest ona w równej mierze pożyteczna przy rozwiązywaniu trudnych, nietypowych

problemów praktycznych, jak i przygotowywaniu opracowań teoretycznych. Może też ułatwić pracę radcom prawnym, nie zawsze — jak uczy doświadczenie — dostatecznie zorientowanym w całokształcie skomplikowanej problematyki.

Z kilku przynajmniej względów cykl B. Michalskiego zasługuje na miano niebagatelnego wśród pozycji poruszających zagadnienia polskiego prawa prasowego.

1. Dotychczasowy dorobek polskiego piśmiennictwa w dziedzinie problematyki prawnej związanej z działalnością prasy jest stosunkowo niewielki. I to zarówno jeżeli chodzi o opracowania teoretyczne jak i o charakterze praktycznym. Dość powiedzieć, że ciągle w języku polskim brak jest pozycji syntetyzującej problematykę prawa prasowego. Nie miejsce tu przypominać przyczyny tego stanu rzeczy; są one zresztą dość dobrze znane. Na tym tle waga próby — jak rozumiem, wstępnej — kompleksowego ujęcia tych obszernych przecież zagadnień przez Michalskiego ujawnia się w sposób wyraźny.

2. Kto wie, czy na tle mało pocieszającego stanu naszego piśmiennictwa dotyczącego problematyki prawa prasowego nie odczuwa się bardziej niedostatku publikacji o walorach praktycznych, niż opracowań teoretycznych. Niedostatku tym dotkliwszego, że — pamiętajmy — normy prawne dotyczące prasy rozproszone są w kilkudziesięciu mniejszej lub większej wagi aktach normatywnych. Cykl Michalskiego już z założeń kładący akcent na praktyczną jego przydatność — stanowić może wymierną pomoc nie tylko w rozumieniu, ale i w rozwiązywaniu problemów prawnych powstających w codziennej działalności zawodowej dziennikarza.

3. Przy rozległości problematyki siłą rzeczy konieczna jest syntetyczność i skrótowość potraktowania części zagadnień. Rzecz w tym, że można przy rozwiązywaniu tej trudności łatwo dokonać istotnych opuszczeń, mogących mieć negatywny wpływ na czytelność i rozumienie tak całości, jak i zagadnień szczegółowych. Wydaje się, że Michalski z owych niebezpieczeństw wyszedł obronną ręką. Jest to tym godniejsze podkreślenia, że — ze względu na założony walor praktyczności — był zmuszony ograniczyć do minimum rozważania natury teoretycznej.

4. W minionym 25-leciu mieliśmy — jak wiadomo — kilka projektów nowego prawa prasowego; toczyły się też dotyczące tej materii liczne dyskusje. Nie ulega kwestii, że potrzeba ustanowienia nowych przepisów prawa prasowego staje się coraz bardziej widoczna. Nie wdając się w szczegóły można przyjąć za pewnik, że przyszła ustawa prasowa powinna być maksymalnie nowoczesna. Uchwaleniu takowej sprzyjać może — w moim przekonaniu — ogólnie dobra znajomość problemów teoretycznych i praktycznych zawodu dziennikarza w naszym kraju wśród samych dziennikarzy. Cykl B. Michalskiego stanowić może istotną pomoc w tej materii.

Ryszard Trot

PRASA I SYSTEMY POLITYCZNE

Spartak Biegłow: MONOPOLII SŁOWA. Izd. „Mysl", Moskwa 1969. S. 406.

Charakterystyka *businessu* propagandowego w czołowych krajach kapitalistycznych — sugerowana tytułem — zajmuje objętościowo najwięcej miejsca, ale jest tylko częścią zadania, jakie postawił sobie autor. Cel książki jest bowiem bardzo szeroki: prześledzenie i sformułowanie zjawisk i tendencji zachodzących w świecie środków masowego przekazu na całym globie ziemskim. Autor dzieli kraje świata na trzy główne grupy odpowiadające podziałowi politycznemu: czołowe kraje kapitalistyczne, kraje trzeciego świata i kraje socjalistyczne. Tym trzem grupom odpowiadają różne stopnie nasycenia środkami komunikacji masowej, różne systemy kierowania nimi i różne cele.

W pierwszej grupie podstawowym celem środków masowej propagandy jest szeroko rozumiany zysk. Stopień nasycenia prasą, radiem i telewizją jest tam bardzo wysoki, toczy się bezustanna walka konkurencyjna o od-

biorcę. Natomiast 2/3 ludności świata, zamieszkałe w krajach słabo rozwiniętych, pozbawione są podstawowych możliwości otrzymywania informacji o wydarzeniach wewnętrznych i zagranicznych. UNESCO opracowało „normę-minimum" nasycenia środkami informacji: 10 egzemplarzy gazet codziennych, 5 radioodbiorników i 2 telewizory na 100 mieszkańców. W ponad stu krajach zamieszkałych łącznie przez 2 mld ludności norma ta nie została dotąd zrealizowana; jej osiągnięcie wymaga nakładów w wysokości 3,5 mld dolarów — a zainteresowane państwa podobną sumą na ten cel nie dysponują.

Ta rażąca dysproporcja między przesyceniem środkami masowej propagandy czołowych krajów kapitalistycznych, a niezabezpieczeniem elementarnych potrzeb informacyjnych krajów trzeciego świata, jest w głównej mierze spuścizną czasów kolonialnych.

Braki kadrowe i techniczne zmusiły nowo wyzwolone kraje do powierzenia organizacji swych systemów informacji byłym metropoliom. W rezultacie istniejące środki propagandy masowej w tych krajach znajdują się pod kontrolą wielkich central propagandy. Stworzenie w ZRA sieci silnych nadajników radiowych stworzyło pierwszy poważniejszy wyłom w kręgu proimperialistycznej propagandy w krajach trzeciego świata.

Przechodząc do szczegółowej analizy zjawisk zachodzących w dziedzinie środków masowego przekazu w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych, S. Biegłow stawia najpierw tezę, że światem zachodniej propagandy rządzą te same prawa, co kapitalistyczną produkcją towarową. Odbywa się więc coraz większa koncentracja i monopolizacja środków w ręku coraz węższego kręgu magnatów prasy, radia i telewizji. W kierownictwie propagandowego *businessu* zacieśniają się powiązania familijne; potężne dynastie „książąt prasy" wchłaniają młodsze i słabsze rody posiadaczy telewizji i radia. Toczy się bezpardonowa walka między monopolami słowa a słabszymi konkurentami zachowującymi jeszcze margines względnej niezależności. Stwierdzenia te ilustruje autor licznymi konkretnymi przykładami z najnowszej historii przedsiębiorstw słowa.

Interesująco wypadły omówienia i porównania specyficznych warunków walki konkurencyjnej w Angli, Francji i Japonii. W Anglii środek przekazu o najszerszym zasięgu — radiofonia — znajduje się w ręku państwa; stąd daje się zaobserwować pewien stopień uniezależnienia treści masowego przekazu od wielkiego kapitału.

Najwyższy stopień niezależności od kapitału posiadają środki komunikacji masowej we Francji, gdzie do państwa należy cały system radia i telewizji. Zorganizowane i dalece zaawansowane odrywanie się środków masowego przekazu od wielkiego *businessu* przemysłowego zachodzi w Japonii. Tam koncerny prasowe, radiowe i telewizyjne skrzętnie unikają korzystania z dofinansowań ze strony kapitału przemysłowego; funkcjonują one wyłącznie w oparciu o wpływy z reklamy. Miejscowy układ stosunków pozwala prasie, radiu i telewizji na dużą swobodę manewru reklamowego i wygrywanie sprzeczności konkurencyjnych.

S. Biegłow podejmuje też czysto ekonomiczną, socjologiczną i psychologiczną analizę zjawisk związanych ze środkami propagandy masowej. Śledzi manipulowanie systemem finansowego zasilania tych środków i mechanizmy regulacji systemu propagandy, opisuje stymulowane agonie gazet amerykańskich i zachodnioeuropejskich, przegrupowania sił i środków dyktowane analizą skuteczności — przerzucanie kapitałów prasowych do nowoczesnych elektronicznych środków przekazu, psychologiczne wywoływanie poczucia odrębności grup odbiorców, np. młodzieży, w celu zaspokajania sztucznie wywołanych potrzeb tych grup.

Sporo miejsca zajmuje w książce problematyka związana z wykorzystaniem monopoli propagandowych dla celów politycznych. M. in. S. Biegłow dokładnie przedstawia strategie głównych sztabów propagandy politycznej, zwłaszcza amerykańskiej, w okresie prezydentur Kennedy'ego i Johnsona.

Końcowe części książki poświęcone są niezależnej prasie postępowej w krajach kapitalistycznych, miejscu i roli środków masowego przekazu w krajach socjalistycznych oraz ogólnym społecznomoralnym aspektom odpowiedzialności za słowo publikowane.

Roman Danak

TEORIA MASOWEGO KOMUNIKOWANIA

Igor Leandrov: MASOVNO KOMUNICIRANJE KAO NAUČNA DISCIPLINA. Institut Društvenih Nauka, Belgrad 1967/68. S. 124.

Sieć instytucji, prowadzących w Jugosławii badania nad masowym komunikowaniem, jest w tym kraju stosunkowo szeroka. Przy rozgłośniach radiowo-telewizyjnych poszczególnych republik działają odpowiednie gabinety; prasą drukowaną i zawodem zajmuje się Instytut Dziennikarski w Belgradzie; badania nad opinią publiczną są prowadzone w Wyższej Szkole Nauk Politycznych w Lublanie i w belgradzkim Instytucie Nauk Społecznych, przy którym działa Ośrodek Badania Opinii Publicznej. Tenże Ośrodek przystąpił w 1966 roku do wydawania cyklu publikacji pt. „Masowe komunikowanie jako czynnik opinii publicznej". Omawiana książka jest pierwszą pozycją tej serii. Została opracowana w 1966, zredagowana w rok później, a wydrukowana w 1968 r. Stąd w *impressum* figurują aż trzy daty.

Igor Leandrov zainaugurował cykl opracowaniem: Masowe komunikowanie jako dyscyplina naukowa. Po wstępie, autor przedstawił skrótowo w części II rozwój badań nad masowym komunikowaniem, akcentując różnice między „szkołami" amerykańskimi i zachodnioeuropejskimi. Podkreślając „w ostatnich latach znaczne nasilenie badań nad masowym komunikowaniem jako samodzielną dyscypliną naukową w krajach socjalistycznych" — nie szczędzi krytycznych uwag naszym poczynaniom, określając je jako w znacznej mierze oparte na „kryteriach apologetycznych i pragmatycznych" (s. 13—14). Nic jednak nie upoważnia Leandrova do wyrażania w tym zakresie jakichkolwiek opinii, skoro — jak to wynika z cytowanych źródeł (a raczej ich braku) — poza materiałami z międzynarodowego sympozjum w Warszawie (luty 1962) [1]) nie są mu chyba znane żadne publikacje prasoznawców socjalistycznych.[2])

Zasadnicza III część książki jest poświęcona wybranym zagadnieniom teoretycznym. Interpretacja niektórych wydaje się szczególnie interesująca ze względu na prowadzone także wśród prasoznawców naszego kraju i naszego obozu dyskusje.

W rozdziale „Pojęcia i definicje" Leandrov krytykuje występującą w Jugosławii tendencję, by unikać określenia „masowe komunikowanie" i zastępować je odpowiednimi wyrazami rodzimymi. Autor jest przekonany o nieadekwatności takich terminów, jak „publiczna informacja", „opinia publiczna", „społeczna informacja" itp. — wobec określenia „komunikowanie masowe". Odrzuca też możliwość zamiany terminu „komunikowanie" na „informowanie" lub „powiadamianie (oznajmianie)", gdyż 1) pojęcie komunikowania jest szersze od informowania — obejmuje także (jednakowo z nim ważne) funkcje wychowawcze i rekreacyjne, 2) pod pojęciem komunikowania rozumie się wzajemny proces społeczny (sprzężenie zwrotne), podczas gdy powiadamianie jest jednokierunkowe. W konkluzji Leandrov proponuje stosować określenie „środki masowego komunikowania", chociaż trudno je pogodzić z duchem języka serbochorwackiego.

Bazując na znanej formule Lasswella i wykorzystując pewne elementy definicji jugosłowiańskiego teoretyka Mihaila Markovicia — Leandrov proponuje od siebie następującą definicję: „Masowe komunikowanie jest społeczną umiejętnością operowania znakami o informacyjnych, wychowawczych i rekreacyjnych treściach, która zawodowym grupom w specjalistycznych instytucjach umożliwia porozumiewanie się z masowym odbiorcą, pobudzając go do określonej działalności społecznej" (s. 54).

Dalsze rozdziały traktują m. in. o społecznych aspektach masowego komunikowania, o opinii publicznej (definicja, formowanie się i struktura opinii publicznej), o masowym komu-

[1]) Nb. Leandrov, omawiając Międzynarodową Konferencję Prasoznawców Socjalistycznych w Warszawie, mylnie podaje jej datę: luty 1964.

[2]) Autor wymienia z nazwisk jedynie radzieckich socjologów: Uledowa, Griszina i Czikina oraz polskiego prasoznawcę M. Kafla, lecz nie powołuje żadnych konkretnych opracowań. W przypisie 216 natomiast wspomina anonimowo polskie „...interesujące badania dotyczące działalności i charakterystyki przywódców opinii publicznej w jednym kraju socjalistycznym".

nikowaniu wobec aktywności społecznej wzgl. wobec demokratyzacji kultury. Oparte na szeroko u nas znanej literaturze amerykańskiej i wąskich doświadczeniach systemu jugosłowiańskiego — wywody autora w tych partiach wydają się mniej istotne dla czytelnika polskiego. Ze względu na niewielki zasięg języka oryginału, ważnym uzupełnieniem są dość obszerne streszczenia angielskie i rosyjskie.[3])

Czesław Biel

STARE TEORIE W NOWEJ EDYCJI

Emil Dovifat: HANDBUCH DER PUBLIZISTIK. Band I: Allgemeine Publizistik. Walter de Gruyter and Co., Berlin 1968. S. 327.

Książka ta pomyślana jest jako pierwszy tom dzieła zbiorowego pod ogólnym identycznym tytułem Handbuch der Publizistik. Ten pierwszy tom został napisany przez prof. Emila Dovifata, nestora prasoznawców niemieckich, który zmarł niedawno. Człowiek ten przez długie lata wydawał liczne prace o prasie i publicystyce, rozumianej jako nauka o prasie. Tę naukę Dovifat pojmował swoiście i to trzeba otwarcie powiedzieć zwłaszcza dziś, kiedy będzie się robić bilans jego naukowej drogi życiowej. Są w niej niewątpliwie osiągnięcia, ale jest i wiele (zamierzonych lub niezamierzonych) pomyłek i błędów nawet zasadniczych.

Praca, którą obecnie otrzymujemy, nie wnosi jakichś ciekawych nowych twierdzeń. Jest to obszerna książka z pogranicza socjologii i psychologii, w której zamieszczono wiele poprzednich wywodów Dovifata „zmodyfikowanych" obecnie do zmieniających się warunków.

Pierwszy rozdział omawia podstawowe pojęcia publicystyki. A więc otrzymujemy wyjaśnienie takich pojęć jak „publiczność", „publikowanie", „aktualność" itp.

W rozdziale drugim omówiono formy publicystyczne, z tym, iż pojęcie to jest znaczeniowo znacznie szersze aniżeli u nas. „Jede Öffentliche Aussage" jest w tym rozumieniu właśnie publicystyką. Dovifat mówi także o propagandzie oraz agitacji.

W rozdziale III. omawia autor przebieg procesu publicystycznego i tu wyróżnia np. wypowiedź bezpośrednią i pośrednią, a nawet samą „politykę informacyjną".

W następnym rozdziale (IV) omówiono wpływ publicystyki na opinię publiczną („Massenführung").

Omawia także Dovifat (rozdz. V.) zagadnienie wolności prasy i publicystyki oraz „totalitarną" i „demokratyczną" publicystykę. Żadnego z tych pojęć nie wyjaśnia ani historycznie, ani politycznie, ani filozoficznie. Wszystko to trąci myszką.

Niewiele mówi również rozdział VI. o „praktycznej publicystyce", gdzie można i trzeba było poruszyć wiele spraw.

Postawmy wreszcie kropkę nad i. Goebbelsa wymienia Dovifat w swej książce kilka, a Hitlera kilkanaście razy. Przy tak obfitych cytatach i wspominkach ani razu nie zdobył się Autor na jakiekolwiek jasne potępienie metod propagandy hitlerowskiej. Myślę, że to mówi jasno i wyraźnie o postawie autora.

Całość pracy przeciętna i właściwie tylko wygląd jest imponujący: gruby „Buch", oprawny w płótno, na prawie kredowym papierze.

Mieczysław Kafel

METODA ANALIZY ZAWARTOŚCI

Richard W. Budd, Robert K. Thorp, Lewis Donohew: CONTENT ANALYSIS OF COMMUNICATIONS. The Macmillan Company, New York 1967. S. X, 147.

Rozwój analizy zawartości nie pozwala traktować jej w dalszym ciągu jako tylko „techniki badawczej" czy „zespołu technik badawczych".

[3]) Nasuwa się tu postulat, by każda nasza publikacja prasoznawcza, przynajmniej o charakterze teoretyczno-metodologicznym, miała podobne aneksy.

Jest ona niewątpliwie metodą badań, w której znajdują zastosowanie setki technik badawczych. Przekonuje o tym zarówno najnowsze polskie opracowanie,[1]) jak i omawiana książka autorów amerykańskich. Oba opracowania omawiają stosowanie analizy zawartości w badaniach prasoznawczych, oba podejmują identyczne lub podobne problemy i mają charakter krytyczno-przeglądowy. Ważną wspólną cechą tendencji badawczych obu opracowań jest próba określenia miejsca analizy zawartości w całym systemie badań prasoznawczych. Na tym bez mała kończy się podobieństwo obu opracowań. Książka amerykańska ogranicza się wyłącznie do prac amerykańskich. P. Dubiel uwzględnia wyniki badań amerykańskich, niemieckich, francuskich i przede wszystkim obszerną już literaturę polską. Opracowanie P. Dubiela, równie obszerne co książka trzech autorów amerykańskich, jest niewątpliwie bliższe potrzebom naszej praktyki badawczej, tym niemniej książka amerykańska może być pożyteczna dla badaczy zainteresowanych stosowaniem analizy zawartości w prasoznawstwie i w socjologii środków masowej informacji. Przynosi ona szereg informacji uzupełniających w stosunku do opracowania P. Dubiela. Są to m. in. informacje o analizie tez („thematic analysis", s. 47—49); o określaniu kierunku wypowiedzi (s. 54—58); o możliwości adaptacji niektórych statystycznych metod w opracowywaniu wyników analizy zawartości (s. 73—90) i o niektórych problemach stosowania w analizie zawartości maszyn liczących (s. 91—99).

Kiedy analizę zawartości rozumie się jako metodę czy nawet tylko technikę, wówczas podstawowym jest pytanie, co chce się przez stosowanie tej metody osiągnąć. B. Berelson w klasycznej już dziś pracy przeglądowej dzielił przeprowadzone badania na takie, które zmierzały do ustalenia: 1) cech charakterystycznych zawartości wybranych publikacji w celu opisu tendencji rozwojowych, porównań międzynarodowych, porównań między treściami przekazywanymi różnymi kanałami itp., 2) uwarunkowań tych treści przez stwarzanie podstaw do domysłów o intencjach nadawców o pewnych cechach ich osobowości lub sytuacji, o okolicznościach zachodzących w otoczeniu nadawcy i 3) prawdopodobnych cech ludności, do której adresuje się pewne treści; charakteru treści, na których pewni nadawcy usiłują skupić uwagę publiczności i prawdopodobnych reakcjach publiczności na treści do niej adresowane.[2]) B. Berelson ujmował analizę zawartości w relacji do innych działów badań prasoznawczych, ograniczając ją jednak ściśle do analizy komunikowanych materiałów. **W omawianej tu książce obserwujemy wyraźną tendencję do rozstania się z tym klasycznym stanowiskiem.** Autorzy nie negują potrzeby i przydatności tak pojmowanej analizy zawartości, opowiadają się jednak zdecydowanie za łączeniem jej z innymi metodami w obrębie szerszych projektów badawczych. Wskazują na przykład na badania procesów selektywności materiałów przekazywanych przez środki masowej informacji, co wymaga porównania treści publikowanych w tych środkach z zawartością informacji agencyjnych i informacji pochodzących z innych źródeł (s. 8—11). Jeden z współautorów, L. Donohew, przedstawia własne badania, które zmierzały do ustalenia związków między informacjami prasy dotyczącymi opieki lekarskiej dla ludzi starszych a postawami w tej kwestii nadawców, dostrzeganiem przez nich opinii społecznej w tej kwestii, składem demograficznym lokalnej społeczności. Analiza zawartości w tych badaniach stanowiła tylko jedną z metod obok wywiadów, skal do mierzenia postaw, analizy demograficznych danych statystycznych i in. Badania takie prowadzą od prac opisowych do weryfikowania ogólniejszych prawidłowości nauk o masowym komunikowaniu. Analiza zawartości staje się wówczas niezbędnym czynnikiem postępu nauki.

Jerzy Kubin

[1]) Paweł Dubiel: Metoda analizy zawartości prasy. W: Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie. Tom I, Warszawa 1969. Zob. też recenzję tego opracowania w *Zeszytach Prasoznawczych* 1970 nr 1, s. 95 i d.

[2]) Bernard Berelson: Content Analysis in Communication Research. The Free Press, 1952; także streszczenie autorskie tej książki w: Handbook of Social Psychology. Vol. I. Addison-Wesley Publishing Company 1954.

REPORTAŻ I PORTRET

REPORTAGE UND PORTRÄT IN DER SOZIALISTISCHEN PRESSE. Referat und Diskussionsbeiträge des Kolloquiums vom 11. und 12.6.1968. Institut für literarische Publizistik und Stilistik, Karl-Marx-Universität Leipzig, Fernstudium der Journalistik, 1969. S. 182.

Na problematyce dwóch gatunków dziennikarskich skupiła się uwaga dziennikarzy i współpracowników Instytutu Publicystyki i Stylistyki Literackiej Wydz. Dziennikarskiego w Lipsku, którzy w dniach 11—12 czerwca 1968 uczestniczyli w kolokwium pt. „Aktualne problemy reportażu i portretu". Omawiana publikacja ukazała się jako druk dla użytku wewnętrznego i zawiera referat wprowadzający pióra Rolfa Schulzego i Eduarda Schreibera, pracowników naukowych Instytutu. Dyskusję można prześledzić w szesnastu rzetelnie ujmujących zagadnienie wypowiedziach teoretyków i praktyków dziennikarstwa (10 głosów), pisarzy (2 głosy), studentów dziennikarstwa (2 głosy) oraz pracowników naukowych Instytutu Historii Literatury Niemieckiej uniwersytetu lipskiego (2 głosy). Bilansu całego kolokwium dokonał jeden z autorów referatu wprowadzającego — jego wypowiedź zamyka też tę sowicie zaopatrzoną w przypisy i dane bibliograficzne publikację.

Przedstawioną w referacie problematykę dwóch gatunków dziennikarskich można właściwie zrozumieć mając na uwadze specyficzne zadania oraz warunki pracy dziennikarza w NRD. Prognostyka jest w tym prężnie rozwijającym się kraju tą dziedziną wiedzy, która obok ekonomiki chyba w największym stopniu rzutuje na obecny rozwój życia społecznego. Również dziennikarstwo działa tu w oparciu o konkretne przesłanki modelu przyszłości. Stąd też autorzy omawianego referatu rozpatrują możliwości twórcze reportażysty i autora portretu w szerszym aspekcie budowy rozwiniętego systemu społeczeństwa socjalistycznego.

Punktem wyjściowym kolokwium było ustalenie zadań dziennikarstwa oraz uchwycenie jego tendencji rozwojowych, jak również uświadomienie sobie przyszłych zadań i możliwości oddziaływania tych dwóch gatunków. Jak na wstępie zaznaczają autorzy, nie tylko ukazanie obecnej sytuacji reportażu i portretu miało być celem referatu, lecz przedyskutowanie tendencji zarysowujących się w tych gatunkach i zwrócenie uwagi na ich reperkusje wynikające z rozwoju społecznego i związaną z nimi nową problematykę teoretyczną.

Autorzy referatu wychodzą z założenia, iż rozwój osobowości i społeczności jest procesem wszechogarniającym, procesem socjalnym, politycznym, naukowo-technicznym, ideologicznym i kulturalnym, w którym rewolucja naukowo-techniczna działa jako decydujący czynnik. Przy takim założeniu zrozumiałe jest, że działalność twórcza jednostki rośnie w miarę postępu tejże rewolucji naukowo-technicznej oraz że opanowanie tego procesu będzie uzależnione od umiejętności jego przewidywania, sterowania i kierowania. Stąd coraz większego znaczenia nabierać będzie kształtowanie świadomości, co przed dziennikarstwem stawia nie tylko większe, ale także całkiem nowe zadania.

W takiej sytuacji reportaż i portret stają się gatunkiem najbardziej odpowiednim dla przedstawienia najistotniejszych wyznaczników rozwoju osobowości socjalistycznej. Konkretne przykłady stwarzają możliwość ukazania ludzi jako współtwórców socjalizmu. Oba gatunki dają priorytet nowym formom współżycia socjalistycznego i tym samym przyczyniają się do ich szerokiej percepcji oraz masowego przekazywania modelu jednostek najbardziej postępowych.

Autorzy zajmują się typologią obu gatunków, przypisując reportażowi jako istotny dlań zakres wypowiedzi fakt, wydarzenie i proces o znaczeniu społecznym oraz obraz człowieka — współtwórcy socjalizmu. Podobnie portret bazuje na opisie realnych postaci w realnych okolicznościach. Podczas gdy reportaż przekazuje fragment obrazu rzeczywistości w oparciu o aktualny materiał faktograficzny, natrafiamy w portrecie na ujęcie indywidualności w jej rozwoju osobowym z wszelkimi powiązaniami społecznymi. Portret powinien koncentrować się na ukazaniu współzależności dialektycznych w rozwoju

osobowym i społecznym, stąd nie może nam przekazać niekompletnego obrazu danego bohatera.

Reportażysta natomiast może przekroczyć barierę materiału informatywnego i wyostrzyć nasze spojrzenie poznawcze na związek między poszczególnymi wydarzeniami a całokształtem społeczeństwa.

Po omówieniu dotychczasowych osiągnięć obu tych gatunków w praktyce dziennikarskiej, autorzy przechodzą do dalszego rozwoju nowych wymogów pod adresem reportażu i portretu, związanych z odpowiednio zwiększonymi zadaniami kształtowania świadomości. Wskazuje się, że jedną z tendencji w zapotrzebowaniu na oba te gatunki jest przedstawianie działalności bohaterów w aspekcie przyszłych wymogów. Stąd też na plan pierwszy wysuwa się obrazowanie aktualnych i konkretnych sytuacji o ogólnym znaczeniu, co z kolei wymaga zróżnicowania dotychczasowych środków wyrazu. Również dotychczasowe tzw. „podstawowe typy" reportażu będą wymagać pewnej weryfikacji, a to z uwagi na wchodzący w grę aspekt prognostyczny i ogólnospołeczny, powodujący wytworzenie się nowych struktur w relacji między treścią a formą. Dlatego można dziś łatwo zaobserwować tendencję do fuzji reportażu i portretu.

Potrzebie i konieczności informacji o procesach na skalę ogólnospołeczną odpowiada nowe jakościowo zjawisko zanikania konkretnych postaci lub kontaktów międzyludzkich na korzyść przedstawiania wydarzeń i procesów technicznych lub społecznych. W tym wypadku otrzymujemy od reportażysty kronikę tych wydarzeń i procesów, które są z kolei wyjaśniane w aspekcie ich następstw ogólnospołecznych.

W zakończeniu referatu, ujmującym najistotniejsze wymogi stawiane reportażyście, autorzy wskazują na ogólne tendencje rozwojowe obu dyskutowanych gatunków dziennikarskich. Jest tu ostrzeżenie przed zawężającym wyobrażeniem modelowym o reportażu i portrecie, posiadających — jak wiadomo — różnorodne formy zewnętrzne. Przyczyn zmiany istotnych cech reportażu i wytworzenia się nowych struktur autorzy dopatrują się w nowych tendencjach rozwojowych społeczeństwa i przez nie uwarunkowanych postawach. Obecnie, zdaniem autorów, nie będzie chodziło jedynie (jak to ma miejsce u Kischa) o ukazanie warunków pracy i życia, lecz o przedstawienie ludzi, którzy zmieniają te właśnie warunki. Tym samym naczelne miejsce zajmie wielostronna działalność jednostki w ustroju socjalistycznym.

Dyskusja wiązała się ściśle z problematyką omawianego referatu, wnosząc nieraz nowe postulaty, a w każdym razie wzbogacając kolokwium o niezwykle interesujące przyczynki, świadczące o żywotności i aktualności w NRD przedstawionej problematyki.

Ryszard F. Foryś

SŁOWNICTWO W PRASIE SŁOWACKIEJ

Jozef Mistrík: SLOVNÍK TLAČE. Inštitút pre Výskum Masových Komunikačných Prostriedkov, Bratislava 1969. S. 73.

Tę niewielką książeczkę uważam za jedno z najważniejszych osiągnięć tak przecież ruchliwego środowiska prasoznawczego w Bratysławie w ogóle, a Instytutu Badania Środków Masowego Komunikowania (dawniejszy Dziennikarski Instytut Naukowo-Badawczy) w szczególności. Wbrew pozorom bowiem znaczenie tej pracy poświęconej słownictwu w prasie słowackiej wykracza daleko poza granice Słowacji. Jest praca ta ważkim wydarzeniem w dziejach badań nad językiem w prasie różnych narodów, zwłaszcza zaś narodów słowiańskich. Ze szczególną radością witamy ją w Polsce, bo właśnie u nas prowadzi się analogiczne badania nad językiem w naszej prasie.

Wyjątkowa wartość pracy Mistrika polega na tym, że przedstawia słownictwo w kategoriach statystycznych („Slovník tlače" jest słownikiem frekwencyjnym), a tym samym umożliwia badania porównawcze zasobów leksykalnych różnojęzycznych wypowiedzi prasowych. Umożliwia precyzyjną odpowiedź na pytania: Co w słownictwie prasy słowackiej, cze-

skiej, polskiej, rosyjskiej jest wspólne, a co stanowi swoiste cechy każdej z nich? Jakie cechy stylistyczno-językowe różnią prasę socjalistyczną od zachodniej prasy burżuazyjnej? W jakim stopniu słuszne jest przekonanie, że w całym cywilizowanym świecie panuje względnie jednolity styl dziennikarski, który można uznać za przykład „internacjonalizmu" językowego? Jakie wzory (odmiany) tego stylu przeważają w prasie poszczególnych krajów?

Na ścisłą odpowiedź na te i tym podobne pytania będziemy musieli jeszcze parę lat poczekać, bo oczywiście oprócz słownika słowackiego będziemy potrzebowali słowników prasowych, opracowanych dla innych języków. Kiedy pisałem o szczególnie życzliwym przyjęciu książki Mistrika w Polsce, myślałem właśnie o możliwościach porównania zawartego w niej materiału z materiałem, który się znajdzie w opracowywanym w OBP słowniku frekwencyjnym polszczyzny prasowej.

Na razie musimy poprzestać na porównaniu ogólnej charakterystyki „stylu dziennikarskiego" w prasie obu narodów. Na podstawie analizy statystycznej Mistrík stwierdza, że współczesny słowacki styl dziennikarski charakteryzuje się m. in. minimalną powtarzalnością wyrazów, bardzo dużym udziałem słów zapożyczonych, obiektywnych i abstrakcyjnych, wysokim procentem wyrazów oznaczających czas i miejsce, stosunkowo znaczną długością wyrazów, częstością użycia rzeczowników, przymiotników i przyimków oraz względną rzadkością czasowników, spójników i zaimków.

Do tych samych wniosków doprowadziły badania statystyczne słownictwa informacji w polskiej prasie (por.: M. Kniagininowa, W. Pisarek: Język wiadomości prasowych. Kraków 1966), których to wyników nie odważyłbym się uogólniać na słownictwo publicystyki w ogóle, a reportażu w szczególności. I w tym miejscu rodzi się wątpliwość wobec pracy Mistrika. Czy jest rzeczą słuszną traktować wszystkie wypowiedzi dziennikarskie jako reprezentantów jednego stylu? Czyż słownictwo niektórych z tych wypowiedzi nie przeczy wszystkim wymienionym poprzednio stwierdzeniom? Czy takie potraktowanie wszystkich wypowiedzi nie zaciemnia obrazu rzeczywistości? Przecież felieton nie byłby felietonem a reportaż reportażem, gdyby rzeczywiście ich słownictwo cechował wysoki procent wyrazów abstrakcyjnych i obiektywnych! I nie wystarczą wzmianki w dwóch miejscach książki Mistrika, że w dziennikarskich wypowiedziach beletrystycznych dana cecha występuje w mniejszym natężeniu; nie do dwóch cech bowiem, ale do wszystkich odnoszą się różnice leksykalne między informacją a reportażem.

Mogę sobie wyobrazić, że na mój zarzut Mistrík odpowiedziałby tak: badam słownictwo w prasie słowackiej, nie wiedząc, jaki procent wypowiedzi opublikowanych w dziennikach i tygodnikach stanowią wiadomości, reportaże i publicystyka. Uwzględniam więc wszystko, co rzeczywiście zostało napisane przez dziennikarza i wydrukowane w wybranych egzemplarzach gazet. Na tej podstawie przyjmuję, że wszystkie gatunki wypowiedzi dziennikarskich są reprezentowane proporcjonalnie w mojej próbie.

I miałby rację, ale tylko wówczas, gdyby jeszcze dodał, że interesuje go słownictwo w prasie jako jedna z prób współczesnego narodowego zasobu leksykalnego, nie zaś jako autonomiczny przedmiot badawczy.

Walery Pisarek

PRASA, RADIO I TELEWIZJA W KAMPANII WYBORCZEJ

PRESSE, RADIO ET TÉLÉVISION AUX PRISES AVEC LES ÉLECTIONS. Pod red. A. Doncy. Bruksela 1968. S. 318.

Badania Centre National d'Étude des Techniques de Diffusion Collective nad stanowiskiem prasy, radia i telewizji w ciągu 6 tygodni kampanii wyborczej w Belgii w 1965 r. zostały przeprowadzone (tak jak w latach 1958 i 1961) pod auspicjami Belgijskiego Instytutu Nauk Politycznych.

Równocześnie przeprowadzono badania socjologiczne, obejmujące ten sam okres. Ankieta, bardziej kompletna niż w badaniach z poprzednich lat, preferuje to samo zagadnienie, co analiza zawartości „mass media".

Badania nad radiem i telewizją, ich aktywnością podczas kampanii i zaangażowaniem w walkę wyborczą, skupiają się w dużym stopniu na analizie słynnego już „Face à l'Opinion".

Księga pierwsza przedstawia analizę prasoznawczą. Na wstępie ściśle określono zasięg badań, który obejmuje wszystkie dzienniki oraz wybrane (o priorytetowym znaczeniu) tygodniki. Z dzienników wyłączono jednak edycje regionalne (jako nie różniące się od wydań centralnych), tytuły specjalistyczne, sportowe, ekonomiczno-finansowe oraz te, które ukazują się 2—3 razy w tygodniu.

30 tytułów przyjętych do szczegółowej analizy podzielono wstępnie pod względem geograficznym i językowym oraz politycznym na neutralne oraz będące oficjalnymi organami głównych partii (Wolności i Postępu, Katolicka, Socjalistyczna, Komunistyczna), jak też wg wielkości nakładów (duże — powyżej 100 tys. egz. dla Brukseli i 50 tys. dla prowincji; małe — poniżej 10 tys. egz. i średnie — obejmujące ilości pośrednie).

Spośród tygodników wybrano do badań tytuły o charakterze handlowym, posiadające jednak walor ogólnoinformacyjny, satyryczne, organy czołowych partii politycznych oraz tzw. „dzienniki 7-go dnia". Wyeliminowano natomiast organy różnych odłamów istniejących w łamach najważniejszych partii, organy małych partii (nie liczących się właściwie w kampanii wyborczej), periodyki regionalne, pisma różnych organizacji profesjonalnych i socjalnych, specjalistyczne czy o charakterze wyłącznie religijnym.

W badaniach prasy drukowanej [1]) przeprowadzono zarówno analizę ilościową jak i jakościową.

W analizie ilościowej, zależnie od poruszanych zagadnień, za jednostkę podstawową przyjęto cm² oraz procent powierzchni. Analiza ta obejmuje następujące problemy: 1) powierzchnię, jaką dane pismo poświęca raportom z gmin (SERC); 2) stosunek SERC do całej powierzchni pisma zajmowanej przez kampanię wyborczą (SE); 3) procent SERC zajmowany przez tytuły i ilustracje; 4) SERC na pierwszych stronach.

W badaniach tych odrzucono metodę J. Kaysera [2]) uważając, że daje ona możliwość łatwego ustalenia najistotniejszych różnic występujących w danym piśmie lub między tytułami, prowadzić może jednak do błędnych wniosków w badaniach monotematycznych.

Analiza jakościowa prasy drukowanej składa się z dwóch części.

Pierwsza, to obliczenie w tekście SERC referowanych zagadnień, używanych przez prasę wyrazów, prezentowanych osób oraz dowodzeń przeprowadzanych przez pisma. Spośród występujących problemów wyodrębniono takie grupy jak: sytuacja językowa, kulturalna, demograficzna, ekonomiczna, federalizm, postulaty zmian konstytucyjnych i in. Przy obliczaniu słów kierowano się dwoma naczelnymi kryteriami: reprezentatywnością wyrazów oraz ich charakterem uzupełniającym. Wnioski, do jakich upoważnia analiza wyrazów, potwierdzają zresztą ogólne wyniki analizy ilościowej.

Druga część analizy jakościowej poświęcona jest argumentom, jakich prasa używa dowodząc pewnych poglądów na różne postulaty wyborcze. Są to badania czysto jakościowe, w których skoncentrowano uwagę na rozmaitych „za" lub „przeciw", występujących najczęściej w danych pismach. Pominięto tutaj dane ilościowe. Analiza ta obejmuje nie tylko rodzaje argumentów przytaczanych przez prasę, lecz także sposób argumentacji.

Księga druga poświęcona jest kampanii wyborczej w radiu i telewizji (zarówno RTB, jak i BRT). Tak jak w analizie prasy, tak i tutaj ściśle ustalono zakres, tematy i zasięg badań. Niejednokrotnie obejmowano dłuższy okres niż 6 tygodni kampanii

[1]) Jacques Kayser: Le Quotidien Français. Paris, Colin 1963, s. 7—8. W pracy tej przeprowadzono szczegółowy podział prasy oraz zdefiniowano pewne pojęcia, m. in. prasy drukowanej.

[2]) J.w., s. 152 i n. Autor uważa, że 3 elementy stanowią stosunkowo obiektywny wskaźnik wartości. Są to: umiejscowienie, tytuł oraz sposób prezentacji danego materiału.

wyborczej, analizując również część kampanii przedwyborczej (czasami blisko 3 miesiące). Analogicznie do badań prasoznawczych uwzględniono w tej analizie zarówno aspekt ilościowy, jak i jakościowy (ten ostatni szczególnie preferowany).

Przyjęto, że podstawową jednostką analizy jest minuta. Obliczono ilość emisji dotyczących kampanii wyborczej w radiu i telewizji, czas ich trwania (globalnie) i czas poświęcony wyborom w gminach.

Analizą jakościową objęto tematy poruszane przez RTV. Obliczono ilość zagadnień występujących w odniesieniu do poszczególnych partii politycznych. Ustalono ponadto najczęściej używane słowa oraz przedstawiane osoby.

Tak dokładnie przeprowadzone badania pozwalają powtórzyć (w ogólnym zarysie) następujące wnioski wynikające z analizy kampanii wyborczej w latach 1958 i 1961: 1. Prasa zajmuje podczas kampanii wyborczej pozycje umiarkowane. 2. Brak jej koordynacji i urozmaiceń. 3. Widoczne są różne „za" lub „przeciw" wobec określonych postulatów wyborczych. 4. Wpływ na walkę wyborczą mają drobne wydarzenia krajowe, a nie fakty o zasięgu międzynarodowym. 5. Prasa belgijska nie ma umiejętności kierowania opinią publiczną.

W pracy na specjalne podkreślenie zasługuje bardzo dokładny opis metod zastosowanych w poszczególnych częściach badań. Zwraca uwagę forma prezentacji materiału; zakończeniem każdego rozdziału jest krótkie wypunktowanie najważniejszych wniosków. Zastanawia jednak to, że jednostką analizy jakościowej jest wyraz, a nie określenie, chyba bardziej reprezentatywne. Taką jednostkę przyjęto również w innych badaniach na Zachodzie, jak chociażby w pracy Johna C. Merill'a pt. „How time stereotyped there U. S. Presidents" [3]).

Zarówno ilość poruszanych zagadnień jak i szeroki wachlarz zastosowanych meteod zapewniają tym badaniom trwałe miejsce w nauce o środkach masowego komunikowania.

Małgorzata Przyboś

[3]) *Journalism Quarterly*, Automn 1965.

O PERCEPCJI INFORMACJI

TRUDY PO SOCJOŁOGII I. Tartuskij Gosudarstwiennyj Uniwiersitiet, Tartu 1968. S. 225.

Uniwersytet w Tartu (Estońska SRR) który ma na swym koncie wiele inicjatyw naukowych i organizacyjnych w dziedzinie socjologii, rozpoczął edycję serii skryptów, obejmujących najciekawsze studenckie prace socjologiczne wykonane w ramach własnej Pracowni Socjologicznej.

Pierwszy zeszyt z tej serii przynosi 3 prace: K. R. Soolepa: Wybór zawodu agronoma i geneza zainteresowań tym zawodem, W. P. Wichalemma: O niektórych aspektach kontaktów człowieka ze światem zewnętrznym i o percepcji informacji przekazywanej przez ośrodki masowego oddziaływania oraz P. O. Kenkmanna: O możliwościach zastosowania metody reprezentacyjnej w socjologii. Warto dodać, że prace te otrzymały w roku 1967 w republikańskim konkursie prac studenckich z zakresu nauk społecznych trzy pierwsze nagrody. Zostały również przesłane na ogólnozwiązkowy konkurs prac studenckich z dziedziny nauk społecznych.

W niniejszej informacji chciałbym nieco szerzej omówić tylko pracę W. Wichalemma. Opracowanie, będące w zasadzie wyborem sądów i opinii z socjologicznej, psychologicznej i lingwistycznej literatury radzieckiej i zagranicznej na sprecyzowany w jego tytule temat, nie jest przy tym pozbawione większych ambicji. Autor nie poprzestaje bowiem na przeglądzie opinii w interesującej go materii; nie poprzestaje nawet na przeglądzie wyraźnie selektywnym i (w tej selektywności) równie wyraźnie ukierunkowanym. Stara się — formułując w wielu miejscach własne sądy i opinie, operując materiałem dowodowym z estońskich badań empirycznych — zarysować możliwie zwartą propozycję interpretacyjną głównych wyznaczników procesu indywidualnego postrzegania i odbioru informacji masowej.

Zdaniem W. Wichalemma „ogólnym celem badań socjologicznych w zakresie środków masowego od-

działywania jest poznanie prawideł społecznej świadomości i społecznych zachowań się ludzi, ścisłe określenie socjalnych i psychologicznych uwarunkowań zróżnicowanej percepcji — proponowanej przez masowe środki — informacji". W związku z tym efektywność informacji przekazywanej danym kanałem masowego oddziaływania zależy według autora od:

— prawidłowości i wszechstronności uwzględniania w masowej komunikacji procesów, stosunków i związków występujących w społeczeństwie;
— stopnia w jakim bierze się pod uwagę położenie, potrzeby i interesy różnych warstw i grup;
— stopnia uzupełniania tej informacji przez informację przekazywaną za pomocą innych kanałów masowego oddziaływania.

Obok tych „makrospołecznych" uwarunkowań, równie duże znaczenie przypisuje W. Wichalemm także uwarunkowaniom indywidualnym: psychologicznym, a nawet fizjologicznym. Tym też wyznacznikom omawiana praca poświęcona jest przede wszystkim.

Traktując poszczególne materiały prasowe jako swoisty system znaków o zróżnicowanym oddziaływaniu na jednostki ludzkie — W. Wichalemm nawiązuje do twierdzenia o wstępnym selektywnym odbiorze treści podawanych za pomocą środków masowego przekazu. Ilustracją twierdzenia, zgodnie z którym ludzie w większości przypadków poddają się oddziaływaniu tylko takich informacji, które odpowiadają ich interesom i przekonaniom — są przy tym wyniki eksperymentu przeprowadzonego przez ukazującą się w Tartu gazetę *Edasi*. W dzienniku tym opublikowano swego czasu artykuł pt. „Co się kryje za problemem trudnego wychowania?". Po przeprowadzeniu odpowiednich badań ankietowych okazało się, że z grupy rodziców posiadających tzw. „trudne dzieci" — artykuł czytało tylko 22 proc., natomiast spośród rodziców, których dzieci nie nastręczają żadnych kłopotów wychowawczych — aż 76 proc.

Nawiązując do cybernetycznej aparatury pojęciowej W. Wichalemm interpretuje mechanizm powstawania tego typu zjawisk rozszczepieniem potoku informacji w świadomości odbiorcy na informację właściwą i szum informacyjny. Informacja pozostająca w opozycji do przekonań odbiorcy lub też w inny sposób wchodząca w konflikt z jego świadomością czy podświadomością — jest odbierana właśnie jako szum, który bądź to całkowicie pomija się w procesie odbioru, bądź też stosunkowo szybko zapomina.

W procesie indywidualnej percepcji treści przekazywanych za pomocą środków masowego przekazu, W. Wichalemm wyróżnia i szeroko omawia 4 „poziomy" ich selekcji i transformacji (od najniższego do najwyższego):

1) podświadomy poziom **nastawienia** wyrażającego gotowość indywiduum do określonego działania (wśród nastawień autor wyróżnia m. in. — jako jedne z ważniejszych — nastawienia w stosunku do treści i nastawienia w stosunku do szeroko rozumianego wyglądu zewnętrznego materiału prasowego);
2) poziom **wiedzy;**
3) poziom **oceny** w świetle indywidudualnego systemu **wartości;**
4) poziom najwyższy — poziom **mitu** (w rozumieniu A. M. Piatigorskiego i R. Garaudy'ego).

Cały ten proces urzeczywistnia się w drodze wykorzystania na „wyższych" poziomach wyników selekcji przeprowadzonej „niżej". Każdy „wyższy" poziom angażuje przy tym nowe — istniejące w pamięci ostrzegającego — systemy znaczeniowe; zwiększa ilość i złożoność odbieranej informacji.

Szkoda jednak, że autor nie starał się głębiej osadzić proponowanego przez siebie systemu indywidualnej percepcji w szerszym kontekście prawidłowości określających odbiór masowej informacji nie tylko przez jednostkę, lecz również przez grupę społeczną. Jak wiadomo bowiem prawidłowości te nie zawsze są tożsame.

Marek Burczyk

REDAKCYJNA ARCHIWISTYKA

Roman Muziol: PRESSEDOKUMENTATION. Anleitung für die Arbeit in Pressearchiven, Berlin 1967. S. 151.

Prace na temat archiwów prasowych stale są jeszcze rzadkością w literaturze światowej. Mimo że archiwistyka w swych wzorcach klasycznych (archiwa miejskie, kościelne, administracji państwowej) rozwija się już od stuleci, nowa jej gałąź — wyrosła na podłożu przemian społecznych i technicznych — znajduje się *in statu nascendi*. Potrzebą chwili powołane do życia archiwa redakcyjne i archiwa prasowe traktowane są zarówno przez użytkowników jak i archiwistów jako tymczasowe doraźne półśrodki, gdyż w obecnej swej postaci nie dorastają do zadań jakie przed nimi stawia epoka środków masowego komunikowania.

W Niemczech Zachodnich od roku 1961 działa stowarzyszenie archiwistów prasy, radia i filmu, które instytucjonalnie czuwa nad rozwojem szeroko pojętej archiwistyki prasowej. Z inspiracji stowarzyszenia na dorocznym zjeździe (w roku 1962) powstał projekt opracowania informatora o aktualnym stanie archiwistyki prasowej na terenie Niemiec. Podjął się tego zadania ówczesny kierownik archiwum prasowego Instytutu Gospodarki Światowej, Roman Muziol. Założeniem autora jest omówienie tych problemów, które poza różnicami specjalistycznymi są wspólne dla archiwów instytucji masowego komunikowania. Wielość i różnorodność tematyczna materiału prasowego, stała zmienność wagi spraw, konieczność nieustannej aktualizacji materiału, sprawność i szybkość informacji — to zaledwie część zadań, którym archiwum prasowe podołać musi. Są to zagadnienia stale jeszcze nowe i nie mające żadnego odpowiednika w tradycyjnej praktyce archiwalnej, której główną domeną było ewidencjonowanie i przechowywanie materiałów i dosyć stereotypowy zakres usług.

W dziedzinie archiwistyki prasowej wiemy już dosyć dokładnie czego oczekuje odbiorca — formy natomiast realizacji tych oczekiwań ani praktycznie, ani metodologicznie nie są jeszcze opracowane. Stosowane systemy pełne są wad i braków, utrudniających pracę archiwisty i zmniejszających efektywność jego wysiłku. Najważniejszym zagadnieniem w tym względzie jest sprawa systematyki i klasyfikacji zbiorów.

Niemal każde z archiwów prasowych przyjmuje jakiś własny system klasyfikacyjny. Nawet w tych przypadkach, gdy jako podstawowy przyjęty jest system UKD — ulega on najróżniejszym modyfikacjom systemowym nie mówiąc już o tym, że w grupach i podgrupach haseł klasyfikacyjnych różni się zasadniczo od innych, opartych również na UKD. O jednolitej systematyce nie ma mowy, a stopień precyzyjności stosowanych systematyk jest przypadkowy i uzależniony wyłącznie od doświadczenia i intuicji archiwisty, brak bowiem do tej pory opracowań całościowych tego zagadnienia. Roman Muziol systematyce poświęca dużo uwagi. Zestawia systematyki różnych archiwów prasowych, lub archiwów do nich zbliżonych z terenu Niemiec. Niestety, poprzestaje jedynie na zestawieniu przykładów, nie zaopatruje ich żadnym komentarzem podającym wady i zalety prezentowanej systematyki, zakres jej przydatności dla określonej grupy problemów, czy chociażby przyczyny, dla której archiwum ten typ systematyki przyjęło. A takie uwagi oceniające przydatność przedstawionego wzoru byłyby niezwykle cenne. Przyjęcie złej, nieodpowiedniej systematyki może niemal zupełnie przekreślić wartość nawet największego zbioru, a wszelkie później dokonywane zmiany są ryzykowne, niebywale pracochłonne i kosztowne.

Dotychczasowe braki w archiwistyce prasowej w zakresie systematyki są związane z etapem „wzrostu" i tego okresu ominąć się nie da. Teoria czy ściślej mówiąc metodologia w tym przypadku musi wyrastać z praktyki, ale już ponad 50-letni okres praktyki archiwalnej (a tyle sobie już liczą najstarsze archiwa prasowe w Niemczech) upoważnia do dokonywania syntez, czy chociażby krytycznego opracowania istniejącego stanu rzeczy. Autor co prawda się zastrzega: „Nie chodziło tu o całościowe opracowanie i oryginalność rozwiązań, lecz o informację i inspirację...", ale nie w tym rzecz. Nie w braku oryginalnych rozwiązań tkwi słabość publikacji, lecz w mało ambitnym nakre-

śleniu sobie zadań. W okresie gdy są już obiektywne warunki na stworzenie chociażby dobrego podręcznika dla archiwistów prasowych, poprzestanie na „informatorze" czy „przewodniku" też oczywiście jest jakimś zapełnieniem luki w literaturze przedmiotu, ale zupełnie niewspółmiernym do społecznego zapotrzebowania. A książka ma w zasadzie układ podręcznikowy. Wystarczyło opatrzyć materiał przykładowy komentarzem, poświęcić więcej uwagi grupom zagadnień z dziedziny technicznych problemów archiwistyki prasowej, a wartość książki niepomiernie by wzrosła. Z lokalnego informatora stać by się mogła cennym i poszukiwanym na międzynarodowych rynkach wydawniczych dziełem.

Teresa Lisicka

BIBLIOGRAFIE SŁOWACKIE

BIBLIOGRAFIA RETROSPEKTIVNA 1945—1960. Opracował Michał Choluj. Inštitút pre Výskum Masových Komunikačných Prostriedkov, Bratysława 1969. S. 740.

VÝBEROVÁ ANOTOVANA SÚČASNÁ ČLANKOVÁ BIBLIOGRAFIA K PROBLEMATIKE MASOVÝCH KOMUNIKAČNYCH PROSTRIEDKOV. Opracowanie zbiorowe pod red. Vlasty Dočkalovej. Inštitút pre Výskum Masových Komunikačných Prostriedkov, Bratysława 1969 (luźne karty).

Bratysławski Instytut Badania Środków Masowego Komunikowania przystąpił do nowego — monumentalnego! — wydawnictwa z zakresu dokumentacji wiedzy o środkach masowego przekazu informacji pod wspólnym tytułem „Documenta bibliographica". Wydawnictwo to — wg zapowiedzi — składać się będzie z trzech części. Seria A — to prace z zakresu bibliografii bieżącej; B — retrospektywnej; C — prospektywnej. A więc logicznie zaakceptowano potrzebę instnienia trzech różnych typów bibliografii wzajemnie się uzupełniających.

Do czytelnika dotarły pierwsze tomy „Documenta bibliographica". Z serii A: selektywna bibliografia bieżąca wiedzy o środkach masowego przekazu, z serii B: bibliografia słowackiego piśmiennictwa z zakresu wiedzy o środkach masowego przekazu informacji za lata 1945—1960.

Kilka słów o bibliografii retrospektywnej. Zawiera ona 4338 pozycji; poszczególne pozycje są zaopatrzone w adnotacje treściowe, są one jednak ograniczone do wyjaśniania nie zawsze dostatecznie komunikatywnego tytułu. Owe 4338 pozycji świadczą korzystnie o aktywności słowackiej nauki i publicystyki zajmującej się problematyką prasoznawczą. Bibliografia M. Choluja jest więc nie tylko świetnym, ale i potrzebnym przewodnikiem po tym piśmiennictwie — zarówno dla odbiorców słowackich, jak i zagranicznych. Mimo takich czy innych uwag krytycznych, omawiana tu bibliografia jest w moim odczuciu jednym z imponujących osiągnięć współczesnej bibliografii prasoznawczej i winna być zachętą do sporządzania podobnych wydawnictw w poszczególnych krajach.

Podejmując ocenę bibliografii najłatwiej uwagi byłoby ująć w dwu grupach: a) kompletność i ewentualne zasady selekcji, b) układ bibliografii.

Problem pierwszy. Nie jestem oczywiście kompetentny, by zgłaszać ewentualne opuszczenia istotnych prac, nie sądzę, by zgłosili je słowaccy krytycy. Autor opracowania jest cenionym znawcą słowackiego piśmiennictwa prasoznawczego. Niestety nie znamy zasad selekcji, lecz wyobrażam sobie, iż autor niechętnie korzystał z możliwości jej przeprowadzania (sądząc po licznych materiałach informacyjnych, których w bibliografii znajdujemy sporo). Ambicją autora było stworzenie możliwie kompletnej dokumentacji słowackiej nauki i publicystyki w zakresie prasoznawstwa. O to pretensji do autora nie można mieć; czytelnika może razić jedynie niekonsekwentne ustosunkowanie się do tych pozycji, które nie są — z punktu widzenia bibliografii — jednostkami autonomicznymi. Np. recenzje i polemiki w bibliografii M. Choluja są często (aczkolwiek nie zawsze) traktowane na równi z pozycjami samodzielnymi. Wspominając o recenzjach, nasuwa się drobna refleksja:

autor pominął liczne recenzje o słowackiej literaturze, które ukazywały się w zagranicznej prasie fachowej. Może to drobiazg, ale istotny, gdyż świadczy o popularności i popularyzacji myśli naukowej poza granicami kraju.

W przeciwieństwie do bibliografii bieżących, które winny unikać selekcji (w polskiej praktyce bibliograficznej zjawiają się tendencje, by tego rodzaju wydawnictwa spełniały funkcję „roczników statystycznych" danej dyscypliny; ambicje takie posiada m. in. „Polska bibliografia literacka" — bibliografia retrospektywna winna ograniczać się do prac naukowych o trwałym znaczeniu i do istotnych pozycji o charakterze informacyjnym. Inne opracowania (szczególnie o charakterze publicystycznym) winny stać się przedmiotem przede wszystkim bibliograficznych wydawnictw poświęconych konkretnym jednostkowym zagadnieniom, a więc opracowań w pewnym sensie monograficznych. Bibliografię retrospektywną szczególnie obowiązuje zasada *non multa, sed multum*. Tymczasem w opracowaniu M. Choluja dość wyraźnie góruje ilość nad jakością. Ale przyczyną takiego rozstrzygnięcia jest chyba brak odpowiednich bibliografii bieżących dla okresu, który obejmuje to opracowanie.

Kilka słów o układzie (klasyfikacji). Jest odmienny od rozwiązania stosowanego w pracach bibliograficznych Ośrodka Badań Prasoznawczych, zbliżony do tradycyjnych systemów klasyfikacyjnych, ale z pewnością zgodny z przyzwyczajeniami miejscowych badaczy.

Jako ciekawostkę podam, iż blisko 1/4 prac zanotowanych w bibliografii dotyczy historii prasy do 1945 r.

Bibliografia M. Choluja posiada wyraźnie określony zasięg terytorialny (piśmiennictwo słowackie i w pewnym stopniu czeskie); V. Dočkalova wyraźnie odstąpiła od tego założenia próbując tworzyć typ bibliografii międzynarodowej. Przedsięwzięcie na pewno ambitne, lecz w praktyce trudne do zrealizowania. Próbując jednak konstruować bibliografię międzynarodową, trzeba zadbać o reprezentatywny wybór źródeł (piszę jednak o wyborze, gdyż mimo wszystko trudno — przy dzisiejszym stanie dokumentalistyki prasoznawczej — zestawić kompletną listę przedmiotowych periodyków). Tymczasem w wykazie wykorzystanych źródeł dominują głównie czasopisma słowackie i czeskie, a periodyki zagraniczne ledwie uzupełniają tę listę. Brak np. pism węgierskich i rumuńskich (*Magyar Sajto, Presa Noastrá*); pominięte zostały serie prasoznawcze wydawane w obrębie uniwersyteckich wydawnictw w Moskwie (*Żurnalistika*), Kijowie, Lwowie. Z zachodnioeuropejskich periodyków brak *Gazette*, posiadającej przecież status pisma międzynarodowego. Źródła polskie są reprezentowane przez *Biuletyn Radiowy, Biuletyn Telewizyjny, Prasę Polską* i *Zeszyty Prasoznawcze*. Brak natomiast *Biuletynu Zarządu Głównego RSW „Prasa", Rocznika Historii Czasopiśmienictwa Polskiego*.

Jeśli piszę krytycznie o zestawie źródeł zaproponowanych przez V. Dockalovą, to nie znaczy, iż chcę pomniejszać wysiłek autorski. Chcę natomiast zwrócić uwagę na konieczność pewnej unifikacji, normalizacji naszych przedsięwzięć. Jednym z głównych założeń tej normalizacji winno być wyraźne ograniczenie terytorialne (wzgl. formalne) bibliografii. Stosunkowo najłatwiejsze do realizowania jest ograniczenie zasięgu do granic jednego kraju. Takie stanowisko podyktowane zostało kilkoma zasadniczymi względami, m. in. łatwością przeprowadzania kwerendy, gwarancją uchwycenia całości dorobku, względną łatwością wstępnej oceny przydatności analizowanego dokumentu i umiejscowieniem go w dorobku narodowego piśmiennictwa.

Mimo tych czy innych uwag krytycznych jakie może nasuwać bieżąca bibliografia V. Dočkalovej, przedsięwzięcie to jest interesujące z dwu co najmniej względów:

1) jest przewodnikiem po słowackim i (w dużej mierze) czeskim piśmiennictwie prasoznawczym, zaznajamia z ogólnymi tendencjami rozwoju wiedzy o ośrodkach masowego przekazu informacji,
2) jest zapowiedzią kontynuacji bieżącej bibliografii, która staje się ważnym ogniwem międzynarodowej dokumentalistyki.

Opracowanie różni się w dość istotny sposób w niektórych szczegółach od modelu wypracowanej w Polsce bibliografii (zamiast opisów analitycznych — adnotacje treściowe). Ale to już temat oddzielnych rozważań.

Sylwester Dziki

BIBLIOGRAFIA NIEMIECKA

PRD — PUBLIZISTIKWISSENSCHAFTLICHER REFERATEDIENST. Institut für Publizistik der Freien Universität Berlin. Westdeutscher Verlag, Köln und Opladen 1967. Zeszyty 1—4.

W ogromie piśmiennictwa, którego rozwój obserwujemy w ostatnich latach, nie sposób orientować się bez przewodnika. Wyłaniają się duże możliwości dla służb informacji naukowej, a efektywnym obrazem działalności są różnego rodzaju informatory, zestawienia, ułożone w rozmaite systemy i formy wydania. Bibliografia jest tu jednym z rodzajów właściwej rejestracji produkcji piśmienniczej i rozpowszechniania informacji o niej.

Spontaniczny rozwój nauk i związany z tym rozwój piśmiennictwa w zakresie nauk społecznych wykształcił szereg prac bibliograficznych nawet o zasięgu międzynarodowym, wydawanych przez poszczególne kraje, stowarzyszenia i instytucje. Wymienić tu można bibliografie instytucji prasoznawczych w Bratysławie, Krakowie, Lipsku, CIESPAL czy AIERI.

Do szeregu tych ambitnych przedsięwzięć dochodzi bibliografia o charakterze międzynarodowym wydawana od roku 1966 w Berlinie zachodnim przez tamtejszy uniwersytecki Institut für Publizistik, znana jako bibliografia PRD. Przyznać należy przeglądając którykolwiek z zeszytów bibliografii (ukazuje się kwartalnie, a omawiany rocznik 1967 jest drugim rokiem edycji), że jest to wydawnictwo starannie opracowane zarówno pod względem merytorycznym jak i typograficznym.

PRD zawiera materiały z około 90 czasopism ogólnoinformacyjnych, naukowych (z zakresu nauk społecznych) i oczywiście w tym także — prasoznawczych. Uwzględnia przede wszystkim czasopisma NRF (70 tytułów), a także z Belgii, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii i USA. Wśród tych ostatnich w większości przeważają pisma o charakterze międzynarodowym lub próbujące zdobyć status czasopisma międzynarodowego (*IPI-Rundschau*, *Gazette*, *Journalism Quarterly*, *Time*).

PRD nie uwzględnia fachowego czasopiśmiennictwa prasoznawczego krajów socjalistycznych.[1]) Bibliografia ma więc określony zasięg terytorialny: jest przede wszystkim fachowym przewodnikiem w zakresie piśmiennictwa zachodnioniemieckiego i w bardzo ograniczonym zakresie — zachodnioeuropejskiego (brak np. zupełnie literatury prasoznawczej włoskiej, hiszpańskiej). A zatem specjaliście jest przydatna tylko w tym ograniczonym zasięgu. Natomiast przedmiotowy zakres bibliografii jest szeroki, obejmuje prace dotyczące środków masowego komunikowania, tj. prasy, radia, telewizji i filmu.

Każdy z zeszytów bibliografii zawiera kolejno: wykaz wykorzystanych czasopism, główny zrąb bibliografii adnotowanej (w tym wykaz recenzji) oraz indeksy.

Wykaz czasopism wyszczególnia: adres wydawniczy, rok i numery opracowanych czasopism oraz podaje kolejne numery adnotacji ujętych w części głównej bibliografii.

Część główna bibliografii zawiera 2393 pozycje bibliograficzne.[2]) Zastosowano opis rejestracyjny znormalizowany i adnotowany. Tu też umieszczony jest (objęty łączną numeracją) wykaz recenzji ułożony alfabetycznie według nazwisk autorów publikacji.

Ciekawy jest układ bibliografii. Redakcja odstąpiła od ogólnie praktykowanych w tego rodzaju wydawnictwach układów (alfabetyczny albo systematyczny) na rzecz wymieniania zawartości poszczególnych czasopism wykorzystanych w bibliografii. Jest to ni mniej ni więcej tylko bibliografia zawartości czasopism — ułożona kolejno alfabetycznie według tytułów czasopism wykorzystanych do bibliografii. W obrębie zaś poszczególnego tytułu zastosowano układ chronologiczny według numerów pisma. Ten oryginalny układ ma dodatnie strony: daje przegląd zawartości problematyki dotyczącej środków masowego komunikowania poszczególnych pism, inne zaś informacje uzyskuje się przy pomocy indeksów.

---

[1]) W roczniku pierwszym (1966) wykorzystany został wprawdzie materiał zawarty w dwu czasopismach z krajów socjalistycznych (*Sovetskaja Pečat*, praski *Rundfunk und Fernsehen*), lecz nie wyjaśniono kryteriów wyboru tych właśnie czasopism.

[2]) Zeszyt nr 1 zawiera pozycje bibliograficzne od 1—631; z. 2/3 od 632—1656; z. 4 od 1657—2393.

Indeks wykorzystuje pozycje bibliografii wielokrotnie według różnych kryteriów (podział rzeczowy, geograficzny, klasowy — zagadnieniowy) i umożliwia względnie szybkie dotarcie do poszukiwanych zagadnień. Indeks autorski zawiera nazwiska autorów w układzie alfabetycznym. Zgodnie z klasyfikacją stosowaną w Instytucie ułożono indeks systematyczny. Kluczem jest alfabetyczny indeks hasłowy, który służy szybkiemu przeglądowi możliwych zagadnień. Jego główne zadanie polega na tym, że odsyła do szczegółowego systematycznego indeksu, umożliwia użytkownikowi nie zaznajomionemu z systematyką szybkie znalezienie poszukiwanego tematu. Indeks geograficzny uporządkowany jest alfabetycznie według nazw krajów. Materiał ten został jeszcze podzielony na hasła rzeczowe, przy czym stopień zróżnicowania haseł zależny jest od ilości zawartego materiału.

Wewnętrzna zawartość adnotacji jest różna i w większości wypadków nie wykracza poza typ adnotacji wyjaśniającej. Najodpowiedniejszym typem adnotacji byłyby tu adnotacje treściowe podające maksimum informacji zawartych w analizowanym dokumencie, a więc informacje o:

— charakterze i przedmiocie opracowania,
— metodzie przyjętej w opisywanym dziele,
— technikach stosowanych w referowanych badaniach i opracowaniach,
— miejscu dokumentu w dotychczasowym piśmiennictwie.

Adnotacja treściowa, choć nie zastąpi prymarnego dokumentu, pozwoli jednak na przeprowadzenie wstępnej selekcji. W PRD zjawiają się sporadycznie takie adnotacje, lecz są one opracowywane bez żadnych założeń. Stąd najczęściej są tylko sumą refleksji opracowującego wybrany dokument.

Reasumując stwierdzamy, że PRD jako typ bibliografii międzynarodowej (choć o mocno ograniczonym zasięgu) jest wydawnictwem korzystnie się prezentującym i interesującym dla badaczy. Jest poprawnie wydana, a dodatkowe ułatwienie stanowi druk indeksów na kolorowych wkładkach.

Krystyna Hołubowska

Noty o polskich nowościach wydawniczych

● **Jerzy W. Borejsza: SEKRETARZ ADAMA MICKIEWICZA. Armand Lévy i jego czasy — 1827—1891. PIW, Warszawa 1969. S. 458, ilustracje na wklejkach.**

Biografia sekretarza i przyjaciela Mickiewicza, wychowawcy jego synów, a zarazem postępowego działacza politycznego w XIX w., rewolucjonisty. Postać ogromnie interesująca, osłonięta tajemniczością, działająca raczej za kulisami wielkiej polityki w różnych krajach Europy, ale zawsze tam, gdzie narastały konflikty społeczno-polityczne. Lévy zajmował się także dziennikarstwem.

Z Mickiewiczem zetknął się słuchając jego wykładów w Collège de France. Uwielbienie dla poety doprowadziło do b. bliskiego zżycia z rodziną Mickiewiczów i zainteresowania sprawami polskimi, co miało później ogromny wpływ na polityczną działalność Lévy'ego.

Jak to często bywa u działaczy politycznych, tych z urodzenia, z temperamentu — pociąga ich również praca dziennikarska, a zwłaszcza publicystyka. Już w czasie studiów Lévy brał udział w redagowaniu opozycyjnego organu paryskiej młodzieży studenckiej *Journal des Écoles*. Potem, według tezy autora tej biografii, uczestniczył we wstępnych rozmowach na temat wydawania *Trybuny Ludów*. Gdy był na emigracji (1849), przysyłał do tego pisma informacje z Londynu. W okresie Wiosny Ludów Lévy rozwinął publicystykę.

W 1858 wystąpił z inicjatywą wydawania (w nawiązaniu do tradycji *Trybuny Ludów*) międzynarodowego dziennika w języku francuskim, który przede wszystkim broniłby spraw włoskich i występował pod sztandarem „zasady narodowości" (s. 221). Pismo takie powstało pod nazwą *L'Espérance*. J. W. Borejsza poświęca temu dziennikowi jeden z podrozdziałów, gdyż Lévy był jego naczelnym redaktorem. *L'Espérance* upadł w konkurencji z innym, wydawanym także w Paryżu dziennikiem — *L'Opinion Nationale* — posiadającym podobny program polityczny. Pod koniec 1861 Lévy zaczął do niego pisywać regularnie. Autor monografii dość szczegółowo omawia działalność redaktorską i publicystykę Lévy'ego. Tu mowa także o poparciu „słowem i czynem" spraw polskich w okresie powstania styczniowego.

Dalsze etapy działalności publicystycznej Lévy'ego w latach 1870—71 to *Le Patriote*, *La Lutte à Outrance* i znów, wznowiony przez niego już po wybuchu Komuny Paryskiej — *Le Patriote*. Po upadku Komuny Lévy przez 10 lat przebywał we Włoszech. Obracał się tam w środowisku postępowych dziennikarzy; wiele publikował.

Później jego droga prowadzi na Wschód; nie pierwszy raz, bo był między innymi w Konstantynopolu z Mickiewiczem, w czasie podróży, która zakończyła się tragicznie — śmiercią Poety. I nie pierwszy raz pojechał Lévy do Rumunii, której podobnie jak i Polski był rzecznikiem wolności. Jego filorumuńska działalność łączyła się także z dziennikarstwem. W 1856 współpracował z rumuńskim postępowym pismem *L'Étoile du Danube*, wydawanym najpierw w Jassach, a potem w Brukseli. W 10 lat później, w czasie następnego pobytu w Bukareszcie, zakłada tam pismo *L'Étoile d'Orient*.

Lévy wrócił do Francji w 1881. Był nadal aktywnym działaczem politycznym, a zarazem publicystą. Wydawał pismo *Le Vraie République*. Zmarł w 1891. Na cmentarzu żegnali go przyjaciele, będący uosobieniem różnych kierunków działalności tego człowieka: republikanie, masoni, cudzoziemcy — Żydzi (sam był Żydem i często występował w ich obronie), Włosi, Rumuni, Polacy, a wśród nich — Władysław Mickiewicz, syn Adama. *ki*

● **WSPOMNIENIA WETERANÓW RUCHU LUDOWEGO. Opracowanie zbiorowe, przedmowa Mieczysława Grada. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968, s. 479.**

Wydana z okazji 70-lecia ruchu ludowego księga wspomnień jest interesująca dla badań historyczno-prasowych z dwu co najmniej powodów. Znalazł się w niej szereg wspomnień publicystów i organizatorów prasy ludowej w okresie międzywojennym (Stanisław Osiecki, Romuald Wasilewski, Fryderyk Leyk, Henryk Dzendzel, Jan Dębski), przynoszących cenne informacje o aktywności ludzi prasy i samej prasy w rozwoju życia politycznego. Znalazły się tu także dwa artykuły, które zajmą trwałe miejsce w literaturze prasoznawczej.

Eugeniusz Bielenin, zasłużony działacz prasy ludowej na terenie Krakowa, w ciekawym studium („Konfiskaty sanacyjnej cenzury na łamach *Piasta*", s. 245—265) omawia zakres i formy presji krakowskiej cenzury w stosunku do tygodnika *Piast* w okresie 1930—1935 oraz po zakończeniu wielkiego strajku chłopskiego w 1937. Konfiskaty wzrastały szczególnie w okresie ważniejszych wydarzeń po-

litycznych. Nie ograniczały się tylko do spraw politycznych. W równym stopniu cenzor konfiskował artykuły o problematyce gospodarczej, „wiadomości o szykanowaniu niezależnych chłopów — działaczy, o deptaniu praworządności, o zdzierstwach karteli". Omawiając konkretne ingerencje cenzorskie, autor podkreśla, iż „cenzura krakowska nie tylko bardzo często konfiskowała *Piasta*, lecz również przez stosowanie różnych chwytów usiłowała zniszczyć wydawnictwo materialnie, by doprowadzić do jego upadku". Kłopotliwa, bo narażająca na straty materialne redakcję nie korzystającą z żadnych subwencji, była procedura udzielania zezwolenia na druk i kolportaż pisma. Starostwo grodzkie wiążącą decyzję podejmowało po upływie kilku dni. W wypadku konfiskaty redakcja była zmuszona do powtórnego druku pisma.

Studium E. Bielenina nie jest pracą naukową, stanowi raczej fragment dobrze udokumentowanych zapisków pamiętnikarskich. Niemniej jest interesującym przyczynkiem do dziejów reglamentacji wolności prasy w Polsce okresu międzywojennego, przyczynkiem tym cenniejszym, iż wyszedł spod pióra kierownika pisma.

Kolejne studium Stefana Inglota („Powstanie i warunki rozwoju czasopisma *Wieś i Państwo* w latach 1938—1939, s. 292—303) jest dokumentem do dziejów miesięcznika zrodzonego z inspiracji lwowskiej grupy inteligentów związanych duchowo ze wsią i ruchem ludowym, próbujących — bez wiązania się ze stronnictwami politycznymi — kształtować rzeczywistość wiejską. Autor — jeden ze współtwórców pisma — szeroko omawia jego genezę, zakreślony program, zawartość oraz reperkusje jakie ten periodyk wywoływał w społeczeństwie. *sd*

● LITERATURA POLSKA WOBEC IDEI REWOLUCYJNYCH XX WIEKU. Komisja Nauki Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, Warszawa 1969. S. 141 + + 2 nlb.

Zestaw 10 referatów przedstawionych na ogólnopolskiej sesji naukowej, poświęconej zakreślonej tytułem problematyce. Sesja ta odbyła się 18 i 19 XII 1967 r. Obok artykułów określających stosunek do rewolucji wielu pisarzy, zainteresowanie historyka prasy budzą opracowania Mariana Stępienia: „Kontrowersje mało znane" i Jacka Tarczałowicza: „Z dziejów krakowskiej lewicy intelektualnej".

M. Stępień przypomina dyskusje i kontrowersje, pojawiające się na łamach polskich periodyków komunistycznych i radzieckiej prasy kulturalnej, dotyczące problematyki estetycznej i kulturowej proletariatu. Cytuje szereg wypowiedzi, zwłaszcza Wandurskiego, Szczuki, Dąbala, Fika — rozrzuconych po łamach *Nowej Kultury*, *Dźwigni*, *Gazety Artystów* czy moskiewskiego *Nowego Lefu* i *Kultury Mas*. Autor porządkuje głosy w dyskusji na temat awangardowej poezji, teatru i grafiki, wskazując ewentualne ideowe niekonsekwencje tych wypowiedzi, sekciarstwo lub kompromisowe ujęcia.

J. Tarczałowicz prezentuje historię *Naszego Wyrazu* — „miesięcznika literackiego młodych", istniejącego od listopada 1935 do sierpnia 1939 i dwutygodnika *Albo — Albo*, wychodzącego od grudnia 1937 do lipca 1938, którego zadaniem było uwrażliwienie odbiorcy na przemiany społeczne w życiu kraju. Autor wskazał kierownictwo pism, krąg współpracowników (w obu pismach występowali Ignacy Fik i Lech Piwowar), ideowe inspiracje, kierunek i problematykę pism, uwzględniając szczególnie stosunek do faszyzmu w polskiej, niemieckiej i hiszpańskiej wersji, stosunek pism wobec palących zagadnień społecznych i bieżących kierunków w naszej literaturze, traktując ten ostatni — słusznie jako probierz intelektualnego poziomu artykułów.

W ciekawych uwagach Tarczałowicza odczuwa się brak informacji o stronie graficznej pism (drukarniach, formatach, ilustracjach, łamaniu) oraz o niewątpliwych kłopotach z cenzurą. *tzb*

● Michał Rusinek: OPOWIEŚCI NIEZMYŚLONE. Wspomnienia literackie. Wyd. Literackie, Kraków 1969. S. 528, ilustracje na wklejkach.

Wspomnienia te sięgają w przeszłość aż do lat dziecinnych autora, w czasy Krakowa sprzed I wojny światowej i doprowadzone są do współczesności. Kontakty pisarza z prasą zaczęły się jeszcze w latach pierwszej wojny, gdy jako uczeń, chcąc pomóc rodzinie, sprzedawał na ulicach Krakowa *Nową Reformę*.

Później jako młody poeta debiutował w krakowskiej prasie. Pisze o niej na marginesie swych kontaktów redakcyjnych (m. in. o *IKC*). Szczególnie jednak interesującym przyczynkiem do dziejów prasy artystycznej w okresie międzywojennym jest rozdział poświęcony wydawanej w Krakowie *Gazecie Literackiej* założonej w 1931.

Dalsza część wspomnień dotyczy Warszawy, pracy literackiej, pracy w Min. Wyznań i Oświecenia Publicznego, działalności na stanowisku dyrektora biura PAL. W końcu — lata wojny i pierwsze po wyzwoleniu. *ki*

● Jan Marcin Szancer: CURRICULUM VITAE. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1969. S. 304.

Słowami: „Kiedy byłem dziennikarzem..." zaczyna się ten tom wspomnień znanego rysownika. Pracę jako prasowy grafik rozpoczął przed wojną w koncernie IKC, będąc najpierw retuszerem podmalowującym fotografie. Potem jakaś rysowana winieta, ilustracje do nowelki, własne tygodniowe felietony już także z rysunkami, wreszcie praca reporterska w *Światowidzie* itd.

Karierę w *IKC* miał na pewien czas przerwaną, gdy ukazała się głośna gaffa w *Światowidzie*: na pierwszej stronie umieszczono zdjęcie Mościckiego z małżonką, na ostatniej — tokującego głuszca, bo właśnie był sezon polowań. Zamienione zostały podpisy między zdjęciami okładkowymi i numer ukazał się na mieście. Skandal był ogromny.

Podobnych anegdot i różnych informacji o *IKC*, o pracujących tam dziennikarzach jest w książce sporo. Później był współzałożycielem *Gazety Artystów* i jej redaktorem odpowiedzialnym. Dalsza część wspomnień związana jest z Warszawą. Rysował dla *Płomyka*, tygodnika dla dzieci *Miki* (komiksy). W czasie okupacji rysował dla wydawnictw konspiracyjnych; w czasie powstania pracował w Wojskowych Zakładach Wydawniczych, a po wojnie w *Świerszczyku*. *kt*

● **DRUKI TORUŃSKIE XVI WIEKU. Zebrał i opracował Leonard Jarzębowski. PIW, Warszawa 1969. S. 193.**

Wydawnictwo przygotowane z okazji 400-lecia drukarstwa toruńskiego. Składa się ze wstępu autora tego opracowania z omówieniem krytycznym literatury przedmiotu i krótką charakterystyką drukarstwa toruńskiego w XVI w. Następnie — bibliografia toruńskich druków od 1569 w układzie chronologicznym według trzech drukarzy: Worffschauffla, Neringa, Coteniusa. Ogółem 156 pozycji. Wartość tego wydawnictwa podnosi jeszcze duża ilość ilustracji — 83 tablice z reprodukcjami starodruków, dające w sumie pogląd na ówczesną toruńską sztukę typograficzną. *ki*

● **Jerzy Urbankiewicz: ZA PŁOTEM PARADYZU. Wyd. Łódzkie, Łódź 1969. S. 562.**

Felietony poświęcone Łodzi; aspekty — historyczny, obyczajowy, społeczny, kulturalny. Sporo przyczynków i anegdot dotyczących prasy łódzkiej. Np. o wykryciu tajnej drukarni *Robotnika* (s. 27), o początkach radiofonii łódzkiej (s. 112 i nast.), a także telewizji (s. 117 i nast.); autor odwołuje się też często do prasy łódzkiej jako źródła. *ki*

Rubrykę redaguje

JAN KALKOWSKI

Noty o wydawnictwach zagranicznych

● **Ł. Kopiak: W. I. LENIN O PRINCYPACH I OBSZCZESTWIENNYCH FUNKCYJACH PIECZATI NOWOGO TIPA. Uralski Gosudarstwiennyj Uniwiersitiet, Swierdłowsk 1968. S. 32.**

Broszura przeznaczona — jak zaznacza redakcja — dla uczestników zaocznego Studium Dziennikarskiego przy Uralskim Uniwersytecie stanowi krótkie streszczenie wykładów o „jednym z najbardziej złożonych rozdziałów teorii i praktyki radzieckiej prasy partyjnej" — Leninowskiej teorii prasy nowego typu.

Ten „bryk" dla przyszłych dziennikarzy przypomina założenia Leninowskiej teorii, komentując je z punktu widzenia współczesnych twórców prasy i uzupełniając odsyłaczami do nowszych i najnowszych materiałów źródłowych i opracowań. *mr*

● **A. L. Miszuris: PIECZAT' ROŻDIENNAJA OKTIABRIEM. Izd. Moskowskogo Uniwiersitieta, 1968. S. 72.**

Rozprawka wykładowcy wydziału dziennikarstwa przy Uniwersytecie im. Łomonosowa, zainspirowana 50-leciem władzy radzieckiej i zbliżającą się rocznicą Leninowską.

80 bolszewickich gazet i czasopism w przededniu Października, 600 z początkiem 1918 roku i 7000 gazet w r. 1966 — to zestawienie obrazujące rozwój prasy radzieckiej w liczbach; druga z tych liczb i epoka z nią związana przyciągnęła szczególną uwagę autora. Tak więc w krótkim historycznym przeglądzie przypomina on kolejne akty prawne, które stworzyły podstawy istnienia i rozwoju nowej prasy, aby nieco szerzej omówić jej zmagania z przeciwnikami ideowymi młodej władzy radzieckiej, jej rolę w kształtowaniu świadomości społecznej i politycznej nowego społeczeństwa, i wreszcie — daje próbę określenia swoistych cech tej prasy.

Charakteryzując poszczególne tytuły prasowe przełomu 1917/1918 wskazuje ponadto, jak w codziennej praktyce realizowały one sformułowane przez Lenina zasady: konsekwentnej bolszewickiej partyjności, ideowości, prawdy i masowości. Liczne przykłady przytoczone przez autora składają się na obraz prasy, która nie tylko towarzyszyła kolejno wszystkim wydarzeniom politycznym, ale i prowokowała je — rzucając hasła, wzywając do aktywnego uczestnictwa w tych wydarzeniach, a w następnym etapie — do utwierdzania trudnych zdobyczy.

Określając swoiste rysy prasy przełomu, zwraca Miszuris uwagę na jej zróżnicowanie ze względu na kategorie czytelników, bogactwo gatunków dziennikarskich, których spontaniczny rozwój dyktował bieg wydarzeń oraz na różnorodność tematyki, wyznaczającą układ (zestaw) działów w gazecie. Charakterystyczny jest również styl ówczesnej prasy: zwięzłość, jasność i rzeczowość w połączeniu z rewolucyjnym patosem. *mr*

● **PROBLEMY SOWRIEMIENNOJ ZARUBIEŻNOJ PIECZATI. Izd. Leningradskogo Uniwiersitieta, 1969. S. 132.**

Ta małoformatowa książeczka jest z kilku względów szczególnie interesująca dla prasoznawców polskich. Przede wszystkim znalazło w niej wyraz stale wzrastające zainteresowanie szeroko u nas stosowaną metodą analizy zawartości prasy: A. N. Aleksiejew omawiając „metodę Żaka Kaysera" pisze, iż francuski uczony opracował zespół empirycznych procedur umożliwiających w miarę pełne opisanie numeru gazety, wszystkich jej wydań, wszystkich gazet jednego typu — procedur, dających cenny materiał dla analiz i ocen. Aleksiejew uważa, że w rękach badacza opierającego się na teorii marksizmu-leninizmu metoda ta może dać owocne wyniki (s. 77).

Inne rozprawy zawarte w tomiku traktują (kolejno) o *l'Humanité*, prasie i tv

w NRD, prasie ZRA i Ugandy. Ostatnią pozycję zajmuje bibliografia prac dyplomowych studentów wydz. dziennikarstwa w Leningradzie z lat 1950—1968, poświęconych prasie zagranicznej. 8 autorów zajmowało się prasą polską, opracowując następujące problemy:

— Tradycje dziennikarstwa radzieckiego w prasie Polski Ludowej (1953);
— Z historii polskiej prasy socjalistycznej — od *Równości* do *Trybuny Ludu* (1956);
— *Prasa Polska* i *Československy Novinář* 1955—1959 a partyjność prasy i umacnianie więzi z czytelnikami (1960);
— Problemy literatury polskiej na łamach czasopism rosyjskich 1811—1830 (1961);
— Organizacja, struktura i tematyka prasy PRL 1957—1961 (1961);
— Informacja na łamach dzienników warszawskich (1966);
— Niektóre zagadnienia kulturalne na łamach *Polityki* i *Kultury* (1968);
— Socjologiczne badania nad prasą w Polsce 1958—1966 (1968). *czb*

● **READINGS IN THE PSYCHOLOGY OF LANGUAGE. Ed. by Leon A. Jakobovits and Murray S. Miron. Prentice-Hall, Englewood Cliffs 1967. S. 636.**

Wydawcy zrezygnowali z nowocześniejszego i modnego terminu psycholingwistyka na rzecz tradycyjnej psychologii języka prawdopodobnie dlatego, że wprowadzili do zbioru także artykuły i rozprawy, które powstały przed rokiem 1955, a więc zanim się psycholingwistyka ukonstytuowała jako względnie autonomiczna dyscyplina. Autorzy 35 zebranych w tomie prac, najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiej psychologii i amerykańskiego językoznawstwa, reprezentują różne, często sprzeczne stanowiska teoretyczne, tak że czytelnik zostaje wprowadzony w sam środek współczesnej problematyki psycholingwistycznej. Ma okazję zapoznać się zarówno z czysto behawiorystyczną, empiryczną koncepcją psycholingwistyki C. E. Osgooda i B. F. Skinnera, racjonalistyczno-logistyczną koncepcją N. Chomsky'ego, jak i eklektyczną, ale bodajże najbardziej płodną koncepcją G. A. Millera.

Książka składa się z trzech części, z których pierwsza poświęcona jest teorii, a raczej teoriom psycholingwistyki, druga przedstawia wyniki empirycznych badań weryfikujących pojęcia i kategorie stosowane przez językoznawców, trzecia zapoznaje z różnymi ujęciami i rozwiązaniami problemu znaczenia. Jak zawsze jednak bywa w pracach psycholingwistycznych, trudno tu rozgraniczyć, gdzie się kończy teoria a zaczyna jej eksperymentalna weryfikacja. Teoretyczne wywody opierają się przecież z reguły na wynikach badań eksperymentalnych, a te znów podejmowane są zazwyczaj głównie w celu weryfikacji hipotez teoretycznych.

Badacze komunikowania masowego śledzą z zainteresowaniem rozwój psycholingwistyki od chwili jej narodzin, żywiąc nadzieje, że wyniki badań psycholingwistycznych wzbogacą naszą wiedzę o procesie komunikowania masowego i przyczynią się do jego usprawniania. Niestety, lektura tego tomu nasuwa wniosek, że te nadzieje nieprędko będą mogły się spełnić. Psycholingwiści uwikłali się w spory teoretyczne i kategorialne, wobec których zainteresowania pragmatyczne zostały zepchnięte na dalszy plan. Przyznać jednak trzeba, że te spory przynajmniej pośrednio sprzyjają rozwojowi wiedzy o tym, jak służy nam język jako narzędzie poznawania i opisywania rzeczywistości oraz kształtowania postaw wobec niej. *wp*

Nabytki biblioteki OBP

(IV kwartał 1969)

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Lexikon des Bibliothekswesens. Hrsgb. Horst Kunze und Gotthard Rückl. VEB Bibliographisches Institut, Leipzig 1969. S. 769.

Ignacy Daszyński: Pamiętniki. T. 1, 2. Książka i Wiedza, Warszawa 1957. S. 284, 418.

Maria Kniaginiinowa, Walery Pisarek: Poradnik językowy. Podręcznik dla pracowników prasy, radia i telewizji. Wyd. 2, poprawione i uzupełnione. Biblioteka Wiedzy o Prasie, Seria A t. 4. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa", Kraków 1969. S. 474.

Wörterbuch der Kybernetik. Hrsgb. Georg Klaus. Dietz Verlag, Berlin 1968. S. 898.

Wörterbuch der marxistisch-leninistischen Soziologie. Dietz Verlag, Berlin 1969. S. 535.

Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania za rok 1966. Pod redakcją Sylwestra Dzikiego. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa", Pracownia Informacji i Dokumentacji Naukowej, Kraków 1969. S. 8, nlb. 123, XII.

Gabrielle Duprat, Ksenia Liutova, Marie-Louise Bossuat: Bibliographie des répertoires nationaux de périodiques en cours. Fédération Internationale des Associations de Bibliothécaires. UNESCO, Paris 1969. S. 141.

Polska Bibliografia Literacka za rok 1966. Opracował Zespół Poznańskiej Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich PAN. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969. S. XXXII, 882.

Bibliografia bibliografii i nauki o książce. Rok 1966. Zestawiła Barbara Eychler. Biblioteka Narodowa — Instytut Bibliograficzny, Warszawa 1969. S. 352.

A. F. Biereżnoj, S. W. Smirnow: Bojcy revoljucii. Sotrudniki bolševitskoj pečati. Bibliografičeskij spravočnik. Leninzdat, Leningrad 1969. S. 274.

PRASA

Jean Schwoebel: La presse, le pouvoir et l'argent. Editions du Seuil, Paris 1968. S. 286.

Armela Bułówna: Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1969. S. 478.

The Press and the Public Interest. The William Allen White Lectures. Edited by Warren K. Ages. Public Affaires Press, Washington 1968. S. VI, 220.

Irena Łossowska-Zaporowska: *Korespondent Warszawski* w latach 1792—1796. Zarys monograficzny. Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku Polskiej Akademii Nauk. Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego, zeszyt 14. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969. S. 271.

Zygmunt Machaliński: Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1969. S. 272.

Prasa tajna z lat 1861—1864. Część 1 i 2. Materiały i dokumenty. Polska Akademia Nauk, Instytut Historii, Akademija Nauk SSSR, Institut Slawjanovedenija. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1966, 1969. S. XL, 638, VII, 554.

Karel Štorkán: Interview. Několik poznámek k současnému českemu a světovému interviewu. Universita Karlova w Praze. Fakulta Osvěty a Novinárství. Státní Pedagogické Nakladatelstvi, Praha 1966. S. 61.

Wacław Makarczyk, Anna Olszewska-Krukowa, Henryk Siwek, Maria Trawińska: Czytelnictwo prasy na wsi. Biblioteka Wiedzy o Prasie, Seria B, T. XII. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa", Kraków 1969. S. 413.

Dimitr Blagojew, Georgi Dimitrow: Za pečata. Izdatelstvo na Bałgarskata Komunističeska Partija, Sofija 1969. S. 770.

Günter Bialowons: Geschichte der deutschen Presse von den Anfängen bis 1789. Beiträge zur Geschichte des deutschen Journalismus 1. Fakultät für Journalistik, Leipzig 1969. S. 265.

Karl Egbert Wenzel: Das Recht der Wort- und Bildberichterstattung. Systematisches Handbuch. Verlag Otto Schmidt KG, Köln 1967. S. LIV, 341.

Martin Löffler: Presserecht. Kommentar. 2. völlig neu bearbeitete und erweiterte Auflage. Bd. 1: Allgemeine Grundlagen. Verfassungs- und Bundesrecht. Bd. 2: Landespressegesetze der Bundesrepublik Deutschland mit Textanhang. C. H. Beck'sche Verlagsbuchhandlung, München 1968. S. XXX, 829, IX, 631.

S. Natarajan: A History of the Press in India. Asia Publishing House, Bombay 1962. S. 425.

Jerzy Łojek: Polska inspiracja prasowa w Holandii i Niemczech w czasach Stanisława Augusta. Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku Polskiej Akademii Nauk. Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego. Zeszyt 12. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969. S. 318.

Wisnyk Lwiwskogo Uniwiersitieta im. Iwana Franka 1968. Serija Žurnalistiki. Wydawnyctwo Lwiwskogo Uniwiersitieta. Lwiw 1968. S. 82.

Žurnalist, pressa, čitatiel' Izd. Leningradskogo Uniwiersitieta, Leningrad 1969. S. 120.

Miodrag Avramović: Izveštaj o radu Saveznog Odbora Saveza Novinara Jugoslavije maj 1967 — maj 1969. Savezni Odbor Saveza Novinara Jugoslavije.

Rainer Rath, Alois Brandtstetter: Zur Syntax des Wetterberichtes und des Telegrammes. Duden-Beiträge zu Fragen der Rechtschreibung der Grammatik und des Stils, Heft 33. Dudenverlag des Bibliographischen Instituts. Mannheim 1968. S. 44.

RADIO

Vladímír Karbusický, Jaroslav Kasan: Výskum současné hudebnosti, hudebního vkusu a zájmů v roce 1963 a jeho výsledky. Studijní Oddělení Čs. Rozhlasu v Praze za spolupráce Ústavu pro Etnografii a folkloristiku ČSAV v Praze. I. díl: Výzkum z roku 1963. Díl II: Výzkum z roku 1965/1966. Svoboda, Praha 1969. S. 201, 241.

Janusz Kolczyński: Wolna Europa. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1969. S. 224.

TELEWIZJA

Andrzej Ziemilski: American TV czyli życie fikcją. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1969. S. 148.

Uwe Magnus: Aussagenanalyse. Eine Untersuchung des Fernsehprogrammes. Studien zur Massenkommunikation 2. Verlag Hans Bredow-Institut, Hamburg 1966. S. 48.

William A. Belson: The Impact of Television. Methods and Findings in Program Research. Crosby Lockwood Y Son LTD, London 1967. S. X, 400.

ŚRODKI MASOWEJ INFORMACJI *)

Rocznik Polskiego Radia i Telewizji 1967. Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych. Wydawnictwo Radia i Telewizji, Warszawa 1969. S. 200.

Marshall McLuhan: Pour comprendre les média. Les prolongements technologiques de l'homme. Traduit de l'anglais par Jean Paré. Traduction française de Understanding Media. Editions Mame, Tours 1967. S. 390.

Karl-Erich Wärneryd, Kjell Nowak: Mass Communication and Advertising. The 2nd Edition. The Economic Research Institute of the Stockholm School of Economics. AB Svenska Telegrambyrån, Stockholm 1968. S. 115.

Vzdelávanie dospelých postredníctvom masovo komunikačných prostriedkov. Inštitút pre Výskum Masových Komunikačných Prostriedkov pri VÚVKM, Bratislava 1969. S. 184.

Spartak Biegłow: Monopolii slowa. Izd. „Mysl", Moskwa 1969. S. 405.

*) Publikacje o problematyce ogólnej środków masowej informacji oraz omawiające kilka lub wszystkie środki przekazu.

Henk Prakke: Kommunikation der Gesellschaft. Einführung in die funktionale Publizistik. Schriftenreihe für Publizistik- und Kommunikationswissenschaft. Dialog der Gesellschaft 2. Verlag Regensberg, Münster 1968. S. 172.

Horst Holzer: Massenkommunikation und Demokratie in der Bundesrepublik Deutschland. Struktur und Wandel der Gesellschaft. Reihe B der Beiträge zur Sozialkunde 7. C. W. Leske Verlag, Opladen 1969. S. 92.

J. D. Halloran: The Effects of Mass Communication with Special Reference to Television. Leicester University Press, London 1968. S. 85.

J. D. Halloran: Attitude Formation and Change. Leicester University Press, London 1967. S. 167.

Pečatat, radioto, televizijata i borbata protiv ideologičeskata diversija na imperializma. Izdatelstvo na BKP, Sofija 1969. S. 220.

Marcin Czerwiński: Upowszechnienie kultury a struktura społeczna. Omega 151. Wiedza Powszechna, Warszawa 1969. S. 124.

Mieczysław Kafel: Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki. Wyd. 2. przejrzane. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969. S. 256.

(jap)

ROCZNIK HISTORII CZASOPIŚMIENNICTWA POLSKIEGO *)

Zeszyty 1 i 2 *Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* z 1969 roku, jak wszystkie inne zeszyty tego wydawnictwa, zasługują na baczną uwagę środowiska, a raczej już środowisk związanych z badaniami prasoznawczymi. Znajdujemy w tych zeszytach kilka interesujących, nowatorskich pozycji, które wnoszą kolejne elementy wiedzy do zasobu szybko rosnącego w ostatnich latach. Nie ma co prawda rozpraw sięgających do tematów o zakresie podstawowym, zasadniczym, ani też prac obszernych, znamionujących rychłe pojawienie się na półkach księgarskich odrębnych pozycji tych samych autorów; nie brak natomiast wartościowych przyczynków, niekiedy zawierających ciekawe wiadomości.

Do takich należy np. praca Ljubomira Durkovica-Jaksica — „Echa wydarzeń w Polsce z lat 1791—1794 w prasie jugosłowiańskiej", zawarta w zeszycie 1. Autor podkreśla, że „prasa jugosłowiańska pisała o zagadnieniach polskich obiektywnie, lecz zawsze z dużą życzliwością", a rozbiory Polski potępiane były przez naród jugosłowiański.

W tym samym zeszycie Hanna Tadeusiewicz publikuje „Uwagi o *Dekameronie Polskim* J. K. Ordyńca". Pismo to stanowiło kontynuację *Dziennika Warszawskiego*, wydawanego przez Ordyńca w latach 1827—29. Autorka opisuje m. in. szatę graficzną *Dekamerona Polskiego*, zastanawia się nad jego nakładem, charakteryzuje treść oraz polemiki wywołane artykułami nowego czasopisma w prasie warszawskiej.

Janina Rosnowska w artykule zatytułowanym „Głos w sporze o Jana Dobrzańskiego" zawarła kilka interesujących uwag na temat zastosowania przez Dobrzańskiego w *Dzienniku Mód Paryskich* idei de Girardina — maksymalnej obniżki ceny dziennika drogą zwiększenia nakładu, dochodów z reklam, atrakcyjności treści, przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych. Sprawy te, dobrze znane z przykładów francuskich, nie zostały po dziś dzień wyczerpująco naświetlone jeśli idzie o prasę poszczególnych zaborów, dlatego też szkic J. Rosnowskiej czyta się z dużym zainteresowaniem.

Andrzej Skrzypek publikuje w tymże zeszycie „mikromonografię" *Przeglądu Krytycznego* wydawanego w Krakowie w latach 1874—1877, pisma przeznaczonego dla rejestracji „naszych ważniejszych prac naukowych i literackich". Jak wykazuje autor szkicu, czasopismo uwzględniało wydawnictwa nie tylko ukazujące się na terenie Galicji, lecz i w pozostałych zaborach. A. Skrzypek zwraca uwagę na ważne konsekwencje krótkotrwałego *Przeglądu Krytycznego* dla rozwoju polskiej bibliografii.

Wśród pozostałych rozpraw zawartych w zeszycie 1 wymienić trzeba Wiesławy Kaszubiny „Specyfikę początków czasopiśmiennictwa polskiego w Łodzi (1863—1914)", Aleksandry Garlickiej „*Nasza Myśl* — Łódź 1908", a także rozprawę Józefa Skrzypka „Echa spraw polskich w prasie włoskiej w okresie wybuchu I wojny światowej". Ta ostatnia praca ma na celu „przedstawienie i omówienie ilości, jakości oraz zakresu informacji o sprawach polskich, których dostarczyła prasa włoska swojemu społeczeństwu w omawianym okresie, tzn. na kilka miesięcy przed wybuchem I wojny światowej do momentu zbrojnego zaangażowania się w niej samych Włoch, ściślej — od początku 1914 roku do maja 1915".

---

*) Tom VIII: zeszyt 1, 2. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

W dziale Materiały i Dokumenty — Regina Mliczewska publikuje poprzedzoną wstępem bibliografię zawartości *Pamiętnika Warszawskiego* Ludwika Osińskiego 1809—1810, Stanisław Garztecki drukuje swe wspomnienia poświęcone codziennej prasie polskiej w Kijowie w latach 1906—1918, a Henryk Dzendzel kontynuuje wspomnienia dotyczące Polskiej Agencji Agrarnej i Ogólnoinformacyjnej. W części tej zawarte są też Listy do Sylwina Strakacza jako przyczynek do sytuacji prasy opozycyjnej w ostatnich latach II Rzeczypospolitej.

Dział Artykułów w zeszycie 2 otwarty został pracą Andrzeja Zielińskiego „Pierwsze polskie czasopisma geograficzno-podróżnicze". Autor określa jako pierwszy periodyk ogólnogeograficzny w języku polskim *Dziennik Podróży Lądowych i Morskich* wydawany od stycznia 1827 roku.

Janusz Jasiński publikuje uwagi „W sprawie *Gazety Olsztyńskiej*, nawiązujące do wypowiedzi Andrzeja Wakara w czasie obrad sympozjum historyków prasy w 1967 roku. A. Wakar — zdaniem J. Jasińskiego — sugerował niektórymi swymi sformułowaniami, iż „redaktorów tej gazety można traktować jako prekursorów przyszłej orientacji rosyjskiej w społeczeństwie polskim. Uznać ich także należy za rzeczników idei panslawizmu". J. Jasiński bada tę tezę analizując źródła finansowe *Gazety Olsztyńskiej*. Ze względu na ciągle jeszcze niedostatecznie spopularyzowane zasługi redaktorów prasy polskiej, zwłaszcza w dziedzinie walki z germanizacją, uwagi J. Jasińskiego budzą żywe zainteresowanie.

Aleksander Żyga poświęcił obszerniejszy artykuł dziejom *Świata* wydawanego w Krakowie w latach 1888—1895. Pewne wątpliwości budzić może końcowy wniosek autora, stwierdzającego iż *Świat* „było to pierwsze polskie pismo literacko-artystyczne, przynajmniej pod względem jego zewnętrznego wyglądu".

Jerzy Myśliński omawia dzieje *Ojczyzny* w Krakowie w latach 1907—1914, pisma wydawanego przez Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i przeznaczonego dla chłopów. Autor skoncentrował uwagę na linii ideowo-politycznej reprezentowanej przez *Ojczyznę*.

Kolejnym przykładem stosowania analizy treści przy pomocy danych statystycznych jest praca Jerzego Ratajewskiego: „Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości treści na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 roku". Na marginesie tej pracy (i wielu innych) chciałbym wyrazić opinię, iż stosowanie tej metody daje wartościowe rezultaty przede wszystkim w tych wypadkach kiedy sięga się do niej w celu uzyskania materiałów udowadniających lub ilustrujących jakąś określoną tezę. Osobiście jestem natomiast przeciwnikiem traktowania jej jako celu samego w sobie. Jest to jednak temat odrębny i niezwykle obszerny.

W dziale Materiały i Dokumenty — Alina Słomkowska podała do druku szereg dokumentów dotyczących Wojewódzkich Dzienników Urzędowych w r. 1832, a Mieczysław Krzepkowski wypowiada się na temat kilku fragmentów prasy dwudziestolecia międzywojennego.

Interesujące informacje znalazły się we wspomnieniach Janiny Dunin-Wąsowiczowej poświęconych *Nowinom Żoliborskim* podczas powstania warszawskiego, a także Antoniego Wiącka, który pisze o tajnej prasie ROCHA w Zamojszczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej.

Obydwa omawiane zeszyty zawierają także dział recenzji — wartościowy informator co do aktualnej „produkcji" prasoznawczej w Polsce i za granicą.

Bartłomiej Golka

ROCZNIK *PRASY POLSKIEJ*

Już 23 lata ukazuje się *Prasa Polska* — organ Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Edycja tego miesięcznika z maja 1969 r. nosiła numer 250. Od marca ub. r. pismo zmieniło nieco swoją okładkę: inna jest winieta tytułowa, gładszy karton, większe zdjęcia. Równocześnie powiększyło swoją objętość o 8 stron (do 56) i ilość publikacji o ok. 10 (do ok. 90). W sumie rocznik przynosi czytelnikom przeszło tysiąc pozycji. Pewnym zmianom uległ też wewnętrzny układ pisma. M. in. w bardziej przejrzysty sposób prezentowane są wiadomości z życia SDP w „Naszej kronice"; pojawiła się też cała

kolumna dowcipów rysunkowych „Humor z prasy o prasie".

Te drobne na pozór innowacje wskazują na stałą troskę redakcji o podnoszenie poziomu pisma, którego redagowanie nie jest łatwe. Jest to przecież organ, w którym dziennikarze piszą sami o sobie i sami dla siebie. Wydaje się jednak, że kolegium redakcyjne potrafiło sprostać temu trudnemu i ambitnemu zadaniu, „aby wszystko, co nowego i ważnego dzieje się w redakcjach — było omawiane w tym miesięczniku, aby pismo nie stało z boku i nie działało na marginesie życia Stowarzyszenia i środowiska dziennikarskiego" — jak pisał Bohdan Węsierski w *Expressie Wieczornym* z okazji wydania 250-go numeru *Prasy Polskiej*.

Lektura pisma pozwala bowiem istotnie na bieżące śledzenie tego wszystkiego, co dzieje się w polskim środowisku dziennikarskim, ilościowo niewielkim (około 5 tys. członków), ale mającym istotny wpływ na kształtowanie opinii publicznej w naszym kraju. Chodzi tu przy tym o dwa nurty tej działalności: wewnątrzstowarzyszeniowy i redakcyjny.

Sprawom związanym z pracą samego Stowarzyszenia poświęca się stosunkowo mniej miejsca. Znajdujemy jednak w roczniku obszerne sprawozdania z posiedzeń plenarnych Zarządu Głównego SDP oraz stałe doniesienia z prac Prezydium ZG i innych organów SDP jak np. Naczelnego Sądu Dziennikarskiego. Dalej mamy systematyczne informacje o takich wydarzeniach jak wizyty zagranicznych delegacji dziennikarskich w Polsce, udział członków SDP w pracy międzynarodowych organizacji dziennikarskich oraz w międzynarodowych spotkaniach i konferencjach dziennikarzy, zarówno w kraju jak i za granicą (np. spotkanie dziennikarzy Wschód—Zachód w 30. rocznicę Września 1939, spotkanie dziennikarzy krajów bałtyckich itd.).

W „Naszej kronice" odnotowywane są skrupulatnie wszystkie inne przejawy działalności Stowarzyszenia: spotkania, imprezy, rajdy, nagrody i konkursy, praca klubów i sekcji. Ponadto w piśmie ogłaszane są wszystkie komunikaty dotyczące przyjęcia na członków SDP, skreślenia z list członkowskich, sprawy składek itp. Z taką samą skrupulatnością *Prasa Polska* wymienia (chyba wszystkie?) zdobyte przez dziennikarzy nagrody, wyróżnienia i odznaczenia, ważniejsze zmiany kadrowe w redakcjach oraz wszelkiego rodzaju jubileusze prasowe. Pozycje te są nieco nużące dla postronnego czytelnika, ale niewątpliwie niesłychanie ważne dla adresatów pisma.

Jubileusze i imprezy dziennikarskie stają się także dość często pretekstem do prezentacji rozwoju i osiągnięć czy to poszczególnych zespołów redakcyjnych, czy całych środowisk wojewódzkich. Takiej prezentacji doczekały się więc w ub. r. środowiska Lublina, Opola, Krakowa, Poznania i Rzeszowa, a spośród redakcji m. in. *Życie Warszawy*, *Trybuna Ludu*, *Chłopska Droga* i Agencja Robotnicza.

Nieomal stałą pozycją są również nekrologi, których w roczniku zebrało się łącznie 30. Wymowna ilustracja „uroków" dziennikarskiego zawodu... Kilka publikacji dotyczy także zagadnień socjalnych środowiska dziennikarskiego (m. in. zdrowia dziennikarzy, funduszu pośmiertnego, działalności socjalnej RSW „Prasa" itp.).

Ważnym tematem, do którego redakcja wracała w kilku obszernych publikacjach była praca klubów dyskusyjnych i sekcji twórczych SDP, rozwijających w ostatnich latach ożywioną działalność. Spośród trzech „modeli" ich pracy — konsumpcyjnego („przyjemnościowego"), dziennikarskiego (pomoc w zbieraniu materiałów do publikacji) i szkoleniowego (podnoszenie kwalifikacji członków) — większość głosów padła za tym ostatnim, ale sama dyskusja nie wygląda jeszcze na zakończoną.

W ogóle sprawom podnoszenia kwalifikacji dziennikarzy *Prasa Polska* poświęca niezwykle dużo uwagi. Pozycje z tego zakresu stanowią główny składnik zasadniczego nurtu pisma wiążącego się z pracą dziennikarzy na terenie redakcji.

Zaliczyć tu można przede wszystkim stałą całokolumnową rubrykę redagowaną przez Walerego Pisarka przy współpracy Gabriela Karskiego pt. „Słownik języka nibypolskiego" (też obchodził swój „jubileusz" — 30. odcinek ukazał się w numerze 8). Wytyka on w sposób systematyczny i bezlitosny błędy i niechlujstwo językowe naszej prasy, posługując się zresztą przykładami zaczerpniętymi z czołowych gazet — *Życia Warszawy*, *Expressu Wieczornego*, *Kulis i Kultury*. Absolutnie

poważny, ba, dydaktyczny charakter rubryki wcale nie przeszkadza temu, że cytowane z gazet urywki brzmią wręcz humorystycznie. Oto np. błyskotliwy zazwyczaj *Express* zamiast „sprzedawać" pisze: „pełnić funkcje zabezpieczenia klientom możliwości dokonywania codziennych zakupów". Satyryk by czegoś śmieszniejszego nie wymyślił.

Podobnie dydaktyczną rolę w stosunku do dziennikarzy pełni *Prasa Polska* nie tylko w zakresie stylistyki, ale również innych aspektów dziennikarskiej aktywności zawodowej. Chodzi tu przede wszystkim o takie pozycje jak Jerzego Kasprzyckiego „Prokurator aresztował..." — która wytyka błędy w relacjonowaniu wydarzeń kryminalnych (nr 7 *Prasy Polskiej*), Marka Szymańskiego „Jak nie należy robić telewizyjnych reportaży" (nr 3), anonimowe „Gryponsensy" o sprzecznych doniesieniach prasowych na temat epidemii grypy (nr 3), czy Alojzego Srogi „Kilka uwag o wojskowo-historycznej ignorancji" (nr 7). Ta ostatnia pozycja obejmuje długi rejestr rzeczowych błędów, od których roją się publikacje dotyczące historii Ludowego Wojska Polskiego (np. „W 30-wierszowej notatce z okazji walk o Kołobrzeg... 14 merytorycznych błędów"). Napisane ze szczerą pasją i troską o poziom dziennikarskiej produkcji (i dobre imię zawodu) pozycje te same w sobie stanowią przykład świetnej, bezkompromisowej publicystyki krytycznej. Tym trudniejszej, że chodzi o krytykę pod adresem własnego środowiska. Tym potrzebniejszej, że przecież chcemy w dalszym ciągu obserwować „nieustanny, postępujący naprzód wzrost jakości, treści i formy pracy dziennikarskiej" (Zbigniew Sołuba o dziennikarskim dorobku w ćwierćwieczu Polski Ludowej, w tymże numerze 7). Szkoda tylko, że omówione pozycje nie były kontynuowane i nie wywołały żadnych dalszych oddźwięków na łamach miesięcznika.

Prasa Polska uczy nie tylko na błędach. O wiele więcej publikacji stanowi coś w rodzaju giełdy wymiany doświadczeń redakcji. Dotyczą one po pierwsze rozmaitych inicjatyw redakcyjnych, np.: miesięcznego dodatku *Słowa Polskiego* pn. „Uczymy się Polski", stanowiącego pomoc dla uczniów i nauczycieli wychowania obywatelskiego (nr 6), akcji Klubu Motorowego SDP propagującego zasady bezpiecznego ruchu drogowego pn. „Stop — dziecko na drodze!" (nr 3), organizacji społecznych współpracowników *Trybuny Robotniczej* (nr 8), szkoły zbudowanej czynem społecznym z inicjatywy *Nowin Rzeszowskich* (nr 11), „Turnieju wiosek" organizowanego przez *Trybunę Opolską* w celu aktywizacji wsi (nr 10) itd. itd.

Po drugie pozycje te prezentują doświadczenia, głównie z zakresu organizacji pracy redakcji, zdobyte przez poszczególne zespoły redakcyjne. Są to takie np. pozycje jak: o radiowej służbie informacyjnej w dniu wyborów (nr 7), o upowszechnianiu przez prasę wiedzy o wojsku i obronności kraju (nr 10), o dziennikach radiowych (nr 12), o przemianach w systemie pracy CAF (nr 1), o pracy dziennikarzy na Olimpiadzie w Meksyku (nr 1). Niektóre z tych pozycji wybiegają również w przyszłość, np. artykuł na temat modelu wojewódzkiego ośrodka prasowego (nr 4). Warto przy tym podkreślić, że pismo równie chętnie podejmuje problematykę pracy wielkich redakcji prasowych, radia i telewizji, jak gazet zakładowych czy regionalnych.

Oczywiście wiele miejsca poświęca się także szkoleniu młodych kadr dziennikarskich i doskonaleniu ludzi już pracujących w zawodzie. Stąd liczne dyskusje i kontrowersyjne nieraz wypowiedzi na temat celów, form i metod kształcenia i dokształcania na Studium Dziennikarskim i w Ośrodku Dziennikarstwa, stąd szczególne zainteresowanie problemem młodych kadr.

Pismo nie pomija także żadnej sposobności, aby zapoznać swych czytelników z badaniami nad prasą, czy to w formie omówień ich wyników, czy w formie recenzji. Nie trzeba podkreślać jak ważne to jest dla popularyzacji osiągnięć polskiego prasoznawstwa. Doskonale prowadzony jest także „Notatnik bibliograficzny", zawierający wszystko, co w Polsce publikuje się na temat prasy.

Ambicją periodyku jest też utrwalanie tego, co związane jest z najnowszą historią prasy — wspomnień ludzi, którzy tę prasę tworzyli i odbudowywali w pierwszych latach, a raczej w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Dlatego też niezwykle cenne są pozycje obrazujące powstawanie odrodzonej prasy polskiej w Warszawie, Łodzi czy Białymstoku, dotyczące pra-

sy lubelskiej z okresu PKWN czy pierwszych tematów PKF po wojnie. Nie mniej ciekawe są zresztą wspomnienia odnoszące się do czasów odleglejszych: powstania pierwszej polskiej organizacji zawodowej dziennikarzy, tradycji prasy ludowej, prasy z okresu okupacji czy drukarń w powstańczej Warszawie. Należy wyrazić nadzieję, że tego typu pozycje pamiętnikarskie będą pojawiać się nadal na łamach *Prasy Polskiej*. Bo chyba one najlepiej pokazują olbrzymi skok, jakiego dokonało polskie dziennikarstwo w nie tak znowu długim okresie.

Srebrny jubileusz Polski Ludowej, ożywienie polityczne po V Zjeździe Partii i kampania wyborcza znalazły odbicie na łamach pisma w dużej ilości materiałów poświęconych aktualnym, politycznym zadaniom dziennikarstwa. Spotyka się je w każdym numerze. „Nasze zadania w służbie partii i narodu", „Na pierwszej linii frontu ideologicznego", „Co dalej z problematyką II Plenum?", „Główne zadania polskiego dziennikarstwa" — oto tylko niektóre tytuły tych pozycji. Wiele jest także wypowiedzi podsumowujących dorobek dziennikarstwa w 25-leciu. Wszystkie te pozycje są szczególnie interesujące dla prasoznawcy, gdyż pozwalają zorientować się, jakie zadania stawia przed środkami masowego przekazu ich dysponent polityczny i jak zadania te prasa realizowała i zamierza realizować. Inaczej mówiąc pismo stanowić może dla badacza — obok uchwał partyjnych — źródło poznawania funkcji intencjonalnej prasy.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. *Prasa Polska* jest właściwie jedynym polskim pismem poruszającym na swych łamach pełny wachlarz spraw związanych z działalnością środków masowego przekazu i problemów nurtujących środowisko dziennikarskie. Są to dziedziny na pewno nie mniej ważne niż film, teatr czy muzyka, o których szeroko piszą periodyki społeczno-kulturalne. Natomiast *Prasa Polska* dociera w tej chwili jedynie do środowiska dziennikarskiego. Dzieje się to chyba ze szkodą dla tych wszystkich, którzy chcą i którzy powinni orientować się w całokształcie problematyki kulturalnej, społecznej, a przede wszystkim politycznej naszego kraju.

Władysław Masłowski

BIULETYN ZG RSW „PRASA" ROCZNIK 1969

Powielany miesięcznik Zarządu Głównego RSW „Prasa" traktuje się nie jako wydawnictwo przynoszące zbiór wewnętrznych komunikatów, lecz jako periodyk odzwierciedlający wszystkie momenty związane z funkcjonowaniem wydawnictwa prasowego. Periodyk różniący się tym od innych — ogólnie dostępnych — iż jest czasopismem zamkniętym zarówno w sensie rekrutacji kadry autorskiej, jak i tematycznym.

Z takim założeniem redakcyjnym można dyskutować. W poprzednim przeglądzie *Biuletynu*,[1]) wychodząc z założenia, iż RSW „Prasa" spełnia na polskim rynku prasowo-wydawniczym rolę przedsiębiorstwa wiodącego, zwracałem uwagę na konieczność rozszerzenia tematyki również o problematykę poza „prasowską". W omawianym roczniku 1969 [2]) postulat ten nie został zrealizowany. Całość materiału zamieszczonego na łamach *Biuletynu* podzieliłem na 4 grupy (jednostką miary była ilość stron):

I. Materiały bezpośrednio związane z działalnością Zarządu Głównego, dotyczące ogólnych aspektów polityki wydawniczej — zajęły 335 stron (w liczbach względnych 34,1%);
II. Materiały związane z funkcjonowaniem poszczególnych redakcji (względnie podobnych do nich komórek) — 357 stron (36,3%);
III. Materiały związane z problematyką zawodu dziennikarskiego — 4 publikacje o łącznej objętości 38 stron (3,8%);
IV. Materiały sprawozdawczo-informacyjne i różne — 253 strony (25,8%).

Wśród materiałów związanych bezpośrednio z działalnością Zarządu Gł. warto zwrócić uwagę na interesującą publikację pt. „Problematyka środków masowego przekazu w dokumentach wojewódzkich konferencji spra-

[1]) Por. *Zeszyty Prasoznawcze* 1968 nr 2, s. 105—108.

[2]) Na rocznik 1969 składa się 11 numerów: 115 (styczeń) s. 69; 116 (luty) s. 98; 117 (marzec) s. 69 (nr specjalny poświęcony dorocznej naradzie dyrektorów wydawnictw RSW „Prasa"); 118 (kwiecień) s. 111); 119 (maj) s. 106; 120 (czerwiec) s. 114; 121 (lipiec—sierpień) s. 107; 122 (wrzesień) s. 84; 123 (październik) s. 87; 124 (listopad) s. 86; 125 (grudzień) s. 52. W sumie 983 strony.

wozdawczych PZPR" (nr 118). Z ogólnymi problemami aktualnej polityki prasowo-wydawniczej zapoznają publikacje zawarte w n-rze 117, przynoszącym obszerne materiały z dorocznej narady dyrektorów wydawnictw RSW „Prasa" (m. in. referat Aliny Tepli: „Ocena działalności wydawnictw w latach 1967—1968 na tle obowiązujących założeń polityki prasowo-wydawniczej"). W artykule Edmunda Króla: „Uwagi do założeń planu wydawniczego i poligraficznego na rok 1969" (nr 115 s. I—VIII) zostały przedstawione najważniejsze inicjatywy wydawnicze; odnotujmy w tym miejscu ogólniejszą refleksję: „...plan wydawniczy RSW „Prasa" jest konsekwencją aktualnej sytuacji na rynku czytelniczym, społecznego zapotrzebowania na prasę oraz polityki wydawniczej, odrzucającej zasadę mechanicznego reagowania na każdą zgłoszoną potrzebę wydawniczą, kierującej się natomiast koniecznością spełniania przez nasz system prasowy określonych zadań politycznych i kulturalnych".

Bardziej szczegółowe problemy polityki wydawniczej omawia tenże autor w artykule: „Kilka uwag o sytuacji nakładowo-czytelniczej regionalnej prasy kulturalnej" (nr 119 s. 8—15). Sytuacja nakładowo-czytelnicza tej grupy czasopism jest właśnie potwierdzeniem słuszności zasady odrzucania mechanicznych tendencji do tworzenia nowych pism. Tu mniejszą (albo znikomą) rolę odgrywają tzw. trudności obiektywne (papier, poligrafia), najważniejszym problemem jest istnienie pewnej „bazy społecznej, którą stanowić musi przynajmniej czytelnicze minimum".

Podobnie jak w roczniku 1968, w grupie II. (materiałów związanych z funkcjonowaniem redakcji) wysiłek redakcji *Biuletynu* i autorów skoncentrował się wokół najistotniejszej dla pisma problematyki: organizacji i funkcjonowania organizmu redakcyjnego — podstawowej komórki prasowo-wydawniczej. Mniej istotna okazuje się tu problematyka kolportażu. Niepokoi natomiast — podobnie zresztą jak w roczniku poprzednim — absolutny brak zainteresowania sprawami szaty graficznej.[3])

[3]) Pojawiające się informacje dot. wyników współzawodnictwa o najlepszą jakość druku gazet i czasopism, niewiele wspólnego mają z tym zagadnieniem.

Problematyce organizacji pracy redakcyjnej redakcja poświęciła aż 26 publikacji w omawianym roczniku. Na niektóre z nich warto zwrócić uwagę.

Pod dosyć znamiennym tytułem „Organizacja pracy redakcji, czy wielka improwizacja" snuje rozważania Bolesław Garlicki (nr 124 s. 33—36, nr 125 s. 6—9). Choć zwykło się mówić, iż o sukcesach warsztatu dziennikarskiego w dużej mierze decyduje umiejętność improwizacji, w rzeczywistości jednak jest (a raczej powinno być) inaczej. „Sprawy te nie doczekały się jednak dotąd szerszego omówienia — jeśli pominąć drobne, rozsiane po pismach fachowych, przyczynkarskie uwagi oraz nieliczne opracowania poszczególnych członów strukturalnych. A jednocześnie w samych redakcjach narasta potrzeba wykształcenia takiego wzoru strukturalnego, który można by dostosować do różnych warunków, w jakich pracują poszczególne pisma. (...) Badaniom takim nie sprzyja sytuacja prasy polskiej, znajdującej się w dość nienaturalnym momencie rozwoju wskutek ograniczeń papierowych i słabości parku maszynowego. Dlatego też organizacja naszej prasy zastygła w — anachronicznych dziś — kształtach sprzed lat dwudziestu i pozostaje wynikiem wielkiej improwizacji naczelnych redaktorów, zakorzenionych głęboko przyzwyczajeń dziennikarzy...".

Publikacja B. Garlickiego jest krytyczna; celem autora nie jest stworzenie recepty na dolegliwości dnia dzisiejszego, jego zamierzenia idą raczej w kierunku wypracowania metodologii badań obliczonych na pożytek dnia jutrzejszego.

Innym interesującym zagadnieniem jest dyskusja na temat dziennikarstwa agencyjnego. Biuletynów jest wiele (ponad 20), są wykorzystywane w szczupłym zakresie i są imprezą drogą dla redakcji — stwierdza inicjator dyskusji Cz. Morawetz (nr 118). Przekazywane materiały często się dublują — stąd konieczność ustalenia tematyki dla poszczególnych agencji (M. Skarbek, K. Strug — nr 119); materiały pozbawione są aktualności (J. Skowroński — nr 122). Agencyjne dziennikarstwo przeszło znamienną ewolucję; pier-

[4]) Taką funkcję spełniały biuletyny AR-owskie w okresie rozwijania wojewódzkiej prasy partyjnej.

wotna czynność: zastępowanie pracy dziennikarskiej przekształciło się w działalność uzupełniającą normalne planowanie redakcyjne. Dziennikarz agencyjny nie zawsze chce dostosować się do tej nowej sytuacji (B. Garlicki — nr 120). Oto istotniejsze problemy podnoszone w kontynuowanej dyskusji.

Zasygnalizować trzeba podjęcie dyskusji na temat dziennikarskiej służby dokumentacyjnej. Zapoczątkował ją Stefan Skrobiszewski (nr 115). Autor przedstawia ogólny system prasowej dokumentacji.[5]) Odnoszę wrażenie, że kolejne wypowiedzi rozmijały się w dużym stopniu z sugestiami S. Skrobiszewskiego, zachęcającego do „jak najrychlejszego podjęcia wstępnych prac koncepcyjnych i przygotowawczych, mających na celu stworzenie Centralnego Ośrodka Dokumentacji Prasowej". Wskazują one bądź to oczywistą potrzebę istnienia dobrze zorganizowanego archiwum, bądź też opisują zasady funkcjonowania istniejących działów dokumentacji. Żadne z tych wypowiedzi nie ukazały roli i funkcji istniejących już pewnych zasadniczych elementów przyszłego ośrodka dokumentacji (np. świetnie redagowana *Dokumentacja Prasowa*, niektóre wydawnictwa informacyjne Działu Dokumentacji PAP) i obojętnego w znacznej mierze stanowiska dziennikarzy wobec tych wydawnictw.

Kilka uwag o publikacjach dotyczących funkcji i działalności organizatorskiej prasy (problematyka szczególnie szeroko uwzględniana na łamach *Biuletynu* — 30 publikacji o łącznej objętości 147 stron). Materiały te ukazują różnorodne aspekty działalności organizatorskiej prasy i jej wkład w rozwój życia publicznego, społeczno-gospodarczego i kulturalnego (m. in. L. Gnot: Rola prasy w aktywizacji kulturalnej środowiska; E. Milewski: Pamiętniki ludzi morza, czyli o kulturotwórczej funkcji czasopism regionalnych — 119). Warto zwrócić uwagę na publikację Z. Krzystka: Na przykładzie „Czytelnika" (prasa—książka: inspiracje i powiązania) w nrze 125. Autor (analizując plany i katalogi wydawnicze „Czytelnika") zwraca uwagę na wzrost znaczenia „non fiction" i form uznawanych za dziennikarskie w produkcji wydawnictwa, co pozwala sformułować mu ogólniejszy wniosek: „Ta oczywistość powiązań wzajemnych (do których autor także zalicza wcześniejszą popularyzację pisarza i utworu na łamach prasy, elementy reklamy — przyp. S. D.) powoduje prawdopodobnie, że wydawca i prasoznawcy nie przejawiają dotąd — jak się wydaje — metodycznego zainteresowania skutkami inspiracji, wywieranej przez prasę na politykę wydawniczą i produkcję wydawnictw książkowych".

Grupa III: materiały związane z problematyką zawodu dziennikarskiego. W roczniku 1968 tematyka ta była reprezentowana bardzo ubogo (tylko 14 str.); w omawianym roczniku jest jej znacznie więcej (38 str. — 3,8%). Dotyczy w zasadzie jednego problemu: dopływu nowych kadr do zawodu dziennikarskiego. Dyskutują na ten temat przedstawiciele *Trybuny Ludu* (K. Gruszecki, nr 116), *Głosu Pracy* (M. Świerczyński, nr 118), *Trybuny Opolskiej* (M. Szymański, nr 119), *Robotnika Rolnego* (L. Staszyński, nr 121), *Gazety Robotniczej* (Cz. Kubasik, nr 121). Autorzy wskazują na pewien impas, w jakim znalazła się polityka kadrowa. Przyczyną jest brak kandydatów z odpowiednimi kwalifikacjami społeczno-zawodowymi. Zjawiający się kandydaci niewiele wiedzą o „dziennikarstwie — zawodzie równie pięknym co trudnym i wymagającym tak dyscypliny, jak i wyrzeczeń", odznaczają sią brakiem zawodowych ambicji. Stąd dyskutanci zwracają uwagę na konieczność prowadzenia pracy wychowawczej nad młodymi kadrami. K. Gruszecki pisze: „Redakcja powinna dbać, aby początkujący dziennikarz pracował społecznie poza redakcją, w organizacji partyjnej, czy społecznej. (...) W praktyce zaś obserwujemy że ci, którzy są społecznie zaangażowani poza redekcją, są też aktywniejszymi i lepszymi dziennikarzami".

Odnośnie do materiałów sprawozdawczo-informacyjnych (grupa IV) powtórzę niektóre uwagi przedstawione z okazji omawiania rocznika 1968. „Kronika prasowo-wydawnicza" jest szczuplejsza, zawiera jednak bogaty serwis skomentowanych informacji dotyczących polskiego życia prasowo-wydawniczego. W rubryce „Warto poczytać" obok wyliczania materiałów

[5]) Zgodny zresztą z ogólnymi sugestiami I. Tetelowskiej: Rzecz o redakcyjnych archiwach wycinków, *Zeszyty Prasoznawcze* 1968 nr 2.

prasoznawczych napotykanych w polskich periodykach chętnie widziałbym problemowe przeglądy publikacji dotyczących wybranych zagadnień z zakresu wiedzy i praktyki prasowej. Pewnym wzorem mogłaby tu być zbiorcza recenzja wydawnictw Ośrodka Badań Prasoznawczych M. Burczyka (nr 118).

Problematyka historii prasy Polski Ludowej: L. A. Gzella (Ruch prasowo-wydawniczy w stołecznym Lublinie — nr 121) przypomina początki kształtowania prasy polskiej w 1944 r. — szczególnie obszernie omawiając początkowy okres istnienia *Rzeczypospolitej*, często uważanej za pierwszą gazetę w wyzwolonym Lublinie. Tymczasem autor wymienia 2 inne tytuły, które ukazywały się wcześniej (*Wiadomości Lubelskie* związane z orientacją londyńską oraz *Gazeta Lubelska* — organ PPS). Rozważania A. Tepli (Dwadzieścia pięć lat prasy Polski Ludowej — nr 121) są interesującą próbą ukazania tych wszystkich zjawisk i procesów, które ukształtowały prasę Polski Ludowej i przyczyniły się do jej popularności.

*

Oceniając ogólnie omawiany rocznik, trzeba stwierdzić iż:

1. *Biuletyn* przeszedł wyraźną ewolucję od pisma sprawozdawczo-informacyjnego (w r. 1968 ten typ materiałów zajmował blisko połowę objętości pisma — 45,3%; w r. 1969 — jedną czwartą) do pisma sprawozdawczo-publicystycznego, ułatwiającego nawiązywanie kontaktów między dysponentem a kierowniczym aktywem dziennikarskim. Zastanawiać musi natomiast, iż w owej wzajemnej wymianie zdań aktywny udział bierze przede wszystkim aktyw kierowniczy. Czyżby problemy funkcjonowania instytucji wydawniczo-prasowej były mniej istotne dla szeregowych pracowników wydawniczych i dziennikarzy? Być może *Biuletyn* w ogóle do tych kręgów nie dociera? Nb. redakcja winna wyraźniej preferować tematykę mogącą bezpośrednio interesować dziennikarza (metodyka pracy twórczej, prezentacja warsztatów wybitnych publicystów).

2. Specjalnością *Biuletynu* są dyskusje — świetna forma wymiany myśli i doświadczeń. Pochwalić trzeba umiejętność redakcji w dobieraniu istotnych problemów i organizowaniu wprowadzeń do dyskusji (np. publikacja S. Skrobiszewskiego inicjująca dyskusję o archiwach redakcyjnych). Krytycznie trzeba natomiast odnieść się do tendencji rozwlekania dyskusji na całe lata. Dosłownie; w n-rze 116 ukazało się podsumowanie dyskusji o prasie lokalnej (M. Burczyk: Główne wątki dyskusji o prasie lokalnej) rozpoczętej w n-rze 90 z 1966 r. (J. Siwek: Gazety powiatowe).

3. Mimo tych czy innych uwag krytycznych, znaczenie *Biuletynu* dla praktyki wydawniczo-prasowej jest wprost niewymierne; dla prasoznawstwa zaś jego zawartość jest źródłem szeregu cennych inspiracji i zbiorem materiałów faktograficznych.

Sylwester Dziki

NA ŁAMACH *ZV + ZV* — O METODACH BADAWCZYCH

Na wielkie pochwały zasługuje niewątpliwie jedno z nielicznych czasopism fachowych tego rodzaju, łączących aktualną i wszechstronną informację o prasie (radiu, tv), technice druku i rozpowszechniania, reklamie, papiernictwie itd. — z teoretycznymi publikacjami z tego zakresu. No, ale skoro omawiane tu artykuły pochodzą już z 66 rocznika *ZV + ZV*... Był czas na wypracowanie profilu i poziomu!

W numerze 43/1969 warto odnotować kilka opracowań.

We wrześniu 1969 na konferencji ekspertów w Berlinie Zachodnim, 6 instytutów badania rynku przedstawiło prognozy dot. metodologii badań w latach 1970-tych. Gerhard Zacharias omówił jeden z najbardziej rewolucyjnych projektów monachijskiego instytutu INFRATEST. Zakłada on, że komputeryzacja doprowadziła do wykształcenia odmiennego modelowego języka badaczy, niezrozumiałego wśród ankietowanej publiczności. „Czytanie gazet" oznacza coś zupełnie innego dla „człowieka z ulicy" niż dla badacza. Grozi to oczywiście zniekształcaniem wyników. Dlatego trzeba 1) wszelkie kwestionariusze przepracować w kierunku sformułowania pytań w sensie odpowiadającym wyobrażeniom respondentów, 2) dopiero tak uzyskane wyniki mogą być transponowane na system modelowy, jakiego wymaga analiza. Tak np. należy odrzucić w kwestionariuszach wszelkie skalowania liczbowe, stosując raczej

werbalne w rodzaju „czyta systematycznie — często — okazyjnie — rzadko — nigdy". „Przetłumaczenie" tych określeń na „język modelowy", umożliwiający analizę, mogłoby nastąpić dopiero i tylko w oparciu o badania empiryczne — przy czym może się okazać, że wartości graniczne byłyby zmienne dla poszczególnych grup, a nawet tytułów gazet.

Manfred Made zajmuje się kategorią „czytelników przypadających na numer". Autor zwraca uwagę, że przy wielości tytułów czasopism na rynku (jak w NRF) — w badaniach przypada na poszczególne tytuły stosunkowo duża ilość czytelników sporadycznych i niestałych. W związku z tym Made wskazuje na przydatność metody stosowanej w Szwajcarii, gdzie kryteria zaliczania do grupy czytelników są zróżnicowane odpowiednio do częstotliwości edycji: przy miesięcznikach — w razie znajomości tytułu w ostatnich 12 miesiącach, przy dwutygodnikach — w 6 miesiącach, przy tygodnikach — w 3 miesiącach. Badania kontrolne wykazały, że czytelnicy pamiętają lepiej lub gorzej tytuł zależnie od tego, jak często mieli go w ręku — nie uświadamiają sobie jednak częstotliwości jego edycji.

Dwa artykuły są poświęcone metodzie analizy zawartości. Friedrich A. Rode rozważa możliwości i granice jej zastosowania w odniesieniu do reklamy w czasopismach. Zakłada on, iż „analiza zawartości usiłuje kwantyfikować w sposób systematyczny i powtarzalny komunikowanie werbalne i optyczne... Analiza zawartości porządkuje jawną treść wszelkich wypowiedzi jakiegoś medium w system kategorii, opracowany z teoretycznego punktu widzenia. Abstrahuje przy tym od indywidualnej jakości wypowiedzi i skali emocjonalności językowej. Jest więc instrumentem pomiaru, do którego — jak zawsze w społecznych badaniach empirycznych — muszą się odnosić kryteria obiektywizmu, sprawdzalności i wiarygodności..." (s. 1930). Na tym założeniu Instytut Gospodarności w Reklamie (GIW) oparł analizę kilkudziesięciu tytułów, objętych badaniami czytelnictwa w zakresie corocznej *Leseranalyse* (LA). Analiza zawartości tych pism ma być przeprowadzana co miesiąc wg 69 kategorii tematycznych oraz gatunkowych. Jeżeli wypowiedź traktuje o kilku problemach — będzie odpowiednio kodowana kilkakrotnie. Będą także obliczane przeciętne objętości wypowiedzi, zadruk kolorem oraz relacje ilustracji do tekstu i części redakcyjnej do ogłoszeniowej (ta ostatnia będzie kategoryzowana wg 81 produktów zestawionych przez Schmidta i Pohlmanna). W czasie druku omawianego artykułu, analiza była w stadium eksperymentu.

Hans G. Werner stwierdza w ostatnich miesiącach „wysoką koniunkturę" analiz zawartości. Także ten autor (jakżeby inaczej z perspektywy rynku prasy kapitalistycznej?) widzi w analizie zawartości metodę przydatną nie tylko przy decyzjach redakcyjno-wydawniczych, ale przede wszystkim reklamowych. Werner omawia za B. Berelsonem warunki obiektywności, sprawdzalności i wiarygodności analizy; ostatni warunek uważa za bardzo trudny do spełnienia, ponieważ „nie posiadamy żadnego kryterium zewnętrznego, z którym moglibyśmy... skorelować wyniki" (s. 1935). Ponieważ funkcje i profil każdego czasopisma obejmują (w sferze oddziaływania) czytelnika jako aktywny czynnik — w tym punkcie leży granica zastosowania metody. Trzeba się więc ograniczyć do analizy tych cech, „których definicja i kodowanie stoi w rozsądnej relacji do stopnia potencjalnego błędu" (s. 1936). Za takie uważa autor przede wszystkim kategorie formalne: objętość, stosunek tekstu do ilustracji, format, strony ogłoszeniowe itd. Podobnie — aczkolwiek już z pewnymi zastrzeżeniami — ma się rzecz z kategoriami gatunkowymi oraz podstawowymi kategoriami tematycznymi (polityka, sport itd.). Wszelkie inne kategorie — np. określające motywacje, atmosferę, intencje itp. — są *quasi*-kategoriami drugiego rzędu. Ich stosowanie winno absolutnie zależeć od tego, czy uda się je tak ściśle zdefiniować, by umożliwić kodującemu „odpowiednie zaszeregowanie bez konfliktów decyzji" (s. 1936).

*

Także następny, podwójny numer 44/45 tygodnika zawiera szereg ciekawych pozycji. I tak Frid Muth podjął próbę zdefiniowania czasopisma w opozycji do definicji książki i gazety; Wilbert Ubbens zajął się typologią współczesnych czasopism zachodnioniemieckich; Manfred von

Roesgen pisze (w raczej minorowym tonie) o perspektywach czasopism fachowych, a Hansjürgen Koschwitz — o czasopiśmie politycznym jako środku kształtowania opinii. Jak więc widać, ten zeszyt również wart jest lektury.

Paweł Dubiel

ARTYKUŁY Z CZASOPISM KRAJOWYCH

● **Roman Taborski: POD ZNAKIEM POWSTANIA STYCZNIOWEGO I GROTTGERA (o wiedeńskim czasopiśmie *Postęp* 1859—1864).** *Przegląd Humanistyczny* 1969 nr 5. S. 121—136.

Tak popularny dziś typ ilustrowanego czasopiśmiennictwa liczy na gruncie polskim ponad 110 lat. Za jego reprezentanta uznaje się *Tygodnik Ilustrowany*. Ale w tym samym roku (1859), kiedy w Warszawie ukazuje się 1 nr *Tygodnika*, w Wiedniu lwowski inżynier J. Osiecki przystępuje do wydawania „pisma małowniczego oświacie i rozrywce poświęconego" — *Postępu*. Periodyk ten uległ tak dalece zapomnieniu, iż nie wspomniał o nim nawet W. Gomulicki, kreśląc na łamach *Tygodnika Ilustrowanego* (1909 nr 50) historię polskiego czasopiśmiennictwa ilustrowanego. *Postęp* był jednym z nielicznych periodyków, na który zdobyła się w XIX w. wiedeńska Polonia, periodykiem adresowanym zarówno do czytelników wszystkich trzech zaborów, jak również emigracji. Ale z innych powodów pismo to winno posiadać trwałe miejsce w historii naszego dziennikarstwa. Omawiając ogólne założenia oraz jego program autor podkieśla, iż na łamach *Postępu* został sformułowany „prepozytywistyczny, jakbyśmy dziś powiedzieli, program zgodnej, solidarystycznej pracy całego społeczeństwa polskiego w celu wzbogacenia kraju i podniesienia ogólnego poziomu cywilizacyjnego. Droga do tego celu miała prowadzić poprzez oświatę ludu oraz rozwój i unowocześnienie rolnictwa i przemysłu na ziemiach polskich".

Głównym przedmiotem rozważań autora jest określenie udziału A. Grottgera w redagowaniu *Postępu* i omówienie problematyki powstańczej na łamach pisma. W końcowych wnioskach autor stwierdza: „Ale najważniejsze z tego wszystkiego jest to, że związanie się z pismem tak żarliwie jak *Postęp* zafascynowanym manifestacjami patriotycznymi w Warszawie, a następnie zaangażowanym w sprawę trwającego powstania — stwarzało znakomitą atmosferę dla artysty, który w tych właśnie latach rysował obydwie „Warszawy" i „Polonię" oraz snuł pierwsze pomysły „Lituanii." *sd*

● **Czesław Lechicki: PIERWSZE DWUDZIESTOLECIE KRAKOWSKIEGO „GŁOSU NARODU".** *Studia Historyczne* 1969 zesz. 4. S. 507—539.

Studium jest fragmentem obszernej pracy o polskim dziennikarstwie katolickim. Na tle kształtowania się społecznego ruchu wśród działaczy kościelno-religijnych — jeden z najpoważniejszych dziś znawców prasy galicyjskiej przedstawił okoliczności powstania *Głosu Narodu* (1 nr ukazał się 18 XI 1893) i jego dzieje w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. W katolickiej myśli społecznej dziennik ten zajmuje wyjątkową pozycję. Walczy — co prawda nie zawsze konsekwentnie — o własną rację stanu, odmienną jednak od koncepcji tych przywódców, którzy chcieliby pismo anektować dla własnych celów. „Wojowniczy okres dziennika, terroryzowanie przezeń opinii w zachodniej Galicji pozostało krótkim epizodem w jego historii, zapewniło mu jednak pewien rozgłos i nie odebrało popularności w pewnych kołach. Na przekór wszystkiemu i wszystkim, odcinając się na prawo i lewo, nie wiążąc się z nikim, dziennik przetrwał dostatecznie długi czasokres, by obronić własną rację bytu. Okazał się samowystarczalny."

Dzieje pisma zostały przez autora ukazane poprzez sylwetki poszczególnych jego kierowników. Szczególnie uwzględnione zostały ich zabiegi o stabilizację pisma. Cel ten udało się w zasadzie dopiero zrealizować A. Beauprému. „W przeciwieństwie do agresywnego, wyzywającego demagoga Ehrenberga, redaktor Beaupré wnosił umiar, takt, kulturę, zdolności bardziej dyplomatyczne, niż publicystyczne. Liberalny konserwatysta potrafił stępić nawet ostrze antysemityzmu. Pogodził dziennik z opinią krajową, kosztem co prawda wyrazistości jego oblicza ideowo-politycznego. Nabył *Głos Narodu* jakby w obawie, by nie przeszedł w niepowołane ręce i nie zmienił kierunku. Ustabilizował ostatecznie dziennik i zapewnił mu spokojną egzystencję nie wysokością nakładu, ani reklamą, lecz własną, niewielką drukarnią, sprawną administracją. (...). Nie udoskonalił pisma. Techniką dziennikarską, obsługą informacyjną, pozostało ono zawsze w tyle. Wychował jednego tylko nieprzeciętnie zdolnego dziennikarza i publicystę w osobie J. Matyasika, którego mogły *Głosowi Narodu* pozazdrościć największe dzienniki stołeczne."

Interesujące opracowanie o dziejach *Głosu* jest również cennym przyczynkiem do — nie spisanego dotąd — dziennikarstwa krakowskiego przełomu XIX i XX w. *sd*

● **Wiesława Kaszubina: POLSKA PRASA KOMUNISTYCZNA ORAZ PRASA „KOMUNIZUJĄCA" W LATACH TRZYDZIESTYCH. Notatki bibliograficzno-informacyjne.** *Rocznik Łódzki* 1969. S. 153—204.

Opracowanie to nie jest wyczerpującą bibliografią dorobku prasowowydawniczego KPP (oraz organizacji pozostających pod jej wpływem lub inspirowanych przez

nią) w latach 1930-tych; jest natomiast dokumentacją wystawy zorganizowanej w 1963 r. przez Bibliotekę Uniwersytetu Łódzkiego z okazji 30-lecia łódzkiej *Kroniki*, legalnego czasopisma KPP. Po wstępnych uwagach, które są próbą zarysowania syntezy tego ruchu prasowo-wydawniczego na tle aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju i sformułowaniu najpilniejszych postulatów badawczych, autorka charakteryzuje 122 tytuły czasopism (zarówno legalne i nielegalne — KPP, Frontu Ludowego, organizacji rewolucyjnych, lewicy związkowej oraz prasy demokratyczno-postępowej, zwanej komunizującą).

Obszerne opisy bibliograficzne szeroko wykraczają poza elementy tradycyjnego zapisu formalnego (tytuł, podtytuł, częstotliwość, miejsce wydania itp.). Adnotacje zawierają podstawowe informacje z dziejów kształtowania się wydawnictwa, dane dotyczące współpracowników, powiązania między czasopismami. Opracowanie Kaszubiny wskazuje więc, że opis bibliograficzny nie tylko może być zbiorem tych informacji, które pozwalają identyfikować poszczególne dokumenty, ale może również przynosić sumę encyklopedycznej wiedzy o czasopiśmie. A jest to chyba istotny moment w tego rodzaju przedsięwzięciach bibliograficznych. *sd*

● **Edmund Męclewski: PIÓREM I MIECZEM.** *Odra* 1969 nr 9. S. 75—80.

Fragmenty wspomnień dotyczących podziemnego szkolnictwa dziennikarskiego (Wyższy Kurs Dziennikarski) zorganizowanego staraniem Tajnego Zrzeszenia Dziennikarzy Ziem Zachodnich. Celem kursów było wykształcenie dziennikarzy, którzy po zakończeniu wojny mieli podjąć pracę dziennikarsko-publicystyczną na ziemiach odzyskanych czy — jak je określano w okresie okupacji — ziemiach postulowanych. Stąd w programie nauczania (obok przedmiotów ogólnych z zakresu humanistyki i specjalistycznych) wiele uwagi poświęcano problemom związanym z powrotem Polski na zachód. Wśród wykładowców znaleźli się wybitni naukowcy. Po scharakteryzowaniu programu nauczania, autor omawia przygotowania do organizacji pracy dziennikarskiej na tych ziemiach. „Grono kierownicze Zrzeszenia Dziennikarzy Ziem Zachodnich marzyło mianowicie o stworzeniu wielkiego koncernu prasowo-wydawniczego, stanowiącego spółdzielczą własność sporego grona dziennikarzy. (...). Założenia, jakie wtedy opracowaliśmy, zostały przez nas częściowo wykorzystane po wojnie, w tzw. pierwszym ZAP."

● **Olga Czerniawska: ROLA TYGODNIKÓW W INSPIROWANIU AKTYWNEGO WYPOCZYNKU.** *Zdrowie Psychiczne* 1969 nr 1. S. 83—87.

Oryginalną myślą artykułu jest to, że czytanie magazynów ilustrowanych nie tylko samo stanowi bardzo częstą formę wypoczynku, ale inspiruje również czytelnika do aktywnego spędzania czasu wolnego w innej formie.

Stwierdzenie to oparte jest — jak pisze autorka — na „analizie treści" (tu: przeglądnięciu) oraz selekcji i typologii materiału z *Przekroju, Panoramy, Dookoła, świata, Kobiety i Życia* oraz *Zwierciadła* z lat 1966—1968. Trudno uważać to za klasyczną „analizę treści" nawiązującą zawsze do jakiejś ilościowej charakterystyki badanego materiału. Także wnioskowanie o tzw. funkcji rzeczywistej pisma, czyli jego wpływie na czytelnika, tylko na podstawie analizy zawartości — wydaje się zawsze ryzykowne. Mimo tych zastrzeżeń rozważania autorki, która z zawodu jest pedagogiem, są bardzo interesujące dla prasoznawcy.

W treści magazynów ilustrowanych wyróżnić można 4 działy publikacji, które w szczególny sposób inspirują „aktywność wczasową" czytelnika. Są to:

1) Informacje, recenzje, artykuły i felietony dotyczące środków masowego przekazu oraz popularyzacji czytelnictwa, które przenoszą aktywność czytelnika na inne — poza magazynem — rodzaje rozrywki.

2) Szpalty współredagowane przez czytelników w formie głosów w dyskusji, udziału w ankietach i konkursach, przesyłania przepisów, ciekawostek, zdjęć, uwag, głosów dyskusyjnych itd., które skupiają aktywność czytelnika na samym piśmie.

3) Publikacje, informujące jak można spędzić pożytecznie czas wolny, kąciki hobbystów, porady kulinarne itp. stanowiące bodziec do podejmowania różnych czynności w czasie wolnym.

4) krzyżówki i inne rozrywki umysłowe, które zmuszają często do sięgania po słownik czy encyklopedię i rozbudzają rozmaite zainteresowania.

Rola magazynów jest tutaj tym większa, że wypowiedzi dziennikarskie nie mają na ogół tendencji do dydaktyzmu wywołującego opory wśród dorosłych i dlatego magazyny ilustrowane w istotny sposób wspomagać mogą działalność placówek kulturalno-oświatowych. *wm*

ARTYKUŁY Z CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

● **Heinz Wolter: ÜBER DEN BEGRIFF DER ÖFFENTLICHEN MEINUNG.** *Neue Deutsche Presse* 1969 nr 14, S. 13—15.

Z pojęciem opinii publicznej związane są inne — jak manipulowanie, regulowanie, demokracja, wolność i in. Od zarania swego istnienia jest opinia publiczna przedmiotem polityki, współcześnie także nauki, reklamy itd. Jako zjawisko intensywne ideologicznie stanowi ważny czynnik w walce obu światowych

systemów — socjalizmu i imperializmu. Jednocześnie zaś istota jej jest dyskusyjna.

Przedmiotem badań została przed niespełna 200 laty, wraz z powstaniem społeczeństwa burżuazyjnego. Stąd olbrzymia ilość literatury burżuazyjnej na jej temat, w stosunku do której opracowania marksistowskie są nieliczne. Mimo wielości opracowań — wśród autorów brak jasności co do istoty opinii publicznej. Burżuazyjni socjologowie przypisują to złożoności zjawiska, której i my nie negujemy. W istocie jednak socjologii burżuazyjnej brak rzeczywiście uzasadnionej teorii opinii publicznej, aczkolwiek wykazuje się ona sukcesami w zakresie badań cząstkowych, zwłaszcza empirycznych. W niektórych zakresach sukcesy te są znaczne i wykorzystywane przez imperialistyczne koła do manipulacji opinii publicznej własnych krajów oraz do dywersji przeciw krajom socjalistycznym (np. w okresie wydarzeń w CSRS w ostatnich latach).

Z marksistowskiego stanowiska opinia publiczna wyraża stan świadomości społecznej, zdeterminowany przez ogólny system społeczeństwa. Opinia publiczna jako fenomen duchowy może być zrozumiana tylko w związku z ogółem zjawisk społecznych, zwłaszcza zaś stosunków ekonomicznych. *pd*

● **Herbert Schroeder: ZUM SOZIALISTISCHEN SENSATIONSBEGRIFF.** *Theorie und Praxis* 3/1969. S. 1—8; 1/1970. S. 1—8. (Dodatek do *Neue Deutsche Presse* 1969 nr 15, 1970 nr 2).

Autor wychodzi od stwierdzenia, że według słowników sensacja jest albo silnym wrażeniem, albo wydarzeniem wywołującym silne wrażenie. Brak jasnego stanowiska, czy sensacja jest właściwa przedmiotowi (mianowicie wydarzeniu), czy też podmiotowi (w tym przypadku czytelnikowi, słuchaczowi lub widzowi). W każdym jednak razie sensacja stanowi szczególne zjawisko poznawcze. Jest ona nierozłącznie związana z człowiekiem jako istotą aktywną społecznie.

W dalszym ciągu autor formułuje szereg istotnych określeń: „Wydarzenie sensacyjne to niezwykłe i społecznie ważne wydarzenie, w którym pojawia się nowa jakość, mająca szczególne znaczenie dla jakiegoś osobnika, dla grupy ludzi lub dla społeczeństwa". Jest ono niespodziewanym, albo niespodziewanym w tym kształcie i czasie — rozwiązaniem znacznych przeciwieństw. Autor podkreśla nieadekwatność pojęć „ważne" i „sensacyjne". „Wszystko, co sensacyjne jest ważne — lecz nie wszystko ważne jest sensacyjne". Podobnie „wszystko sensacyjne jest interesujące, lecz nie wszystko co interesujące jest sensacyjne".

W drugim odcinku artykułu autor stwierdza, że filozoficzny idealizm i burżuazyjna pozycja klasowa uniemożliwiają prasoznawcom burżuazyjnym opanowanie „jedynego możliwego obiektywnego kryterium, mianowicie pomnażania prawdy. Dlatego nie widzą oni żadnej różnicy między sensacją a pseudosensacją, ich pojęcie sensacji obejmuje oba" (zjawiska). Dlatego niesocjalistyczne analizy treści i oddziaływania, w których jest mowa o „sensacji", są dla marksistowskiego dziennikarstwa bezużyteczne.

Autor konkluduje, iż duchowi świata imperialistycznego odpowiada sensacjonalizm. *czb*

● **Walter Nutz: TENDENZEN ZU AUTORITÄREN VERHALTENSMODELLEN IN DER REGENBOGENPRESSE.** *Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie* 1969 nr 3. S. 657—671.

Na kapitalistycznym, a szczególnie zachodnioniemieckim rynku prasowym odgrywają wielką rolę czasopisma kolorowe, określane w NRF popularnie jako „sorayowskie" (od Sorai b. żony szacha perskiego). W. Nutz nazywa ten typ „prasą tęczy". Tytuły w rodzaju *Neue Welt, Das Neue Blatt, Heim und Welt, Neue Post, 7 Tage, Wochenend* itp. mają łącznie ok. 9 mln egz. nakładu (czytanych — wg obliczeń — przez 2 × tyle osób), a łączy je obracanie się w kręgu spraw dotyczących prywatnego życia „wielkich" tego świata (Soraya i Farah Diba, Fabiola belgijska, Jacqueline Kennedy-Onassis, Grazia Patricia z Monako, Małgorzata i Elżbieta brytyjska, Beatrix holenderska czy też słynne pary łyżwiarzy figurowych itp.).

Autor dochodzi do wniosku, że pisma te nie dają bezpośrednich zaleceń w sprawach postawy politycznej. Zawierają natomiast modele, które sam czytelnik przetwarza w określone polityczne treści. Propaguje się w ten sposób ideały „spokoju w państwie", zachowanie istniejącego porządku. *pd*

● **Thilo Pohlert: EINRICHTUNG EINES ELEKTRONISCHEN INFORMATIONSZENTRUMS DATENBANK ALS GEMEINSCHAFTSAUFGABE DER DEUTSCHEN PRESSE UND DER RUNDFUNKANSTALTEN** *ZV + ZV* 1969 nr 47. S. 2230—2237.

Ośrodki informacji zw. „Bankami Informacji" albo „Bankami Danych" będą w najbliższej przyszłości nową formą gromadzenia i rozpowszechniania informacji. Pierwszoplanowym zagadnieniem jest zbieranie aktualnych informacji oraz natychmiastowa selekcja celem ich udostępniania. Będzie to możliwe przy zastosowaniu elektronicznej informacji i dokumentacji.

„Banki Danych" to wielkie zasoby informacji z różnych zagadnień. Dziś już wiadomo, że „Bank Danych" nie może objąć wszystkich dziedzin wiedzy; konieczna więc będzie specjalizacja tych zbiornic oraz nawiązanie ścisłej współpracy między nimi.

Przy zastosowaniu elektronicznej techniki (komputery, destryptory, ekrany) możliwe będzie bardzo szybkie (w sekundach) udzielenie informacji, nawet równocześnie dla wielu użytkowników. Organizacja „Banku Informacji" pozwoli na uzupełnianie i uaktualnianie ich bez zmiany przyjętego rodzaju klasyfikacji. Kluczem do przyjętej klasyfikacji w danym systemie informacji będą tezaurusy. Przez system należy rozumieć organizację zespołu maszyn elektronicznych i aparatu pomocniczego, przy pomocy których informacja będzie zakodowana, udzielana, odbierana z powrotem i w razie dezaktualizacji wycofywana z „pamięci".

W artykule omówiono szczegółowo zasady organizacji „Banku Danych" uzupełniając to schematami jego działania. Z uwagi na bardzo wysokie koszty organizacji i prowadzenia tego rodzaju ośrodków przewiduje się je jako przedsięwzięcia ogólnopaństwowe.

Samo zastosowanie elektronicznej techniki obliczeniowej względnie informacyjnej jest problemem znanym, niemniej jednak dotąd nie wykorzystano jej jako

ośrodka informacji. Przedstawione ujęcie zagadnienia stanowi właśnie nowość w tej dziedzinie. *kh*

● **Werner Meyer: DIE PROGRAMMIERTE ZEITUNG.** *Praktischer Journalismus* nr 109—110/1969. S. 1—2 (dodatek do *ZV + ZV*).

Autor zajmuje się wkraczającą do poligrafii prasowej rewolucją techniczną. W zestawieniu z tradycyjnym linotypem o wydajności 6000 znaków/godz. podaje przykład szybkoskładającej maszyny komputerowej o wydajności 15—30 tys. znaków. Lecz przełom dopiero nadchodzi: firma dra Hella z Kilonii wyprodukowała już 35 maszyn do składu świetlnego o wydajności miliona znaków/godz. i pracuje nad podwojeniem tej wydajności. Te maszyny wykonują skład 40-stronicowej gazety w 2—3 godziny. Ich upowszechnienie pociągnie za sobą także całkowitą zmianę systemu pracy redakcyjnej. Niezbędne będzie w dziennikach makietowanie dokładne co do wiersza (pracuje się zresztą w Kilonii także nad komputerem makietującym kolumny z zesłanego materiału tekstowego i ilustracyjnego). W celu przyspieszenia informacji konieczna będzie węższa specjalizacja dziennikarzy i zwiększy się proporcjonalnie ilość osób redagujących materiały. Korekta będzie wykonywana automatycznie. Już obecnie kilońskie komputery są zaprogramowane w sposób umożliwiający im dzielenie wyrazów — czynią to bezbłędnie w 98 przypadkach na sto.

Dr Hell przewiduje również zmianę sposobu rozpowszechniania. Skrajną możliwością jest wykonywanie odbitek stron gazetowych z ekranów telewizyjnych w każdym mieszkaniu; próby tego rodzaju już są dokonywane. Można sobie też wyobrazić rozbudowę sieci poczty pneumatycznej (na wzór np. sieci wodociągowej), która dostarczałaby prasę obok zwykłych przesyłek. W Hamburgu np. pracują z powodzeniem rozległe systemy poczty pneumatycznej, dostarczającej przesyłki z dworca do rozdzielni rejonowych.

Autor kończy uwagą, że taka przyszłość wcale nie jest tak odległa, jak się wydaje; w roku 2000 dziennikarz dziś 30-letni nie osiągnie jeszcze wieku emerytalnego. *pd*

LENINOWSKIE SYMPOZJUM DZIENNIKARSKIE

3 kwietnia 1970 odbyło się w Krakowie sympozjum leninowskie zorganizowane przez Zarząd Główny i Zarząd Krakowskiego Oddziału SDP. W konferencji uczestniczyli dziennikarze prasy, radia, telewizji, naukowcy z instytucji prasoznawczych. Przybyli m. in. członek KC PZPR, przewodniczący ZG SDP i redaktor naczelny *Trybuny Ludu* Stanisław Mojkowski, z-ca członka KC PZPR, redaktor naczelny *Chłopskiej Drogi* Mieczysław Róg-Świostek, z-ca kierownika Biura Prasy KC PZPR Bronisław Gołębiowski, wiceprezes ZG RSW „Prasa" Edmund Król.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego Oddziału SDP w Krakowie Mieczysława Kietę referaty wygłosili: dr Bronisław Gołębiowski — „Realizacja leninowskiej koncepcji prasy w procesie kształtowania kultury polskiej" oraz mgr Tadeusz Butkiewicz — „Idee leninowskie w teorii prasy socjalistycznej". O pracach badawczych wzgl. dydaktycznych, nawiązujących bezpośrednio do leninowskiej teorii prasy w kierowanych przez siebie instytucjach mówili doc. dr Józef Kądzielski z Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy PRiTV, doc. dr Ka-

Z-ca kierownika Biura Prasy KC PZPR dr Bronisław Gołębiowski wygłasza referat na sympozjum

(fot. Józef Lewicki)

zimierz Kąkol — kierownik Studium Dziennikarskiego UW oraz dr Walery Pisarek z Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie. W dyskusji zabrali głos: redaktor naczelny *Gazety Krakowskiej* Tadeusz Czubała, Jan Ruszczyc z *Trybuny Ludu*, Jan Adamczewski z *Dziennika Polskiego* oraz dyrektor Krakowskiej Rozgłośni PR Władysław Loranc. Słowo końcowe wygłosił przewodniczący obradom dr Michał Szulczewski, wiceprezes ZG SDP.

VI Polsko-Czechosłowackie Sympozjum Prasoznawcze

Po przeszło 3-letniej przerwie odbyło się w Zakopanem w dniach od 5 do 7 lutego 1970 kolejne międzynarodowe polsko-czechosłowackie sympozjum prasoznawcze. Współorgnizatorami i gospodarzami konferencji byli: Zarząd Główny RSW „Prasa", Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie i Studium Dziennikarskie UW w Warszawie. W obradach uczestniczyli przedstawiciele:

— Katedry Prasy, Radia i TV Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Karola w Pradze,
— Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu im. Komenskiego w Bratysławie,
— Instytutu Badań Masowego Komunikowania w Bratysławie,
— Pracowni Metodyczno-Badawczej Radia Czechosłowackiego w Bratysławie,
— Ośrodka Kształcenia Dziennikarzy przy Jugosłowiańskim Instytucie Dziennikarskim w Belgradzie,
— Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych PR i TV w Warszawie,
— Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,
— Zarządu Głównego RSW „Prasa" w Warszawie,
— Ośrodka Badań Prasoznawczych RSW „Prasa" w Krakowie,
— Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

W Sympozjum udział wzięli ponadto przedstawiciele Biura Prasy Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie i Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie.

Problematyka obrad obejmowała szeroki zakres wzajemnych relacji między praktyką i dydaktyką dziennikarską a badaniem procesów masowego komunikowania. Na ten temat przedstawione zostały następujące referaty:

— Prof. dr Mieczysław Kafel: Wiedza o prasie a praktyka i dydaktyka dziennikarska,
— Mgr Władysław Masłowski: Sytuacje konfliktowe w stosunkach wiedza—praktyka,
— Prof. dr Miroslav Hysko: Teoria dziennikarstwa a kwalifikacje nowoczesnego dziennikarza,
— Inż. Juraj Charvat: Działalność dziennikarska — prasoznawcza — nauczanie dziennikarstwa,
— Dr Juraj Vereš: Praktyka w kontekście uniwersyteckich studiów dziennikarskich na Uniwersytecie im. Komenskiego,
— Dr Walery Pisarek: Wiedza o prasie, praktyka prasowa i dydaktyka dziennikarska wobec psychologii masowego komunikowania,
— Dypl. dziennikarz Boris Droppa: Rewolucja naukowo-techniczna a kształcenie popularyzatorów wiedzy,
— Doc. dr Tadeusz Kupis: Problem stosowalności niektórych metod badawczych w ramach praktycznej działalności redakcji dziennika,
— Dr Luboš Šefcák: O koncepcji studiów publicystycznych na Uniwersytecie im. Komenskiego w Bratysławie.

Wokół referatów toczyła się ożywiona dyskusja, w której omówiono węzłowe problemy praktycznej, dydaktycznej i teoretycznej działalności współczesnego dziennikarstwa. Jednomyślnie stwierdzono wielki pożytek spotkań prasoznawców polskich i cze-

chosłowackich dla udoskonalania metod i teorii badawczych prasoznawstwa socjalistycznego oraz dla zacieśniania braterskiej współpracy między instytucjami uczestniczącymi w sympozjach.

Uczestnicy VI Polsko-Czechosłowackiego Sympozjum Prasoznawczego zalecili komitetowi organizacyjnemu następnego sympozjum, mającego się odbyć po stronie czechosłowackiej, przeanalizowanie zgłoszonych propozycji i zorganizowanie konferencji na ten z zaproponowanych tematów, który będzie politycznie i naukowo najbardziej aktualny.

II Międzynarodowa Konferencja Dokumentalistów Prasowych

W dniach 28—31 października odbyła się II Międzynarodowa Konferencja Dokumentalistów z zakresu wiedzy o prasie. Zgodnie z ustaleniami Komisji Koordynacyjnej do spraw wymiany dokumentacji i informacji prasoznawczej na spotkaniu w Krakowie (maj 1969) — gospodarzem i organizatorem konferencji była Sekcja Dziennikarska i jej Ośrodek Dokumentacji przy Uniwersytecie im. Karola Marksa w Lipsku.

W konferencji wzięli udział członkowie Komisji Koordynacyjnej oraz zaproszeni goście z Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR. Delegacja polska składała się z przedstawicieli Zarządu Głównego RSW „Prasa", Ośrodka Badań Prasoznawczych, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Polskiej Agencji Prasowej.

Przedmiotem obrad była bibliografia, która jak do tej pory jest najczęściej stosowanym w wymianie międzynarodowej źródłem informacji naukowej. Zespołowi zagadnień metodologicznych i praktycznych związanych z opracowaniem bibliografii — takiej, która byłaby dla praktyków i naukowców najprzydatniejsza w ich pracy, a jednocześnie spełniała zadania podyktowane potrzebami wymiany międzynarodowej, poświęcone były referaty i dyskusja.

Gromadzenie materiałów bibliograficznych omówił dr Karel Malec (Ustav pro Teorii i Déjiny Hromadných Sdelovacich Prostrédku, Praga) w referacie pt. „Problemy metodologiczne gromadzenia danych faktograficznych z zakresu wiedzy o prasie". Referent szeroko przedstawił zagadnienia kwerendy, odszukiwania źródeł, ich weryfikacji, stosunku do dokumentów prymarnych i wtórnych oraz tworzenia przez dokumentalistę nowych dokumentów źródłowych.

Zakresowi tematycznemu i zasięgowi terytorialnemu bibliografii poświęcony był referat mgra Sylwestra Dzikiego (Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków) pt. „Zakres, zasięg i selekcja w bibliografii wiedzy o prasie". Propozycja referenta szła w kierunku dokonania ustaleń wspólnych dla poszczególnych bibliografii każdego kraju, bibliografii możliwie kompletnych w zakresie tematyki prasoznawczej, lecz obejmującej jedynie literaurę wydaną na terytorium danego kraju. Kompendium wiedzy w skali międzynarodowej uzyska się poprzez wymianę tychże bibliografii narodowych.

Opracowywanie informacji zawartych w adnotacjach referowały Krystyna Hołubowska (Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków) oraz Rosemarie Reinwald (Zentralstelle für Journalistische Information und Dokumentation, Sektion Journalistik — Karl-Marx Univ., Lipsk). Mimo że referaty dotyczyły tego samego przedmiotu różniły się zarówno w sposobie ujęcia tematu jak i propozycjach rozwiązań metodologicznych i wywołały ożywioną dyskusję. W większej części jednak dyskusja wywołana została nieporozumieniami terminologicznymi i różnie pojętym zakresem pracy dokumentalisty, w mniejszym zaś stopniu dotyczyła rozwiązań metodologicznych i przedstawionych w referatach koncepcji współpracy międzynarodowej.

W kwestiach merytorycznych głos zabrał m. in. prof. A. F. Biereżnoj z Leningradu. W szerokiej wypowiedzi ustosunkował się do referatów wydobywając i podkreślając wspólne w krajach socjalistycznych elementy pracy i zadań informacji i dokumentacji naukowej. Podobnie jak i pozostali dyskutanci wskazywał na konieczność pogłębiania więzi między

nauką a praktyką i określania ostatecznego zakresu pracy dokumentalisty poprzez potrzeby odbiorców. Wyraził również uznanie dla teoretycznych poczynań Ośrodka krakowskiego.

W wypowiedziach gospodarzy szczególnie często pojawiał się aspekt potrzeb odbiorców w stosunku do dokumentalistyki. Ośrodek dokumentacyjny w Lipsku ma w tym względzie określone zadania. Ich dominantę stanowi służenie dydaktyce — tj. zarówno studentom jak i wykładowcom dziennikarstwa w Lipsku.

Uczestnikom umożliwiono zapoznanie się z działalnością Sekcji Dziennikarskiej i Ośrodka Dokumentacyjnego. Gościom pokazano daleko zaawansowane prace w ramach modernizacji metod nad przeniesieniem katalogu bibliotecznego na karty przezierne.

Konferencji przewodniczył prodziekan Sekcji Dziennikarskiej — doc. dr Arnold Hoffmann.

Teresa Lisicka

Sesja Ośrodka Prasoznawczego w Strasburgu

Ostatnia konferencja prasoznawcza zorganizowana przez Ośrodek Prasoznawczy (CIESJ) w Strasburgu, którą prowadził znany francuski teoretyk prawa międzynarodowego prof. dr Jacques Leauté — odbyła się w połowie grudnia (8—12 XII 1969), a tematem jej było „zniekształcanie informacji prasowej w czasie jej przebiegu" (od nadawcy do odbiorcy). Sprawa trudna, delikatna i wymagająca omówienia wielu jej aspektów.

Sesja zgromadziła przedstawicieli 17 krajów europejskich, afrykańskich i amerykańskich. Uczestniczyło w niej 58 delegatów, w tym 23 profesorów wyższych uczelni (nie tylko prasoznawców, ale także socjologów, prawników itd.), 17 znanych szeroko dziennikarzy, 5 wydawców, 2 działaczy MOD (przewodniczący J. Maurice Hermann i sekr. ZG Aurellian Nestor) oraz 11 studentów i asystentów wyższych uczelni. Kilkuosobowe delegacje przysłały: Anglia, Francja, Jugosławia, NRF, Rumunia, Singapur i Szwecja. Przez jednego przedstawiciela były reprezentowane: Belgia, Czechosłowacja, Luksemburg, Turcja, Tunis, USA, Węgry, Włochy, ZSRR. Z Polski uczestniczyli dyr. Z. Hardt i prof. dr M. Kafel.

Ciekawym wykładem zainaugurował sesję prof. Leauté. Znany prasoznawca prof. dr Alex S. Edelstein z USA (Seattle) mówił na temat: „Ankietowanie (opinii publicznej) jako źródło zniekształceń wiadomości w skali międzynarodowej". Powiedział on dosłownie: „*As i read the public opinion polls affecting foreign policies and the international transmission of information I have became convinced that they are reflecting distorted versions of reality*". Czyli: niewiara w ankiety.

Prof. socjologii Ulf Himmelstrand ze Szwecji (Uppsala), który przez ostatnie 3 lata przebywał w Biafrze jako wykładowca, omówił porównawcze zjawisko deformacji wiadomości prasowych na przykładzie konfliktu nigeryjskiego. Stwierdził on, iż zarówno „w pierwszym" jak i „w trzecim" świecie spotykamy zjawiska deformacji wiadomości, i to zniekształcenia mimowolnego, ale także świadomego.

Seria wystąpień socjologów była przedłużona przez głos znanego uczonego francuskiego prof. A. Molesa z uniwersytetów w Strasburgu i Paryżu. Przedstawił on strukturę wiadomości prasowej, omówił jej przebieg od nadawcy do odbiorcy oraz pojawiające się w tym procesie „szumy" powodujące zniekształcenia treści.

Dyrektor paryskiego oddziału UPI Claude Hippeau mówił na temat „*Le mechanisme des distortions au niveau des agences de presse internoritaire?*"

Zniekształcanie wiadomości uznali za nieuniknione dwaj inni mówcy, a to James Halloran, dyr. Ośrodka Badań Prasowych z uniwersytetu w Leicester (Anglia) oraz J. Oulif z ORTF (Paryż).

W dyskusji, która się wywiązała po prelekcjach zabierało głos wielu uczestników. (Dla przykładu: przewodniczący MOD J. M. Hermann zabierał głos dziewięciokrotnie. Postawił on m. in. zdecydowanie rolę organizacji dziennikarskich przy spra-

wie informacji, a także kwestię interwencji władz państwowych w wypadkach wyraźnego deformowania wiadomości.)

Bardzo interesująco wystąpił kilkakrotnie przedstawiciel UNESCO Hifzi Topuz. Na pytanie jednego z dziennikarzy czy w każdym kraju powinien istnieć dziennik dla mniejszości narodowych, H. Topuz odpowiedział krótko: *„Un journal minoritaire peut-etre fasciste ou raciste. Faut-il le soutenir parce qu'il est minoritaire?"*

Prof. M. Kafel podkreślił w dyskusji znaczenie terminologii w omawianej problematyce deformacji wiadomości prasowej.

Na zakończenie wypada stwierdzić, iż organizacyjnie CIESJ szeroko się rozbudowuje w ostatnich latach. Obok dorocznych sesji międzynarodowych działają tam już obecnie dwie regularne 5- i 4-letnie szkoły dziennikarskie (trancuska i dla Afrykańczyków), rozbudowuje sie biblioteka oraz ośrodek dokumentacji. Nasz polski udział jest tam coraz większy. Właśnie w tym roku na posiedzeniu Rady CIESJ wybrano M. Kafla jej honorowym członkiem. W ten sposób członkostwo to uzyskało status międzynarodowy, a Polska zyskała drugie miejsce w Radzie (tzw. krajowe). Na to miejsce wybrany został do Rady członek Prezydium Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich red. Ignacy Krasicki.

mk

Szersze omówienie konferencji postaramy się zamieścić w następnym numerze (*Red.*).

Problematyka masowego komunikowania na Zjeździe Socjologów

„Teoria i badania socjologiczne a praktyka społeczna" — główny temat IV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologów (Poznań, 16—20 grudnia 1969) nastręczał autorom programu niemało trudności z selekcją tematów na posiedzenia plenarne i w ustaleniu profilów sekcji. Program bowiem dotyczyć miał trzech grup zagadnień: teoretycznych, badawczych i wdrożeniowych, które zaprezentowane być miały w odniesieniu do pewnych socjologii szczegółowych. Nie zawsze powiodło się to referentom i dyskutantom, związanym tradycją problematyki węzłowej w poszczególnych dyscyplinach szczegółowych, a nadto potrzebą kontynuacji wątków zapoczątkowanych na trzeciem Zjeździe. Ucierpiała na tym zwłaszcza problematyka łączenia teorii z praktyką, ta ostatnia bowiem pojawiała się zwykle w wypowiedziach co najwyżej jako inspiracja do poszukiwań, nie zaś jako wiedza, która znajduje swe zastosowanie w działaniu społecznym. Zagadnieniu temu poświęcono co prawda dużo uwagi podczas ostatniego plenarnego posiedzenia, pomyślanego jako panel. Wówczas to — pod koniec Zjazdu — okazało się, że zebrani mają istotnie wiele do powiedzenia na ten temat. Sześciu uczestników panelu oraz 14 dyskutantów wniosło szereg interesujących uwag, lecz brak czasu zmusił do skracania wypowiedzi dyskusyjnych do 5 minut, co uniemożliwiło wyczerpanie tematu. Dyskusja wykazała jednak potrzebę szerszego zajęcia się problemem praktycznego zastosowania socjologii, co być może nastąpi w ramach prac Sekcji Socjotechniki PTS.

Chociaż tytułowe zagadnienia Zjazdu nie dotyczyły tym razem problemów masowego komunikowania, to jednak zagadnienie wdrożeń ma duży związek z pracą socjologicznie zorientowanych branżowych instytutów badawczych, a do nich zalicza się przecież Ośrodek Badań Prasoznawczych, który bywał podczas obrad często wymieniany.

Problematyka masowego komunikowania uwzględniana była podczas obrad plenarnych jedynie jako ilustracja pewnych ogólnych zagadnień poruszanych przez referentów, jak np. formowanie się postaw, co zwłaszcza interesująco wydobył doc. Stefan Nowak, nie wykraczając jednak — z racji przedmiotu swego wystąpienia — poza ramy wiedzy ogólnie znanej na temat względnej perswazyjności środków masowych i zależności efektów działania od nastawienia odbiorcy i wpływów środowiska.

Zagadnienia te częściej pojawiały się podczas obrad „Okrągłego Stołu" (tak na Zjeździe nazwano krótko obradujące sekcje) poświęconego problemom socjologii kultury. Problematyka ta obok zagadnień antropologii kulturowej była centralnym przedmiotem obrad Sekcji. Wypadnie nam przedstawić tylko podstawowe tezy autorów komunikatów i głosów w dyskusji, jako że wymiana poglądów ze względów organizacyjnych była wręcz niemożliwa. Posiedzenie odnośnej Sekcji zgromadziło liczbę osób tak znaczną, że spora grupa studentów, dopuszczonych w tym roku do obrad Zjazdu, zasiadła na wewnętrznych w tej sali schodach, a także i na podłodze. Zainteresowanie to zaprzeczyło opinii, jakoby problemy socjologii kultury były domeną dociekań jedynie wąskiej grupy specjalistów. Posiedzenie trwało tylko 3 godziny, a termin zakończenia go przed 20-tą musiał być kategorycznie utrzymany, z przyczyn, w które pozwalamy sobie nie wnikać. Nazajutrz stworzono co prawda możliwości ponownego spotkania się członków Sekcji, lecz wiele osób łącznie z przewodniczącą prof. Antoniną Kłoskowską nie mogło uczestniczyć w dalszych obradach.

Przedstawiamy tylko głosy dotyczące masowego komunikowania, w kolejności ich wypowiadania.

Prof. Kłoskowska znaczną część otwierającego obrady wprowadzenia poświęciła metodologii badań nad masowym komunikowaniem w Polsce. Zwróciła ona uwagę na brak ujednoliconych narzędzi badawczych, zwłaszcza zaś wskaźników używanych przy opisie zarówno cech demograficzno-społecznych jak i zachowań kulturalnych, a także na unikanie syntezy wyników przeprowadzonych badań, co utrudnia postęp nauki.

Niżej podpisany dokonał próby krytycznego przeglądu założeń badawczych w studiach nad masowym komunikowaniem, starając się wyjaśnić czy badania te są źródłem wiedzy naukowej i jaki jest ich stosunek do socjologii i innych nauk. Oceniając stan badań w Polsce zwrócił uwagę na tendencję do unikania poznawania zjawisk kulturowych na korzyść studiowania regularności zachowań. W końcu podkreślił potrzebę badania masowego komunikowania w oderwaniu od cybernetycznego modelu przekazu treści, wynikającego z formuły Lasswella, po to by ukazać różnorakie funkcje pełnione przez te środki w życiu społecznym. Mówiąc o potrzebie syntezy referent zwrócił uwagę, że posiadamy już znaczną ilość badań nad kręgami odbiorczymi i analiz zawartości; mimo to brak jest prób ujęć całościowych. W świetle ustaleń Pracowni Dokumentacji Ośrodka Badań Prasoznawczych w ciągu tylko trzech lat 1965—1967 opublikowano w Polsce aż 39 sprawozdań z badania prasowych kręgów odbiorczych i 25 raportów z analizy treści dzienników i czasopism.

Doc. Ryszard Dyoniziak zwrócił uwagę na potrzebę określenia pojęcia rozwoju kulturalnego, które byłoby różne od pojęcia zmiany i uwzględniało zarówno zjawiska z dziedziny masowego komunikowania — jak i odbioru innych treści kulturowych. Zadaniem zaproponowanych przez niego mierników jest pomiar przemian jakościowych, nie zaś ilościowych, jak to się zwykło czynić. Omawiane mierniki to: 1) stopień upowszechnienia podstawowych dóbr kulturalnych oraz wartości z nimi związanych wewnątrz grupy etnicznej oraz stopień przechodzenia od ich uznawania do ich odczuwania, 2) stopień podatności na wchłanianie elementów obcej lub uniwersalistycznej kultury w zbiorowości bez zachwiania równowagi kulturowej, 3) stopień wewnętrznej spójności poszczególnych elementów kultury, zapewniających jej ciągłość oraz kształtujących style kultury, 4) stopień w jakim poszczególne elementy kultury i kultura jako całość pełnią funkcje instrumentalne w zaspokajaniu potrzeb.

Podczas dyskusji dr Jerzy Kubin przedstawił zarys swego projektu badań nad masowym komunikowaniem jako narzędziem porozumienia międzynarodowego.

Doc. Józef Kądzielski omówił szanse i trudności syntez w ramach badań nad kulturą, zwłaszcza zaś kulturą masową.

Dr Bogdan Moliński przedstawił założenia i niektóre wyniki badań nad świadomością narodową, prowadzonych przez Pracownię Socjologiczną „PAX". W badaniach tych, opartych o dwu i półtysięczną próbę, uwzględniono zagadnienie stosunku do treści niesionych przez środki masowe.

Dr Z. Matuszczyk przedstawił własną koncepcję badań nad odbiorem muzyki.

Mgr Zbigniew Bokszański poinformował o badaniach nad odbiorem kultury, prowadzonych przez Instytut Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego.

Brak czasu, koniecznego podczas obrad na jasne wyłożenie sygnalizowanych przez referentów koncepcji, z pewnością nie ułatwia pracy sprawozdawcy, ani też nie sprzyjał wyraźnemu zarysowaniu stanowisk. Można jednak, na podstawie tego co usłyszeliśmy, dojść do kilku konkluzji: po pierwsze — nie jest słuszne mniemanie o spadku zainteresowania socjologicznymi badaniami nad kulturą, w tym nad środkami masowymi; po drugie — podejmowane prace odznaczają się większą niż dotychczas oryginalnością i samodzielnością stawiania problemów.

Obrady zjazdowe nie mogły doprowadzić do wyczerpania omawianych tematów. Mimo braku czasu „Okrągły Stół" Socjologii Kultury ujawnił szereg problemów, które zostaną już wkrótce poddane szerokiej dyskusji podczas obrad Sekcji Socjologii Kultury PTS. Problem badań nad masowym komunikowaniem będzie tam z pewnością jednym z ważniejszych.

Jerzy Mikułowski-Pomorski

W stulecie zasłużonej gazety Górnego Śląska

Wśród ważnych rocznic i wielkich jubileuszy, które nam przyniósł ubiegły rok 1969, cicho i niemal niepostrzeżenie minęła — niepoślednia przecież dla dziejów prasy polskiej zwłaszcza na Śląsku — data setnej rocznicy założenia *Katolika*, jednej z najbardziej zasłużonych gazet Górnego Śląska. Tylko działacze jednego spośród katowickich środowisk kulturalnych zorganizowali w Bytomiu — mieście, w którym przez wiele lat mieściły się wydawnictwo i redakcja pisma — konferencję z referatami i wspomnieniami byłych członków Związku Polaków w Niemczech, kolporterów i czytelników.

Pierwszy numer pisma (odkupionego przez Karola Miarkę od Józefa Chociszewskiego) ukazał się w Królewskiej Hucie (dziś Chorzów) 1 kwietnia 1869. Niemal od początku gazeta pozyskała dość dużą liczbę czytelników i stale zwiększała popularność. Zaniepokoiło to pruskie władze, które — nie bez słuszności zresztą — widziały w rozwijającej się gazecie niebezpieczny środek polskiej propagandy i nosicielkę polskich treści kulturalnych. Różnorodnym szykanom i zabiegom likwidacyjnym nie było więc końca. Z czasem *Katolik* zrósł się i związał swoje losy z partią „Centrum", która — jak wiadomo — nie odgrywała w dziejach Śląska zbyt chlubnej roli. Nienajlepsza opinia tej partii zaciążyła też na dobrym imieniu *Katolika*, chociaż między programem „Centrum" i programem *Katolika* istniały niejednokrotnie dość poważne rozbieżności. Zagadnienia te nie zostały jednak dotąd należycie zbadane do końca, a w takich okolicznościach zawsze istnieje niebezpieczeństwo pewnych uproszczeń w ferowaniu opinii o piśmie. Że zaś *Katolik* na takie pełne zbadanie i monograficzne opracowanie w pełni zasługuje, to nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości.

Przez wiele lat była to bowiem gazeta, która docierała do najdalszych zakątków, najbardziej spośród wszystkich zaborowych dzielnic izolowanego Śląska, posiewając tam polskie słowo; wzmacniała jednocześnie polskie potrzeby kulturalne ludu. Wokół pisma wyrosło z biegiem lat potężne, jak na owe czasy, wydawnictwo o najdonioślejszym dla polskości Śląska znaczeniu. W samym *Katoliku* wychowało się kilku dziennikarzy i drukarzy, którzy dali następnie początek niejednej innej gazecie. Także niektóre dodatki, jakich *Katolik* posiadał mnóstwo, nie tylko krzewiły wiedzę z różnych dziedzin, lecz z czasem przeradzały się w zupełnie samodzielne pisma. Bez wątpienia miał również *Katolik* swoje cienie i ograniczenia, zwłaszcza w poglądach na sprawy robotnicze i społeczno-polityczne. Jeśli jednak rozważyć je z pełnym uwzględnieniem śląskiej specyfiki narodowościowo-klasowej — to trzeba dojść do wniosku, że owe potknięcia nie pozostają w żadnej proporcji do niewątpliwych zasług

pisma dla niepodzielnie polskiego ludu na Śląsku, a w dalszych konsekwencjach dla losów narodowościowych tej dzielnicy, jej trwałej polskości i powrotu do państwa polskiego w chwili, gdy taka możliwość zaistniała.

Zasługuje to pismo nie tylko na przypomnienie w krótkiej notatce rocznicowej, lecz na większy wysiłek badaczy, do których — jak dotąd — nie miało zbyt wiele szczęścia.

Józef Mądry

Instytut Radia i Telewizji w Budapeszcie

15 stycznia 1969 powstał w Budapeszcie, w siedzibie Węgierskiego Radia i Telewizji, ośrodek badawczy dwu siostrzanych instytucji komunikacji masowej. Jest to wyłącznie placówka MRT (skrót: Magyar Rádió és Televizió, tj. Węgierskie Radio i Telewizja — na wzór RAI, BBC, CBS itp.) dla badań tych najnowocześniejszych środków komunikacji masowej posługujących się zdobyczami elektroniki, nie zaś ogólnokrajowy instytut badawczy; nie zajmuje się więc badaniami prasy drukowanej, filmu itp.

Powstanie Instytutu Badawczego MRT było właściwie zakończeniem ponad 30-letniego procesu, sięgającego wstecz do lat 1938/39. Wówczas to ukazały się u nas drukiem pierwsze książki teoretyczne o pracy radiowej. Najważniejszą z nich była praca Zoltána Kiliána pt. „Estetyka radiowa" (Budapeszt 1939). Ta książeczka była jak to określił autor — „podwaliną sztuki radiowej" na Węgrzech. Również Z. Kilián zebrał całą ówczesną wiedzę o technice radiowej i płytowej („Gépmüveszetek", Budapeszt 1941), a w roku 1944 publikował swoje doświadczenia z teorii i praktyki działalności oświatowej ówczesnego radia. Wielką sensację wzbudziło ukazanie się w 1944 roku „Leksykonu Radiosłuchaczy", zawierającego wiele mniejszych i obszerniejszych prac, a wśród nich te, które wyszły spod pióra znanych radiowców: Val Gielguda (Londyn), Theo Fleischmanna (Bruksela), Witolda Hulewicza (Warszawa), Paula Vilara (Paryż), W. Hausmanna (Bazylea), G. Gerhardiego (Rzym) itd.

Nowy rozdział w pracy teoretyków Radia Węgierskiego rozpoczął w roku 1947 podstawowymi studiami ówczesny dyrektor programowy Gyula Schöpflin („A korszerü rádio drámaturgiája" — „Radio współczesne"). Do tego okresu należy też książka autora tego artykułu z roku 1948 pt. „A láthatatlan szinház" (Niewidzialny teatr). Po zastoju życia umysłowego z lat pięćdziesiątych dopiero w roku 1962 ukazała się moja książka pt. „Rádiószinház — Televiószinház" (Teatr radiowy — teatr telewizyjny) o charakterze analityczno-syntetycznym (Budapeszt 1962). Ale już wcześniej zaczął się ukazywać *Rádió és Televizió Szemle* (Przegląd Radia i Telewizji), który od tej pory — po przejściu różnych metamorfoz, po różnych zmianach tytułów — obecnie wychodzi pod nazwą *Rádió-Televizió Szemle* (Przegląd Radiowo-Telewizyjny); oczywiście ma on inny charakter, inną zawartość od dawnego Przeglądu, będąc kwartalnikiem naukowym naszego Instytutu Badawczego Środków Komunikacji Masowej MRT.

Przystąpiono też do wydawania seryjnej biblioteki fachowej Radia Węgierskiego. Oto jej ważniejsze wydawnictwa: Miklós Cserés: „A rádiószerü rádió", (Radio na wzór radia) 1964; András Tardos: „Nyugati rádiók a lélektani hadviselés szolgalatában" (Rozgłośnie zachodnie w służbie wojny psychologicznej), 1966; Jerzy Kubin: „Włoskie i polskie doświadczenia socjologiczne i psychologiczne", 1966; Tamás Szecskö: „A rádiózás szociológiai és psichológiai problémai" (Socjologiczne i psychologiczne problemy radiofonii), 1966; Agnes Losonczi: „A zene az emberek Rözött" (Muzyka wśród ludzi), 1967; Artiom Ponfiłow: „Az USA rádója a lélektani hadviselésben" (Radio USA w wojnie psychologicznej), 1968; Raymond Williams: „A kommunikáció" (Komunikacja), 1968.

W roku 1967 zaczęła się też ukazywać biblioteka fachowa Telewizji Węgierskiej. Jej pierwsze wydawnictwo stanowiło Jeana Cezaneuve'a „A rádió és televizió szociológiája" (Sociologia radia i telewizji), 1967;

drugim wydawnictwem była „A tömegkommunikáció psichológiája" (Psychologia masowego komunikowania) Gerharda Maletzke, 1968. Najważniejszą węgierską książką z tej serii jest praca Loránta Kézdy: „Televizió — diszletezés" (Dekoracja w telewizji), 1969.

Ważnym etapem powstawania naszego Instytutu było utworzenie w poprzednich latach (w roku 1964) Działu Badania Opinii Publicznej MRT, który nie tylko analizował wskaźniki popularności programów obu instytucji — radia i telewizji (częstokroć metodą cotygodniowego panelu), ale też prowadził pomiary o znaczeniu ogólnopaństwowym, np. na temat wiadomości społeczeństwa z zakresu polityki, zagadnień gospodarczych, kulturalnych itp.

Warto tu przytoczyć jako ciekawostkę, że później — w roku 1967, powołano metodologiczną grupę badawczą Radia Węgierskiego, że w międzyczasie zaczęła działać w Telewizji metodologiczna grupa o charakterze społecznym.

Jak więc widzimy, badania prowadzone w różnych komórkach Węgierskiego Radia i Telewizji przyniosły pozytywne rezultaty. Jednak te rozproszone badania, prowadzone bez jednolitych ram organizacyjnych, miały też wiele ukrytych i uzewnętrzniających się minusów. Tak to m. in. potencjał umysłowy wprzągany do badań ulegał rozproszeniu, podobnie jak stojące do dyspozycji środki materialne. Nie dość efektywna była współpraca działów specjalistycznych. Współdziałanie grup badawczych i działów programowych nie miało charakteru instytucjonalnego; z uwagi na tę decentralizację trudno było uczynić wspólnym dobrem Radia i Telewizji prace przetłumaczone i opracowane oraz wyniki własnych badań. Nie pozwalało to nam wykroczyć poza ramy instytucji, do szerokich rzesz publiczności; i wreszcie nie do rozwiązania była wówczas sprawa planowania perspektywicznego, badań wieloletnich.

Tak więc w końcu tego dziesięciolecia nadszedł kres pierwszego okresu pracy naukowo-badawczej w MRT. Potrzebne stało się — przy zachowaniu treści prowadzonych badań — zerwanie z dotychczasowymi formami organizacyjnymi. W ten sposób powstał Instytut Badawczy Środków Komunikacji Masowej.

Na zorganizowanym w Instytucie w lipcu 1969 sympozjum na tematy języka i komunikacji masowej przewodniczący obradom językoznawca zaniepokoił uczestników stwierdzeniem, że właściwie jeszcze niewiele wiemy o zbiorowisku i o komunikacji masowej. Instytut Badania Środków Masowej Komunikacji MRT powstał właśnie dlatego, abyśmy mogli zgromadzić możliwie jak najwięcej wiadomości o tych dwu członach — o zbiorowości ludzkiej i o komunikacji masowej. W tym też celu ustalono plan badań kompleksowych.

Funkcje **instytutu badawczego** same w sobie są już wielorakie:

- Rozciągają się na gromadzenie danych statystycznych, demograficznych, gospodarczych, charakterystycznych dla społeczeństwa węgierskiego; ich znajomość jest przecież zasadniczą sprawą dla wypracowania koncepcji polityki programowej obu instytucji.

- Badanie opinii publicznej prowadzone jest w 3 kierunkach: pod kątem analizy opinii dotyczących codziennych programów, badania struktury kształtujących się powoli opinii i wreszcie analizowania opinii głęboko zakorzenionych, zajmowanych stanowisk, zasobu wiadomości i poziomu upodobań.

- Dotyczą odkrycia najważniejszych cech świadomości społecznej (na podstawie badania opinii publicznej oraz badań socjologicznych i psychologicznych).

- Prowadzone są prace dotyczące teorii gatunków: poszukiwanie praw rządzących gatunkami radiowymi i telewizyjnymi.

- Obejmują badania z zakresu propagandy, prowadzone głównie w celu uczynienia naszej agitacji i propagandy jak najskuteczniejszą, jak najbardziej odpowiadającą naszym czasom.

- Podjęto gromadzenie wyników międzynarodowych doświadczeń socjalistycznego i kapitalistycznego radia i telewizji; analizowanie realnych możliwości ich przystosowania i wykorzystania w naszych warunkach.

Zadaniem Instytutu jest więc stworzenie bazy ogólnokrajowych badań z zakresu propagandy, komunikacji masowej.

„Akt erekcyjny" naszego Instytutu Badania Środków Masowej Komunikacji w następujący sposób ujmuje jego funkcje **w zakresie planowania:**

— analizowanie i porządkowanie doświadczeń zdobytych dzięki działalności badawczej oraz zebranych materiałów dla kierownictwa obu instytucji jako pomocy w opracowywaniu perspektywicznych planów z zakresu polityki programowej i zamierzeń rozwojowych;

— opracowywanie alternatywnych projektów do redakcyjnych planów rocznych;

— wzmacnianie stosunków naukowych naszych instytucji na drodze kontaktów z różnymi fachowcami z zewnątrz, przez organizowanie konferencji itp.

Zasługuje też na uwagę wydawnicza działalność naukowa i publicystyczna nowego ośrodka badawczego. Dział Wydawniczo-Dokumentacyjny publikuje wydawnictwa seryjne:

Rádió Televizió Szemle o objętości 8—10 arkuszy A4 ukazuje się raz na kwartał. Spośród jego stałych rubryk wymienić warto nastepujące: Komunikacja masowa; Socjologia; Estetyka; Psychologia społeczna; Klasycy komunikacji masowej; Nasze pracownie pracy twórczej; Z czasopism i książek zagranicznych itp.

W „Bibliotece fachowej MRT" wydajemy w ciągu roku 6—8 pozycji o charakterze naukowym. Tak np. w roku 1969 były to książki: Jean Cazaneuve — Jean Oulif: „A televizió nagy lehetösége"; (Wielkie możliwości telewizji); J. T. Klapper: „A tömegkommunikációhatása" (Wpływ komunikacji masowej); 13 autorów węgierskich: „Nyelv és kommunikáció" (Język i komunikacja); Jaromir Janousek: „A társadalmi kommunikáció" (Komunikacja społeczna); Bánkuti Gábor: „A rádióhírek" (Wiadomości radiowe).

Na rok 1970 zaplanowaliśmy wydanie książek: Antonina Kłoskowska: „Tönegkultura" (Kultura masowa); Rudolf Borecki: „A televizió müsorai" (Programy telewizyjne) i inne pozycje autorów krajowych i zagranicznych.

Wydawnictwo *Tanulmányok* (Studia), ukazujące się cyklicznie w zeszytach, daje z jednej strony analityczny przegląd polityki programowej, z drugiej zaś przegląd prac badawczo-programowych i metodycznych. Jest to periodyk rozprowadzany publicznie.

Co tydzień wydajemy ponadto *Közlemények* (Komunikaty), służące bieżącej informacji naszego kierownictwa; jest to przegląd sytuacji w radiofonii i telewizji na świecie.

Nasz Dział Wydawniczo-Dokumentacyjny troszczy się również o stworzenie dla potrzeb przedsiębiorstwa niezbędnej biblioteki fachowej i archiwum dokumentacji. Jego troską jest również posiadanie informacji o pracy fachowców pracujących w pokrewnych instytucjach krajowych i zagranicznych oraz nawiązanie i utrzymywanie stałych kontaktów z nimi.

MIKLÓS CSERÉS
(Budapeszt)
tłum. Danuta Jakubiec

Zaoczne Dziennikarskie Studium Magisterskie UW

30 października 1969 w siedzibie Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się wręczenie dyplomów 23-osobowej grupie dziennikarzy, absolwentów Zaocznego Studium Magisterskiego. Uroczystość ta zasługuje na odnotowanie, gdyż byli to pierwsi absolwenci tego Studium i pierwsi dziennikarze, którzy bez odrywania się od swych normalnych obowiązków redakcyjnych ukończyli pełne studia wyższe i uzyskali dyplomy magisterskie.

Zaoczne Studium Magisterskie przy Studium Dziennikarskim UW zostało powołane do życia przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w roku 1965 z inicjatywy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Zgodnie z intencją inicjatorów i założycieli służy ono aktualizowaniu i pogłębianiu wiedzy ogólnej i zawo-

dowej i jest przeznaczone dla czynnych dziennikarzy, zatrudnionych w prasie, radiu i telewizji, posiadających dyplomy I stopnia dziennikarskich studiów na dawnych wydziałach i sekcjach dziennikarskich UW, UJ i b. ANP.

Opracowanie programu nauki powierzono Komisji Programowej Studium Dziennikarskiego UW pod kierownictwem prof. Zbigniewa Mitznera. Organizacyjnie Zaoczne Studium Magisterskie zostało podporządkowane działającemu od roku 1960 Studium Dziennikarskiemu UW. Kierownictwo obu tych placówek sprawował do końca września 1968 prof. Zbigniew Mitzner. Jego zastępcą do spraw Zaocznego Studium Magisterskiego do końca maja 1968 był dr Lucjan Meissner.

W dniu 1 października 1968 r. kierownikiem Studium Dziennikarskiego UW mianowany został doc. dr Kazimierz Kąkol, prodziekan Wydziału Nauk Społecznych UW; kierownictwo zaś Zaocznego Studium Magisterskiego objął doc. dr Tadeusz Kupis.

Z początkiem roku akademickiego 1968/69 Studium Dziennikarskie i Zaoczne Studium Magisterskie weszły w skład Wydziału Nauk Społecznych UW. Zmieniły także siedzibę, przenosząc się z Pałacu Kultury i Nauki do obecnie zajmowanego lokalu przy ul. Nowy Świat nr 69 w Warszawie.

Kandydatów na Zaoczne Studium Magisterskie w liczbie ok. 50 osób kieruje co roku Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Potrzebna jest również zgoda macierzystej redakcji. Pociąga to bowiem za sobą konieczność zwalniania pracownika redakcji na sesje dydaktyczne, egzaminy, kolokwia i seminaria. Słuchacze Zaocznego Studium Magisterskiego korzystają z uprawnień przewidzianych dla pracowników kształcących się zaocznie, zgodnie z zarządzeniem nr 85 prezesa Rady Ministrów z dnia 23 maja 1951 r. (Monitor Polski A-50, poz. 667) i zarządzeniem nr 109 z dnia 16 maja 1955 r. (Monitor Polski nr 46, poz. 457).

Egzamin wstępny przeprowadza Komisja Rekrutacyjna, co roku powoływana przez rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Komisja ta w rozmowie z kandydatem sprawdza jego dotychczasową wiedzę, stopień przygotowania zawodowego i kieruje kandydata do jednego z seminariów zgodnie z jego zainteresowaniami i obranym tematem pracy magisterskiej. Egzamin wstępny obejmuje również bierną znajomość języka obcego (rosyjskiego, francuskiego, angielskiego lub niemieckiego).

Nauczanie rozłożone jest na 2 lata, po 2 semestry w każdym roku akademickim. Słuchacze otrzymują wykazy lektury z zakresu przedmiotów objętych programem i przerabiają materiał indywidualnie w ramach nauki własnej. Okresowo odbywają się (z reguły dwudniowe) sesje dydaktyczne, obejmujące 10 do 12 godzin wykładów, seminaria i konsultacje. Po każdym semestrze odbywają się egzaminy przewidziane programem. Raz w roku organizowana jest 2-tygodniowa sesja wyjazdowa i na ten okres przypada największa ilość wykładów, zajęć seminaryjnych oraz egzaminów. Ogólnie, poza nauką własną, każdego słuchacza obowiązuje ok. 120 godzin zajęć rocznie.

Po uzyskaniu wszystkich zaliczeń i złożeniu obowiązujących egzaminów — słuchacz przedstawia pracę magisterską, opracowaną pod kierunkiem promotora. Po przyjęciu pracy następuje egzamin magisterski, składany przed Komisją Egzeminacyjną. Dyplomy są wydawane przez Uniwersytet Warszawski po ich zatwierdzeniu przez Radę Wydziału Nauk Społecznych.

Jak powiedziano, słuchacze Zaocznego Studium Magisterskiego rekrutują się spośród czynnych dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Są między nimi także pracownicy Urzędu Kontroli Prasy, ministerstw itp. Wielu słuchaczy pełni funkcje redaktorów naczelnych, sekretarzy redakcji, kierowników działów. Wszyscy mają za sobą wieloletni staż pracy w zawodzie dziennikarskim.

Program nauczania uwzględnia szeroko zajęcia i wykłady zmierzające do aktualizacji posiadanych wiadomości, do uzupełnienia i pogłębienia wykształcenia ogólnego słuchaczy, ma także na celu stworzenie im możliwości doskonalenia własnego warsztatu dziennikarskiego.

Sporządzone według stanu na 1 października 1969 zestawienie obejmujące wszystkich słuchaczy przyjętych w ciągu pięciu lat istnienia Zaocznego Studium Magisterskiego ilustruje jego zasięg terytorialny i daje obraz udziału pracowników wydawnictw i redakcji korzystających z tej formy nauczania.

Wydawnictwa (instytucje)	Białystok	Bydgoszcz	Gdańsk	Katowice	Kielce	Koszalin	Kraków	Lublin	Łódź	Olsztyn	Opole	Poznań	Rzeszów	Szczecin	Warszawa	Wrocław	Zielona Góra	Razem
RSW „Prasa"	2	1	4	5	4	2	22	4	3	4	6	1	6	1	58	3	5	131
Polskie Radio	1	1	1	—	1	—	2	1	1	1	—	1	2	2	16	1	—	31
Telewizja	—	—	—	2	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1	7	1	—	13
PAP	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—	7
Wydawn. ZSL	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	4	—	—	5
„ Str. Demokr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2
„ Samop. Chł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2
„ Książka i Wiedza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
„ PAX	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	4
„ SDP	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
„ NOT	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
„ AGH	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
„ Branż. Min. Przem. Lek.	—	—	—	—	—	—	2	—	1	—	—	1	1	—	4	—	—	8
„ Handlu Zagr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	6
„ Min. Obr. Nar.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
„ Kom. Gł. MO	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	3
„ Min. Sprawiedl.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2
Urząd Kontroli Prasy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Ministerstwo Spr. Zagr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	5
„Ruch"	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	3
Zarząd Główny ZMW	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
KW PZPR	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Gazety zakładowe	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	3
Razem	4	2	5	9	5	2	31	5	5	5	6	3	11	4	124	7	5	233

Uwidocznieni w wykazie pracownicy ministerstw i innych instytucji mają za sobą studia dziennikarskie, a praca ich związana jest ściśle z prasą i propagandą.

Program nauki jest zatwierdzony przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Przedmioty wykładane w ramach tego programu dzielą się na następujące grupy:

Przedmioty ogólnokształcące

Współczesne doktryny polityczne
Literatura polska XX w.
Stylistyka i kultura języka polskiego
Główne problemy najnowszej historii Polski
Węzłowe problemy tysiąclecia Polski
Język obcy

Przedmioty prasoznawcze

Wstęp do prasoznawstwa
Prawo prasy
Struktura polityczna współczesnej prasy zagranicznej
Społeczna funkcja prasy
Socjologia zawodu dziennikarskiego
Socjologia opinii publicznej
Problemy warsztatu dziennikarskiego
Historia prasy polskiej XX w.
Historia prasy powszechnej XX w.

Przedmioty monograficzne (specjalne)

Psychologia społeczna
Socjologia pracy
Prawo pracy
Międzynarodowe stosunki gospodarcze
Wybrane zagadnienia prawa administracyjnego (w zastosowaniu do potrzeb dziennikarza)
Najnowsza historia powszechna.

Słuchaczy obowiązuje złożenie egzaminów, kolokwiów lub zaliczenie przedmiotów objętych programem wykładów dwóch pierwszych grup. Ponadto — zależnie od tematu pracy magisterskiej — wybierają oni i składają egzamin z jednego przedmiotu grupy trzeciej.

Egzaminy i zaliczenia odbywają się w ciągu dwóch lat, po zakończeniu każdego semestru. Również po każdym semestrze obowiązuje zaliczenie obranego seminarium magisterskiego.

Seminaria magisterskie prowadzone są z następujących przedmiotów:
— ze współczesnej prasy polskiej i form dziennikarskich,
— ze współczesnej prasy zagranicznej i międzynarodowych stosunków politycznych,
— z socjologii zawodu dziennikarskiego,
— z socjologii opinii publicznej,
— ze stylistyki i kultury języka polskiego,
— z historii prasy polskiej.

Kadra wykładowców składa się z samodzielnych pracowników nauki, profesorów, docentów wyższych uczelni — specjalistów w obranych dziedzinach wiedzy. I tak w roku akademickim 1968/69 i w latach ubiegłych wykłady i seminaria prowadzili: prof. dr L. Bazylow, prof. dr. J. Z. Jakubowski, prof. dr M. Kafel, doc. dr J. Kądzielski, doc. dr B. Krzywobłocka, doc. dr W. Kowalski, doc. dr T. Kupis, doc. dr H. Kurkowska, doc. dr S. Lato, prof. dr B. Leśnodorski, dr B. Michalski, prof. dr Z. Rybicki, prof. dr E. Ryszka, doc. dr J. Służewski, dr M. Szulczewski, prof. dr B. Wieczorkiewicz, 'prof. dr K. Wojciechowski oraz st. wykładowcy mgr T. Butkiewicz, mgr K. Kąkolewski, mgr H. Kurta i in.

Należy podkreślić, że praca wykładowców ma w dużym stopniu charakter bezinteresowny, gdyż z uwagi na audytorium wykłady wymagają specjalnych opracowań i zajęcia na Zaocznym Studium Magisterskim często przekraczają wyznaczone pensum.

W czasie sesji dydaktycznych, w ramach przedmiotu „Problemy warsztatu dziennikarskiego" — zaproszeni dziennikarze-praktycy, specjaliści z zakresu wybranych zagadnień, wygłosili następujące prelekcje:

Aktualne problemy publicystyki społecznej; Problemy demokracji socjalistycznej w świetle kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych; Aktualne problemy publicystyki społecznej (wszystkie — red. doc. dr K. Kąkol); Problemy warsztatu korespondenta zagranicznego (red. B. Janiszewski); Polityczne problemy współczesne (red. Z. Wilczyński); Ostforschung (dr J. Szłapczyński); Aktualne zagadnienia wojny psychologicznej (dr J. Kolczyński).

Jako agenda naukowa Uniwersytetu Warszawskiego, Zaoczne Studium Magisterskie wchodzi w skład organizacji uniwersyteckiej i administracyjnie podlega UW. Jednakże, z uwagi na doniosłe znaczenie problemu dokształcania czynnych zawodowo dziennikarzy, pracami Studium interesuje się żywo Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i największa w Polsce instytucja wydawnicza RSW „Prasa".

SDP udziela pomocy bibliotecznej gromadząc w swej bibliotece książki i skrypty zalecane do lektury przez wykładowców Studium. Księgozbiór ten cieszy się wielką popularnością wśród słuchaczy. Stowarzyszenie Dziennikarzy oddawało również do dyspozycji Studium, na okres sesji dydaktycznych, pomieszczenia w swoim lokalu przy ul. Foksal 3/5 (salę kinową, kuluary i kilka pokojów) Słuchacze Studium korzystają z pomocy finansowej w postaci stypendiów, przyznawanych na okres studiów przez SDP i RSW „Prasa".

Dzięki pomocy finansowej RSW „Prasa" organizowane są co roku dwutygodniowe sesje dydaktyczne dla studentów I i II roku. Odbywają się one w Teresinie k/Szymanowa w udostępnianym na ten okres budynku Zakładu . Doskonalenia Zawodowego Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, przystosowanym do nauki w warunkach internatowych. Wskaźnik udziału słuchaczy w tych sesjach jest wysoki i osiąga ok. 90%. Uczestniczą w nich także słuchacze — dziennikarze funkcyjni, mimo ciążących na nich obowiązków redakcyjnych. Uczęszczają oni na wszystkie zajęcia, pozostając w kontakcie telefonicznym ze swymi redakcjami.

Poza swoim znaczeniem dydaktycznym — sesje te, jednocząc pod wspólnym dachem na okres kilkunastu dni przedstawicieli redakcji różnych województw i różnych pionów pracy dziennikarskiej, spełniają dużą rolę jako forum wymiany poglądów i doświadczeń.

Dzięki pomocy i opiece wymienionych instytucji Zaoczne Studium Magisterskie stało się placówką naukową o żywym, interesującym programie nauczania, powiązanym ściśle z aktualną problematyką zawodu dzienni-

karskiego i dostosowanym do specyficznych potrzeb słuchaczy. Dla ilustracji podaję tytuły przyjętych prac magisterskich:

— Telewizja jako popularyzator wiedzy technicznej
— Cechy specyficzne *Życia Warszawy*
— Rola felietonu we współczesnej prasie polskiej
— Kampanie ekonomiczne *Trybuny Ludu* ze szczególnym uwzględnieniem ankiet-konkursów w latach 1965—1967
— Informacja ekonomiczna o regionie kieleckim na łamach *Słowa Ludu*
— Monografia Agencji Robotniczej
— Reakcje na krytykę prasową *Słowa Polskiego*
— Polska prasa na Warmii i Mazurach w latach 1919—1920 (prasa plebiscytowa)
— Rola mutacji terenowych w całokształcie działalności prasowo-wydawniczej dziennika
— Metoda analizy zawartości prasy (geneza, charakterystyka, technika badawcza)
— Problem technicznego wychowania młodzieży (na przykładzie „Szkoły Wynalazców" mies. *Młody Technik*)
— Analiza porównawcza dwóch kampanii prasowych przeprowadzonych na łamach *Sielskiej Żyzni* i *Spółdzielni Produkcyjnej*
— Rola i udział tygodników *Skarpa* i *Stolica* w odbudowie Warszawy w latach 1945—1949
— Propaganda prasowa ziomkostw jako obraz ich funkcji w polityce NRF (na przykładzie czasopisma *Unser Oberschlesien*)
— *Równość* wobec problemów społecznych Śląska Cieszyńskiego na przełomie XIX i XX w.
— Organizacja i rozwój reklamy prasowej w okresie XX-lecia Polski Ludowej
— O niektórych formach kreacji w reportażu
— Niektóre problemy warsztatowe w reportażu telewizyjnym
— Praca dziennikarza z bohaterem reportażu telewizyjnego
— Specyfika polskiego reportażu radiowego
— Działalność warszawskich rad narodowych w świetle prasy stołecznej (w latach 1945—1949)
— Zainteresowanie czytelnika tygodnikiem *Kierunki*
— Organizacje drukarzy krakowskich w okresie 1675—1945
— *Powstaniec* — pismo II Powstania Śląskiego
— Organizatorska funkcja gazety wojewódzkiej na przykładzie *Gazety Białostockiej*
— Funkcja i rola gazety powiatowej na przykładzie analizy roczników *Głosu Ziemi Cieszyńskiej* i *Nowin Gliwickich* z r. 1966
— Profil polityczny paryskiej *Kultury*
— Prasa krakowska w roku 1945
— Organizatorska rola prasy w społecznym ruchu artystycznym.

Jak widać, zasięg zainteresowań autorów jest bardzo szeroki. Wielu słuchaczy podjęło się opracowania tematów pionierskich. Niektóre prace zostały już opublikowane, kilkanaście znajduje się w przygotowaniu do publikacji.

Dalsze omawiane na poszczególnych seminariach prace, jak: „Rola informacji prasowej w kształtowaniu wiedzy czytelnika o świecie", „Zasięg społeczny prenumeraty poprzez teczki kioskowe „Ruchu", „Informacja prasowa ONZ", „Prasa okresu PKWN w Lublinie", „Wpływ warunków społecznych na zainteresowania i aspiracje życiowe kobiet", „Funkcja reportażu dźwiękowego w programie zagranicznym Polskiego Radia", monografie poszczególnych rozgłośni Polskiego Radia, monografie czasopism i in. — to tematy związane ściśle ze specjalnością i warsztatem pracy słuchaczy.

Cztery lata pracy Zaocznego Studium Magisterskiego potwierdziły celowość wysiłków inicjatorów, organizatorów i wykładowców Studium. Praca ta dała czynnym dziennikarzom możność ukończenia pełnych studiów wyższych. Zainteresowanie dziennikarzy tymi studiami wzrasta. Poza tym ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, że te pożyteczne tematy prac magisterskich mogły być opracowane jedynie w warunkach nowoczesnej, zorganizowanej nauki.

Maria Czajkowska

Kronika Ośrodka Badań Prasoznawczych Rok 1969

RADA NAUKOWA

2 kwietnia 1969 odbyło się w Warszawie zebranie Rady Naukowej Ośrodka Badań Prasoznawczych. Przedstawiono sprawozdanie z działalności za rok 1968 oraz plany pracy na rok 1969. Przyjęto wnioski dotyczące perspektywicznych planów pracy zarówno Rady Naukowej jak i Ośrodka Badań Prasoznawczych. Jednocześnie Rada zaakceptowała przesunięcia personalne na naukowych stanowiskach pracy w OBP (sprawozdanie z zebrania: *Zeszyty Prasoznawcze* 1969 nr 3 s. 141).

W drodze powrotnej z Warszawy do Krakowa tragicznie zginęli w katastrofie lotniczej: przewodniczący Rady Naukowej prof. dr Zenon Klemensiewicz, dyrektor Ośrodka Badań Prasoznawczych Irena Tetelowska, kierowniczka Sekretariatu OBP Barbara Wójtowicz.

PRACE BADAWCZE

Irena Tetelowska: Lenin o prasie. Wybór z dzieł Lenina opatrzono przypisami, indeksami i przedmową. Książka wyd. w 1970 roku w serii Biblioteki Wiedzy o Prasie.

Zespół pod kierunkiem Ireny Tetelowskiej: Model oraz domniemane i rzeczywiste funkcje polskich magazynów kolorowych (*Dookoła świata, Nowa Wieś, Panorama, Panorama Północy, Przekrój, Świat*) oraz zespół pod kierunkiem Andrzeja Maliszewskiego: Model magazynów dla młodzieży (*Dookoła świata, Filipinka, ITD, Na przełaj, Nowa Wieś, Walka Młodych, Zarzewie*). Badania kompleksowe nad zawartością i czytelnictwem. Wyniki porównawczych badań nad zawartością magazynów kolorowych przedstawi opracowanie Pawła Dubiela, a magazynów dla młodzieży — opracowanie A. Maliszewskiego (fragment z tych badań opublikowany został pt. Redakcyjne wyobrażenie o czytelniku w *Biuletynie Zarządu Głównego RSW „Prasa"* 1970 nr 126).

Zespół: Analiza zawartości i czytelnictwa *Perspektyw* (na tle innych czasopism). Maszynopis w archiwum OBP.

Henryk Siwek: Technika punktowa doboru próby w strukturalnej analizie zawartości prasy. Publikacja ukaże się w roku bieżącym w *Zeszytach Prasoznawczych*.

Henryk Siwek: Przydatność samozwrotnej ankiety adresowej do badań nad prasą. Studium metodologiczne.

Władysław Masłowski: Metody współpracy redakcji z czytelnikami. Praca powstała z inspiracji Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Władysław Masłowski: Frekwencja nazw różnych krajów w komentarzach prasowych. Maszynopis w archiwum OBP.

Tadeusz Kupis: Wpływ deficytu i limitu zwrotów prasy na jej zakup. Określono w wyniku eksperymentu nadziałowego w trzech miastach (Świdnica, Sieradz, Zambrów) hipotetyczną wysokość deficytu w zakresie dzienników i czasopism. Wyniki częściowo zostały opublikowane w *Zeszytach Prasoznawczych* i *Prasie Polskiej*. Przewidziana publikacja.

Tomasz Goban-Klas: Prasa o formach spędzania wolnego czasu. Badania poświęcone zagadnieniu: jak traktuje prasa problematykę wolnego czasu, a jak rysuje się ona w świadomości społeczeństwa.

Zbigniew Wójcik: Społeczna użyteczność ogłoszeń prasowych o przetargach, poszukiwaniu pracowników oraz ogłoszeń handlowych. Opinie przedsiębiorstw, zamieszczających wymienione ogłoszenia, o ich celowości.

Walery Pisarek: Retoryka dziennikarska. Podręcznik dla młodych dziennikarzy, poświęcony jednemu z podstawowych elementów warsztatu, tj. pisaniu do prasy. Przewidziana publikacja w serii: Biblioteka Dziennikarza.

Walery Pisarek: Mierzenie zrozumiałości tekstu. Artykuł oparty na przeprowadzonych badaniach. Publikacja: *Zeszyty Prasoznawcze* 1969 nr 4.

Walery Pisarek: Lenin jako prekursor badań nad prasą. Artykuł opublikowany w *Zeszytach Prasoznawczych* 1970 nr 1.

Walery Pisarek: Słownik frekwencyjny języka w prasie. Słownik wyrazów pospolitych i konstrukcji składniowych używanych w wypowiedziach prasowych, uwzględniający częstoliwość ich występowania. Zakończenie pracy przewiduje się w roku bieżącym.

Gabriel Karski: Nowe błędy językowe w prasie. Praca ciągła. Systematycznie gromadzone przykłady uchybień językowych w prasie z bieżących numerów dzienników i tygodników. Wyniki sukcesywnie publikowano w *Prasie Polskiej*.

Andrzej Kopff: Ilustracja prasowa w świetle prawa. Opracowanie praktyczno-poradnikowe dla redakcji i wydawnictw, ukaże się jako kolejny tom Biblioteki Wiedzy o Prasie.

Małgorzata Przyboś: Obraz i ocena zawodów w propagandzie prasowej (program badań). Analiza zawartości wybranych pism pod kątem ukazywania zmian struktury demograficznej i zawodowej.

Sylwester Dziki: Polska bibliografia analityczna środków masowego komunikowania. Opracowanie roczników 1965 i 1968.

Teresa Skórska, Hieronim Wysocki: Międzynarodowa statystyka prasy. Porównawcze zestawienie liczbowe oraz krytyczne. Część opisowa zostanie przekazana do Office de statistique du Départment des sciences sociales de l'UNESCO, jako wkład nauki polskiej w prace UNESCO nad ujednoliceniem statystyki prasowej.

Zespół pod kierownictwem Teresy Lisickiej: Bieżąca międzynarodowa wymiana bibliograficzna.

Teresa Lisicka: Dane biograficzne dziennikarzy polskich. Zestawienia zbiorcze w archiwum OBP.

Zespół pod kierownictwem Jana Kowalika: Obraz MO i Służby Bezpieczeństwa na łamach prasy w latach 1944—47. Bibliografia.

Julian Maślanka (red.): Encyklopedia prasowo-wydawnicza. W toku prace autorsko-redakcyjne z udziałem stukilkudziesięciu współpracowników.

Zespół pod kierownictwem Henryka Siwka: Struktura publiczności prasowej w sześciu województwach (rzeszowskie, wrocławskie, poznańskie, szczecińskie, białostockie, katowickie). Opracowanie wchodzące w skład kompleksowych badań nad czytelnictwem prasy.

Zespół: Sondaże społeczne co do rozumienia pojęć „demokracja" i „samorząd robotniczy" oraz co do braków w tym zakresie w przygotowaniu zawodowym dziennikarzy.

Zbigniew Bajka: Organizowanie sieci społecznych ankieterów w województwach wrocławskim i kieleckim. Zorganizowane w roku ubiegłym sieci w województwach krakowskim, katowickim i białostockim przeprowadziły badania dla potrzeb lokalnych redakcji.

WYDAWNICTWA

W 1969 r. wydano:

1. G. Whatmore: Archiwum redakcyjne w prasie. Tłum. D. Brzeska. Biblioteka Dziennikarza t. I.

2. M. Kniaginiinowa, W. Pisarek: Poradnik językowy. Wyd. II poprawione i uzupełnione. Biblioteka Wiedzy o Prasie, seria A, t. IV.

3. W. Makarczyk, A. Olszewska-Krukowa, M. Trawińska, H. Siwek: Czytelnictwo prasy na wsi. Biblioteka Wiedzy o Prasie, seria B, t. XII.

4. J. Fierich, J. Maciaszek, J. Steczkowski, A. Zeliaś: Wpływ niektórych czynników na sprzedaż prasy (w serii: Materiały).

5. M. Kniaginiinowa, W. Pisarek: Wyrazy i zdania reportażu (w serii: Materiały).

6. Przyszłość prasy na świecie. Wybór z publikacji zagranicznych (w serii: Materiały).

7. B. Kunicka-Michalska, B. Michalski: Tajemnica zawodowa dziennikarza. Odpowiedzialność cywilna dziennikarza (w serii: Materiały).

8. T. Kupis: Czytelnictwo sobotnio-niedzielnych wydań partyjnych dzienników wojewódzkich (w serii: Materiały).

9. Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania za rok 1965 (jako pierwszy tom nowej serii wydawniczej).

10. Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania za rok 1966.

11. Dwa wydania *Expressu Prasoznawczego* (powielanego informatora o nowościach badawczych i wydawniczych).

Dnia 9 XII 1969 Dział Wydawniczy, a wraz z nim cały Ośrodek, poniósł wielką stratę. Spłonął barak, w którym znajdowały się urządzenia małej poligrafiki Ośrodka. Z przygotowanych do powielenia prac spłonęły: Język w prasie — zeszyt I; Dobór próby do strukturalnych analiz zawartości prasy; Bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania — rocznik 1967.

ODCZYTY — SEMINARIA — KONFERENCJE

27 I — odczyt w Ośrodku Dziennikarstwa SDP w Warszawie; Irena Tetelowska: Archiwum redakcyjne.

28 I — odczyt w Ośrodku Dziennikarstwa SDP w Warszawie; dr Walery Pisarek: Stylistyczno-językowe czynniki skutecznego przekonywania.

10 II — odczyt w Ośrodku Dziennikarstwa SDP w Warszawie na kursie szkoleniowym dla dziennikarzy prasy zakładowej; Irena Tetelowska: Archiwum redakcyjne.

11 II — odczyt w Ośrodku Dziennikarstwa SDP w Warszawie na kursie szkoleniowym dla dziennikarzy prasy zakładowej; dr Walery Pisarek: Poprawność i zrozumiałość języka.

18 III — odczyt w Ośrodku Dziennikarstwa SDP w Warszawie; dr Walery Pisarek: Jak pisać zrozumiale?

17 IV — odczyt w Ośrodku Dziennikarstwa SDP w Warszawie na kursie dla dziennikarzy prasy zakładowej; dr Walery Pisarek: Jak pisać interesująco?

18 IV — na konferencji zorganizowanej przez Zakład Językoznawstwa Stosowanego w Zakopanem, dr Walery Pisarek wygłosił referat na temat: Psycholingwistyczne podstawy gramatyki.

24 IV — odczyt w Ośrodku Badań Prasoznawczych w Krakowie; mgr Henryk Siwek: Technika punktowa w strukturalnej analizie zawartości prasy.

21—25 IV — Zarząd Główny RSW „Prasa" zorganizował w Kazimierzu n/Wisłą kurs dla pracowników działów wydawniczych. Jako przedstawicielka Ośrodka Badań Prasoznawczych uczestniczyła w kursie mgr Małgorzata Przyboś.

15—17 V — odbyło się w Krakowie kolejne spotkanie Komisji koordynacyjnej do spraw międzynarodowej wymiany dokumentacji i informacji prasoznawczej, zorganizowane przez Ośrodek Badań Prasoznawczych. W krakowskim spotkaniu wzięli udział przedstawiciele dokumentalistyki czechosłowackiej, węgierskiej, jugosłowiańskiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Głównego RSW „Prasa" i Polskiej Agencji Prasowej z Warszawy. (Sprawozdanie: *Zeszyty Prasoznawcze* 1969 nr 4, s. 152).

19 V — odczyt w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego w Krakowie; dr Walery Pisarek: Jak mierzyć zrozumiałość tekstu?

24 VI — odczyt w Ośrodku Dziennikarstwa SDP w Warszawie; dr Walery Pisarek: Posługiwanie się słownikami w pracy redakcyjno-dziennikarskiej.

18—19 IX — kierownik Pracowni Prasoznawczej OBP mgr Władysław Masłowski uczestniczył w konferencji zorganizowanej w Wałbrzychu przez Zarząd Główny RSW „Prasa" i Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe. Tematem konferencji była prasa powiatowa.

4 XI — odbyło się Plenum Zarządu Głównego SDP na temat kształcenia i dokształcania kadr dziennikarskich, w którym uczestniczył jako przedstawiciel OBP dr Walery Pisarek.

4 XI — seminarium leninowskie w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie; dr Walery Pisarek wygłosił odczyt: Lenin jako prekursor badań nad prasą.

5 XI — odczyt w Klubie Dziennikarzy Studenckich w Gdańsku; dr Walery Pisarek: Swoistość języka w prasie.

8 XI — na spotkaniu w redakcji *Gazety Krakowskiej* mgr Zbigniew Bajka przedstawił wyniki badań nad czytelnictwem *Gazety*, przeprowadzonych za pomocą społecznej sieci ankieterów.

28—29 XI — red. Paweł Dubiel reprezentował Ośrodek na sesji naukowej Instytutu Zachodniego w Poznaniu na temat: Tendencje rozwojowe współczesnej kultury niemieckiej; w dyskusji omówił tendencje rozwojowe prasy zachodnioniemieckiej.

12 XII — na zebraniu szkoleniowym Klubu Łączności z Czytelnikami i Radiosłuchaczami SDP w Warszawie, mgr Władysław Masłowski wygłosił odczyt: Postulowany model działu łączności (na podstawie przeprowadzonych badań).

KONTAKTY ZAGRANICZNE

Goście zagraniczni w OBP

30 stycznia odwiedził redakcję *Zeszytów Prasoznawczych* Galah Eldin Hafez — sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy ZRA z Kairu. Gość zapoznał się z charakterem, ogólną strukturą i kierunkiem działalności badawczej OBP oraz jego wydawnictwami.

W dniach od 14 do 17 maja byli gośćmi Ośrodka członkowie Komisji Koordynacyjnej do spraw międzynarodowej wymiany dokumentacji i informacji prasoznawczej: Karel Malec, Jarmila Dvorakova (Ustav pro Teorii a Dejiny Hromadnych Sdelovacich Prostredku, Praga), Jan Bartak (Fakulta Socialnych Ved a Publicistiki University Karlovy, Praga), Vlasta Dockalova (Institut pre Vyskum Masovych Komunikacnych Prostredkov, Bratysława), Rosemarie Reinwald (Zentralstelle für Journalistische Information und Dokumentation, Sektion Journalistik — Karl Marx Universität, Lipsk), Jelena Danojlić (Jugoslovenski Institut za Novinarstvo, Belgrad), Miklos Cseres (Magyar Radio es Televizió, Budapeszt).

W dniach od 25 do 31 maja gościli przedstawiciele Związku Dziennikarzy Węgierskich dr Vilmosné Sós i dr György Kokay, zapoznali się głównie z opracowaniami z dziedziny historii prasy polskiej.

17 czerwca po trzymiesięcznym pobycie na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego przybyła do Ośrodka z wizytą pożegnalną Jelena Danojlić, pracowniczka Jugosłowiańskiego Instytutu Dziennikarskiego w Belgradzie.

Od 27 lipca do 7 sierpnia w ramach wymiany między Ośrodkiem i Wydziałem Dziennikarskim Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku był gościem Ośrodka doc. dr Werner Michaelis. W czasie jego pobytu omówiono wstępnie zakres dalszej współpracy zarówno w dziedzinie badań jak i stałych wymian pracowników obydwóch instytucji.

15 września gościli członkowie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Niemieckich: tow. Klaus Westendorf i tow. Walter Lehman. Zapoznali się z działalnością Ośrodka w zakresie doskonalenia kadr dziennikarskich.

10 października Ośrodek gościł grupę studentów Wydziału Dziennikarskiego z Moskwy. Wraz ze studentami przybyli pracownicy naukowi uniwersytetu moskiewskiego: W. S. Winogradskij z Katedry Teorii i Praktyki Radzieckiej Prasy Partyjnej i S. W. Swietana z Katedry Stylistyki. Goście zapoznali się z ogólną koncepcją naukową Ośrodka i tematyką prowadzonych prac badawczych.

13 października odwiedził Ośrodek prof. dr B. D. Dacjuk z Akademii Nauk Społecznych z Moskwy. Gościa szczególnie interesowały metody stosowane w badaniach nad czytelnictwem prasy.

14 października odwiedził Ośrodek tow. Jurik K. Komarow, sekretarz redakcji miesięcznika *Żurnalist* z Moskwy. Zapoznał się z badaniami Ośrodka nad skutecznością oddziaływania prasy.

31 października przybył do Ośrodka kierownik Naukowo-Badawczego Ośrodka Związku Dziennikarzy Bułgarskich w Sofii dr Mitko Iwanow. Trasa jego podróży obejmowała wszystkie ośrodki prasoznawcze w krajach demokracji ludowych, gdyż celem jej było zebranie materiałów

i doświadczeń potrzebnych do zorganizowania ośrodka prasoznawczego w Sofii. Gość interesował się przede wszystkim strukturą organizacyjną OBP.

22 listopada kilkuosobowa delegacja wydawców prasowych z Talina (Estonia) przy okazji pobytu w Krakowie odwiedziła Ośrodek Badań Prasoznawczych. Gości interesowała strona organizacyjno-finansowa Ośrodka.

3 grudnia dr Miloslav Sedlaček, sekretarz redakcji *Naše řeč* w Pradze, odwiedził Ośrodek i zapoznał się z badaniami nad językiem prasy.

Wyjazdy zagraniczne

W dniach 21—25 kwietnia mgr Sylwester Dziki przebywał w Pradze i Bratysławie. Celem podróży było ustalenie zasad wymiany materiałów statystycznych dotyczących prasy oraz uzgodnienie planów wymiany dokumentacyjno-informacyjnej.

Od 10 VII do 7 VIII dr Walery Pisarek przebywał w Londynie na kursie w City of London College.

Od 15 do 22 września na zaproszenie Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu im. Karola Marksa przebywali w Lipsku kierownik Biblioteki Ośrodka — Jadwiga Piskozub i kierownik Pracowni Socjologicznej Ośrodka mgr Henryk Siwek. Celem wyjazdu było zapoznanie się z badaniami socjologicznymi i działalnością informacyjno-dokumentacyjną tamtejszego Ośrodka.

W dniach 29—31 października pracownicy Działu Dokumentacji i Informacji Naukowej OBP — Teresa Lisicka, Danuta Wągiel i Sylwester Dziki wzięli udział w II Międzynarodowej Konferencji Dokumentalistów z zakresu wiedzy o prasie, zorganizowanej przez Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku (sprawozdanie z konferencji w niniejszym numerze).

PERSONALNE

Od dnia 1 VI 1969 dr Walery Pisarek, dotychczasowy sekretarz naukowy Ośrodka Badań Prasoznawczych, pełni obowiązki Dyrektora OBP.

MIECZYSŁAW KAFEL

ZAPISKI PRZY LEKTURZE

Setna rocznica urodzin W. I. Lenina daje asumpt wielu autorom w różnych krajach, aby przypomnieć prasowe zainteresowania Lenina, a zwłaszcza jego myśli o zadaniach i funkcji prasy.

Okazało się, że i w tej dziedzinie ten tytan myśli i czynu pozostawił nam wiele podstawowych twierdzeń, które pozwalają dziś pracować dalej nad teorią prasy, nad leninowską jej koncepcją.

Chciałbym obecnie zwrócić uwagę na związane z tym tematem opracowanie prof. A. F. Biereżnoja z Uniwersytetu w Leningradzie pt. „W. I. Lenin i pieczat" (wydanie II). Praca ta ukazała się w 1969 r. i obejmuje ponad 280 pozycji piśmienniczych różnych autorów (książek i artykułów) omawiających stosunek Lenina do spraw prasy, dziennikarstwa i problemów wydawniczych.

Gdyby zebrać razem te pozycje to powstać by mogła z tego pokaźna biblioteka podręczna, mówiąca właśnie o Leninowskiej teorii prasy i jego działalności dziennikarskiej, publicystycznej i wydawniczej. Oczywiście, że treść tematyki leninowskiej w tej bibliografii Biereżnoja jest znacznie bogatsza aniżeli wymienione wyżej trzy główne działy. Tak np. znajdujemy tam dużą pracę (336 stronic) z 1965 r. pt. „Lenin — mistrz rewolucyjnej propagandy". W innej rozprawie omówiono metody pracy Lenina nad rękopisem. W. Miller przypomina związki z prasą Włodzimierza Iljicza jako uczonego i teoretyka. Jedna z prac podejmuje temat: „Lenin — naczelny redaktor *Prawdy*." Z innych wymieńmy „Leninowskie zasady i metody polemiki" (prasowej), czy „O języku i stylu W. I. Lenina", lub „Literacki cytat u Lenina".

Okazuje się, iż stosunkowo mało wiedzieliśmy dotąd o tych prasowo-teoretycznych zainteresowaniach Lenina. Urzekła nas, i słusznie, przede wszystkim jego działalność jako praktyka prasy, jako dziennikarza, publicysty, kierownika redakcji i wydawcy. Prof. Biereżnoj przypomniał nam na przykład, że istnieje praca S. A. Adronowa pt. „Zagadnienia historii prasy w dziełach Lenina" (1967). Sam A. F. Biereżnoj napisał 6 prac o teoretyczno-prasowych zainteresowaniach Lenina i teoretycznych podstawach, jakie dał Lenin nauce o prasie.

Był także Lenin sam historykiem prasy. Mówi o tym praca pt. „Lenin pierwszy historyk *Prawdy*" (w zbiorze „Sowieckaja pieczat", 1963).

Bardzo liczna jest także literatura na temat organizatorsko-prasowej działalności Lenina. Np.: W. S. Kriuczkow — „Lenin o nowatorskim charakterze

prasy radzieckiej" (1968), czy I. W. Kuzniecow — „Pod redakcją Lenina" (1967), L. Kukanow — „Lenin — redaktor i publicysta" (1960), I. Prizker — „Lenin — organizator i kierownik *Prawdy*" (1962). W pracach i wypowiedziach Włodzimierza Iljicza obok zasadniczych spraw prasy, obok jej pryncipiów poruszana jest także i problematyka szczegółowa samego warsztatu. Np. W. Czernyszew napisał ciekawą rozprawę na temat wypowiedzi Lenina o pracy korespondentów gazety. Mało znany jest u nas fakt, że Lenin żywo interesował się rozwojem kiełkującej wówczas radiofonii. A. F. Biereżnoj daje kilka przykładów, jak wydawnictwo „W. I. Lenin i radziecke radio" (zbiór dokumentów, 1968), G. Kazakow — „Leninskoje idei o radio" (1968).

Szczególnie miło jest nam wspomnieć, iż wśród kilkuset prac na temat „Lenin i prasa" Autor wymienił także pracę polską, a mianowicie tragicznie zmarłej dyrektor OBP Ireny Tetelowskiej „O leninowskiej koncepcji prasy". Praca ta była drukowana m. in. w 1968 r. w organie MOD *Demokraticzeskij Żurnalist* (nr 10).

Z omówioną bibliografią Biereżnoja koresponduje niejako wydana ostatnio (bo w końcu 1969 r.) druga jego rozprawa pt. „Russkije predszestwienniki leninskoj pieczati" (str. 127, wyd. Leningradzkiego Uniwersytetu). W pracy tej Autor szuka jakby rodowodu prasy leninowskiego typu i analizuje doświadczenia dziennikarstwa okresu dekabrystów. Jak określają we wstępie wydawcy — „szczególną uwagę zwrócił Autor na te funkcje i formy prasy, które były przejęte i rozwinięte później przez Lenina, twórcę prasy nowego typu".

Przy tym krótkim przeglądzie literatury zatrzymaliśmy się na jednym autorze, a właściwie na jednym przez niego opracowanym zestawieniu, ale chcemy jeszcze raz podkreślić, iż piśmiennictwo na temat Lenina jako twórcy prasy nowego typu rośnie z roku na rok i to na całym świecie. On dał nam podstawy do teoretycznych dyskusji i do wypracowania uogólnień naukowych na tematy związane ze środkami masowej informacji — czyli na temat dziennikarstwa.

Nic więc w tym dziwnego, że „zamieniane w czyn idee ludzi wielkich wymagają wielokrotnego odczytywania, wielokrotnych powrotów, ale wymagają też teoretycznej kontynuacji, będącej jedynym warunkiem ich aktualności i żywotności. Tak było zawsze — i wystarczy prześledzić dzieje każdej nauki, aby znaleźć się wśród literatury opracowań nierzadko objętościowo przewyższającej interpretowane dzieło. Im bowiem koncepcja większa, bardziej wyprzedzająca umysłowość czasu, w którym powstała, wyraźniej prekursorska — interpretacji jest więcej i to nierzadko sprzecznych. W tym też fakcie należy szukać przyczyn stałej potrzeby powrotów do oryginału, potrzeby ponawiania prób kolejnego odczytywania i wreszcie dalszej rozbudowy teorii. Przy czym prawa do lepszego rozumienia tekstu podstawowego upatrują te poczynania nie w genialności nowego interpretatora i ucznia, ale po prostu w upływie czasu, który dopiero któremuś z następnych pokoleń pozwala na pojęcie umysłu wyprzedzającego współczesnych." [1]) Taką wielką ideą, wielką i nową myślą jest leninowska koncepcja prasy nowego typu.

Naszym obowiązkiem jest wypracowanie, usprawnienie oraz przystosowanie do naszych warunków tego właśnie modelu, który był wskazany przez

[1]) Irena Tetelowska: Trwałość leninowskich koncepcji prasy nowego typu, *Zeszyty Prasoznawcze* 1968 nr 1, s. 5 i n.

Lenina, a historycznie określany jako prasa nowego typu czy wreszcie dziś jako prasa socjalistyczna. Wywodzi się ona z teoretycznych koncepcji Lenina.

Jakże dobrze się stało, że w setną rocznicę Jego urodzin udostępniono ową bibliografię, mówiącą o tych blisko trzystu pracach. Ułatwi nam znacznie ta bibliografia nasze dyskusje, nasze prace nad stałym wprowadzaniem w życie i do nauki — leninowskich koncepcji prasy. Te wspomniane wyżej kilkaset pozycji stanowią omówienia, interpretacje naukowe lub publicystyczne na temat prac i wypowiedzi Lenina o prasie.

Nie było jednak w Polsce dotąd opracowanego wyboru samych wypowiedzi Lenina o prasie. Taka praca — która jest bardzo potrzebna, a nawet konieczna do dalszych badań — została u nas wykonana przez I. Tetelowską, a wydana z początkiem 1970 r. przez OBP. Po ukazaniu się tego wyboru można stwierdzić, iż przed prasoznawstwem polskim (a także innych krajów socjalistycznych) stają nowe, pilne zadania pracy nad dalszym rozwojem prasoznawstwa, płynące zwłaszcza ze wskazań i myśli W. I. Lenina.

KRONIKA PRASY POLSKIEJ

(1 października — 31 grudnia 1969) *)

4 X — inauguracja zajęć w Studium Dziennikarskim UW (studia rozpoczęło 80 osób). Wykład inauguracyjny wygłosił doc. dr K. Kąkol: „Środki informacji i propagandy a problemy wojny psychologicznej".

6 X — inauguracja — obchodzonych po raz 12. — „Dni Książki i Prasy Technicznej"; w auli Politechniki Warszawskiej wystawa prasy, na której zgromadzono 210 czasopism (66 z nich o nakładzie 9 mln egz. wydaje WCT NOT).

10 X — szef Urzędu Rady Ministrów powołał J. Roszkowskiego na stanowisko z-cy red. nacz. PAP.

25 X — inauguracja zajęć w Studium Dziennikarskim Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

30 X — z okazji „Dni kultury RFSRR" w warszawskim Klubie MPiK otwarta została wystawa prasy radzieckiej (w ZSRR ukazuje się 7307 dzienników w jednorazowym nakładzie 125,8 mln egz. i 5109 czasopism w nakładzie 135 mln egz.).

3—4 XI — Ośrodek Dziennikarstwa przy ZG SDP, wespół z ZG TPPR, zorganizował seminarium leninowskie dla publicystów zajmujących się problematyką ideologiczną.

11 XI — z inicjatywy ZG RSW „Prasa" i ZG ZZ Pracowników Prasy, Książki i Radia — krajowa narada na temat zdrowia pracowników prasy. Z przedstawionych materiałów wynika, że zawód dziennikarski stwarza poważne zagrożenie dla zdrowia. Obecnie średni wiek dziennikarza wynosi 50 lat. Przeciętna zaś długość życia ludzi pracujących w tym zawodzie wynosi 53 lata (por. wypowiedź sekretarza ZG ZZ Prac. Prasy W. Brzozowskiego — *Głos Pracy* z 26 XI oraz kierownika ambulatorium przy ZG SDP, dra K. Wątorskiego — *Trybuna Mazowiecka* z 15 XII).

22 XI — z udziałem sekr. KC PZPR S. Olszowskiego, wicepremiera M. Olewińskiego i ministra przemysłu maszynowego J. Hrynkiewicza spotkanie kierownictwa resortu łączności oraz Komitetu d/s Radia i Tv poświęcone omówieniu planów rozwojowych radia i telewizji.

26 XI — w KC PZPR ogólnokrajowa narada redaktorów naczelnych agencji, prasy, radia i tv poświęcona omówieniu zadań wynikających z Uchwały IV Plenum KC PZPR w sprawie zwiększenia efektywności badań naukowcyh i postępu technicznego; omówiono także problematykę związaną z obchodami 100. rocznicy urodzin W. Lenina.

XI — Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki rozpatrywała problemy upowszechnienia kultury na wsi z uwzględnieniem działalności klubów prasy i książki „Ruch" (na wsi działa 10 500 klubów prasy, z czego „Ruch" prowadzi 8400).

1—2 XII — w Poznaniu — staraniem Biura Kadr i Szkolenia Komitetu d/s Radia i Tv, miejscowej rozgłośni PR i Instytutu Zachodniego — spotkanie dyskusyjne „Nauka i publicystyka wobec kwestii niemieckiej" (por. sprawozdanie w *Prasie Polskiej* 1970 nr 1, s. 17—18).

14 XII — Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki rozpatrywała projekt przyszłorocznego planu i budżetu Komitetu d/s Radia i Tv, RSW „Prasa" i PAP. Uwagi do projektu planu i budżetu Komitetu przedstawił poseł M. Kubicki; do projektu planu i budżetu RSW „Prasa" i PAP poseł H. Korotyński. Stwierdził on, że w tej 5-latce obserwujemy poważny wzrost nakładów. Równocześnie wzrasta zapotrzebowanie na prasę, któremu nie można w pełni sprostać. Potencjalnych nabywców większości czasopism jest więcej niż egzemplarzy. Plan roku 1970 cechuje pewna stabilizacja. Poseł zwrócił uwagę na potrzebę odmłodzenia kadry dziennikarskiej. Słaby dopływ młodych ludzi do tego zawodu wynika z dużych wymagań i trudnych warunków pracy. Omawiając budżet PAP, referent pozytywnie ocenił zamierzenia idące w kierunku przyspieszenia i wzbogacenia informacji. Godna podkreślenia jest inicjatywa zorganizowania i uruchomienia Centralnego Ośrodka Dokumentacji Prasowej.

18 XII — dziennikarski aktyw partyjny Poznania spotkał się z sekr. KC PZPR S. Olszowskim i członkami Egzekutywy KW. Omawiano zadania prasy na tle uchwał II i IV Plenum KC.

*) Wraz z uzupełnieniami za poprzednie kwartały.

XII — Egzekutywa KW PZPR w Olsztynie dokonała oceny pracy *Głosu Olsztyńskiego* w świetle uchwał V Zjazdu PZPR (sprawozdanie — *Głos Olsztyński* z 10 XII).

XII — w Zielonej Górze posiedzenie zespołu prasowo-radiowego KW PZPR poświęcone problemowi funkcjonowania informacji prasowej w całokształcie życia gospodarczego, politycznego i społecznego województwa (sprawozdanie — *Gazeta Zielonogórska*, nr 308). (

KONTAKTY MIĘDZYNARODOWE

26 IX — w warszawskiej Ambasadzie CSRS wręczenie złotych i srebrnych medali „Za zasługi dla rozwoju przyjaźni i współpracy z CSRS" 12 polskim dziennikarzom prasy technicznej. Złote metale: I. Baran (*Wiadomości Elektrotechniczne*), W. Bielicki (*Przegląd Budowlany*), H. Chmielewski (*Mechanik*), W. Czarnowski (WCT NOT), D. Gajewski (WCT NOT), S. Katarzyński (*Przegląd Techniczny*), K. Olszewski (WCT NOT), W. Świderski (WCT NOT); srebrne: S. Darecki (*Przegląd Elektroniki*), W. Kawęcki (*Przegląd Mechaniczny*), B. Kowalski (*Wiadomości Warsztatowe*) i I. Tybor (*Przegląd Włókienniczy*).

IX — w Sofii XIV Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy i Pisarzy Turystycznych (FIJET); ze strony polskiej uczestniczyli: Z. Mikołajczak (*Światowid*), Z. Bożek (*Trybuna Robotnicza*) i A. Koźmiński (*Express Wieczorny*). Sprawozdanie z Kongresu: Z. Mikołajczak — *Prasa Polska* nr 12, s. 25—27.

IX — w Phenianie — pod auspicjami MOD — konferencja przedstawicieli prasy z 90 krajów poświęcona omówieniu zadań pracowników środków masowego przekazu w walce z amerykańską agresją. Ze strony polskiej w konferencji uczestniczyli: W. Rogowski (*Głos Szczeciński*) i J. Rakowski (*Sztandar Młodych*). Szerzej o problematyce konferencji: J. Rakowski — *Prasa Polska* nr 11, s. 34—35.

1—5 X — w Leningradzie spotkanie dziennikarzy z 90 krajów poświęcone wpływowi idei leninizmu na losy ludzkości. Delegacji polskiej przewodniczył przew. ZG. SDP S. Mojkowski. O problematyce obrad: J. Ruszczyc — *Trybuna Ludu* nr 287, s. 3 i M. Skalenajdo — *Prasa Polska* nr 11, s. 39—42.

11—14 X — z udziałem S. Klaczkowa (*Głos Robotniczy*) i J. Karczewskiego (SDP) w Budapeszcie posiedzenie sesji roboczej II Międzynarodowej Konferencji Dziennikarzy poświęconej sytuacji społeczno-prawnej dziennikarzy krajów europejskich.

16 X — przebywający w Polsce na zaproszenie KC PZPR kierownik Wydziału Prasy KC KPCz V. Diviš oraz przewodniczący słowackiego i czeskiego Urzędu do spraw Prasy i Informacji: O. Gries i J. Havlin spotkali się z kierownictwem *Trybuny Ludu*.

23 X — obowiązki korespondenta „Tanjug" w Polsce objął M. Djukić (w miejsce wracającego do kraju V. Popovicia).

24 X — red. nacz. PAP M. Hofman i dyr. generalny rumuńskiej „Agerpress" A. Vela podpisali umowę o współpracy i wzajemnej wymianie serwisów informacyjnych.

30 X — 3 XI — w Pradze z udziałem sekr. KC PZPR S. Olszowskiego, z-cy kierownika Wydz. Zagranicznego KC M. Renkego, z-cy kier. Wydz. Propagandy i Agitacji S. Kosickiego oraz J. Kowalczyka (stały przedstawiciel KC BPK W. Kocewa.

9—13 XII — w Warszawie — z okazji 20-lecia tyg. *Sportowiec* — narada dziennikarzy sportowych Polski, Bułgarii, CSRS, Węgier i ZSRR, poświęcona aktualnym problemom w zakresie wzajemnej współpracy ilustrowanych pism sportowych.

12 XII — w Moskwie podpisany został protokół o współpracy na lata 1970—1971 między komitetami do spraw radia i tv Polski i ZSRR.

14—20 XII — we Włoszech przebywała delegacja ZG SDP w celu przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami komitetu wykonawczego krajowej federacji prasy włoskiej na temat rozszerzenia współpracy między obu organizacjami. Szczegółowy plan współpracy omówiony zostanie w Warszawie w I połowie 1970.

18 XII — posiedzenie Rady Społecznej Biura AP „Nowosti" w Polsce. Szef Biura APN B. Ostaszko dokonał bilansu działalności w ostatnim roku i przedstawił propozycje dalszej współpracy z polskimi wydawnictwami, radiem i tv. KC PZPR w kolegium redakcyjnym) — posiedzenie rady redakcyjnej teoretycznego i informacyjnego czasopisma partii komunistycznych i robotniczych *Problemy Pokoju i Socjalizmu*.

X — w Brukseli podpisano umowę o współpracy na okres 1970—71 między Polskim Radiem i Tv a Instytutem Flamandzkim i Walońskim Radia i Tv Belgii.

X — w Tours (Francja) odbył się kolejny Światowy Kongres FIBEP (Międzynarodowa Federacja Biur Wycinków Prasowych) poświęcony sprawie rozwoju prasy w perspektywie błyskawicznego rozwoju techniki i szybkości przekazu informacji na drodze audiowizualnej. Ze strony polskiej w Kongresie uczestniczył red. nacz. *Dokumentacji Prasowej* M. Zawadka.

16 XI — do Japonii udała się delegacja Komitetu d/s Radia i Telewizji z przewodniczącym W. Sokorskim. Celem wizyty było omówienie całokształtu współpracy z japońskim radiem i tv. O szczegółach umowy — *Trybuna Ludu* z 8 XII.

28 XI — kierownictwo biura TASS w Warszawie objął N. Żeleznow (w miejsce wracającego do kraju W. Kuzniecowa).

XI — w NRD przebywała delegacja kierowniczego aktywu centralnego pism sportowych z przedstawicielem Biura Prasy KC PZPR J. Symonikiem i prezesem Klubu Dziennikarzy Sportowych J. Zmarzlikiem.

XI — na Międzynarodowej wystawie fotograficznej w Moskwie zorganizowanej

z okazji 100. rocznicy urodzin Lenina (890 autorów z 60 krajów; 2500 zdjęć) — polski fotoreporter O. Gałdyński (Toruń) otrzymał jeden z 5 złotych medali; A. Marczak (*Trybuna Ludu*) — srebrny medal. Dyplomy honorowe: CAF i Klub Fotografii Prasowej.

4 XII — do Hanoi udali się red. nacz. PAP M. Hofman i z-ca red. nacz. J. Roszkowski w celu przeprowadzenia rozmów mających na celu zacieśnienie współpracy z Wietnamską Agencją Informacyjną.

7 XII — na zaproszenie Związku Dziennikarzy Bułgarskich do Bułgarii wyjechał przewodniczący SDP S. Mojkowski celem podpisania protokołu o współpracy między obu organizacjami na r. 1970. S. Mojkowski został przyjęty przez sekr.

XII — na światowej wystawie fotografiki World Press Photo w Hadze (400 zdjęć z 50 krajów, w tym 40 prac polskich) złoty medal w dziedzinie fotoreportażu zdobył fotoreporter CAF z Katowic — S. Jakubowski.

XII — kierownictwo PA „Interpress" przeprowadziło z przebywającym w Warszawie dyr. naczelnym Węgierskiej Agencji Prasowej MTI F. Lederem rozmowy na temat współpracy w dziedzinie wymiany aktualnych materiałów prasowych i innych form wzajemnego współdziałania.

XII — w Moskwie przebywała delegacja polskich dziennikarzy sportowych. Omówiono współpracę i wymianę doświadczeń między dziennikarzami sportowymi obu krajów.

XII — na posiedzeniu rady naukowej powołanego przez UNESCO Instytutu Wyższych Studiów Dziennikarskich (CIESJ) w Strasburgu, wybrano prof. M. Kafla honorowym członkiem rady tej instytucji. W skład rady wybrano red. I. Krasickiego (AR).

1 VII — we Wrocławiu rozpoczęła działalność redakcja wojewódzka Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego.

4 XII — posiedzenie Rady RSW „Prasa" poświęcone zatwierdzeniu planu wydawniczego na r. 1970 oraz analizie kadr dziennikarskich RSW „Prasa".

SDP I KLUBY TWÓRCZE

26 IX — w Kielcach — z okazji 20-lecia *Słowa Ludu* — posiedzenie rozszerzonego Prezydium ZG SDP poświęconego roli prasy w ideowym wychowaniu społeczeństwa (referat M. Róg-Świostka; zob. *Prasa Polska* nr 11, s. 7—9; por. także fragmenty wystąpienia sekr. KC PZPR S. Olszowskiego: „Główne zadania polskiego dziennikarstwa", tamże, s. 3—4).

IX — zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Publicystów Lotniczych. Przewodniczącym wybrany został (ponownie) J. R. Konieczny (*Skrzydlata Polska*).

9—10 X — w Szczecinie posiedzenie Klubu Łączności z Czytelnikami i Radiosłuchaczami poświęcone problemowi wpływu krytyki prasowej na poprawę organizacji wczasów i turystyki.

4 XI — w Warszawie posiedzenie ZG SDP poświęcone problemowi kształcenia kadr dziennikarskich (referat J. Bareckiego — przewodniczącego Komisji Szkoleniowej ZG SDP). W referacie i dyskusji wskazywano na celowość rozszerzenia systemu szkolenia kadr dziennikarskich na poziomie wyższym; proponowano, by wzorem studium katowickiego powołać podobne dla potrzeb regionów północnych. Zgłoszono postulat przekształcenia warszawskiego Studium Dziennikarskiego w Instytut Dziennikarski, który zajmie się nie tylko pracą dydaktyczną, ale i naukowo-badawczą. Sprawozdanie z plenum i skrót referatu J. Bareckiego — *Prasa Polska* nr 12, s. 17—23.

27 XI — w Warszawie podpisanie porozumienia między ZG SDP a dyrekcją Muzeum Pomorza Środkowego w sprawie powołania Międzynarodowego Centrum Fotografii Prasowej w Słupsku. Zadaniem Centrum będzie gromadzenie zbiorów fotografii prasowej z całego świata, organizowanie w kraju i za granicą ekspozycji, udostępnianie zbiorów dla celów wydawniczych i organizowanie konferencji poświęconych ocenie dorobku i tendencjom w tej dziedzinie dziennikarstwa. Obszerniej o założeniach Centrum: Z. Woszczyński — *Prasa Polska* nr 12, s. 10—11.

15 XII — w Warszawie obrady VII Plenum ZG SDP poświęcone działalności organizacyjnej Prezydium i Sekretariatu Generalnego oraz ustaleniu budżetu na rok przyszły (por. sprawozdanie w *Prasie Polskiej* 1970 nr 1, s. 23—28).

XII — zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Zagadnień Polonijnych (zrzesza 60 dziennikarzy prasy, radia i tv). Przewodniczącym został Z. Trzebiatowski (PRiTv).

REDAKCYJNE INICJATYWY

15 VII — z okazji 25-lecia *Zielonego Sztandaru* w n-rze jubileuszowym (76) diariusz dziejów pisma, przegląd opinii czytelników o piśmie i zorganizowanych przez pismo akcji społecznych.

22 IX — z okazji 20-lecia *Nowin Rzeszowskich* wystawa: „Dzieje *Nowin Rzeszowskich*" (na tle retrospektywnego rozwoju prasy rzeszowskiej po r. 1945).

26 IX — z okazji swego 20-lecia kieleckie *Słowo Ludu* zorganizowało sympozjum n. t. dywersji ideologicznej imperializmu z udziałem dziennikarzy NRD i ZSRR). W n-rze jubil. przegląd inicjatyw społecznych, których inspiratorami byli dziennikarze *Słowa*. Na łamach pisma w okresie poprzedzającym jubileusz ukazał się obszerniejszy szkis pt. „Zarys dziejów czasopiśmiennictwa Kielecczyzny w latach 1811—1918" Z. Nosala i R. Smożewskiego (por. n-ry z 17 V 31 V i 14 VI).

15 X — z okazji 20-lecia dwutygodnika *Nowe Książki* w n-rze jubil. (19) liczne materiały dot. dziejów pisma oraz wypowiedzi naukowców, twórców i działaczy kulturalnych dotyczące obecnej formuły pisma i jego miejsca w aktualnym życiu kulturalnym i naukowym.

15 X — z okazji 25-lecia *Życia Warszawy* (najstarszy polski dziennik) w n-rze 246 liczne materiały dot. historii pisma

(por. publikacje E. Waszczuka, B. Skąpskiego, J. Kasprzyckiego) oraz wyniki prasowej ankiety czytelniczej. Z opublikowanych danych wynika, iż dziennik jest czytany głównie przez mężczyzn (65%), przeważają pracownicy umysłowi (58,8%). Największą poczytnością cieszą się wiadomości z zagranicy (72,6%) i kraju (71,3%); 1 egzemplarz dziennika czytają przeciętnie 3 osoby.

16 XII — z okazji 15-lecia pomorskiego magazynu — dwutygodnika *Pomorze* w n-rze jubil. (24) liczne materiały ukazujące dzieje pisma oraz jego rolę w rozwoju życia kulturalnego.

31 XII — Z. Bożek na łamach *Trybuny Robotniczej* przedstawia wstępne wyniki ankiety czytelniczej zrealizowanej przy współpracy OBP. 84% badanych systematycznie czyta *Trybunę Robotniczą*; społeczność czytelnicza jest młoda (50% ankietowanych w wieku do 39 lat); przeważają pracownicy fizyczni. Największą poczytnością cieszy się problematyka krajowa. Czytelnikom najbardziej podoba się ,szybkie tempo przekazywania informacji, bogactwo podejmowanej na łamach *Trybuny* tematyki, cykle artykułów na tematy życia partyjnego i gospodarczego, podejmowana publicystyka polemiczna, rzetelność podawanych informacji, przejrzysty układ graficzny gazety, fakt szerokich zainteresowań problemami społeczno-kulturalnymi".

31 XII — *Trybuna Robotnicza* ogłosiła doroczne sprawozdania z redakcyjno-dziennikarskiej działalności w 1969 r.

ODZNACZENIA

27 VII odznaczeni dziennikarze prasy młodzieżowej; Złoty Krzyż Zasługi: B. Hajdukiewicz (*Sztandar Młodych*), E. Kaczmarczyk (*Nasz Klub*), J. Sowa (*Razem*), S. Wiechno (*Zarzewie*), M. Wierzchoń (*Razem*); Srebrny Krzyż Zasługi: W. Bielski (*Zarzewie*).

1 IX — R. Polak (*Wiadomości*) odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, J. Bartosz (*Gazeta Robotnicza*) — Brązowym Krzyżem Zasługi.

20 IX — z okazji 20-lecia *Nowin Rzeszowskich* grupa dziennikarzy otrzymała odznaczenia państwowe. Złote Krzyże Zasługi: J. Aleksandrowicz, J. Chodziński, J. Grygiel, J. Nowakowski, H. Pasławski, J. Szubert; Srebrne Krzyże Zasługi: J. Filipowicz, T. Gajdek, F. Nowak, J. Skowronek, H. Wiśniewska i M. Ziobro. Odznaki „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego" otrzymali: F. Czarnik, E. Gajewski, J. Grygiel, M. Kopeć, F. Nowak, J. Sienkiewicz, J. Wawrzaszek, Z. Wołcz, E. Żak.

26 IX — z okazji 20-lecia *Słowa Ludu* otrzymali odznaczenia państwowe: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: W. Krogulec; Złoty Krzyż Zasługi: W. Równicki; Srebrne Krzyże Zasługi: F. Czapska, M. Kaleta, T. Rogoziński, M. Rynkowski. Odznaki „Za zasługi dla Kielecczyzny" otrzymali: S. Berus, J. Figas, W. Gawior, J. Kozera, M. Kurski, A. Małachowski, M. Róg-Świostek (b. red. nacz. *Słowa*), T. Szwej, B. Ujma.

16 X — dziennikarze *Gazety Poznańskiej*: M. Feliczak, S. Mosiński, Z. Myszcyn-Flatau, S. Nowak, W. Ofierski, T. Pasikowski, J. Skurski wyróżnieni odznakami „Zasłużony dla rozwoju województwa poznańskiego".

16 X — dziennikarze poznańscy: S. Kubiak (PR), L. Tokarski (*Głos Wielkopolski*), J. Tułasiewicz (*Gazeta Poznańska*) i J. Załubski (*Express Poznański*) wyróżnieni medalami pamiątkowymi z okazji 50-lecia UAM.

16 X — wśród grupy krakowskich aktywistów ZBoWiD wyróżnionych odznaczeniami państwowymi red. nacz. *Dziennika Polskiego* — M. Kieta (Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski).

X — mies. *Rekreacja Fizyczna* (organ ZG TKKF) wyróżniony medalem „Stulecia sportu polskiego".

11 XI — z okazji 50-lecia polskiego lotnictwa Aeroklub PRL w uznaniu zasług w popularyzowaniu sportów lotniczych przyznał „Medale 50-lecia lotnictwa sportowego" ZG SDP, *Expressowi Wieczornemu*, *Skrzydlatej Polsce*, *Wirażom*, *Kurierowi Polskiemu*, *Przeglądowi Sportowemu*, *Żołnierzowi Polskiemu*, *Żołnierzowi Wolności*, PAP, „Muzyce i aktualnościom". Grupa dziennikarzy — członków Klubu Publicystów Lotniczych wyróżniona została medalami „Za zasługi dla obronności kraju". Otrzymali je: J. Adamczewski, A. Dąbkowski, J. Konieczny, A. Koźmiński, A. Macko, T. Malinowski, H. Marek, L. Marschak, M. Teisseyre, L. Wolanowski, J. Zarębski i H. Żwirko.

13 XI — dziennikarze *Wieczoru Wybrzeża*: J. Gabriałowicz i J. Waczyński wyróżnieni srebrnymi odznakami „Zasłużonego działacza LOK".

18 XI — dziennikarze PAP: K. Hoffmann (Łódź), R. Janisławski (Łódź), J. Kapuścińska, A. Kotecki, J. Solecki i R. Załuska (Warszawa) wyróżnieni odznakami „Zasłużonego działacza kultury".

18 XI — grupa dziennikarzy i pracowników RSW „Prasa" otrzymała odznaczenia państwowe: Order Sztandaru Pracy I klasy: J. Groszkiewicz (AR), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: M. Sitek (Wydawnictwo Współczesne), T. Wojcik (Szczec. Wyd. Pras.); Złoty Krzyż Zasługi: J. Denisiuk (*Sztandar Ludu*), W. Jankowska (*Sztandar Ludu*), A. Osiecki (*Życie Warszawy*), T. Pojmański (*Życie Warszawy*), L. Rajchman (*Świat Mody*); Srebrny Krzyż Zasługi: E. Górnikowski (*Chłopska Droga*), C. Ignatowicz (Wyd. Współczesne), B. Kłos (ZG RSW „Prasa"), M. Pieszczurykow (ZG RSW „Prasa"), W. Pisarek (OBP), J. Stępień (ZG RSW „Prasa"); Brązowy Krzyż Zasługi: I. Krzyżyńska (AR), A. Wróblewska (ZG RSW „Prasa").

25 XI — rzeszowscy dziennikarze: K. Lesiecki (*Nowiny Rzeszowskie*), A. Socha (PR) i W. Szymczyk (*Nowiny Rzeszowskie*) wyróżnieni brązowymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju".

26 XI — *Sprawy Chemików* wyróżnione złotą honorową odznaką ZZ Chemików.

26 XI — *Trybuna Robotnicza* wyróżniona odznaką jubileuszową 50-lecia PCK.

28 XI — rzeszowscy dziennikarze: J. Cypryś (*Dziennik Polski*), A. Jakubowicz (PR), J. Nowakowski (*Nowiny Rzeszowskie*), T. Pac (*Dziennik Ludowy*), K. Sokołowicz, W. Wal i Z. Wójtowicz (PR) wyróżnieni honorowymi odznakami ZMW.

XI — A. Proszewski (*Trybuna Mazowiecka*) odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

XI — dziennikarze *Słowa Ludu:* W. Grabka, R. Makowski, W. Równicki, K. Strug, B. Zapała i W. Zawistowska wyróżnieni honorowymi odznakami ruchu przyjaciół harcerstwa.

XI — za popularyzowanie spraw gastronomii red. *Przekroju* wyróżniona została Orderem Pomiana (ustanowionym na cześć wybitnego polskiego gastronoma).

1 XII — dziennikarze poznańscy: S. Biegański i J. Dopieralski (*Gazeta Poznańska*), B. Dohnke (*Głos Wielkopolski*), K. Flieger (*Express Poznański*), S. Garczarczyk (*Gazeta Poznańska*), J. Głębniak (*Ilustrowany Kurier Polski*), A. Kamiński i S. Miklejewski (*Express Poznański*), E. Pacholski (PR), T. Paczkowski (*Głos Wielkopolski*), E. Olachowski (PAP) wyróżnieni złotymi odznakami honorowymi POZPN.

1 XII — dziennikarze *Gazety Poznańskiej*: S. Mosiński i J. Skurski wyróżnieni odznakami „Za zasługi w rozwoju woj. poznańskiego".

17 XII — krakowscy dziennikarze: T. Czubała (*Gazeta Krakowska*), M. Kieta (*Dziennik Polski*), P. Marcisz (*Gazeta Krakowska*), T. Stanisławska (*Echo Krakowa*), J. Steinhauf (*Dziennik Polski*) i Z. Święch (*Echo Krakowa*) wyróżnieni medalami „Za zasługi dla obronności kraju".

20 XII — Z. Wojciechowski (PR Łódź) wyróżniony srebrną odznaką im. J. Krasickiego.

20 XII — dziennikarze *Gazety Zielonogórskiej*: L. Chajnowski, Z. Kubiak i A. Zatrybówna wyróżnieni medalami „Za zasługi dla obronności kraju".

20 XII — dziennikarze wrocławscy: Z. Antkowiak (*Wieczór Wrocławia*), W. Biełowicz, J. Drużycki i R. Pollak (*Wiadomości*), S. Sado (PAP), Z. Tempski (*Słowo Polskie*) wyróżnieni medalami „Za zasługi dla obronności kraju'.

20 XII — dziennikarze opolscy: E. Gałęza (*Trybuna Opolska*), A. Lach (PR), A. Mach, M. Szymański i I. Wirski (*Trybuna Opolska*) wyróżnieni medalami „Za zasługi dla obronności kraju"

22 XII — dziennikarze *Głosu Wybrzeża* otrzymali odznaczenia państwowe: Srebrny Krzyż Zasługi: Z. Król; odznaki „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej": A. Balińska i K. Kołodziej.

NAGRODY

12 X — przyznanie dorocznych nagród Ministra Obrony Narodowej. W dziedzinie publicystyki prasowej wyróżnieni: J. Bartosz (*Gazeta Robotnicza*), W. Filler, A. Kiełczewski (*Głos Koszaliński*); H. Kacała, S. Kot (*W służbie ojczyzny*), I. Ruszkiewicz, E. Woźniak (*Żołnierz Wolności*); w dziedzinie publicystyki radiowej: Cz. Berenda, T. Chwałczyk (Lublin), T. Osmęda (Wrocław); w dziedzinie publicystyki tv: B. Ciechoński (pośmiertnie), J. Mach C. Sandalewski.

10 XI — wręczenie nagród laureatom konkursu dziennikarskiego za najwybitniejsze osiągnięcia w popularyzowaniu turystyki i wypoczynku — „O złoty laur PTTK". I nagr.: T. Rycerski (*Światowid*); II: Z. Bożek (*Trybuna Robotnicza*), T. Jabłoński (*Głos Wybrzeża*); III: Z. Ringer (*Dziennik Polski*), M. Sarama (*Panorama*), M. Żywień (*Słowo Polskie*). Na konkurs 24 autorów zgłosiło ponad 250 artykułów publicystycznych i 350 informacji.

11 XI — wręczenie dorocznych nagród Klubu Publicystów Lotniczych — „Pióro Ikara" przypadło A. Macce (*Kulisy, Gazeta Robotnicza*) i T. Malinowskiemu (*Skrzydlata Polska*).

13 XI — wręczenie nagród laureatom konkursu rozpisanego wśród stołecznych gazet przez ZO SDP za najlepsze wydanie dziennika w dniu wyborów (1 VI) oraz w dniu 22 VII. I nagr.: *Trybuna Mazowiecka*; II: *Express Wieczorny;* III: *Sztandar Młodych*; wyróżnienie: *Żołnierz Wolności.*

15 XI — wręczenie nagród laureatom konkursu zorganizowanego przez Klub Publicystów Wojskowych i GZP WP: „Żołnierz — ludowej Ojczyźnie". II nagr.: B. Ciechoński (Tv Warszawa, pośmiertnie), W. Kozłowicz (*Żołnierz Wolności*), M. Meissner (PAP — *Biuletyn Wojskowy*); III: B. Czarnocki (Tv Szczecin), J. Sławiuk i R. Tomczyk (PR Szczecin), C. Kundzicz (*Żołnierz Ludu*), J. Rawicz (*Życie Warszawy*), R. Wachowicz (*Głos Olsztyński*).

XI — laureatem nagrody publicystycznej im. W. Pietrzaka (przyznawanej przez Stow. Pax) zostali L. Brodowski i B. Kazimierczyk (*Kierunkt*).

XI — rozstrzygnięcie dorocznego konkursu Klubu Publicystów Rolnych I nagr.: M. Rynkowski (*Słowo Ludu*); II: Cz. Kwaśny (*Gazeta Zielonogórska*); III: A. Najmrodzki (PR Warszawa). Nagroda dla tygodników: S. Zagórski (*Nowa Wieś*). Nagrody specjalne: K. Jaź-

wiecki (*Głos Wielkopolski*), J. Kalkowski (*Przekrój*), S. Ozonek (*Dziennik Ludowy*), S. Pawlak (PR Warszawa).

3 XII — przyznanie dorocznych nagród Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Przypadły one M. Kędzierskiej (*Gazeta Pomorska*) i M. Stundzisowi (*Słowo Powszechne*). Wręczenie nagród — 21 XII.

8 XII — wręczenie nagród laureatom konkursu dziennikarskiego zorganizowanego przez Komendę Wojewódzką MO i Oddział Morski SDP w Gdańsku p. n. „Piórem o porządek i bezpieczeństwo'. I nagr.: J. Bielecka (PR); II: H. Otto (*Dziennik Bałtycki*) i M. Pachnia (*Głos Wybrzeża*); III: W. Gabriałowicz (*Wieczór Wybrzeża*).

17 XII — rozstrzygnięcie konkursu dziennikarskiego zorganizowanego przez Prez. PRN w Opolu Lubelskim i oddział SDP w Lublinie na reportaż z okazji 25-lecia PRL. II nagr.: B. Harasymiuk (*Sztandar Ludu*), C. Klepacki (PR); III: J. Danielak (PR), Z. Dublewicz (*Sztandar Ludu*), R. Wiśniewski (*Kamena*). Wyróżnienia: J. Winiarski i J. Wszytka (PR).

20 XII — rozstrzygnięcie konkursu dla dziennikarzy łódzkiej prasy, radia i tv, zajmujących się problematyką młodzieżową, zorganizowanego przez ZMS i oddział łódzki SDP. I nagr.: H. Batorowicz (*Głos Robotniczy*); II: E. Lech (*Express Ilustrowany*) i G. Przysiężny (*Głos Robotniczy*); III: Z. Mrożek (PR) i M. Walczak (Tv). Wyróżnienia: Z. Kuna i L. Wander (*Dziennik Łódzki*), E. Kudaj (*Express Ilustrowany*) i F. Lewandowski (PR).

22 XII — rozstrzygnięcie XII Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Prasowej (96 autorów zgłosiło ponad 700 prac). W dziale **wydarzenia roku** Grand Prix (nagr. RSW „Prasa") — J. Makal (*Dziennik Zachodni*); II n. (RSW „Prasa") — L. Łożyński (*Sztandar Młodych*); III n. (RSW „Prasa") — M. Sokołowski (CAF Warszawa). W dziale **gospodarka narodowa** I nagr. (*Trybuny Ludu*) — J. Ostrowski CAF Warszawa); II n. (RSW „Prasa") — T. Zagożdziński (CAF Warszawa); III n. (RSW „Prasa") — J. Sabara (*Głos Pracy*). W dz. **wieś** I nagr. (RSW „Prasa") — E. Uchymiak (CAF Warszawa); II n. (*Chłopskiej Drogi*) — L. Dzikowski (*Sztandar Młodych*); III n. (*Słowa Ludu*) — A. Nowosielski (*Trybuna Ludu*). W dz. **nauka i kultura:** I nagr. (PA „Interpress" i II n. (RSW „Prasa") — E. Uchymiak (CAF Warszawa); III n. (*Głosu Pracy*) — M. Szyperko (CAF Warszawa). W dz. **obronność kraju:** I nagr. (GZP WP) — S. Iwanow (WAF); II n. (WAF-u) — S. Syndoman (*Żołnierz Polski*). W dz. **sport, wypoczynek, turystyka:** I nagr. (CAF-u) — Z. Matuszewski (CAF Warszawa); II n. (*Przeglądu Sportowego*) — S. Dąbrowiecki (CAF Warszawa); III n. (*Światowida*) — T. Olszewski (CAF Zakopane). W dz. **ciekawostki życia codziennego** — nagr. CAF — J. Taroń (*Express Wieczorny*), n. *Expressu Wieczornego* — T. Zagożdziński (CAF Warszawa). W dz. **fotografia kolorowa:** nagr. *Fotografii* — J. Sielski (*Stolica*), n. *Panoramy* — J. Baranowski (*Panorama*) i S. Czarnogórski (CAF Warszawa), n. RSW „Prasa" — J. Rydzewski (*Panorama Północy*) i L. Wdowiński (*Dookoła świata*). Nagrody specjalne: ZG SDP — S. Jakubowski (CAF Katowice), *Perspektyw* — T. Gawałkiewicz (CAF Zielona Góra), *Przyjaciółki* — A. Urbanek (CAF Warszawa). Dyplom honorowy Zw. Polskich Art. Fotografików otrzymał Z. Matuszewski (CAF Warszawa).

22 XII — rozstrzygnięcie konkursu prasowego w ramach akcji „Stop! Dziecko na drodze!", zorganizowanego przez kielecki oddział SDP. II nagr.: T. Rogoziński (*Słowo Ludu*), III: J. Alukiewicz (Telewizyjny „Kurier Kielecki"), Z. Ramotowski (*Życie Radomskie*), W. Równicki (*Słowo Ludu*). Wyróżnienia: S. Chmielewski, W. Korejba, W. Podolecki, W. Strzemień i A. Zatorski.

30 XII — Klub Publicystów Międzynarodowych przyznał doroczne nagrody za najlepsze prace z zakresu publicystyki za r. 1969. Za działalność w dziedzinie publicystyki międzynarodowej w prasie codziennej i periodycznej — R. Wojna (*Życie Warszawy*); w dziedzinie publicystyki na tematy polityki międzynarodowej w radiu i tv — B. Janiszewski (AR); za cykl reportaży zagranicznych — T. Jackowski (*Życie Warszawy*, AR); za pracę korespondenta zagranicznego — J. Kraszewski (*Trybuna Ludu*); za książkę publicystyczną poświęconą aktualnej problematyce międzynarodowej — T. Kuta (*Głos Wybrzeża*). Wręczenie nagród — 10 I 1970.

31 XII — rozstrzygnięcie konkursu publicystycznego zorganizowanego przez Zarząd Okręg. Ligi Ochrony Przyrody w Gdańsku. Nagrody otrzymali: A. Kietrys i B. Kubica (PR), Z. Kosycarz, S. Malwiński i I. Trojanowska (*Głos Wybrzeża*), W. Adamowicz, W. Nieżywiński i Z. Truszkiewicz (*Dziennik Bałtycki*).

XII — rozstrzygnięcie konkursu prasowego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Gdańsku. I nagr.: Z. Giedrojć (*Głos Wybrzeża*), W. Rejnson (*Wieczór Wybrzeża*); II: W. Gabriałowicz (*Wieczór Wybrzeża*); III: T. Rafałowski (*Głos Wybrzeża*). W kategorii audycji radiowych I nagr.: J. Marytnia i Z. Obrowski.

XII — rozstrzygnięcie konkursu prasowego zorganizowanego przez Prez. WRN w Rzeszowie p. n. „Społeczne i gospodarcze przemiany Rzeszowszczyzny" dla dziennikarzy spoza rzeszowskiego środowiska. II nagr.: T. Kołodziejczyk (*Rada Narodowa*), Z. Kwiatkowski (*Życie Literackie*); III: I. Dulęba (Tv Warszawa), Z. Mirek (*Panorama Północy*), B. Surówka (*Dziennik Zachodni*), A. K. Wróblewski (*Polityka*); wyróżnienia: K. Głogowski (*Słowo Powszechne*), J. Snopkiewicz (*Walka Młodych*) i K. Szwarc (*Życie Gospodarcze*).

XII — rozstrzygnięcie konkursu na reportaż p. n. „Znaki czasu" zorganizowanego przez ZG ZMW, wyd. „Iskry" i *Tygod-*

nik Kulturalny. I nagr.: J. Opolski (*Trybuna Opolska*), II: A. Jakubowicz (PR Rzeszów), III: R. Binkowski (Łódź), T. Lubkiewicz-Urbanowicz (Warszawa), A. Zybert (Warszawa); wyróżnienia: A. Kroh (Zakopane), A. Makowiecki (Łódź), H. Maziejuk (Warszawa), J. Paluchowski (Słupsk) i C. Schabowski (Szczecin).

RYNEK PRASOWO-WYDAWNICZY

Nowe tytuły:

I — 1 nr kwartalnika Instytutu Historii PAN — *Dzieje Najnowsze* (kontynuacja trzech serii wydawniczych: *Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914—39*; *Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej* oraz *Polska Ludowa. Materiały i Studia*). Format B-5. Wyd.: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

1 V — 1 nr dwutygodniowej fotogazety — *Mówią Wieki*. Format B-1. Wyd.: Wydawnictwo Arytystyczno-Graficzne.

4 IX — 1 nr *Perspektyw*, ilustrowanego tygodnika polityczno-informacyjnego. Wyd.: Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa". Format 25,4×35 cm, objętość 40 kolumn. Technika wklęsłodrukowa. Wstępny nakład: 200 tys. egz.

Przestały się ukazywać:

27 VII — tyg. *Świat* (1 nr: 29 VII 1951).

Zmiana wydawcy:

1 IV — *Polskie Perspektywy* (edycja w jęz. angielskim i francuskim) wydawane dotąd przez PA „Interpress" przejęło Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa".

Zmiana częstotliwości:

IV — rzeszowski kwartalnik społeczno-kulturalny *Profile* rozpoczął się ukazywać jako miesięcznik. Wraz ze zmianą częstotliwości zmieniony został format z B5 na A-4; objętość: 64 str. + kol. odkładki.

1 X — dotychczasowy miesięcznik studencki *Nowy Medyk* rozpoczął się ukazywać jako dwutygodnik studentów akademii medycznych i młodych pracowników służby zdrowia.

XII — lokalny dwutygodnik *Ziemia łęczycka* został przekształcony w tygodnik.

Inne:

13 IV — dalsze 2 wojewódzkie dzienniki partyjne: *Głos Koszaliński* i *Nowiny Rzeszowskie* przeszły na siedmiodniowy cykl wydawniczy.

IV — zwiększyły objętość: *Chłopska Droga* (o 4 kolumny tygodniowo), *Kontynenty* (o 8 kolumn, zmiana techniki druku), *Poglądy* (o 4 kolumny; zmiana techniki druku).

30 IX — *Gazeta Białostocka* podjęła kolejną — piątą — mutację terenową.

IX — ZG RSW „Prasa" i PUPIK „Ruch" podjęły decyzję o zniesieniu od III kwartału 1969 wszelkich ograniczeń w prenumeracie regionalnych czasopism społeczno-kulturalnych i częściowego rozszerzenia sprzedaży komisowej tych tytułów. Od II kwartału uległy likwidacji ograniczenia w prenumeracie wojewódzkich dzienników porannych.

X — polski kwartalnik *Jazz Forum* wydawany przez Polską Federację Jazzową uznany został przez Zarząd Europejski Federacji Jazzowej za najpoczytniejsze pismo o tej tematyce w Europie i przyjęty został przez władze EFJ jako oficjalny organ.

Opracował *Sylwester Dziki*

ROZPOWSZECHNIENIE ŚRODKÓW MASOWEJ INFORMACJI

MIĘDZYNARODOWE. W październiku 1969 obradował w Estoril (Portugalia) **doroczny kongres Disttripress** — organizacji zajmującej się międzynarodowym kolportażem prasy państw kapitalistycznych. Zrzesza ona 203 członków z 42 krajów. (*ZV + ZV* 1969 nr 4—45 s. 2128) *pd*

MIĘDZYNARODOWE. Obliczono, że w 123 krajach świata posiadających nadawcze stacje telewizyjne istnieje 241 600 000 użytkowanych telewizorów, z czego 22 miliony telewizorów odbierających **telewizję kolorową.** Największą ich ilość posiadają Stany Zjednoczone — 17 750 000, Japonia 2 200 000, NRF — 455 000, Kanada — 300 000, Francja — 200 000, Wielka Brytania — 170 000. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 699 s. 23) *jap*

JUGOSŁAWIA. **Łączny nakład** ukazujących się 23 dzienników w poszczególnych miesiącach pierwszego półrocza 1969 r. wynosił zawsze ponad 1,5 mln egzemplarzy. Największy nakład osiągnęły dzienniki w marcu (1 650 tys. egzemplarzy). (*Naša Štampa* 1969 nr 169 s. 9) *az*

NRD. W 1969 przypadał przeciętnie **jeden dziennik i jeden tygodnik na każde gospodarstwo domowe;** odbiorniki radiowe miało 95%, a telewizory 60% gospodarstw domowych. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 14 s. 10) *pd*

NRD. Ogólny **roczny nakład periodyków** wynosi 400 mln egzemplarzy, a gazety i czasopisma eksportuje się do 70 krajów. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 15 s. 6) *pd*

SUDAN. **Początki prasy na terytorium sudańskim** przypadają na rok 1908, kiedy to kolonizatorzy brytyjscy wydali pismo *Al Habara*. Pierwszą niezależną gazetę wydał w 1943 „ojciec prasy sudańskiej" Achmed Haszim, pod tytułem *Al Sudan al Gadid* (Nowy Sudan). Z uzyskaniem niepodległości w 1956 ukazywały się gazety *Al Rai al Am, Al Sudan alGadid, Al Ayam, Saut al Sudan, Al Nil*. Partia komunistyczna przystąpiła do wydawania dziennika *Al Midan*. Po obaleniu władzy demokratycznej w dwa lata później zabroniono jednak edycji gazet postępowych. Z końcem 1964 przewrót rewolucyjny spowodował krótki okres ponownego rozwoju prasy demokratycznej, m. in. partia komunistyczna wydawała dziennik i tygodnik. Wnet jednak reakcyjne partie przeprowadziły ustawę o likwidacji partii komunistycznej i konfiskacie całego jej majątku. Dopiero w maju 1969 siły demokratyczne znowu wzięły górę. Obecnie ukazuje się w kraju 6 dzienników (1 w j. angielskim); działają 4 lokalne agencje informacyjne KNS (Khartoum News Service), NANA (New Africa News Agency), SNA (Sudan News Agency), LONA (Local News Agency). (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 12 s. 23) *pd*

SZWAJCARIA. Pod koniec 1969 roku zakończono prace komisji kartelowej nad sytuacją prasy. **Ogółem ukazuje się 348 gazet** wydawanych minimum raz w tygodniu, w nakładzie 2 566 tys. egz.; przeciętne nakłady są bardzo niskie — 73% gazet drukuje się dziennie w ilości poniżej 5 tys. egz. Zaznacza się trend odchodzenia od gazet typu partyjnopolitycznego do ogólnoinformacyjnego. W 1967 już 165 gazet nie identyfikowało się z żadnym kierunkiem politycznym. Prasa bulwarowa reprezentowana jest od 1959 roku przez *Blick*, która to gazeta niespodzianie jest poczytniejsza w rejonach wiejskich niż w miastach.

Od 1939 roku ilość tytułów zmalała z 411 do 348, co wynosi 15%. Wymieranie gazet jest więc mniejsze niż np. w Skandynawii, gdzie osiągnęło 50%. W tym samym czasie wzrósł globalny nakład o 770 tys. egz., lecz dotyczy to przede wszystkim grup gazet o nakładach między 20—50 tys. egz., podczas gdy najmniejsze pisma wykazały straty.

Ilość czasopism ilustrowanych, rodzinnych i magazynów zmniejszyła się z 28 do 19. Jako główną przyczynę wymienia się konkurencję ze strony zachodnioniemieckich pism ilustrowanych, których wiosną 1969 sprzedawano w Szwajcarii 800 tys. egz.

Wśród agencji konkurują ze Schweizerische Depeschenagentur amerykańskie agencje UPI i AP, które opanowały rynek prasowy w zakresie zagranicznych serwisów zdjęciowych. Nie stwierdzono natomiast ogólniejszego negatywnego wpływu reklamy telewizyjnej na ekonomikę prasy.

Z koncernów prasowych najpoważniejszy jest Ringier, dominujący na rynku czasopism. (*Neue Zürcher Zeitung* z 6 XI 1969 s. 27) *pd*

USA. **Dzień lądowania pierwszych ludzi na Księżycu** był dla wielu dzienników dniem rekordowych nakładów i rekordowej sprzedaży. Nie znamy wprawdzie danych w odniesieniu do całych Stanów, ale wiadomo np., że *Today* ukazujący się normalnie w nakładzie 47 800 egzemplarzy — został rozprzedany w ilości blisko 90 000 egz., a *New York Times* zmuszony był dodrukować 300 tys. egz. ponad zaplanowaną ilość 950 000 egz. (*Newsprint Facts* 1969 nr 4 s. 1—4) *wp*

USA. *Reader's Digest* **zdobył rynki azjatyckie**, tworząc już w r. 1963 redakcję główną w Tokio z przeznaczeniem dla czytelników i inserentów południowo-wschod-

niej Azji. Miesięcznik ten wydawany w języku angielskim, kolportowany był w 1965 w 13 krajach od Pakistanu po Filipiny, od Korei po Singapur, powiększając stale swój nakład.

Od 1965 wydaje się go również w języku chińskim w nieco zmniejszonym formacie. Początkowy nakład 50 000 egz. wzrósł w 1969 do 200 000. Wkrótce po ukazaniu się edycji chińskiej siedzibę redakcji głównej pisma przeniesiono z Tokio do Hong-Kongu. Utworzono również filie w Manili i Singapurze. Mimo wysokiej ceny pisma *Reader's Digest* osiągnął najwyższy nakład magazynów międzynarodowych, rozchodzących się w krajach azjatyckich. Wydanie azjatyckie i chińskie kolportuje się obecnie w Burmie, Cejlonie, Hong-Kongu, Indonezji, Japonii, Korei, Malazji, Pakistanie, na Filipinach, w Singapurze, na Taiwanie i w Wietnamie. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 698 s. 45) *jap*

USA. **Szybki rozwój telewizji kolorowej** w ostatnich latach przypisuje się przede wszystkim potanieniu odbiorników (z tysiąca dol. w 1954 do 250 dol. w 1966) i zwielokrotnieniu rocznego czasu emisji programów ze stu godzin w 1954 do 2300 po upływie 10 lat. (*ZV + ZV* 1969 nr 41 s. 1824) *pd*

WIELKA BRYTANIA. International Publishing Corporation, wydająca 19 magazynów miesięcznych oraz 4 tygodniki, zainstalowała w kilku fabrykach angielskich tytułem próby 18 **urządzeń automatycznych, sprzedających** dwa magazyny kobiece *Woman* i *Woman's Own*. Wyniki doświadczeń mają zdaniem inicjatorów udowodnić, że publiczność kupuje prasę nawet w takich miejscach, w których nie jest przyzwyczajona do jej nabywania. W wypadku powodzenia wydawcy mają zamiar zwiększyć ilość automatów i w ten sposób sprzedawać również inne swe pisma. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 700 s. 12) *jap*

RUCH WYDAWNICZY

MIĘDZYNARODOWE. W październiku 1969 ukazał się **pierwszy numer nowego magazynu** afrykańskiego *Continent 2000*. Numer ten zawiera 72 strony o formacie 21×28, cena jego wynosi 5 franków; wydrukowany został we Włoszech. Dyrektorem publikacji jest Mohamed Bahri, szef prasowy premiera kongijskiego C. Adouli w latach 1962—1963. Redakcja magazynu mieści się w Paryżu i dysponuje biurem regionalnym w Kinszasa. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 696 s. 10) *jap*

FRANCJA. **Miesięcznik** *Preuves*, finansowany dotychczas przez powiązany z amerykańską służbą szpiegowską CIA „Kongres Wolnej Kultury", będzie się ukazywał jako kwartalnik wydawnictwa *Realités*. Kierownicy pisma Pierre Emmanuel i Fracois Bondy należą nadal do kolegium redakcyjnego. (*ZV + ZV* 1969 nr 44—45 s. 2135) *pd*

KANADA. Pierwszy w tym kraju **dziennik w języku włoskim** *Corriere Canadese*, zaczął się ukazywać w Toronto, gdzie około 300 000 mieszkańców przyznaje się do włoskiego pochodzenia. Początkowy nakład dziennika wynosi 19 000 egz. Redakcja chce pomagać włoskim imigrantom w przystosowaniu się do kanadyjskiego stylu życia. Badania socjologiczne wykazują, że 87% czytelników *Corriere Canadese* nie czyta prasy wydawanej w języku angielskim. (*Editor and Publisher* 1969 nr 37 s. 24) *wp*

NIGERIA. Od sierpnia 1969 **ukazuje się w Lagos** *Daily Express*. Pod tym samym tytułem wydawano tam do 1965 pismo będące w posiadaniu brytyjskiego koncernu Thomsona. Nowy *Daily Express* jest gazetą wyłącznie nigeryjską. (*IPI-Rundschau* wrzesień-październik 1969 s. 9) *pd*

SZWAJCARIA. Czołowy dziennik *Neue Zürcher Zeitung* ma od końca września 1969 **tylko dwie edycje dziennie** — zlikwidowano wydanie wieczorne. Jednocześnie podniesiono cenę z 30 na 40 rappów. (*Der Journalist* 1969 nr 10 s. 5) *pd*

SZWECJA. W latach 1945—1968 **uległo likwidacji aż 70 dzienników**, osiągając ostatnio liczbę 107 tytułów. Podczas gdy w pierwszym roku powojennym 51 miast miało więcej niż jeden dziennik, obecnie jest takich miejscowości tylko 20. (*ZV + ZV* 1969 nr 42 s. 1910) *pd*

USA. **Za rekordową kwotę 55 mln dolarów** sprzedał wydawca i ambasador USA w Londynie Walter Annenberg na rzecz koncernu Knights Newspapers Inc. filadelfijskie dzienniki *Inquirer* (poranny, 400 tys. nakładu — w niedziele 900 tys.) i *Daily News* (wieczorny, 235 tys. egz.). Knights Newspapers Inc. zajmuje obecnie 3 miejsce wśród prasowych koncernów amerykańskich, wydając 8 wielkich dzienników i szereg mniejszych gazet oraz czasopism w 5 stanach; koncern posiada także kilka stacji radiowych i telewizyjnych w Ohio i Teksasie. (*ZV + ZV* 1969 nr 46 s. 2193) *pd*

WIELKA BRYTANIA. Australijski wydawca Rupert **Murdoch zadomawia się na londyńskiej Fleet Street:** po *News of the World* (8 mln egz. nakładu) kupił od International Publishing Corporation ilustrowany dziennik, „radykalny, niezależny i politycznie zaangażowany" — *Sun*. W połowie listopada 1969 nowy wydawca nadał 48-stronicowej gazecie całkiem nowe oblicze graficzne wzorowane na zachodnioniemieckiej *Bild-Zeitung* Springera. Celem Murdocha jest osiągnięcie przez *Sun* 6 mln nakładu i wyprzedzenie *Daily Mirror* (5,2 mln egz.). (*ZV + ZV* 1969 nr 48 s. 2342) *pd*

AGENCJE

WĘGRY. W Budapeszcie powołana została do życia **agencja informacyjna** „Budapress". Jej zadaniem jest upowszechnianie wiedzy o życiu współczesnych, socjalistycznych Węgier — za granicą. (*Izwiestia* 1970 nr 2 s. 1). *tm*

EKONOMIKA

NRF. Grupa wydanictw zachodnioniemieckiego „króla gazetowego" **Axela Springera** przekształcona została z dniem 1 stycznia 1970 w spółkę akcyjną pod nazwą „Axel Springer — Verlag". Manewr ten komentowany jest powszechnie jako przygotowanie do dalszego rozszerzenia wpływów Springera nie tylko na rynku prasowym, ale także w innych dziedzinach masowej informacji. M. in. Springer zamierza już wkrótce współuczestniczyć w produkcji filmów telewizyjnych. (*Izwiestia* 1970 nr 2 s. 1) *tm*

WIELKA BRYTANIA. „*Times* **walczy o egzystencję**" — pisał dyrektor redakcji tego czołowego dziennika, z polecenia jego wydawcy — 75-letniego lorda Raya Thomsona of Fleet — w okólniku skierowanym do pracowników pisma. Gdy w 1966 Thomson wcielił *Timesa* do swego imperium (111 gazet, 130 magazynów i czasopism fachowych) — liczył, że kosztem niespełna 2,5 mln funtów doprowadzi pismo do rentowności. W ciągu 3 lat wydatkowano jednak ponad 3,5 mln, m. in. na reklamę gazety blisko 2 miliony.

Na łamy *Timesa*, które dawniej nie widziały zdjęć wprowadzono normalną w innych dziennikach ilość fotografii, zaczęto sensacyjnie komponować tytuły, zwiększono objętość z 22 do 32 stron. Nakład wzrósł wprawdzie z niespełna 300 tys. do 450 tys. egzemplarzy, a obrót reklamowy zwiększył się o 88% — lecz jednocześnie podwoiły się koszty własne. Same wydatki na pensje i honoraria wynoszą przeszło połowę wszelkich wpływów. Dlatego też w październiku 1969 wzrosła cena egzemplarza *Timesa* z 6 na 8 pensów. W roku bieżącym należy się spodziewać dalszej podwyżki, gdyż rosną ceny papieru — a Thomson zaplanował dla *Timesa* tylko pokrycie deficytu ok. ¾ mln funtów. Zlikwidować lub odprzedać pisma nie może, ponieważ przy kupnie zobowiązał się wobec Ministerstwa Handlu, że poprowadzi *Timesa* co najmniej przez 21 lat. (*Der Spiegel* 1969 nr 52, s. 81, 83) *pd*

WIELKA BRYTANIA. W drugiej połowie 1969 **dyrekcja BBC** znalazła się pod obstrzałem angielskiej opinii publicznej w związku z zamierzeniem ograniczenia do minimum nadawania programów z muzyką poważną. Ta decyzja miała z kolei doprowadzić do likwidacji 4 symfonicznych orkiestr radiowych. Dyrekcja BBC motywowała swe decyzje względami oszczędnościowymi. Pod presją opinii decyzję w sprawie likwidacji orkiestr odłożono do wiosny 1970. (*Kt-PAP* 26 XI 1969) *ki*

REKLAMA

MIĘDZYNARODOWE. W dniach 24—26 września 1969 odbył się w Tokio XXI **Światowy Kongres Stowarzyszenia Reklamy** (International Advertising Association), który zgromadził 1118 delegatów z 49 krajów, w tym z 15 europejskich. Kongres pozwolił uczestnikom z całego świata dokonać bilansu i określić nowe kierunki działania reklamy w ramach ekonomii międzynarodowej.

Przede wszystkim jednak stał się okazją do ocenienia wzrastającego znaczenia handlu i reklamy japońskiej, której wydatki na cele reklamowe wzrosły w 1967 do sumy 1 276 110 000 dolarów. A największa agencja reklamowa „Dentsu Advertising" weszła wraz z angielską agencją LPE do czołówki światowej (zajmując czwarte miejsce), w czym wiodły do niedawna prym Stany Zjedenoczone. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 698 s. 13) *jap*

AUSTRIA. W pięcioleciu 1964—1968 **ogólne wydatki reklamowe wzrosły** z 623 mln do 1 103 mln szylingów. Przy wzroście nominalnych wpływów za reklamę spadł ich odsetek w tym zakresie w prasie z 62% do 48%, a w radiu z 12% do 10%. Zwiększyły się natomiast dochody telewizji z tytułu reklamy z 22% do 37%. (*ZV + ZV* 1969 nr 46 s. 2168) *pd*

SZWAJCARIA. **Budżet powierzony** 170 zarejestrowanym **agencjom reklamowym** wynosił w 1969 roku 582 mln franków, z czego ok. 413 mln wydatkowano w kraju. Przeszło połowę tej sumy pochłonęły ogłoszenia prasowe (222 mln), telewizji przypadło tylko 40 mln fr. W okresie 1965—1969 odsetek wydatków reklamowych spadł w czasopismach z 26% do 23%, a w dziennikach z 24% do 20%; natomiast w tv wzrósł z 7% do 8%. (*ZV + ZV* 1969 nr 46 s. 2192) *pd*

SZWECJA. W ostatnim dziesięcioleciu **taryfa ogłoszeniowa w dziennikach** wzrosła o 50%, a koszt prenumeraty o 37% (*ZV + ZV* 1969 nr 42 s. 1910) *pd*

USA. Prognostycy przewidują, że **budżet reklamowy wzrośnie** z 20 miliardów dolarów w 1970 do ok. 33 miliardów w 1980 r., przy zwiększeniu się ludności o 60 milionów osób. (*ZV + ZV* 1969 nr 38—39 s. 1700) *pd*

USA. Po ograniczeniach reklamy papierosów przyszła kolej na **ograniczenie reklamy prasowej filmów**, które cechuje erotyzm. Spełniając życzenia krytyków i części czytelników wydawcy wielu gazet zapowiedzieli, że reklamy filmów oznaczonych symbolem X (jak wiadomo: „X for sex") ograniczą się w ich pismach tylko do tytułu filmu, jego symbolu, nazwisk aktorów, nazwy i adresu kina oraz ceny biletu. (*Editor and Publisher* 1969 nr 49 s. 15) *wp*

WIELKA BRYTANIA. Wydawnictwa prasowe wydatkowały w 1969 na **reklamę własnych tytułów gazetowych** blisko 2 miliony funtów. Ponad czwarta część tej kwoty przypadła na koncern Beaverbrook Newspapers, podczas gdy reklama *Timesa* była o połowę tańsza, a za propagowanie *Sun* (koncern IPC) zapłacono tylko 20 tys. funtów. Nie stwierdzono jednak żadnych bezpośrednich związków między wydatkami reklamowymi a rozwojem nakładów. (*Der Journalist* 1969 nr 11 s. 30) *pd*

WIELKA BRYTANIA. Wg danych Advertising Association **wydatki na reklamę** w środkach informacji masowej w 1968 w stosunku do 1960 przedstawiały się następująco:

reklama:	1960	1968
	milionów funtów	
prasowa	218	320
telewizyjna	72	132
kinowa	5	6
radiowa	1	1

Z tabeli tej wynika, że na reklamę telewizyjną wydatki wzrosły niemal podwójnie, osiągnęły one 27% całości wydatków (494 000 000 funtów) na reklamę. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 695 s. 8) *jap*

ZAWÓD DZIENNIKARSKI

FRANCJA. W listopadzie 1969 odbyło się zgromadzenie ogólne związku prasy paryskiej, w czasie którego zapadła decyzja dotycząca jego zmiany na **Związek prasy francuskiej**. Sprecyzowane zostały również cele i prawa związku oraz jego zarządu. Kierownikiem sekretariatu został Gaston Gaudy, dyrektor Federacji narodowej prasy francuskiej i Syndykatu prasy paryskiej. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 696 s. 24) *jap*

USA. Dopiero od tego roku **kobiety mogą być członkami** Amerykańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Sigma Delta Chi. Odpowiednią zmianę w statucie stowarzyszenia wprowadzono na dorocznym walnym zjeździe, który się odbył w listopadzie 1969 w San Diego. Sigma Delta Chi jest najpotężniejszym stowarzyszeniem dziennikarzy w USA. Powstało w roku 1909. Dziś zrzesza przeszło 19 tysięcy członków. (*Editor and Publisher* 1969 nr 47 s. 13) *wp*

ZSRR. 10-osobowa **delegacja Amerykańskiego Stowarzyszenia Redaktorów Dzienników** (ASNE) odwiedziła Związek Radziecki na zaproszenie Związku Dziennikarzy Radzieckich. Goście amerykańscy bawili na Syberii, w republikach nadbałtyckich, na Białorusi, Ukrainie i w Kazachstanie. W drodze rewanżu ASNE zaprosiła do Stanów Zjednoczonych 10 dziennikarzy radzieckich. (*Editor and Publisher* 1969 nr 32 s. 13) *wp*

SZKOLNICTWO DZIENNIKARSKIE

MIĘDZYNARODOWE. Niedawne są **tradycje kształcenia dziennikarzy w Skandynawii.** Pionierem dydaktyki dziennikarskiej jest Sett Poppius, który po przeszło 40-letniej pracy zawodowej (*Dagens Nyheter, Aftonbladet*) założył w 1947 w Sztokholmie prywatną szkołę dziennikarską. Do dziś jest Poppius jej jedynym pracownikiem etatowym, inni wykładowcy (prawie wyłącznie praktycy) pracują kontraktowo. Kandydatów na 3-miesięczne studia przyjmuje się bez egzaminów, lecz na podstawie półrocznej praktyki dziennikarskiej.

Corocznie zapisuje się ok. 60 studentów, słuchających wykładów z zakresu reporterki sportowej i sądowej, krytyki teatralnej, publicystyki gospodarczej, reklamy, specyfiki tygodników, poligrafii i fotografiki, informacji politycznej, dziennikarstwa radiowego i telewizyjnego. W ciągu ponad 20 lat szkołę Poppiusa opuścił blisko tysiąc absolwentów; połowa pracuje w dziennikarstwie i pokrewnych zawodach.

Oprócz tej szkoły prowadzono w Szwecji od końca lat pięćdziesiątych kursy specjalistyczne w Göteborgu, w latach 1959—1962 działał w Sztokholmie Instytut Dziennikarski, a od 1962 istnieją w tych miastach dwie Wyższe Szkoły Dziennikarskie. W tym samym roku podjęła pracę analogiczna szkoła duńska przy Uniwersytecie w Aarhus, kontynuując prowadzone tam od 1946 wykłady na temat dziennikarstwa. W Norwegii rząd i różne instytucje prasowe kierowały istniejącą od 1952 Akademią Dziennikarską w Oslo, a w 1965 utworzono tam Norsk Journalistskole.

Najbardziej rozwinięte jest kształcenie dziennikarzy w Finlandii. Rozpoczęto je już w 1925 roku, ale dopiero od 1953 można uzyskiwać dyplomy akademickie. Największym w krajach skandynawskich ośrodkiem kształcenia dziennikarzy jest wydział na Uniwersytecie w Tampere, liczący 500 studentów. Uniwersytet w Helsinkach prowadzi wykłady z zakresu dziennikarstwa, podobnie jak usytuowana tamże Szwedzka Wyższa Szkoła Nauk Społecznych. (*IPI-Rundschau* wrzesień—październik 1969 s. 6 i n.) *pd*

LIBAN. W listopadzie 1969 otwarto przy uniwersytecie **w Bejrucie Instytut Dziennikarstwa.** Trzyletni okres studiów przewiduje w programie pierwszego roku przedmioty ogólne, na dwóch wyższych latach — zawodowe. Studenci mogą się specjalizować m. in. w zakresie fotografii i reklamy prasowej. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 15 s. 13) *pd*

NRF. Na uniwersytecie w Bochum przekształcono „grupę studiów nad publikowaniem i komunikowaniem" w **Sekcję Publicystyki i Komunikowania,** której kierownictwo powierzono prof. drowi Kurtowi Koszykowi, dyrektorowi Instytutu Badań nad Prasą w Dortmundzie. (*Der Journalist* 1969 nr 10 s. 47) *pd*

BADANIA I INSTYTUCJE NAUKOWE

USA. Dzienniki są **w czasie kampanii wyborczej** bezwzględnie lepszym źródłem informacji o kandydatach o zasięgu lokalnym, ale ustępują zdecydowanie telewizji, jeśli chodzi o kandydatów o zasięgu stanowym i krajowym. Z tych wyników badań prowadzonych ostatnio przez instytut badawczy Ropera wyciąga się wniosek, że prasa codzienna jest w ogóle najważniejszym źródłem informacji o sprawach lokalnych. Jest to wprawdzie tylko hipoteza, ale potwierdzają ją wyniki innych badań. (*Editor and Publisher* 1969 nr 40 s. 26) *wp*

USA. Prasa nowojorska chętniej publikuje **wiadomości o przestępstwach** popełnionych przez Murzynów niż przez białych. Wiadomość o zaaresztowaniu Murzyna ma średnio dwukrotnie większe szanse publikacji w dzienniku niż analogiczna wiadomość o zaaresztowaniu białego. 37% osób zaaresztowanych — to Murzyni, ale stanowią oni 62% opisanych w prasie wypadków zaaresztowania. Poszczególne gazety różnią się jednak znacznie pod tym względem. Do takich wniosków doprowadziły badania F. Rendera. (*Editor and Publisher* 1969 nr 47 s. 30) *wp*

USA. Dziennikarz i socjolog opierają się w swej pracy na **danych uzyskanych w wywiadach.** D. Calahan postanowił sprawdzić, o ile tym danym można ufać. Z jego badań wynika, że na pytanie o posiadanie prywatnego telefonu odpowiedziało zgodnie z prawdą 98% osób; o posiadanie domu — 96%; o posiadanie samochodu — 94%; o wiek — 92%; o posiadanie prawa jazdy — 88%; o posiadanie karty bibliotecznej — 87%; o udział w wyborach prezydenta — 86%; o udział w wyborach lokalnych — 60%; o wpłaty na fundusz dobroczynny — tylko 56%. (*Editor and Publisher* 1969 nr 16 s. 92) *wp*

BIOGRAFIA

FRANCJA. 20 grudnia 1969 **Le Monde** obchodził dwudziestopięciolecie powstania. W dniu tym **żegnał się z redakcją** długoletni dyrektor pisma, Hubert Beuve-Méry. Następcą jego mianowany został Jacques Fauvet, dotychczasowy redaktor naczelny *Le Monde*. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 700 s. 7) *jap*

FRANCJA. Françoise Sagan zgodziła się objąć na okres dwóch miesięcy **stanowisko redaktora naczelnego** znanego miesięcznika kobiecego *Vouge*. Jeśli okaże się to z handlowego punktu widzenia korzystne, dyrektorzy *Vouge* planują zaproponować podobną współpracę całemu Paryżowi lite-

rackiemu, artystycznemu a nawet politycznemu. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 700 s. VI) *jap*

JUGOSŁAWIA. Slobodan Glumac objął **stanowisko dyrektora NIP „Borba"** i naczelnego redaktora gazety *Borba*. Dotychczasowy dyrektor NIP „Borba" Moma Marković i redaktor naczelny gazety *Borba* Bogdan Pešić ustąpili ze stanowisk na własne żądanie. (*Naša Stampa* 1969 nr 166 s. 9) *az*

USA. Nowym **naczelnym redaktorem agencji AP** został Rene J. Cappon. Jego poprzednik, S. G. Blachman, odszedł 1 listopada 1969 na emeryturę po 38 latach pracy w AP R. J. Cappon związany jest z AP od roku 1944. (*Editor and Publisher* 1969 nr 40 s. 11) *wp*

ZAGADNIENIA PRAWNE

GRECJA. W dwa i pół roku po objęciu władzy faszystowski rząd wojskowy ogłosił w listopadzie 1969 **nowy dekret prasowy** nr 346. Aż 61 z ogółem 101 artykułów dotyczy przestępstw prasowych i sankcji za nie. Za „rozpowszechnianie defetyzmu", „odrzucanie wartości kultury helleńskiej i chrześcijańskiej", „podkopywanie zaufania publicznego do państwowej waluty lub gospodarki narodowej" itp. grożą wydawcom i redaktorom kary od kilku miesięcy do 25 lat więzienia. Publikacja „dwuznacznych nagłówków" ma być karana co najmniej półrocznym więzieniem. (*Der Spiegel* 1969 nr 49 s. 164) *pd*

PORTUGALIA. Po raz pirewszy od 40 lat zwróciła się grupa 130 dziennikarzy różnych orientacji politycznych z jednomyślną petycją do premiera, **domagając się wolności prasy.** (*Der Journalist* 1969 nr 11 s. 34) *pd*

WIETNAM POŁUDNIOWY. **Rząd zamknął dwa dzienniki,** oskarżając je o propagowanie zasady neutralizmu i odbieranie ducha żołnierzom. Dziennikami tymi są *Tieng Noi Toc* (Głos Ludu), wydawany przez posła Ly Qui Chunga, oraz *Song Con* (Przeżycie), wydawany przez Pham Duy Tue, sekretarza generalnego niższej izby parlamentu. Ogółem zawieszono lub zamknięto już 39 dzienników w ciągu ubiegłych 29 miesięcy, jakie upłynęły do chwili, kiedy formalnie zniesiona została cenzura prewencyjna. (*IHT* z 30 XII 1969 s. 1) *wp*

USA. Przed sądem w St. Charles stanął **M. A. Thomson, który wydał nielegalną gazetę studencką** *Columbia Free Press*. Podstawą oskarżenia była okładka gazety, zawierająca rysunek policjanta, który gwałci statuę wolności. (*Editor and Publisher* 1969 nr 12 s. 11) *wp*

JĘZYK

USA. **Wyrazy wulgarne i nieprzyzwoite,** użyte w prasie tam, gdzie wymaga tego wierność szczegółom, nie rażą młodzieży amerykańskiej. Co najmniej połowa badanych studentów uniwersytetu stanowego w Iowa zgodziła się ze stanowiskiem, że wyrazy nieprzyzwoite mogą razić tylko starszych ludzi (dzisiejsze wyrazy nieprzyzwoite są mniej więcej tym, czym były przed kilkudziesięciu laty takie wyrazy, jak piekło czy przeklęty); że wyrazy nieprzyzwoite oddają siłę myśli; że są formą protestu; że mają szokować starszą generację, która milcząco toleruje brak braterstwa między ludźmi. Mniej niż 30% badanych studentów podpisało się pod poglądem, że „użycie wyrazów nieprzyzwoitych obraża i poniża człowieka, a wskutek tego jest szczególnie niewłaściwe na uniwersytecie, gdzie się kładzie nacisk na kulturę, sztukę i rozwój intelektualny". (*Editor and Publisher* 1969 nr 12 s. 11) *wp*

TECHNIKA

BELGIA. Idąc śladem *France-Soir* po raz pierwszy w Belgii w siedmiu dziennikach pierwsze strony zostały wykonane **z folii aluminiowej** (cztery kolory). Wykonała je agencja Lintas NV. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 701 s. 21) *jap*

JAPONIA. Firma Matsushita Electric Industrial Co. z Osaka przystąpiła do kampanii reklamującej **„gazetę faksymilową".** Z ekranu domowego telewizora wyświetla się — w wolnym od emulsji programu czasie — „gazetę" z informacjami, z których specjalne urządzenie sporządza odbitki. „Gazeta" powstaje więc z przerwami i przez dłuższy czas. (*Neue Zürcher Zeitung* z 6 XII 1969 s. 63).

Natomiast wysokonakładowy dziennik *Asahi Shimbun* zlecił firmie Toshiba Electric wykonanie podobnego przyrządu działającego na zasadzie kserografii. Nosi on nazwę „AT model II" i **w ciągu 5 minut kopiuje stronę gazety** na papierze elektrostatycznym. W produkcji seryjnej urządzenie to ma kosztować tyle, co normalny odbiornik telewizyjny na rynku japońskim — od 50 do 100 dol. USA. (*Der Journalist* 1969 nr 10 s. 47) *pd*

NRF. Firma Hell w Kilonii **pracuje nad komputerem, mającym programować... makiety gazetowe.** Na przykładzie gazet zachodnioniemieckich utwierdzono się w przekonaniu, że w zakresie makietowania i łamania stosuje się jedynie około 50 rozwiązań. Za pomocą komputera można by ich wprowadzić oczywiście więcej, przy czym na ekranie kontrolnym redaktor techniczny mógłby dokonywać dowolnych przełamań, retuszy itp. Korekty tekstowe byłyby wykonywane automatycznie. Wprowadzenie komputera do produkcji byłoby zatem początkiem nowej ery w graficznym kształtowaniu gazet. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 12 s. 15) *pd*

PORTUGALIA. W ślad za sąsiednią Hiszpanią zdecydowały się władze portugalskie na wprowadzenie zachodnioniemieckiego **systemu telewizji kolorowej PAL.** (*Der Journalist* 1969 nr 11 s. 34) *pd*

USA. **Ilość komputerów** stosowanych w przemyśle drukarskim wzrosła ze 177 w roku 1965 do 821 w 1968. (*ZV + ZV* 1969 nr 40 s. 1748) *pd*

WIELKA BRYTANIA. Londyński *Evening Standard* **zrezygnował po 21 miesiącach ze składu komputerowego.** Przyczyną było zbyt wolne tempo składania: liczono na wydajność 450 wierszy/godz., jednak nie udało się przekroczyć 227 wierszy. (*IPI-Rundschau* listopad 1969 s. 15) *pd*

ZSRR. **Najdłuższe lądowe połączenie** świata podjęło próbny przekaz: kabel liczący 14 tys. km ze Lwowa do dalekowschodniej Nachodki. Połączenie przebiega dalej 800 km kablem specjalnym po dnie Morza Japońskiego do Nacetsu (Japonia). (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 10 s. 23) *pd*

GRAFIKA PRASY

USA. Wykładowca Wydziału Dziennikarskiego Northwester University w Evanston, dr Jack Z. Sissor, uznał na łamach *Printing Produktion*, że **styl łamania gazet jest staromodny.** Autor zaleca znaczną kontrastowość (różnorodne rozmieszczenie akcentów, różne formy i wielkości) przy zachowaniu równowagi i proporcji. Proponuje przyjęcie wyłącznie kształtu prostokąta w różnych wariantach, odrzucając zupełnie łamanie kolankowe itp. Ze stron tytułowych chce usunąć „okienka". Wszelkie linie szpaltowe należy zarzucić, zastępując je wyłącznie światłem i redukując w tym celu ilość szpalt do maksymalnie 6. W tytułach nie należy używać czcionek tłustych, operując w zamian światłem; tytuły mogą być umieszczone z boku lub w środku tekstu. Dłuższe teksty winny być urozmaicone śródtytułami o odmiennym kroju czcionki. Przy zdjęciach trzeba unikać formatów kwadratu; należy je plasować w najmniej postrzegalnych miejscach kolumny, gdyż badania wykazały, że ilustracje są dostrzegane niezależnie od umiejscowienia. (*ZV + ZV* 1969 nr 46 s. 2194) *pd*

PAPIER

MIĘDZYNARODOWE. Newsprint Association w Kanadzie ogłasza corocznie „Newsprint Data". Rocznik 1968 zawiera interesujące **zestawienia dotyczące papieru drukowego.** Oto jak w dziesięcioleciu 1958—1967 wzrosło zapotrzebowanie na papier gazetowy (w tys. t):

Ameryka Północna	— z 7 047 do 9 707
Europa Zachodnia	— z 3 338 do 4 965
Daleki Wschód, Rejon Pacyfiku	— z 1 259 do 2 558
Kraje socjalistyczne	— z 632 do 1 320
Inne kraje	— z 849 do 1 200

Łącznie zużycie papieru gazetowego zwiększyło się z 13 125 tys. t do 19 749 tys. t. Jak wynika z zestawienia, najwyższy wskaźnik wzrostu miały kraje socjalistyczne.

Stany Zjednoczone zużywają 93% puli północnoamerykańskiej. W Europie Zachodniej na pierwszym miejscu jest Wielka Brytania z blisko 30%, a na Dalekim Wschodzie Japonia, która spotrzebowała w 1967 roku 1,5 mln t. A oto jak kanadyjscy statystycy przedstawiają wzrost zużycia papieru gazetowego (w tysiącach ton) w krajach naszego obozu w latach 1955—1967:

ZSRR	357—893
NRD	70—105
Polska	55— 81
Rumunia	41— 58
CSRS	22— 56
Węgry	16— 35
Bułgaria	13— 32

Największy procentowo wzrost zużycia miały Związek Radziecki i Czechosłowacja, podczas gdy najmniejszy wykazano dla NRD, Polski i Rumunii.

Inne zestawienia odnoszą się do produkcji papieru gazetowego. Monopolistyczną wprost pozycję zajmuje Kanada, która wytwarzała w 1967 roku 9 294 tys. t, podczas gdy USA wyprodukowały 3 024, kraje Europy Zachodniej 6 138, kraje Dalekiego Wschodu i obszaru Pacyfiku 2 103, a państwa socjalistyczne 1 787 tys. t — z czego sam Związek Radziecki 1 300 tys. t. Polska z 95 tys. t uplasowała się po NRD — 155 tys. i Czechosłowacji — 110 tys. t. (*ZV + + ZV* 1969 nr 40 s. 1752—1755) *pd*

RUMUNIA. W Instytucie Badawczym Celulozy i Papieru **udało się wyprodukować papier wodoodporny** o 25—30% odporności na zryw i 50—60% elastyczności. (*Neue Werbung* 1969 nr 10 s. 2) *pd*

HISTORIA

JUGOSŁAWIA. W kwietniu 1969 przypadła **setna rocznica powstania** serbskiej gazety *Pančevac*. W związku z tym otwarto wystawę starej serbskiej prasy, odsłonięto popiersie pierwszego redaktora naczelnego tej gazety Jovana Pavlovića. (*Naša Štampa* 1969 nr 166 s. 16) *az*

JUGOSŁAWIA. Opublikowano **spis gazet robotniczych,** ukazujących się od połowy 1917 do końca 1920 r. Najwięcej gazet drukowano w Chorwacji i Słowenii (29 tytułów), najmniej w Dalmacji (3 tytuły). (*Naša Štampa* 1969 nr 169 s. 7) *az*

RÓŻNE

HISZPANIA. 69 000 osób, w tym ponad 10 000 kobiet, pracuje w poligraficznym przemyśle hiszpańskim. Przemysł ten posiada 5 736 zakładów, z czego 20 o dużym znaczeniu. 740 zakładów zatrudnia 10 do 25 osób, 966 — 5 do 10 osób, 3613 zakładów od 1 do 5 osób. Największe centra drukarskie znajdują się w Barcelonie z ilością 1447 zakładów, w Madrycie z 1097, w Walencji z 317 oraz w Bilbao z 189 zakładami. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 701 s. 30) *jap*

JUGOSŁAWIA. Prezydium Związku Komunistów Jugosławii na posiedzeniu 17 XI 1969 r. rozpatrzyło i przyjęło **tezy o aktualnej sytuacji społecznej,** znaczeniu działalności informacyjnej i roli środków przekazu informacji. Przyjęcie tego dokumentu było poprzedzone dwuletnią dyskusją prowadzoną w organizacjach partyjnych, w redakcjach, stowarzyszeniach dziennikarskich i najwyższych organach partyjnych. Tekst dokumentu ogłoszono w prasie 27 XI 1969 (*Naša Štampa* 1969 nr 170 s. 6) *az*

SZWAJCARIA. W 1472 szwajcarskich przedsiębiorstwach poligraficznych zatrudnionych jest 14 750 osób. Z liczby tej 3270 to rzemieślnicy, względnie kadry pełniące funkcje kierownicze. 2138 kierowników zakładów posiada wykształcenie drukarskie, 1103 osób jest drukarzami, a 29 osób ma wykształcenie fotograwerskie. (*L'Echo de la Presse* 1969 nr 701 s. 30) *jap*

USA. **Coroczny spis treści wydaje** *New York Times* regularnie od roku 1851 (z przerwą 1907—1912). Najnowszy indeks za rok 1968 kosztuje 75 dol., liczy 1720 stron i został zestawiony i wydrukowany przy pomocy komputera. (*ZV + ZV* 1969 nr 46 s. 2193) *pd*

ZSRR. 3 listopada 1969 została otwarta w Moskwie **międzynarodowa wystawa fotografii prasowych,** artystycznych i amatorskich, poświęconych stuleciu urodzin W. I. Lenina. Z 6 tys. prac wybrano półtora tysiąca, nadesłanych przez 890 autorów z 60 krajów wszystkich kontynentów. (*Neue Deutsche Presse* 1969 nr 15 s. 13) *pd*

N E K R O L O G I A

ADAM ŚNIEŻEK

(9 X 1932 Kołomyja — 17 III 1969 Koszalin)

Ze środowiska urzędniczego; studia filozoficzne. W latach 1953—56 w redakcji *Słowa Powszechnego* (w dziale redakcji terenowych). Od 1957 w Zachodniej Agencji Prasowej. Członek SDP.

WŁADYSŁAW BAŁKA

(18 III 1921 Bochnia — 3 IV 1969 Katowice)

Studia prawnicze na UJ i dziennikarskie (nieukończone) w WSNS. Pracę zawodową rozpoczął w aparacie gospodarczym. Zasłużony w rozwoju prasy lokalnej woj. katowickiego. W latach 1959—1966 red naczelny *Nowin Gliwickich* Członek SDP.

WALDEMAR BABINICZ

(13 VIII 1901 Kowel — 21 IV 1969 Lublin)

Studia romanistyczne. Pracę zawodową rozpoczął jako nauczyciel. Od 1936 poświęcił się wyłącznie pracy publicystycznej i dziennikarskiej. W latach poprzedzających wybuch wojny — sekretarz redakcji *Dziennika Porannego*, związanego z lewicowym ruchem zawodowym inspirowanym przez ZNP; bliski współpracownik *Miesięcznika Literackiego* Czechowicza. W okresie wojny przez pewien czas pracuje w Wilnie w *Czerwonym Sztandarze*.

Po wojnie osiadł w Kieleckiem (Rożnica), gdzie prowadził założony przez siebie Uniwersytet Ludowy. Od 1968 w Nałęczowie, prowadząc ożywioną publicystykę kulturalną (m. in. na łamach *Odrodzenia, Życia Literackiego, Przeglądu Kulturalnego, Nowej Kultury, Kultury, Polityki*). Bliski współpracownik kieleckiego *Słowa Ludu*. Wieloletni członek kolegium red. *Kameny*. Laureat nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki za działalność publicystyczną. Autor kilkunastu książek. Członek SDP. (Jego działalności pisarsko-publicystycznej obszerniejszy szkic poświęcił K. Koźniewski na łamach *Polityki*, 1969 nr 21).

WOJCIECH BURTOWY

(22 I 1939 Rzeszów — 12 V 1969 Poznań)

Po ukończeniu studiów polonistycznych na UAM w Poznaniu (1961) podjął pracę w *Expressie Poznańskim*. Od 1967 w red. *Głosu Wielkopolskiego*. Współpracownik *Sztandaru Młodych*. Czynny działacz Klubu Literackiego Młodych przy poznańskim Oddziale ZLP. Do ostatnich chwil życia uczestniczył aktywnie w pracy Studenckiego Teatru „Nurt", dla którego pisał teksty. W 1965 wydał tomik wierszy „Kwarantanna przed srebrem".

Członek SDP; odznaczony srebrną odznaką im. J. Krasickiego.

ALFRED STEFAŃSKI

(27 VIII 1934 Oświęcim — 18 VI 1969 Olsztyn)

Ze środowiska robotniczego; studia rolnicze. Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w 1955 w *Życiu Olsztyńskim*. Od 1960 w olsztyńskiej rozgłośni Polskiego Radia (jako kierownik redakcji wiejskiej). Współpracował z *Dziennikiem Ludowym, Kurierem Polskim, Sztandarem Młodych* i *Ilustrowanym Kurierem Polskim*. W ostatnim okresie życia interesował się również filmem. Szereg jego pozycji zostało wyróżnionych i nagrodzonych na ogólnopolskich konkursach filmów amatorskich.

Członek SDP; wyróżniony srebrną odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur".

ADAM KRUCZKOWSKI

(24 IV 1930 Kazimierz pow. Będzin — 27 VI 1969) Warszawa)

Ze środowiska inteligenckiego — syn pisarza Leona Kruczkowskiego. Działacz ZWM, ZMP. Studia w Moskwie (1949—1954, Instytut Ekonomiczny); po ich ukończeniu pracował w ZG ZMP. Współpracował (od 1948) z prasą młodzieżową (*Pokolenie, Poprostu, Sztandar Młodych*). Od 1956 w *Trybunie Ludu* w dziale nauki i szkolnictwa; od 1960 w PISM początkowo jako zastępca, a następnie red. naczelny *Spraw Międzynarodowych*. Współpracował z *Widnokręgami, Przyjaźnią* i Tv.

11 IV 1968 mianowany wiceministrem spraw zagranicznych.

Członek KC PZPR, członek SDP. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

ANATOL DUBOWENKO

(22 XII Koluszki — 10 VIII 1969 Kalisz)

Studia w zakresie historii sztuki na UAM. Po ich ukończeniu (1964) podjął pracę w *Ziemi Kaliskiej* jako publicysta, a następnie kierownik działu społeczno-ekonomicznego i partyjnego. Inicjator i organizator istniejącej przy redakcji *Ziemi* Poradni Społeczno-Prawnej. Od czerwca 1969 kierownik oddziału *Gazety Poznańskiej* w Kaliszu.

ANNA ZAGÓRSKA

(21 VI 1914 Częstochowa — 28 VIII 1969 Warszawa)

Studia na Wydziale dyplomatyczno-konsularnym Szkoły Nauk Politycznych (1932—35). W latach 1937—39 przebywała w Bułgarii, gdzie należała do Klubu Korespondentów Zagranicznych, nadsyłała liczne korespondencje, głównie do pism kobiecych. Po wojnie w latach 1949—57 pracowała w *Zielonym Sztandarze*, a następnie w zespole redakcji *Dokumentacji Prasowej*; ostatnio zajmowała stanowisko kierownika działu krajów socjalistycznych.

KAZIMIERZ DRÓŻNIAKIEWICZ

(6 XII 1920 Bydgoszcz — 6 IX 1969 Bydgoszcz)

Działacz społeczny związany z ruchem społecznie postępowych katolików — Pax. W zawodzie dziennikarskim pracował od 1946, najpierw w *Ziemi Pomorskiej*, potem w *Ilustrowanym Kurierze Polskim*. Od 1952 w zespole *Słowa Powszechnego* (ostatnio jako kierownik oddziału wojewódzkiego w Bydgoszczy).

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

EDWARD BONUSIAK

(18 III 1937 Sieradz — 12 IX 1969 Olsztyn)

Ze środowiska urzędniczego. Po ukończeniu studiów na Wydziale Dziennikarskim UW w 1958 r. rozpoczął pracę w zespole *Głosu Olsztyńskiego*, najpierw jako reporter działu terenowego, potem red. odp. *Głosu Młodych*, kierownik wydania sobotnio-niedzielnego *Archipelag*; od 1966 sekretarz redakcji. Recenzent filmowy *Głosu*. Członek SDP.

STANISŁAW MARIA SALIŃSKI

(13 II 1902 Nowo-Kijowsk — 15 IX 1969 Warszawa)

Ze środowiska inteligencji; studia prawnicze na UW i Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w 1926 w *Dzienniku Bydgoskim*. W r. 1929 pracuje w Polskiej Agencji Telegraficznej, a następnie w *Kurierze Czerwonym* i *Expressie Porannym*. Rozpoczyna jednocześnie działalność pisarską, która z biegiem czasu, obok dziennikarstwa, stanie się głównym jego zainteresowaniem.

Po wojnie pracuje w API (1945), *Głosie Ludu* (1945—1946), *Expressie Wieczornym* (m. in. przez 10 lat pełni obowiązki sekretarza redakcji). W ostatnim okresie życia w zespole *Słowa Powszechnego*. W 1966 wydał wspomnienia pt. „Longplay warszawski", w których odmalował świat literacki i dziennikarski międzywojennej Warszawy. Członek — założyciel Stowarzyszenia Marynistów Polskich.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Medalem X-lecia PRL, Złotym Gryfem Pomorskim, złotą odznaką Zasłużonego Pracownika Morza. Laureat Nagrody Literackiej im. W. Pietrzaka.

JAN JASTER

(6 VI 1905 Łódź — 18 IX 1969 Warszawa)

Ze środowiska urzędniczego; studia na Wyższej Szkole Nauk Społecznych i Ekonomicznych. (Działacz Czerwonego Harcerstwa i OM TUR w łódzkim środowisku robotniczym. Działalność w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w 1929 r. w *Haśle Łódzkim*; kolejno pracował w *Dzienniku Łódzkim* (1931—1932) i *Expressie Łódzkim* (1932—39). Uczestnik kampanii wrześniowej i ruchu oporu (m. in. redaktor *Wiadomości Radiowych* w okresie Powstania Warszawskiego). Po r. 1945 organizator polskiego życia prasowego na Kielecczyźnie (red. nacz. *Dziennika Powszechnego*, Radom 1945—47) i we Wrocławiu (z-ca red. nacz. *Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego*, 1947—1949). Długoletni redaktor mutacji *Życia Warszawy* (1949—1953). W latach 1953—58 zajmował się pracą pisarską; napisał kilka książek o tradycji polskiego podróżnictwa („Odkrywcy Kamerunu", „Ludzie wielkiej przygody", „Tajemnica świętego morza"). Od 1958 redaktor nacz. Turystycznej Agencji Prasowej. Jako publicysta zajmował się przede wszystkim kulturotwórczą rolą turystyki. Współpracował ze *Światowidem* (redagował rubrykę „Turystyka stara jak świat").

Członek Rady Turystyki GKKFiT oraz Komisji Propagandy ZG PTTK. Współzałożyciel i wiceprezes Klubu Dziennikarzy Turystycznych SDP. Wyróżniony odznakami „Zasłużonego działacza turystyki" i „Za zasługi dla ziemi kieleckiej".

RYSZARD DEFRATYKA

(29 V 1923 Łódź — 6 X 1969 Warszawa)

Ze środowiska robotniczego; studia w Akademii Nauk Politycznych (1946—48). Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w styczniu 1948 w Robotniczej Agencji Prasowej. Od października 1948 w Polskiej Agencji Prasowej. W redakcji krajowej pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji. W ostatnim okresie kierownik „Biuletynu Sportowego Redakcji Krajowej".

Za działalność zawodową odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL i odznaką „Zasłużonego działacza kultury fizycznej".

WACŁAW MADEJSKI

(12 IX 1897 Głowaczów — 6 X 1969 Katowice)

Ze środowiska drobnomieszczańskiego; studia prawnicze. Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w 1927 r. w toruńskim *Słowie Pomorskim*. 1935—37 jako korespondent zagraniczny (w Pradze) współpracuje z katowicką *Polonią* i *Kurierem Poznańskim*. Do r. 1939 w zespole *Polonii*.

Po r. 1945 najpierw w katowickiej rozgłośni Polskiego Radia, a od 1947 w zespole *Dziennika Zachodniego*. Tłumacz literatury czeskiej i rosyjskiej.

Członek SDP. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL i złotą odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego".

IRENA PANNENKOWA (JAWICÓWNA)

(4 XI 1879 Warszawa — 1 X 1969 Warszawa)

Z rodziny inteligenckiej; studia wyższe w zakresie historii, filozofii i matematyki (zakończone doktoratem w 1906). Wybitna publicystka okresu międzywojennego.

Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczęła w 1914 w *Kurierze Lwowskim* B. Wysłoucha. Jako publicystka debiutowała wcześniej — w okresie studiów uniwersyteckich — na łamach *Promienia*, reprezentującego idee młodzieży socjalistycznej i niepodległościowej. Dorywczo w okresie studiów współpracowała z szeregiem dzienników i czasopism Kongresówki i Małopolski. Główny nurt publicystyki uprawianej na łamach *Kuriera* (w którym pozostawała do 1920 r.) dotyczył aktualnych spraw rodzącej się polityki polskiej racji stanu (szereg sformułowanych impresji dziennikarskich stało się podstawą głośnej publikacji wydanej w 1919 — „Punkty Wilsona a Galicja Wschodnia", która wywołała liczne reperkusje w środowiskach zagranicznych, (m. in. przekład francuski), a także tworzenie nowych koncepcji szkolnictwa i polityki wychowania (m. in. książka „Nowa myśl o wychowaniu", 1915).

1920—26 pracuje kolejno w *Rzeczypospolitej* i *Warszawiance*. Staje w wyraźnej opozycji do obozu Piłsudskiego (czego dowodem m. in. wydana pod pseudonimem Jan Lipecki głośna książka „Legenda Piłsudskiego", 1922 r.), pióro swe oddaje na usługi polityki reprezentowanej przez gen. W. Sikorskiego (od idei tych nie odstępuje w latach okupacji, współredagując czasopismo *Głos Warszawy*). Po przewrocie majowym za swe przekonania jest często szykanowana; dorywczo tylko współpracuje z *ABC* (1930—1933), *Kurierem Warszawskim* i katowicką *Polonią* (1928—1939) — głównie jako recenzent teatralny. Na łamach pism związanych z obozem gen. Sikorskiego (*Odnowa*, *Zwrot*) zwraca uwagę opinii polskiej na niebezpieczeństwo narastającego (w Niemczech nacjonalizmu i militaryzmu. W latach poprzedzających wybuch wojny zbliża się do Stronnictwa Pracy.

Okres okupacji spędziła w obozach koncentracyjnych (Ravensbrück, Oświęcim). Na skutek nadwerężonego zdrowia po r. 1945 nie wróciła do czynnej służby dziennikarskiej. Dorywczo współpracowała z *Odnową*, *Tygodnikiem Warszawskim*, *Przeglądem Kulturalnym* i *Życiem Warszawy*. W ostatnim okresie życia pracowała nad wydaniem antologii poezji — „Ravensbrück — wiersze obozowe". Obok bogatego dorobku publicystycznego pozostawiła szereg publikacji naukowych w czasopismach filozoficznych, historycznych i pedagogicznych.

Członek lwowskiego Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy (1915—1920), Syndykatu Dziennikarzy, Związku Dziennikarzy RP i Zespołu Starszych Dziennikarzy przy SDP. W 1967 odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

JAN KURCZAB

(30 I 1907 Kraków — 13 X 1969 Kraków)

Z wykształcenia chemik. Ze swą specjalnością zawodową zerwał w dojrzałym wieku — na rzecz pisarstwa i dziennikarstwa. Powodem tej metamorfozy była nagroda w konkursie na słuchowisko radiowe. Od lat 1950-tych związany z *Gazetą Krakowską* i jej tygodniowym dodatkiem *Echo Tygodnia*. W ostatnich latach publikował na łamach *Dziennika Polskiego* pełne żarliwej pasji felietony poświęcone obronie ludzi starych i pokrzywdzonych.

EUGENIUSZ NOWAK

(24 II 1924 Kraków — 18 X 1969 Kraków)

Ze środowiska robotniczego. Po ukończeniu studiów dziennikarskich na UJ podjął w 1952 r. pracę w zespole *Gazety Krakowskiej* w dziale korespondentów. Od 1960 jako kierownik działu terenowego; w ostatnim okresie kierownik działu wiejskiego. Jako publicysta interesował się problemami ekonomicznego rozwoju terenów gospodarczo zacofanych.

Członek PZPR i SDP. Odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, odznaką Tysiąclecia.

HENRYK WAWRZYNIAK

(31 I 1903 Żnin — 20 X 1969 Gdańsk)

Ze środowiska urzędniczego. Po odbyciu studiów prawno-ekonomicznych w Poznaniu rozpoczął pracę w konsulatach RP na terenie Niemiec. W 1926 po powrocie do kraju w *Gazecie Bydgoskiej*, a następnie objął redakcję *Głosu Bałtyckiego* (mutacja *Pomorzanina*) wychodzącego w Kościerzynie. 1927—31 w gdyńskim oddziale Agencji Wschodniej, a następnie w różnych instytucjach propagandowo-wydawniczych polskiego ruchu turystycznego. W okresie okupacji podjął pracę na terenie Warszawy w przedsiębiorstwie transportowym. Po wojnie pracował na terenie Wybrzeża do r. 1952 w PBP „Orbis". W 1956 wrócił do pracy dziennikarskiej (kierownik gdańskiego oddziału *Ilustrowanego Kuriera Polskiego*).

Członek SD (długoletni wiceprezes WK SD w Gdańsku), SDP. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką Tysiąclecia, Krzyżem Wielkopolskim oraz odznaką „Zasłużony dla m. Gdańska".

WŁADYSŁAW WIECIERZYŃSKI

(8 IV 1924 Suwałki — 17 XI 1969 Katowice)

Wykształcenie średnie. Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w 1949 roku w katowickim *Sporcie i Wczasach*, następnie pracował w redakcjach sportowych *Trybuny Robotniczej*, *Dziennika Zachodniego*, rozgłośni Polskiego Radia. W ostatnim okresie w redakcji *Sportu*.

ALINA ZAKULSKA-HARDT

(30 X 1927 Kraków — 19 XI 1969 Kraków)

Po ukończeniu studiów dziennikarskich na UJ rozpoczęła w 1952 r. współpracę z redakcją literacką rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia i *Echem Krakowa*. W roku 1956 w dziale kulturalnym nowohuckiej gazety zakładowej *Budujemy Socjalizm*, od 1958 w dziale estrady Telewizji katowickiej. W ostatnim okresie pracownik Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie.

JÓZEF RENIK

(24 I 1896 Sosnowiec — 5 XII 1969 Katowice)

Po skończeniu gimnazjum podjął praktykę w drukarni *Kuriera Zagłębia*. Wydawca pisma W. Monsiorski zapoznawał go jednocześnie z tajnikami zawodu dziennikarskiego i ułatwił debiut. Po odbyciu służby wojskowej w szeregach organizującego się wojska polskiego podjął pracę w redakcji sosnowieckiego *Górnika*, a następnie w *Wiadomościach Zagłębia*. W okresie międzywojennym zajmuje kierownicze stanowiska w *Gazecie Ludowej* (sekretarz redakcji), *Polonii*. Od 1926 jako sekretarz redakcji, a nastèpnie zastępca red. naczelnego *Polski Zachodniej*. W lutym 1945 należy do współorganizatorów *Dziennika Zachodniego*; od marca 1945 jako sekretarz red. *Trybuny Robotniczej*. W dzienniku tym pracował do ostatnich dni życia; kontaktu z pismem nie zerwał nawet w momencie przejścia na emeryturę. Z jego umiejętności zawodowych korzystały zespoły: organizującej się w Bydgoszczy w 1947 r. *Gazety Zachodniej*, *Głosu Koszalińskiego* (1952) i *Sztandaru Młodych*.

Ostatnie lata poświęcił na opracowywanie swych bogatych wspomnień dziennikarskich. W 1967 r. wydał tom „Od kaszty do pióra", w którym nie tylko opisał swą karierę zawodową, ale także zgromadził szereg cennych przyczynków do dziejów dziennikarstwa śląskiego i zagłębiowskiego w ostatnich 60 latach. Śmierć przerwała pracę nad monografią *Trybuny Robotniczej*. Ceniony wychowawca wielu pokoleń dziennikarzy.

Członek SDP; za całokształt pracy zawodowo-społecznej odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, złotą odznaką „Zasłużonemu w rozwoju woj. katowickiego". Laureat nagrody wojewódzkiej (1963 r.) za działalność dziennikarsko-publicystyczną.

РЕЗЮМЕ

Казимир Конколь: **Средства информации и пропаганды и некоторые проблемы психологической войны.**

Основной чертой ведущейся империализмом психологической войны является антикоммунизм. В механизме психологической войны особое место занимает идеологическая и политическая диверсия, в пределах которой главную роль играют средства информации и пропаганды. В статье подчеркиваются связи между ними и интенсификацией психологической войны империализма, направленной против идеологии и практики социализма.

Мария Княгинина: **Стилистически-синтаксические особенности газетных сообщений, комментария и репортажа.**

На основании проведенного автором сравнения частоты употребления различных синтаксических структур в газетных текстах дается статистическая характеристика трех видов журналистского стиля: информации, комментария и репортажа. Анализ подобранного путем жеребьевки материала показывает, что: 1) Информация отличается простыми, сильно распространенными предложениями; в качестве определения чаще всего выступает имя существительное, 2) комментарий характеризуется небольшим количеством простых предложений; в нем преобладают сложные предложения; как и в информации, в нем отсутствуют эмоционально окрашенные синтаксические структуры, 3) репортаж отличается большим многообразием синтаксиса, так как в нем встречаются все возможные языковые формы, не исключая разговорных; предложения, зачастую сложные, значительно короче, чем предложения в информации и комментариях; многие структуры выполняют экспрессивно-импрессивные функции.

Ян Куця: **Распространение краковской подпольной прессы в период оккупации 1939—1945 гг.**

Цель данной статьи заключается не в том, чтобы восстановить весь процесс распространения печати в Кракове и в краковском регионе, так как для этого нет достаточного количества источников. Дело в том, чтобы обратить внимание исследователей периода гитлеровской оккупации на некоторые моменты в работе распространителей подпольной печати, подчеркнуть еще один вопрос, требующий всесторонней разработки.

Одна из основных задач исследователей новейшей истории — собрать и сохранить в памяти целое множество преданных распространителей печати, людей, фамилии которых зачастую остались неизвестными, несмотря на их поистине геройский труд. Их опасную работу можно поставить наравне с деятельностью работников подпольных типографий.

Раймунд Борковский: **Модель главного центра газетной информации и документации.**

В связи с планами огранизовать в Польше главный Центр газетной информации и с возникшей по этому поводу дискуссией автор статьи представляет — учитывая актуальное состояние в области газетной докумен-

тации в Польше — 2 варианта главного центра: централизованного типа, который связывал бы органически, в единое целое, упомянутые выше процессы, и децентрализованного типа, представляющего собой ряд различного рода газетных архивов, центров по сбору документации в области общественных наук, библиотек и т. д., свободно связанных с центральным бюро услуг, координирующим задачи в области газетной информации и документации.

Стефан Братковский: **Перспективы развития средств массовой передачи в Польше.**

Это первая часть более обширной публицистической работы. В статье обсуждаются потребности, меры и средства, необходимые для развития средств массовой передачи в Польше. Автор весьма критически относится к методам, применяемым в социологических исследованиях прессы, горячо рекомендуя применение техник современной психологии. Рассуждая о будущем (прогнозы), автор выражает уверенность в том, что на форму будущей модели польской культуры решительным образом повлияет экономический прогресс.

Эугениуш Гуз: **Радиоимперия Геббельса в 1939 году.**

Роль и пределы гитлеровской пропаганды по радио накануне II мировой войны.

Перевод с польского Д. Хоровича

SUMMARY

Kazimierz Kąkol: **The Information and Propaganda Media and Some Problems of Psychological War**

Anticommunism is the leading feature of the psychological war conducted by imperialism. A special place in the mechanism of psychological war occupies the ideological and political diversion, in whose processes the information and propaganda media play the most important part. The article shows the relationship existing betwen those media and the intensified psychological war directed by imperialism against the socialism's ideology and practice.

Maria Kniaginina: **Stylistic and Syntactic Proprieties of the Press News, Editorial and Reportage**

On the basis of a comparison of the frequency with which different syntactic structures are used in the press texts, the authoress presents a statistical characterization of the syntax of three different kinds of jurnalistic style. Analysis of the material selected at random proves that: 1. news are characterized by simple, very much developed sentences; as modifiers most frequently appear the nouns; 2. editorial is marked out by a small number of simple sentences; predominant are here the compound sentences; just as the news it lacks syntactic sentences marked by emotions; reportage is distinguished by a great variety of syntaxes; one finds in it all possible forms not excepting the common ones; the sentences, althtough often compound, are considerably shorter than in the news and editorial; many structures perform expressive and impressive functions.

Jan Kucia: **Distribution of the Cracow Underground Press Under Nazi Occupation 1939—1945**

The lack of sufficient source material made that this article cannot be treated as an endeavour at reconstructing the whole process of Underground press distribution in Cracow province and in the city itself. The author's aim was to draw attention to certain aspects of the press carrier's work, to give those studying the history of the Nazi occupation a brief outline of one more problem that calls for the immediate and possibly most extensive studies.

One of thee duties of contemporary historians is to preserve the memory of all those countless, modest heroes — often unknown by name — who acted as carriers of the Underground press. Their devotion to the task they were entrusted with and the hardships they had to go through might be compared to only those endured by printers and workers of the clandestine press printing shops.

Rajmund Borkowski: **A Model of the Information and Press Documentation Centre**

In connection with the now-discussed plans for organizing in Poland of a central Press Information Centre, the author — taking into consideration the present state of press documentation in Poland — presents two variants

of the centre: a centralized type which would organically link up into one the two above mentioned processes, and a decentralized type conceived as a complex of different kinds of press archives, documentation centres of social sciences, libraries etc, loosely connected with a central bureau of services coordinating the tasks set forth in the field of press information and documentation.

Stefan Bratkowski: **The Prospects of Development of Mass Communication Media in Poland**

This is the first part of a major journalistic work which discusses what is needed for and in further development of mass communication media in Poland. The author's attitude to the methods applied in sociological research on press is highly critical; he strongly recommends the use of techniques applied in contemporary psychology. Continuing his prognoses for future, the author expresses an opinion that of the future model of Polish culture will decide the economical development of the country.

Eugeniusz Guz: **The Broadcasting Empire of Goebbels in 1939**

The role and range of Nazi radio-propaganda in the period preceeding World War II.

Translated by *Andrzej Głowacz*

RÉSUMÉS

Kazimierz Kąkol: **Moyens d'information, propagande et certains problèmes de la guerre psychologique**

Le trait caractéristique fondamental de la guerre psychologique menée par l'impérialisme est l'anticommunisme. Dans le mécanisme de cette guerre, une place particulière est attribuée à la diversion idéologique et politique, d'autre part du point de vue des processus de cette guerre, le premier rôle est donné aux moyens d'information et de propagande. L'article présente les liens existant entre ces deux aspects et l'intensification de la guerre psychologique entreprise par l'impérialisme contre l'idéologie et la pratique du socialisme.

Maria Kniaginina: **Les propriétés du style et de la syntaxe des informations de presse, du commentaire et du reportage**

A partir de la comparaison de la fréquence de l'emploi des diverses structures de syntaxe dans les textes de presse, l'auteur dresse une caractéristique statistique de trois genres de style journalistique: l'information, le commentaire et le reportage. L'analyse d'un matériel choisi au tirage au sort prouve que 1. l'information se caractérise par des phrases simples à plusieurs éléments, le nom commun est ici le maître, 2. le commentaire est composé d'un petit nombre de phrases simples, il y a beaucoup plus de phrases composées; comme dans l'information, il n'y a pas de structure de syntaxe émotionnellement caractérisée, 3. le reportage se caractérise par une grande quantité diversifiée de syntaxes: on y retrouve toutes les formes possibles, y compris les plus simples, les phrases, bien que composées, sont plus brèves que dans l'information et le commentaire; nombreuses sont les structures remplissant des fonctions expressives-impressives.

Jan Kucia: **Le colportage de la presse clandestine de Cracovie au cours de l'occupation de 1939—45**

Le but de l'article n'est pas de retracer l'ensemble du processus du colportage à Cracovie et dans la région cracovienne, car il manque un certain nombre de sources. Il s'agit uniquement d'attirer l'attention sur certains moments de l'activité du colporteur, de signaler aux chercheurs se penchant sur l'histoire de l'occupation hitlérienne encore une question qui devrait être le plus rapidement et le mieux possible étudiée.

La recherche des colporteurs qui souvent sont restés anonymes est un des devoirs des historiens de la dernière guerre car l'activité de ces héros silencieux peut être comparée à celle des typographes des imprimeries clandestines.

Rajmund Borkowski: **Un modèle de centre d'information et de documentation de presse**

Faisant suite aux plans ayant pour but d'organiser en Pologne un Centre national d'Information de Presse ainsi qu'à la discussion que ce projet a fait naître, l'auteur, tout en prenant en considération l'état actuel de la documentation de presse en Pologne, présente deux projets d'un tel centre: d'une part il s'agirait de créer une institution centralisant tous les processus, d'autre part — un système decentralisé, composé de diverses sortes d'archives de

presse, de centres de documentation dans le domaine des sciences sociales, de bibliothèques etc., liés ensemble par un service central, coordonnant les tâches dans le domaine de l'information et de la documentation de presse.

Stefan Bratkowski: **Les perspectives de développement des moyens de diffusion collective de l'information en Pologne**

Il s'agit de la première partie d'une profonde étude analysant les nécessités de développement des moyens de diffusion collective de l'information en Pologne. L'auteur affiche une attitude critique par rapport aux méthodes appliquées dans les recherches sociologiques sur la presse et postule à l'occasion l'application des techniques de la psychologie contemporaine. En se penchant sur le futur (pronostics) l'auteur avance la conviction que le modèle futur de la culture polonaise sera façonné par le développement économique.

Eugeniusz Guz: **L'empire radiophonique de Goebbels en 1939**

Le rôle et l'étendue de la propagande radiophonique hitlérienne à la veille de la seconde guerre mondiale.

Traduit par: *Henryk Kurta*

DANMARK

Ejnar Munksgaard Ltd, Norregade 6
DK-1165 Copenhagen K

BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND

Kubon und Sagner, 8 München 34, Schliessfach 68

W. E. Saarbach GmbH
5 Köln 1, Follestrasse 2

ENGLAND

B. Świderski, 6, Warwick
Londyn S. W. 5

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

La Boutique Polonaise
25, Rue Drouot, Paris IXe

REPUBLICA ITALIANA

Liberia Commissionaria Sansoni
Via Lamarmora, 45, Firenze
Casella Pastale 552

NEDERLAND

Meulenhoff and Co. N. V., Beulingstraat 2 P. O. Box 197, Amsterdam — c

NORGE

Narvesens Literatur Tjeneste
P.O.B. 6140, Oslo

OESTERREICH

„GLOBUS", Zeitungs-Druck- und Verlagsanstalt, Höchstädtplatz 3, 1200 Wien

SCHWEIZ

Hüthig a. Wepf, Eisengasse 5, Basel/Schweiz

Pinkus and Co.
Froschaugasse 7, Zürich 1

SUOMI

Akateeminen Kirjakauppa
Keskuskatu 2, Helsinki

Rautatiekirjakauppa Oy P.O.B. 248
Kampinkatu 3, Helsinki

SVERIGE

AB Nordiska Bokhandeln
Drottningatan 7—9, Stockholm 1

URUGUAY

Ediciones Pueblos Unidos, Casilla de Correo 589, Montevideo

USA

European Publishers Represent. Inc.
36 West, 61 Street, New York, N. Y. 10023

Stechert Hafner Inc., 31 East 10 Street
New York, N. Y. 10003

SUBSCRIPTION ORDERS FOR „ZESZYTY PRASOZNAWCZE" MAY BE PLACED WITH THE FOLLOWING FIRMS:

PRIÈRE D'ADRESSER LES COMMANDES D'ABONNEMENT DE „ZESZYTY PRASOZNAWCZE" AUPRÈS DE SUIVANTES MAISONS ÉTRANGÈRES:

СПИСОК ЗАРУБЕЖНЫХ ФИРМ ПРИНИМАЮЩИХ ПОДПИСКУ НА ЖУРНАЛ „ЗЕШИТЫ ПРАСОЗНАВЧЕ"

НР БЪЛГАРИЯ

Direktion REP, София
и веичките пощенски станции

ČSSR

Postovni Novinova Služba — Dovoz Tisku
Praha II, ul. Vinohradska 46

Polske Kulturni Stredisko, Praha 1, Vaclavske Namesti 19
a každy Poštovni úrad

DEUTSCHE DEMOKRATISCHE REPUBLIK

Deutsche Post, Zeitungsvertriebsamt, 1004 Berlin, Fruchtstrasse 3—4

SFR JUGOSLAVIJA

Jugoslovenska Knjiga, Beograd, Terazije 27

Mladost, Zagreb, Ilica 30

MAGYARORSZÁG

Posta Központi-Hirlap Iroda, Budapest V
József Nádor-tèr 1

RS ROMANIA

CARTIMEX, Bucuresti, Aristide Briand 14—18, P. O. Box 134—135

CCCP

Почтовыми отделениями и отделениями „Союзпечати"

AUSTRALIA

Messrs Contal Co. Mutual Arcade, 266 Flinders Street, Melbourne, Vic. 3000

Current Book Distributors 3rd Floor, James House 168—174 Day Street, Sydney W.S.W.

BELGIQUE

Vander
10, rue de la Monnaie, Louvain

Agence et Messageries de la Presse S. A., 34, Rue du Marais, Bruxelles 1

CANADA

S. Proszowski, 722, Queen Street W. Toronto 3, Ontario

Dawson Subscription Service Ltd
6 Thorncliffe Park Drive, Toronto 17